

ZBIOR

POWINNOŚCI

CHRZESCIANSKIEY
Duchownego y Świeckiego
STANU.

PIERWSZA CZĘŚĆ

W której się daie Nauka powołania
do Stanu Duchownego, y Obowią-
zów w tym Stanie będących, tak do
chwały Boskiej, jako y pieczętowania
duż od Boga powierzonych.

Exhibis. przez Przez *Michał Dąb*
X. STANISŁAWA WITWICKIEGO z
Bożej y Stolicy Apostolskiej łaski Biskupa
Łuckiego y Brzeńskiego, dla Duchowieństwa
teżże Diecezji z Pijmą Bożego, z ujmam
Kościelnych, z Ojców Świętych

ZEBRANA.

Roku Pań: 1684. Dnia 20. Września.

~~~~~

W WILNIE

w Drukarni J. K. M. WW. XX. Franciszkanów.

Roku Pańskiego 1757.





Na Herbowny Kleynot  
JJ. OO. JJ. WW. Domow.



## W I E R S Z

Łabędzia białosc, Orła bystre loty  
Znaczą przy związku krwi, Twe XIEZNO cnoty,  
Zá tyśiąc ozdób nayzacnieysze mienie,  
Wysoki dowcip y czyście łumalenie.



JASNIE OSWIECONEY  
XIEZNIE JEYMOSCI  
BARBARZE  
Z ZAWISZOW  
RADZIWIŁŁO  
WEY

Wojewodzinie Nowogrodzkiej.



Sławę nieśmiertelności go  
dną, wielce uczonego y po  
bożnego Biskupa s. p. J. W.  
Jmci X. STANISŁAWA WITWIC-



KIEGO Łuckiey y Brzeskiey Diecezey  
przed lat kilkodzieściat Pasterza, wkrze-  
żasz W. X. M. kiedy Jego dzieła chęciwie  
od wszystkich nabywane, a dopióro  
częścią przez używanie y przypadki,  
częścią przez zachowanie między ksiąg  
zbiorom, od oczu naszych zakryte,  
boynym kosztem łożeniem, na nowy wi-  
dok Polskiemu wystawiać światu Dru-  
karskim rozkazujesz Prassom. Przeto o-  
procz wieczney pamiątki, którą świat  
uczonych dla W. X. Mści zachowa,  
osobliwe ta nasza Drukarnia bierze do  
zawdzięczenia obowiązki, że ma szcze-  
ście y poważne W. X. Mści pełnić ro-  
skazy, y założyć na dobre Imię u mą-  
drych, ciesząc się, że tak szaco-  
wne pisma grzebiącemu wszystko w  
niepamięci y prochu czasowi, w ob-  
łow nie idą. Tę samą przetoż Księ-  
gę jedną z osobliwszych skarbow w o-  
zdob swoich składa w rękę W. X. Mści,  
z których ją wzięła, y którą nowo  
nabyty swów zaszczyt powinna.  
Niech nieśie na swym czele wyrażo-  
ne Imię W. X. Mści y rodowito-  
ścią JJ. WW. ZAWISZOW Domu  
y wy-

y wśokim związkiem z Taśnie OO.  
XIAŻA T Ichmów RADZIWIŁŁOW  
Imieniem, y osobliwemi Osoby W. X.  
Mści przymiotami wślawione.  
Przyczna świat Polki, że te chwalebne  
pisma, jako nie mogły nie pociągnąć  
chęci W. X. Mści do czytania, zanu-  
żone w nabyciu pobożnych y po-  
ważnych myśli, tak nie mogły niko-  
mu słuszniej być poświęcone, jak I-  
mieniowi W. X. Mści; nie tylko wzglę-  
dem uczynionych na ich przedrukowa-  
nie wydatków, dostatecznego znaku przy-  
chylności W. X. Mści ku pospolitemu  
wszystkich stanów Duchownemu Do-  
bru, ale też względem wypełnienia tych  
nauk, które tu są przepisane; a do Pięci  
y stanu W. X. Mści stosują się. Na to wy-  
foki dowcip, osobliwą roztropność, uśli-  
ne starania y nabyte dobra W. X. M.  
przedsięwzięłaś od lat pierwiastek obra-  
cać, co wćwiczony w Chrześcijańskie  
pobożności należy Damie, w Xiążęcy Dō  
wprowadzoney y za Matkę Senatorow y  
Urzednikow Oyczyzny przeznaczoney.  
Wspomnieć tu nam należy JJ. OO.  
XIAŻA T Ichmów UDALRYKA Ko-  
niu-



niuszego W. X. L. Zeszłego w Bogu,  
JERZEGO Wojewodę Nowogrodz-  
kiego, ALBRYCHTA Starostę Rze-  
czyckiego, STANISŁAWA Kraycze-  
go W. X. L. Generała SZEFFA Leyb  
Reymentu J.K.M. Tudzież JJ.OO.XIĘ-  
ZNICZKI Jchmcie w Bogu Nayprze-  
wielebnieyszą Jeymć Pannę AUGU-  
STYNĘ Zakonu S. Benedykta w ze-  
braniu Nayświętszego SAKRAMEN-  
TU, TERESSE PACOWĄ Pifarzo-  
wą W. W. X. L. BRIGIDĘ Genera-  
łową Artylleryi W. X. L. osobliwą z  
J. W. Mężem swoim Konwentu naszego  
Jwienieckiego Kollatorkę y Dobro-  
dzieykę, w Bogu Nayprzewielebnieyszą  
Jeymć Pannę GIERTRUDĘ Matkę Zak-  
Nawiedzenia N.P.M. w Których przez  
pilne, a należyte urodzeniu wycho-  
wanie, wraziła W. X. M. nieodmienny  
obraz pobożności y przystoynych o-  
byczaiow swoich Rodziców. Niech y  
w późnych Potomkow ze krwią Xiążę-  
ca podobne wpłwają ozdoby.  
Niech tey samey książki zostawiona  
pamiętka będzie pobudką do cnot na-  
bycia, iakich W. X. M. y swoim przy-  
kła-

kładem y zostawioną tą książką po-  
nich wyciągałz. Samą zaś W. X. M.  
niech w iak naypóźniejszy lata wizer-  
kami Boskie błogosławieństwa obda-  
rzą szczęśliwosciami.

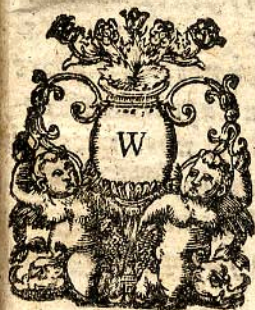
*Tak życzy W. X. M.  
obowiązana Typogra-  
fia Franciszkańska Wi-  
leńska.*





STANISŁAW  
BISKUP

*Całemu Diecezji Łuckiej Duchowień-  
stwu swojemu nieznikomego, Dobra  
życzy.*



*Am. którzy jesteście po-  
ciecha, Ozdoba, y Ko-  
rona moja; Pierwszą  
część pracy naszej nie-  
siemy, najmilsi bracia*

A

y



y wespół Kapłani. Na pierwszych zaraz Diecezji naszych wizytach nauczyliśmy się czego nam y wam nie dostawało. Przeto zaraz, ileśmy mogli czasu wolnego mieć; Zbierając się poczęli obowiązki Duchowieństwu należące, które tu w krótkim zebraniu y łączności wam z miłym Pasterskim sercem y ręką podajemy. Słyszemy do nas y do was przed Bogiem wołającego Proroka, Kapłani twoi Panie niech obloką sprawiedliwość to jest niech oddadzą Bogu co Bogu, a ludziom co ludziom powinni: Oddaliśmy się Bogu naszemu y Ołtarzom jego, pilnujemy ich, nie naimujemy się światu y marności jego, oddaliśmy się usługom zbawiennym dusz Chrześcijańskich, zostawiamy w niej statecznie, abyśmy z niej na straszonym Sądzie oddali rachunek; My jesteśmy miedzy wodami światowymi od Boga postawieni jako roszarki Jakubowe; Na które się Owieczki Chrystusowe zapatrować powinni: Biada nam, jeżeli z nas owieczki przykładu dobrego nie mają, ale raczej jeżeli będzie Kapłan taki, jako lud. To jest: całe światowe, tylko szata, a nie ży-

ciem różniący, posłał nas Bóg jako Jonaszowi jakich do Niniwitów światowych, jeżeli chronimy się twarzy Pańskiej, od niej uchodzimy, Patrzącymyż, że dla nas ta fala y nawalność kary Boskiej powstając; Grzecznie prawie okręt tej Ojczyzny w głębokich nieszczęściach morzach, a my z Jonaszem śpiemy na dnie okrętu, światowym letargiem y marnością uspieni. Więc obudzmy się bracia, już czas ze snu powstać, czuymy Pasterze nadeń Owieczkami, przypominamy sobie obowiązki nasze. Z tej książeczki, przenosimy je do pamięci y do serca naszego; Osądźmy się sami według Chrystusa, żebyśmy nie byli sądzeni. Chodźmy w Domu Bożym w jedność, w miłość y w zgodzie, błagamy Boga zagniewanego za grzechy nasze, a błagamy nie tylko usta, ale co większa jest, postępkami; żeby w nas nie było bluźnione Imię Pańskie. Polskiegośmy tu w tej książce chcieli zażyć języka, aby każdy kto czytać umie, wiedział y widział obowiązki nasze; a my tym samym wstydzili się przed każdym, jeżeli się życie nasze nie zgadza z powo-



łaniem naszym Duchownym, mieliśmy w  
 uwadze y to, że w Diecezji naszej jest  
 tak wiele Duchowieństwa Greckiego, któ-  
 re tey pracy naszej być może uczestni-  
 kiem, nád to, będzie każdemu wiadomo  
 uczonemu y nieuczonemu, jako dla zba-  
 wienia ludu swojego Bóg powołał Kapła-  
 now, poznają godność tych; którzy Imie  
 jego święte noszą przed narodami. Przy-  
 imicież bracia najmilsi, co naszemu  
 y waszemu zbawieniu oddajemy.



NA

# NAYJASNIEYSZEMU KROLOWI J. M. JANOWI III.

Panu, Dobrodziejowi swemu.

**W**ychodzi ná świat Polski, lubo  
 tylko do Diecezji Łuckiey po-  
 słany, Najjaśnieysz P. mój;  
 zbiorobowiązkow duchownego y świec-  
 kiego stanu. Pod zastoną Królewskie-  
 go Pajuszku twego spisany, uformowa-  
 ny; jak z urodzenia, tak y z języka, z  
 zwyczajow y wychowania prawdziwy  
 Polak. Majeſtatu Boſkiego, ále y oraz  
 twego Królewskiego wierny y życzliwy  
 ſługa. Stawia ſię przed oblicznością  
 Pańską z pokornym tym oświadczeniem;  
 że mu ſię nie godziło bez Paſzportu  
 łaski twojej Królewskiej, obchodzić  
 wſzelkiey kondycyi ludzi w Pańſtwach  
 pod Berłem twoim żyjących, y przy-  
 pominając im co Boſkiemu powinni  
 Majeſtadowi; co ſobie wzajemnie, nie  
 godziło ſię zamilczeć, co od wſzyſtych



nas szczęśliwemu twojemu należy pa-  
nowaniu. Wyznawa tedy szczerym ser-  
cem y językiem, coć Nayjaśnieyszy Pa-  
nie powinna Oyczvna. Powinnać za-  
trzymanie tam, gdzie się już chwiała;  
odnowienie tam, gdzie już zpełzła, Wia-  
ry S. Katolickiey, którąś mieczem two-  
im wprowadził, z kąd była rugowana nie  
dawno z Podola, a przed pułtorą set lat;  
Z Granu, z Stefanopca w Węgrzech;  
powinnać pobożności twojej zjednocze-  
nie, wschodniego z zachodnim Kościo-  
ła we Lwowskiey, Halickiey, Przemyśl-  
skiey Katedrze. Powinnać świętym pra-  
wem twoim odcięte porozumienie z  
Konstantynopolem tych Cerkiew; któ-  
re się tamtey trzymały Stolicy. Po-  
winneć Kościoły Boże, żeś je nie raz  
z Augustem Rzymkim jakoby zamknął,  
kiedys ich przez kilka lat uwolnił od  
marsowych przechodow, winneć to,  
że stoją, gdyś ich tarczą y pierściami  
Pańskimi złożył; od wschodnich o-  
nych piorunow Kościołom świętym stra-  
sznych; winneć Ołtarze święte, że  
się o życiu y pobożności Kapłańskiey  
wprzód pytasz; niżeli którego ducho-

wne-

wnego do nich prezentujesz y zalecasz;  
powinnać nauka Chrześcijańska święte  
Królewskie przykłady; w budowaniu  
Klasztorow, przyozdobieniu Kościołow,  
w hoynvch jałmużnach, w wykupowa-  
niu więźniow, w ratowaniu upadłych  
ná fortune. Powinnać wielki przykład  
żywey oney y niechwiejącey się Wia-  
ry Chrześcijańskiey; którey wysokiego  
roзумu twego poddajesz pojętość w  
niewolą; którą się jako należyty try-  
butem odeszyc zwykł Chrystus, Pań.  
Powinniśmy wszyscy przykład wsze-  
lakiey w postępках y uczynkach pod-  
czciwości; od której ani siebie, ani za-  
dnego dispensować nie zwykłeś; po-  
winniśmy rzadko widzianą w Panach  
S. sprawiedliwość żarliwość; którą w  
Sądach bez respektu y w podziałach  
chować zwykłeś. Powinienci narod  
nasz za to, żeś pokazał; że nie jest, ja-  
ko przedtym rozumiano: pod przekle-  
stwem ná Chama y pokolenie jego wło-  
żonym, iż nie miał z niego wyjść  
Wodz: Boś był y jesteś dotąd walc-  
cznym y chwalebnym Chrześcijańswa  
Wodzem. Zkonfundowałeś tych, co

A4

od



od wiekow pisałi: że Polak tylko żoł-  
nierz. Powinięci naród nasz tę sła-  
wę, którą ma pod Głową Twoją: Powi-  
nien tak wielu Monarchow weneracyą,  
którą w imieniu twoim odbiera: kiedy  
w osobie twojej nie Appellesowie Ale-  
xandra malują, ale Alexandrowie Ale-  
xandra; Hektorowie Hektora, ciebie  
Króla Królowie sławią, y wynoszą.  
Nie listy, ale Panegiryki ich, tak czę-  
sto czytamy. Jesteś tedy ozdobą naro-  
du twego, gdyś jest Głową naszą: To-  
bieśmy powinni, żeś nauczył przyjaźne  
narody, czego się od nas spodziewać  
mają: pokazałeś niechętnym, czego się  
kiedy obawiać mogą. Powinniśmy wie-  
czny tej Ojczyzny posiłek z wieczney  
obrony y ligi: doczesny, z doczesney,  
y następujący na Poganina konjun-  
kcyi. Dotąd żyliśmy bez przyjaciół, bez  
podpory na świecie, jak za światem:  
Na jeden naród następował Turczyn,  
gdy na Polaka nacierał. Tobieśmy  
powinni, że trzy Państwa urazi, kiedy  
o jednego zawadzi. Powinnoś Chrze-  
ścianstwo zaszczyt jedyny swóy Wje-  
deń

deń zatrzymany; z którym; gdy Austria,  
Morawa y Śląsk oraz gineły, któż rze-  
cze: że y ta Ojczyzna pospołu z nie-  
mi nie grąźne! Salwowałeś tedy Kra-  
kow, Warszawę, Lwow, w jednym Wie-  
dniu. Powinnaś szczęście twoje zawieś-  
na Polska, w której gością Gospoda-  
rze mieszkali. A teraz obecnością Pań-  
ską ubeśpieczona, w Kościoły y w Zam-  
ki powstaje. Straciła już była cenę tak  
piękna y żyzna ziemia, tyś wrócił, co  
jej należy; gdyś strachem rugowane  
wprowadził tej znowu Najjaśnieyszy  
Panie bezpieczeństwo. Powinnaś Oy-  
czyzna, nie w Krakowie założoną, ale  
w całej już Polsce szkołę Rycerską:  
W której jako najwyższy w dziełach  
Rycerskich mistrzujesz Wodz; pod któ-  
rego direkcyą dwóch Elektorow, czter-  
dzieści Najjaśn: Xiążąt, z jak wielką  
narodu naszego sławą świat prawie bez  
przykładu widział. Powinnaś ta Oy-  
czyzna jeszcze przed Królewską For-  
tuną zatrzymaney wolności kleynot,  
kiedy się już na jednej tylko karcie ta  
ozdoba wieku wielzała, zatrzymałeś na  
ten czas podkopami postronnemi giną-  
cą;



ca; wzięłeś potym w depozyt Oycowski  
oddaną sobie, dotrzymujesz walecznie,  
beśpiecznie y statecznie depozytu. Nie-  
przykrząc się dwudziesto Niedzielne z  
uszczerbkiem zdrowia Sessye, audien-  
cyami wolności naszej przedłużone.  
Słuchasz Synowskich głosów jako Oy-  
ciec. Rzec się może: Ze ledwie nie  
tak wolność Polską, jak Wiarę świętą  
szanujesz; kiedy jey częstokroć wielkie  
y pożyteczne zdania twoje poddajesz;  
naprzykład, wolałeś z niebeśpieczeń-  
stwem twoim przywinać woyska w nie-  
pewności pokoju; niżeli lubo tak zba-  
wienney rady twojej niewolnicą uczy-  
nić wolność; co chce, y ty chcesz; cze-  
go niechce, tego y ty Najjśn: Panie  
odstępujesz! Powinniśmy nieporówna-  
nemu rozśładkowi y moderacyi twojej,  
że nas nowe y bezprawne od Tronu  
twego nie mieszają propozycye: Od-  
dałeś się Bogu y providencyi jego, od-  
dałeś się miłości stanow tey Rzeczy p.  
Idziesz za prawami, za zwyczajami, za  
geniuszem Polkim; y tam tylko przod-  
kujesz, gdzie się murem stawiesz y zało-  
ną. Widziemy cię Najjaśnieyszy Panie,

czę-

częściey pod namiotami, niż w pała-  
cach, widzieliśmy cię nie tylko w po-  
lu orężem władającego chwalebnie, ale  
y piorem po kilka godzin ną dzień na-  
wet y przy stołach umknowszy potraw  
tak pracującego y nim Perskich, Mo-  
skiewskich Monarchow, dalekie y dzi-  
kie narody do chwalebney imprezy tak  
pociągającego, obowiązującego, że tru-  
dny rozśadek jest, czym barźiey ręka  
twoja Królewska pracuje. Jesteś tedy  
nierównym w liczbie, ale y nieporo-  
wnanym w obrotach Królewskich. My  
w domu, ty w polu, my przy w cza-  
sach, ty z niewczasami się pasujesz.  
Nam się w domu przykrzy, gdy mu-  
cha, ábo komor koło uszu leci. Tobie  
kule obok padające, śmierci rozdające,  
niestrażne. My od woyny jedni się  
exemptami składamy, drudzy się wy-  
kupujemy, Ty Panie masz Królewskie  
exempta, á przecież ich nie zażywasz,  
w jednym Roku dwa razy z Państwa twe-  
go dla Oyczyzny wychodzisz, zostawu-  
jesz to, co świat, co Król, co człowiek  
ma najmilszego, ábyśmy tylko w do-  
mu nieprzyjaciela nie czekali; ábyśmy

w



w domu bezpiecznemi byli. Ty tak pracujesz. Wiemy; że mogłbyś się z Jobem i prawiedliwym przyznać do tego Panie: Ze ciało twoje nie jest z miedzi ulane, nie jest z kamienia wykształtowane. Dokuczają niewczaszy, dokuczają trudy, aleć są miłe dla nas. Byli Monarchowie, co na wojnę chodząc nie chcieli, poki Sukcesora nie widzieli, byli drudzy, co się chronili wojny dla tego, że wdowy y sieroty rodzi. Ty Nayjaśn: Panie, w o sobie twojej zapominasz Oycę y Małżonkę, abyś był Królem, Panem, y Dobrodziejem naszym: Odstępujesz domu Królewskiego dla bezpieczeństwa domów naszych; lozujemy się wszyscy na przemiany tak, jako na straży żołnierze. W drugim rządzie Rzeczypospolitej jest nas sto kilka dziesiąt: w trzecim rządzie jeszcze więcej na Seymach, tak wiele nas w domach zostaje, tak wiele w gospodach, tak wiele godzinę posiedziawszy idzie na spoczynek. Tyś jako najwyższy stan pierwszy y ostatni w festyach. Bez wytchnienia, bez zastąpienia, bez ufolgowania. Zeydziesz z Tronu Pańskiego

go po dziesięciu godzinnym siedzeniu, my na wczaszy idziemy, a ty do pokojów na niepokoje, tam prywatnych prośb nowy Seym, nowe w uszach brzmia audiencye, po pożegnaniu Marszałka, już się Seym dla nas skończył; ale nie dla ciebie Panie, każdy znowu Marszałkiem sobie, każdy cię znowu żegna, a wprzód Konstytucyę prośb y żądź swoich formuje. Po radzie publiczney togati jedziemy na wczas, a ty Nayjaśn: Panie od rady przenosisz się w pole do wojenney zwady. Tam znowu Żołnierz y żądanie jego uszy y ferce w oblężeniu trzyma: Słońce skończywszy dzień noc miesiącowi oddaje, lato y Jesień pożytki oddawszy zimie ustępują. Ty Panie sam jesteś podobnym oney Intelligencyi, która pierwszym obraca Niebem bez odpoczynku. Ale coć damy za tę ustawiczność prac y potow twoich Królewskich, ustawiczności odwag, ustawiczności niebezpieczeństw? y uszczerbkow zdrowia. Publicznym nie godzi mi się mówić imieniem prywatnemu; więc stylem prywatnym mówię; że coby każdy z nas z osobna



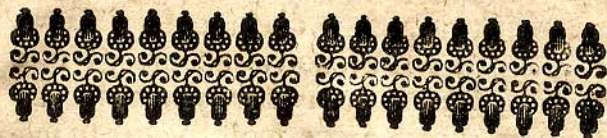
bną powinien temu. Co go w złym  
razie pierśiami swojemi załłoni, co mu  
w niezczęściu rady y pomocy doda, co  
go w pracach y w frasunkach załłapi,  
co pilnuje, żeby snu smacznego jego  
nie przerwał, co za niego na floty, na  
zimna, y głody idzie, co potomstwa,  
krwie, y Familii swojey dla niego od-  
stępuje, o jako z świecą takiego szuka-  
my przyjaciela, Patrona y Dobrodzieja  
prywatni, a nalaższy jako szanujemy,  
kochamy, jak się za niego gotowi ując;  
śłowem, substancyą, ręką, y krwią wła-  
śną, tośmy wszyscy to wszystko powin-  
ni tobie Najjaśnieyszy Panie nasz. A  
jeszcze jako mówią: gdy na osobę two-  
ję patrzymy. Rzec śmieie możemy, że  
mamy z czym iść nie tylko do ludzi;  
ale y do całego świata, gdyby się na-  
rody Monarchami swemi popisować  
miały. Nagradzała Grecka Monarchia  
małość statury Alexandrowey; wielko-  
ścią umysłu jego, my się oboygim tym  
szczęścić możemy; Wymawiał Rzym nie-  
zgrabność w opasaniu Juliuszową, od-  
wagami jego wielkimi y czynami He-  
roicznymi: my dziełami twemitey wa-  
dy

dy bo jey nie masz, nie pokrywamy;  
zakrywali Monarchowie Perscy ostrość  
wyrzenia swojego, twarzy nieudatność  
załłonami Królewskiey powagi, my przy-  
znajemy z wielkim wierszo-pisem, że  
tam dzień jaśnieyszy, gdzie twarz two-  
ja świeci płań wipaniałości, którey  
*magnetismum* temperuje blask wzroku  
Pankiego, żeby na jednymże stopniu  
miłość z weneracyą stawała przed tobą.  
A gdyby przeszłe wieki y prawa Mo-  
narchom cudzych ust nie przydała, ty-  
bys bezpiecznie na swoich mógł prze-  
stać Najjaśn: Panie, z których nie tak  
śłowa, jako ferc y geniuszow ludzkich  
wychodzą ogniwa. Aleć ja już nie wa-  
żę się w dalizy komput publicznych  
twoich dobrodzieystw wchodzić. Zebym  
się nie zdał z Homerem w małej łusce  
orzecha jednego, Iliadem Królewskich  
prac y odważnych dzieł zawierać, a tym  
samym zmniejszać wielkość czynow  
twoich, zebym się nie zdał tak, jako ci  
co w malusieńkim cyrkule świat wiel-  
ki ryfują, nie rospatrzone Chaos na kar-  
cie ściśnionych dzieł Majeſtatu two-  
jemu prezentować. Więc wolę niezdol-  
ność



ność własną przyznać; na krótkość czasu y na małość okazyi złożyć wielkich obligacyi maluskie wspomnienie, nie tak na pochwałę twoją, którego barziefy chwałą dzieła nieśmiertelne: niż słowa moje wystarczyć mogą; jako na przypomnienie Owieczkom Chrystusowym, żeby widziały, wiedziały, y uznawały, co mają z łaski Bożej, za którą nie tylko Panu zastępów powinni dziękować; ale tym barziefy supplikować, o długoletnie panowanie twoje; im barziefy się w tym przeyrzą. Coby się to było z nami działo, gdybyśmy byli pod te czasy na inszego trafili Pana, Rządcę y Króla; jak ciężkie boday jak naynierychley będzie tey Oyczyźnie po tobie kiedykolwiek sieroctwo. Tak przed Majestatem twoim intencye swoje wytłumaczywszy, ten Duchownych y Świeckich obowiązkow zbior, pod protekcyą y Konwojem łaski twojej Pańskiej, idzie daley, gdzie go posłano, chcąc od wschodu aż do zachodu słońca głosić Boskie y twoje Imie Pańskie.

PRO-



## PROPOZYCYA



Ako zwyczajnego Pasterza naypierwsza jest powinność, znać owieczki, y one paść na ciebie w zdrowych pastwiskach: tak Duchowne Pasterstwo Nasze na tym właśnie zawisło, abyśmy za przykładem y nauką Chrystusową owieczki nasze duchowne dobrze znali, y one Boską nauką na żywot wieczny karmili. Ztąd

B

wi.



wizyty y kazania tak ią należyte Biskupom, jako dusza y ciało człowiekowi, z których jest złożony: aby mógł rzecz z Chrystusem prawdziwym dultz Biskupem, znam owce moje, y głosu mego słuchają: którym ich karmię. Co do wizyt, tych za pomocą Boską, nie opuścimy. Co do kazania, na których się zbawienne nauki zwykły dawać: rzecz jest z wielu miar y okoliczności nader trudna, y niemożna. Święty Chryzostom, Ambroży, Cyryllus, y inni Biskupi Święci, mogli co dzień pokarm duchowny z Ambony owieczkom dawać; bo po kilku tysięcy ludzi, słuchaczów nabożnych mieli. W Miastach głównych owczarnie się ich zamykały: nam zaś sto dwadzieścia mil rozwlokła się *Diecezys*, na miasteczka, miasta, wsi, y wioski podrobiona, rozdazona, pod jednym dzwonem, pod jedną Amboną, dopióroż pod głosem, jednego Pasterza żadną być miarą nie może. Więc jeżeli u Psalmisty język był kiedyś piórem: czemużby u Biskupa pióro językiem być nie miało? Ile

kie.

kiedy nie tylko ucho drzwiami jest do duszy, ale też y oko czytające być może do niej oknem. Wzieliśmy tedy przed się, gdy głosu tak silnego nie mamy, aby go wizytka słyszeć miała, jak wielka jest Diecezys, pisać zbawienną naukę naszą, a raczej Boską, aby ją wszystkie stany czytać mogły, y oney pilnować. W pierwszej tedy Części pisanja naszego mówić będziemy, o powinności człowieka rozumnego, y Chrześcijańskiego; o powołaniu do stanu Duchownego, y poznaniu jego. Objasnimy siedmiorakie święcenia stanu Kapłańskiego, y osobliwe ich obowiązki za zwierciadło postawimy duchownym. Pójdziemy do wielkich onych obligow, pieczętowania dusz ludzkich; tam o Sakramentach Świętych, o słowie Bożym, o czułości, y o przykładnym życiu Kapłańskim traktować będziemy. Tam namienimy o Najwyższym całego świata Pasterzu, y Biskupach, aby Duchowieństwo nasze w krótkim zebraniu to znalazło, co trzeba umieć pod zawiedzeniem su-

Bz

mnie.



mnienia swego, y cudzego, y czego  
 trzeba by szukać po wielu księgach, do  
 czego ni czasu, ni kosztu. W drugiey  
 Części obrócimy się do owieczek na-  
 szych z nauką, które o powszechnych  
 y szczególnych każdemu stanowi obo-  
 wiązkach: Tak informować będziemy,  
 jako Chryttus, y Doktor narodow każe.  
 W tym wszystkim nie prawie własnego  
 udawać nie będziemy. Pismo Boże,  
 Doktorowie Kościelni, y Koncylia mō-  
 wić będą. Więć tylko praca w zbiorze,  
 łączność w udaniu nasza będzie. Przy-  
 damy do tego krótkość, aby pamięci  
 nie obciążać słabey. Snadność, aby  
 mialkiego pojęcia nie zatrudniać w lu-  
 dziach, wszystko niech będzie na zba-  
 wienie dusz nam od Boga powie-  
 rzonych, y dla dosyć uczynienia  
 obowiązku naszemu Kazno-  
 dzieyskiemu.

\*\*\*\*\*  
 \*\*\*\*\*  
 \*\*\*\*\*

OBO-



# O B O W I A Z E K

*Człowieka rozumnego.*



**R**Ozum w ciełe ludzkim  
 jest tym, co słońce w  
 świecie: Ten człowieko-  
 wi pokazuje, że z siebie  
 nie jest tym, czym j. st.  
 Ale z woli tego, który stojąca ziemię,  
 Bz Gwia-



Gwiazdy z obrotami wystawił. Ten pokazuje, że człowieka część jedna słaba, y nie trwała: Druga lekka, prędza, przenikająca wszystko, y wieczna. Ponieważ się nie znajduje na ziemi przeciwność, któraby ją zność miała. Pierwsza zowie się Ciałem, które tak nie wczas, jako y rokosz gubi. Druga jest Dusza, od której pada strach na wszystkie zwierzęta. Zaczynam znać, że powinna panować wszystkim, a nie służyć tylko Sprawcy swemu. Ztąd znać, że nie ciała dusza, ale ciało duszy jest poddane. Tenże rozum pokazuje, że ten Pan, który mię stworzył, nie dla mnie to uczynił: Bom go o to nie prosił, gdy jeszcze nie był, to znać, że dla siebie. Jeżeli dla siebie, to jego powinien być cały, a nie czyi inzy. Jego zaś będę, gdy za światłem rozumu, które mi, dał pójde. Światło rozumne pokazuje mi, że Niebo, y ziemia woli swojej nie mają. Tam stoja, tam się obracają, gdzie im rozkazano. By ich najsilniejsi Monarchowie chcieli tamować, zatrzymać nie mogą. Toć y

czło-

człowiek nie za ciałem, nie za rokoszą, nie za znikomością, ale raczy za iprawą swoim, y do niego ma się obracać. Do niego zaś idącemu rozum przodkuje, a co na drodze trafi, mijając każe: Żywa świata, ale jak gospody: tylko na nocleg, albo na spoczynek. Nie odrzućcie uciech pocziwych, ale (jako mówią) tylko mimojazdem. Nie boi się śmierci, bo ta jest wrótami do Pana dobrotliwego, y czekającego. O ciało nie dbaj, bo tę śmiertelną rzucić, a niesmiertelną wziąć trzeba szatę. Nie zbierać chęć, bo wie, że zbior w krótko opuścić trzeba, a z cnotą iść. Nikogo lekce nie waży, bo wie, że wszystkim Pan jeden równo panuje. Nikomu krzywdy nie czyni, bo się ten za wielkiego, co y za małego uymie. Wprzód z świata affektem wychodzi, niż go z niego choroby, frasunki wyrzuca; do tego wstyd rozumnego służy; dać się wypychać do dobrego Pana. Z, je bez turbacyi, bo wszystkie rzeczy mają zapożyczane, y pożyczane. Nie czuje bólu na sercu, gdy to, albo owo traci; z do-

B4

cze-



czesnych rzeczy. Bo się ni do czego zbytnym nie wiązał affektem, ani miał za własność. Zapatruje się oko ludzkie na niego, jako na jasne słońce, przykładem świecące, które wstając, y kładąc się, dobrze czyni światu, żadnego nie turbuje; ani trwoży, bieg należyty bez szkody bliźniego, bez grzmotu odprawuje, y bez hałasów, swojej się drogi trzyma, którą kondycya przetorowała, y iść torem kazała. Wyniosła fortuna? zgóry nie padną na ziemię ale łaski na niskich rzuca wesoło. Poniżyła? na górę się przez gwałt nie wydźiera nie cierpliwy. Zrównała z gminem? idzie wespół z drugimi cichy, cierpliwy y spokojny. Bo wie, że nie swoje, ale tego, co go stworzył, czyni wolą, zachowuje prawo. Ten gościniec za rozumem idących ludzi, bez błędu y zguby. Tak postępuje szczęśliwie w każdej fortunie, kto za rozumem idzie. Tą drogą Platonowie, Sokratesowie, Solonowie chodzili: Których żaden wiek potępić nie śmie, jako ludzi za światłem przyrodzonym idących. Pòydzmyż za

cia-

ciałem? gdzież cię to bydle zaprowadzi? Do żłobu, do kuchni, do biota, do rzezi, do zguby oczywistej. Z tamtąd pòyda za tobą, nędze, niesławy, zarazy, choroby, y śmierć w ostatku. Pòydziesz za pospolitą gminu opinią? Ta cię do zbytków zaprowadzi nędznego, ta ci pokoju nie da, tysiącznemi żądzami głowę napełniwszy, y pomieszawszy, ta za jedno słowo krew lać każe, życie y wszystko traćć nie uważnie. Pòydziesz za popędliwemi affektami, gniewem, pomstą, y uporem wrodzonym, tę łodkę życia twego, ábo głęboko pograżą, ábo o skałę roztrąca mizernie. Owo zgoła. Uważ jak ładającą monetą usługę płacą tym wszystkim, co za rozumem nie idąc, z drogi błędzą y giną marnie nad spodziewanie. To o zgubie człowieka doczesnej poki na świecie żyje. Cóż rzekę o tej? która po śmierci następować (strzeż Boże) zwykła. Przed nauką Wiary Chrześciańskiej świat niemal wszystko wierzył, że dusza być musi nieśmiertelna, ponieważ przeciwności nie ma, któraby ją znieść tak, jako cia-

ło



to mogła y umorzyć. Wszyscy tedy y Pogańcy Filozofowie trzymali jey nieśmiertelność; wszyscy rozumieli, że dobrze się jey będzie działo po śmierci, jeżeli za żywota z ciałem złączona poczciwie, y dobrze się sprawowała: Jeżeli nie dobrze żyła, miało iey być źle po śmierci człowieka. A że piekła dla złych, ani Nieba dla dobrych nie znali, bo jeszcze nie mieli światła wiary świętey Chrześciāskiej, rozumieli jedni, że zła człowieka dusza w ciążach bestyi drapieżnych, dobra zaś w ciążach ludzi wielkich przebywać miała. Tak dusza tyrańska według nich, w Niedźwiedziach y Lwach; dusza heroiczna w ciele Herkulesa, Alexandra y Juliusza Drudzy rozumieli, że złe dusze w jaskiniach, trzęsawicach y błotach, dobre zaś w pięknych polach, ogrodach y łąkach, przebywać miały. Insi rozumieli, że dobre dusze, w dobre gwiazdy na Niebo, złe w Saturny, y Skorpiony miały być przeniesione. Owo zgoda; wszyscy prawie wierzyli wieczną karę y nagrodę, żeby jednej uszli, a drugą

na-

należli; poczciwie żyli. To tak Pogańscy. Coż my powinni Chrzesciānie! Którzy od Boga oświeceni nie możemy się tego zaprzecć, że Bóg złym, piekłem, dobrym, Niebem płacić będzie.

### *Obowiązek Człowieka Chrześciāńskiego.*

**T**ytuł człowieka Chrześciāńskiego nie od Chrztu, ale od Chrystusa, który jako jest Bogiem, tak y światłem oświecającym każdego człowieka. Mówiliśmy tedy wyżej o świetle przyrodzonego rozumu: Teraz o słońcu nadprzyrodzonym, które Chrześciānina przez Wiarę oświeca. Cokolwiek nam rozum objaśnił nadprzyrodzony, jest tylko zorzą jaśniejącą. Cokolwiek zaś światło nadprzyrodzone Chrystus Pan, jest innym dniem. Bo już z tego światła wierzymy, że człowieka Pan Bóg stworzył. Stworzonego ustawicznymi dobroćmi y zielestwy zdobi, y zatrzymuje. Wszyśkich rzeczy na świecie uczynił go Panem. Ale spytasz: Czemu człowieka Bóg tak przy stworzeniu ukochawszy: Wiel-

kie-



kiemi nakrył niedoskonałościami, otoczył przeciwnościami? Odpowiadam: że Adam stworzony jest ze wszystkimi szczęśliwościami: ale że zgrzeszył, wszystkie od niego y od potomstwa jego odpadły. Poślany tedy jest na wygnanie z skażitelnościami y ułomnościami. Rebellizowały mu poddane przedtym stworzenia, rebellizowało własne ciało: które posłuszeństwo duchowi wypowiedziało ze wszystkimi namiętnościami. Z tym rebellizantem do dziś dnia wojujemy, y pasujemy się codziennie. A jęgo; Syn Boży przejednał nam Oycę zagniewanego: jednakże zostawiona nam jest dziedziczna y codzienna utarczka. Na cóż? Abyśmy przez krzyż jako głowa nasza Chrystus do Nieba wstępowała. Abyśmy bez zasług nie brali nagrody, bez zwycięstwa Korony. Jest tedy cięlesna, y światowa utarczka materya chwały naszej. Pamięta Pan Bóg, że przez rokosz Rodzice nasi upadli. Tey nam już więcey nie pozwolił na ziemi, ale obiecał w Niebie. Pośłał Syna swego na świat, który przez niewczasny y obelgi;

obelgi; przez pokusy, głód, śmierć przebiwszy się chwalebnie; drogę narodowi ludzkiemu, który sobie poślubił, do Nieba przetorował. Tam nas czeka na prawicy Oycy swego siedząc. Daje nam wiele dobrego w doczesności świata, y życia tego: Ale żeby to wszystko było zadatkem wieczności którą nam gotuje. Pokazał rokoszy, piękności, rozliczności wszelakie: Ale na to, żebyś człowiecze uznał, jak piękniejszy jest ten, co to stworzył. Widzisz w machinie całego świata abrys wszechmocności jęgo; abyś tym barzies z konterfektu lubo poznawał, y kochał Oryginał. Wiesz, iż jako Monarchowie Ziemsocy, gdy w daleką krainę po Oblubienicę posyła; każą jey prezentować Obraz, Królowa nasza Chrystus do Nieba wstępowała. Wskazywają Posłom, piszą Paszporty, dają karety, y konwoje. Idzie utęskniona Oblubienica, nie zapatrując się na to co w drodze widzi: Mija najpiękniejsze miasta, y mieysca, honory y wczas y przyimuje: Ale tylko przejeżdżając, daley dążąc, y spiesząc ochotnie: Bo w sercu y w myśli, nie



nie ma tylko ukochanego Oblubieńca. Cokolwiek w drodze niewczasu przykrości zażyje, cierpliwie znosi. Byle tylko szczęśliwie itanąć w pro-  
gach pożądanych, y przywitać swego Oblubieńca. Oblubienica, o której mówię, jest dusza każdego Chrześcianina, Chrystusowi Panu przesi-  
Wiare świętą, y Chrześci posłubioną. Połyła po nią Duchownych posłów swoich, Pasterzów y Nauczycieli. Połyła prezenty, połyła klejnoty drogich Sakramentów Świętych: Oblubienica myśla jey wczasły podrózne w do-  
brym mieniu, y zdrowiu. Daje jey paszport, y konwoy od najazdów wielkiego nieszczęścia. Podeymuje ją w tey drodze rozmaitościami po-  
karmow Duchownych. Daje za prowi-  
ant samego siebie, Chleb Anielski, Man-  
nę Niebieską. Posłał na przetorowanie drogi jey Patryarchów Świętych, Pro-  
fety, Apostołów Posłał przykładnych Wyznawców, odważnych Męczenników. Którzy od tak wielu set lat, ten Kró-  
lewski gościniec wyprostowali. Puszczili

ko-

kołem ustawicznie się toczącym wszy-  
stkie światowe rzeczy, aby pokazał, że do oyczyzny człowieka wieść powinno. Zatknoł jedną nocną y dzienną pocho-  
dnią na Niebie Stworzyciel: aby pokazał, gdzie Syna swego ukochanej Oblubienicy czeka. Śledczy światowe gorz-  
kością, szczęścia przeciwnością pod-  
ciął, aby pokazały, że zupełnego w nich dusza ludzka nie znajduje smaku. Aby  
jedwo co skosztowawszy słodczy, zaraz na gorzkosć trafiła. Y ztąd miarę bra-  
ł, iż świat słodczą pociąga, wnetże gorzkością odpycha. Do którego gdy cokolwiek nie uważnie, nie ostrożnie przylgnie: On według Augustyna wo-  
ła: Nie tu Ray, idź daley, zbłądziłś człowiecze. Uważcie Chrześcianinie, jeżeli się godzi długo tu bawić w dro-  
dę: Jeśli się godzi nie słuchać Pana, do siebie y wabiącego, y pociągające-  
go: Jeśli się godzi podróznemu w dro-  
dze ustać, zarczmiśku wiecznością u-  
si-ść: Jeśli uszyna w prezentach ferce utopić, y nie słuchać żadnych przewo-  
dników. Z gościnca zstępować, za he-

re-



retyckimi ściełzkami udawać się na przepaść: Oczekającego Oblubieńca nie dbać, w doczesności chcieć wiekować. Wiesz, że cokolwiek po straconych Aniołach pułtek Świętych zostało w Niebie: Tobie są naznaczone, ciebie te Rayskie czekają Pałace: A tobie się nie chce z glinianek, z lepiątek światowych wynisć. Wierzysz, że ci wieczność szczęśliwą nagotowano, y konwersacyą Anielską: A ty mizerne światowe krotofile, to jest, krótkie chwile nąd to przekładasz. Wierzysz, że Bóg przeciwko tobie na przyście wysyła tak wiele dobrodzieystw. Światowe zaś gusty, smaki, co moment cię opuszczają y uciekają od ciebie: A ty sronisz od Boskiey dobroci, a gonisz wiatry y znikomości. Lubo wiesz, nie ugonisz, a jeśli ugonisz, nie zatrzymasz. Ale żebyś się przeyrzał, kogo y z czym Bóg do ciebie, y po ciebie posyła; zapatrz się na powołanie Kapłańskie, które pochodzi od Boga. Tym czałem rekoli-guy się, co z duszą twoją będzie nieśmiertelną. Jeżeli na tym świecie z pra-

wdzi-

wdziwego gościnnia nie zbłądzi, wróci się do Boga Stworzyciela Zbawiciela swego. Tam za doczesną załugę, wieczną odbierze nagrodę za moment umartwienia, upokorzenia, nieskończone radości, za porzucone światowe izkiełka, y pozory nietrwałe, nieoszacowane skarby szczęśliwości, wieczności. Tam wiekować w onych radościach będzie; których ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani serce pojęło. Tam Stwórca swego widzieć, a widząc kochać, tam to ciało skażitelne uwielbione oładzić, w kompaniy tak wielu Duchow Niebieskich Boga wielbić. O jak wielkie szczęście! niewypowiedziane ukontentowanie! które nigdy się nie uprzykrzy, ani się nasyć. Gdy się zaś na owę duszę nieszczęśliwą rekolligujesz, która sprawiedliwym Sądem Boskim od Nieba odrzucona: Kto opíše, kto opowiejey bezdenną nieszczęśliwość. Na cóż się jey przyda, choć cały świat zyskała? Kiedy na wieki sama zgineła, za martwą doczesność. Gdzie skarby? gdzie przyjaciela? gdzie uciechy? gdzie sma-

C

ki?



ki? gdzie wygody? gdzie wynioſtoſci? gdzie pompy? Gdzie wielmożne tytuły? gdzie obſzerne dziedzictwa? gdzie Źudzy? gdzie pochlebstwa? gdzie nadętoſci? Śmierć wſzytko roſpłodziła, od wſzytkiego odftrychnęła. Cały świat z wodą upłynął, z wiatrem uleciał: Lata, Mieſiące, dni y godziny przeſzły, czas z tym minął, a wieczność zoſtała, ſrzodka y końca niemająca. Ale jaka wieczność dla potępioney duſzy, y od Boga odrzuconey; wieczność pełna gniewu, y ſprawiedliwości Boſkiey, wieczność płaczu, y zgrzytania zębów, wieczność nieoſzacowaney ſtraty, niepowetowaney zguby, Nieſzczęśliwość, którey ani oko widziało, ani ucho ſłyſzało.

### *Powołanie do Stanu Duchownego.*

**T**En który uſtawicznie krąży dla po-  
łowow duſz ludzkich, często ſię  
przemienia w Anjoła ſwiatłości czart  
przeklęty: Aby pozorem woli Boſkiey,  
ludzi ſtanem Duchownym ſidlił, y gu-  
bił.

bił. Z by trzodę pożarł, chce wprzód  
Paſterzow ten wilk ożionąć. Człowiek  
żaden nie może ſam z ſiebie na Ka-  
płaństwo ſię udać; tylko ten kogo Bóg  
jako Lewitow, y Aarona ſam do tego  
zaciągnie. Y Doktor narodow ſwiad-  
czy, że Chryſtus nie uwielbił ſiebie  
ſamego, aby ſię ſtał Kapłanem: ale go  
uwielbił Ojciec który go poſłał. Ten-  
że Pan naſz mówi do Apoſtół: Ja z  
ſwiata powołałem was. Czym dowodzi,  
że ſam tylko może wołać na Kapłań-  
ſtwo. A kogo woła, ten z ſwiata wy-  
chodzi, y wſzytko opuſzcza. Ale ſpy-  
taſz: Czemu mi ſię też nie godzi z do-  
brey woli porwać do uſług? Wſzak  
nie to tylko ſługa co czeka zawołania,  
ale y ten co z ochoty bieży? Odpo-  
wiadam: że każdy człowiek chrześci-  
ański, ma doſtateczną łaskę Bożą: Do  
tego aby mu ochotnie ſłużył, y kochał  
Pana ſwego w nowym ſtanie. Ale że  
ſtan Duchowny jeſt daleko wyżſzy, y  
do niego więkſzey potrzeba łaski: Bo  
Duchowny jeſt Poſem od Boga do lu-  
dzi, y od ludzi do Boga: Ma ten chara-  
cter,



ter, że ná miejscu Bołkim wiąże, y rozwiązuie sumnienia: że wołą Naywyższego ludowi opowiada, że od ludu suppliki, y ofiary niešie, że powinien zá lud odpowiadać Bogu, gnić w Pański uśmierzać, y błagać. Nie może być Duchownym, tylko kogo sam Bóg powoła ná poselstwo. Komu da łaskę, komu da znaki powołania swego, y kogo wybrał. J żeli ábowiem niektórych Prorokow w żywocie macierzyńskim ieszcze poświęcił, których miał do ludu swego posłać z napomnieniem do pokuty; dla tegoż barżiey ma sobie Bóg człowieka poświęcić, y oświecić: przez którego tak wielkie łaski, Sakramenta święte posyła ná świat. Gdy tedy Chryłtus mówi do Apostołow, iáko mię posłał Oyciec: Tak y ia posyłam was, tym daie znać, że Apostołowie powinni toż mówić: iáko nas posłał Oyciec, tak my was posyłamy Sukcesorow naszych. Obaczmyż iáko Apostołowie posłali, á będziem mieli naukę zupełną. Przybierali sobie Apostołowie uczniow, ná

po-

pomoc urzędu swego: Obrali y Biskupa dwunastego ná miejsce wakujące, á do tego wíszyskiego asystencyi Duchá S. wzywali gorąco. Y nie obierali, tylko boiaźni Bożey pełnych ludzi; lubo się tam znajdowali y ci, co z ochotą, y ci co z pieniędzmi biegli. Ztąd tedy w Kościele Bożym był zwyczaj przegładać się Biskupowi w osobach; y do Kapłaństwa wołać godnych, ábo kiedy lud pospolity; słysząc y wiedząc o pobożności, y pocziwości wielkiey iákiego człowieka: porywał go gwałtem, y do Biskupa ná święcenie prowadził. Szukał często po lasach, y iaskiniach od Kapłaństwa uciekających ludzi: Którzy ábo płakali, że są znaleźieni, ábo umierali od strachu; uważając wyfokości urzędu, y Anjołom samym straszego. Niechayże każdy widzi, że to nie jest chcącego, ábo bieżącego człowieka, ále Boga wołającego, y posyłającego, stan Kapłański. Iáko zaś Bóg woła do tego stanu człowieka, z tych znakow poznać. Pierwsza, kiedy kto czuie stateczne y usta-

Cs

wiczne



wiczne do ferca kołatanie, aby był Duchownym: Przeciwnych zaś racyi skutku w sobie nie uznawa. Druga, kiedy czuje człowiek, że ma w sobie jedyny guścik, y uciechę w zachowaniu praw Duchownych, w pracy y obrzędach Kościelnych. Trzecia, kiedy naturę swoją widzi tak powolną, że mu ani ognie cielesności, ani gniewliwe popędlowości, y namiętności nie przykrzą. Czwarta, kiedy się nie miesza żaden apetyt godności y chciwości do tego: Ale tylko sama usługa Bożkiej, y bliźniego miłość tłumienie wzrusza. Piąta, kiedy widzi człowiek naukę należyłą, siły y rozum zdolny do Duchowienstwa: żeby nie był ślepy, wodzem ślepych, bo wszyscy w doł wpadną; żeby prostak prostaków uczyć nie chciał, bo wszyscy zbłądzą. Do tych znaków powołania przydać się statek, którego czas nie mały probują. Przydać się zdania Spowiedników, y Biskupie potwierdzenie. Inaczej duszę swoją gubi, y cudze zawodzi, kto przystepuje do ołtarza bez tego. Obaczmyż te-

raz, iako nieprzyjaciół duszny wołado stanu duchownego. Maluje na fantazyi ludzkiej Infuly, Krzyże złote, y krzesła, Biskupstwa, Opactwa, Prelatury, y Plebanie. Przypomina przytym ubóstwo domowe, a pokazuje Kościelne zbiory, żywot świecki ciężki. Pokazuje, że trzeba boku nadstawiać, o wychowaniu potomstwa myśleć. Pokazuje trudność w promocyi, straszy plugiem oycowskim: temu pańszczyznę grozi, owemu warstatem, owemu obozem. W Duchowienstwie zaś: wczas, wygody, honory y wyniosłości nader ponęty dać. Pokazuje, że jedyna ucieczka spokojnego życia Kościół, y Klasztor. Prawa zaś duchowne, przykłady święte y obliży wołać. Ze źle udać rzeczy oycieć kłamstwa, cięższy jest stan duchowny, bo w nim dusza, y sumieniem wszystkie niedbalstwa płacić potrzeba: Bo w nim skąpstwo jest bałwochwalstwem, wszeteczeństwo, świętokradztwem, pycha zgubą, pokora fundamentem, prawa powinnością, bez dyspensy: Próżnowanie przepaścią duszną.



bogactwa nie maż żadnego; bo co nád  
pożywienie y odzianie skromne zoſtało,  
trzeba ubogim oddać. Krewny ieſli  
i ſt w niedoſtatk, pierwſze tylko ma  
mieyſce między ubogimi. Koſcielne  
dochody, ſą iaſmżną zá grzechy ludzkie  
Bogu poſwięconą. Kapłan ieſt tylko  
tego Szaferzem, rachunki Bogu oddać  
powinien: Co u ſwieckiego grzech ie-  
den, to u Kapłana trzy, y ieſzcze cięż-  
kie; bo y zgorżeniem y ſwiętokradz-  
twem oraz grzeſzy nád ſam grzech. Ná  
Kapłana wżyſcy patrzą, prędzey w nim  
niedoſkonałość obaczą: Ciekawſze ná  
niego ludzkie oko, chytrzeysz poku-  
fa, y ni beſpiecznieysz, Kapłan kre-  
wkości, y niedoſkonałości ludzkie o-  
czyma, y uſzym czepa; bez łaski Bo-  
żey ſnadno ſię ſam zarażi tym powie-  
trzem ſwiatowym: Jáko ieden może mieć  
wolny moment ten, ná czyiey duſzy  
tákie wiele duſz polega? we dnie y w  
nocy powinien być gotowym bieżeć  
ná pomoc ludzką; pod utratą zbawienia  
ſwego. Któż tedy w tym ſtanie ſpo-  
czynek znajdzie? Nie ſłuchają iednak  
tego

tego ci, który m ambicya, chćiwość za-  
tkala uſzy. Nie widzą przed ſobą tey  
przepaści, których właſna oſłepiła mi-  
łość. Cóż rzekę o Rodzicach, którzy  
dźie i ſwoie bezbożnie tracą: Kiedy ná  
nich iák ná wędę, duchowne dobra ſa-  
pają chćiwie, áby poroye Bogu po-  
święcone, ſzły ná Oyca, ná Matkę, ná  
mamkę. A Xádz Syn nie od Boga, ále  
od Oyca poſłany, poſł m ieſt od ciała  
do ciała, ſukienkę Koſcielną, ſerce  
ſwiatowe noſi, ginie ná karb Rodziców  
ſwoich: Tákie ten ſwiętokradzcą ieſt, co  
niedoroſłego ſyna naſyla ná Koſciół;  
iákto y ten, co zbroyną rękę ná Swią-  
tnicę ſciąga: oba beſprawnie łapię. Co  
rzekę o powołaniu tych co ſwiatu wiek  
lepiſzy oddawſzy? Bogu ná ſterłość (chył-  
ki, y ogłodany życia ogryzek ofiarują?  
od łóżnic, gdzie wiek ſtraćili, do ſwią-  
tnic idą Pańskich: Aby nagotowane tym,  
co od młodoſci iarżmo Pańskie noſzą,  
zaſiedli mieyſce. O! ciała do ciała  
biega, ále od grzeſznego do najswięt-  
ſzego: A przynajmniej gdyby z umy-  
temi od cieieſności rękami. O piękna  
do



do Kapłaństwa *vocatio!* Bóg sobie pier-  
wiaſtki oddawać kazał, a tu go ſtocz-  
kami częſtują, marność wypatrzyła o-  
czy, zrobiła ciało. A dopiero tey ſta-  
rzyzny ma zażywać ten, co ſię karmi  
miedzy liliami? Arabski głos nieſie, co  
wilk zapocznie, tego Lew nie ruſzy  
wſpaniały: A iakoż ten Lew z pokole-  
nia Judy ma przyiąć, co wilk ſwiato-  
wy ogłodał? wiele czaſu do oduczenia  
ſwieckoſci; wiele do nauczania ducho-  
wnoſci potrzeba: Ktorego choroby,  
wiek, y ſmierć, tak wiele iuż podobno  
nie dodadzą. A to Kościół S. muſi z  
przepuſzczenia te grady przyimować  
górnego, lubo doſwiadczenie pokazu-  
ie, że prędko od ſłońca ſprawiedliwo-  
ſci taia. Taką dawſzy informacją o po-  
wołaniu Boſkim, które znać po namie-  
nionych znakach: Przyſtępujemy do  
poſwięcenia Kapłańskiego poczynając  
od poſtrzyżyn. A teraz z okazji namie-  
nionych rzeczy, dajemy do uwagi ka-  
żdemu: Jak wielkiego poſzanowania go-  
dni od Boga poſłani z wielkimi łaſka-  
mi Kapłani, o których Chryſtus powie-

dział:

dział: Kto ſię was tknie, mnie uraży ſa-  
mego. Jak wielka kara Boſka wiſi nad  
Kapłanem, który od Boga poſłanym nie  
będąc, nie tylko błagać Maieſtatu tego  
za lud nie może w potrzebie: ale ie-  
ſzcze przyczynia gniewu z gorszenia y  
pomſty tym pełnym pożyciem.

*Oblię Duchowny z poſtrzyżyn.*

**S**Koro tylko człowiek według namie-  
nionych znakow poznał powołanie  
ſwoie, przyſtępuje do Biſkupa, który  
uзнаie ducha, ieſli z Boga ieſt. Uzna-  
wſzy, ſtrzyże włoſy człowieka powo-  
łanego: Ná cóż takiego? aby go przy-  
gotował do wielkiego urzędu, który ma  
przyiąć. Włoſy na głowie naſzey ſą  
zbytki ſubſtancyi mozgu ludzkiego: te  
Biſkup odcina, aby wiedział od Boga  
powołany człowiek: Ze mu potrzeba  
uſtrzyć zbytki wſzyſtkie ſwiatowe, o-  
zdoby y ſtroie. A iako ſię ná twarzy  
odmienia Poſtrzyżeniem, y w obyczai-  
ach poſmierzeniem. A ſkładając ciężar  
doczeſnoſci, aby brał iarżmo wie-

czne



czności, y duchowności, kładzie ná niego Biskup komżę mówiąc: Niech cię oblecze Bóg w nowego człowieka. Ztąd obligacya iest pożegnać świat, y odrodzić się Kościołowi, umrzeć mar-  
ności. Opowiada Biskup: że przy-  
muie takiego człowieka do swobod du-  
chownych: ale zaraz napomina, aby  
złemi obyczajami nie tracił tey godno-  
ści, y prawa. Jáko tedy przez Chrześ-  
t z Synow gniewu, staliśmy się synami  
łaski; tak przez postrzyżyny z synow  
ludzkich staliśmy się Duchownego po-  
wołania. Uważże Kleryku, żeś przestał  
żyć, y być przez postrzyżyny ná świe-  
cie: Złożyłeś włosy y szaty, odmien  
życie y obyczaj dawne. Nie iest to wy-  
myśl nowy strzyc włosy powołanemu  
człowiekowi, ale jest ordynans Boski,  
aby ci, którzy ścisley się obowiązali  
Bogu, pokazali odcięciem włosow, od-  
cięcie affektow, y zwali się Nazaren-  
czykami: Ztąd y Chrystus Pan miał ty-  
tuł JEZUSA Nazareńskiego. Wszystkie  
tedy prawie Koncylia Katolickie, na-  
kazują postrzyżyny Klerykom, zá wy-  
klę-

klętego tego trzymając, który włosy dłu-  
gie, a szaty krótkie nośi, tak dalece, że  
y Kościół przed Klérykiem tá-  
kim zamykać rozkazano.

*Święcenie Osiarij odźwiernego y obo-  
wiązek.*

Kogo Bóg ná to powołał, (jáko się rze-  
kło,) tego od świata oddzielił. Zátym  
pierwszy stopień przypuścić takiego do  
wrót kościelnych: Daje mu Biskup klu-  
cze, aby otwierał Katolikom, a zawie-  
rał Poganom: ale to zaraz tłumaczy, że  
większe są Kościoły serca ludzkie, bo  
żywe. Te trzeba otwierać kluczem pra-  
wdy, a zamykać fałszom Pogańskim.  
Gdy tedy powierzchownie oddają klu-  
cze do Kościoła, y dzwonek do dzwo-  
nienia: Obowiązują się odźwierny du-  
chowny, zamykać serca ludzkie przed  
fałszem: A jáko dzwonek ogłaszać lu-  
dziom prawdę Wiary świętey, tłumić  
fałsze. Niechayże tu każdy widzi, ie-  
żeli z ust odźwiernego duchownego:  
Może wychodzić najmnieysze kłam-  
stwo, kiedy go Bóg uczynił stróżem  
pra-



prawdy. Y obowiązek, aby tey samey Kościół fere ludzkich otwierał zawżę. A iako przy postrzyżynach, gdy brał szatę białą Kleryk od Biskupa: Obowiązał się do szczerości, która tym kolorem znaczyć się zwykła; tak przy każdym święceniu mając świecę zapaloną w ręku obowiązue się; żeby przykładem nietylko świecił, ale gorzał, y zgorzał w usłudze Boskiej. Trzeba wiedzieć, że przy poświęceniu bierze człowiek charakter y łaskę Bożą. Charakter, który w niebie na chwałę, y w piekle na potępienie nie zmaże się. Łaskę, którą mu Bóg dopomaga do wypełnienia obowiązkow, byle tylko sam chciał. Święcenie to odzwierciedlenia kościelnego, iest pierwsze ze czterech mnieyszych, potym następują trzy więktsze, a wszystkich siedm, na pamiątkę objawienia: Gdzie Jan S. widział siedm złotych lichtarzow, w pośrodku których Syna człowieczego stojącego, który miał siedm gwiazd w prawicy swojej. Y na pamiątkę siedmiu stopniow do Kościoła Salomonowego: Trzeba ie-

dnak

dnak wiedzieć, że te siedm święcenia, są tylko iednym Sakramentem: Ponieważ iako wchody do iednego ołtarza, y do iednego końca zmierzają. Y ta iest nauka Koncylium Trydenńskiego, według zdania Ducha S. To święcenie odzwierciedlenia wzięte iest z Kościoła Salomonowego: y z słow onych: Błogosławiony który strzeże u wrót moich.

*Święcenie Lektoratus Czytelnika, y obowiązek.*

KOgo iuż Biskup przypuścił do strzeżenia drzwi materyalnego Kościoła, tego przypuszcza potym do drugiego święcenia, czytelnictwem nazwanego: Napomina go, aby się z taką pilnością pisma Bożego czytać uczył, żeby to, co czyta obyczajami wyraził, y bez fałszu głosił słuchaczom: Dla tego mu wyśokie w Kościele do czytania naznacza miejsce, aby zaraz umiał być wyśokim w cnotach, y konwersacyach: Daje mu księgę pisma Bożego z tymi słowy: Bądź roznościелем слова Bożego: abyś



abyś wiernie czytał, y czynił oraz naukę zbawienną. Kończy potym Biskup prosiąc Pana Boga o łaskę świętą do tego należytą. Funduje się to święcenie na przykładzie Chrystusa Pana: Któremu wchodząc mu w Synagogę dana jest księga Prorocstwa. Funduje się ten obług na przykładach Ezechiela, y Jana Ewangelisty; którym dane są księgi nie tylko do czytania, ale y do iedzenia. To jest; za potrawę duchowną, którąby posileni, drugich nauczali. O iakby żywić tych ciałow potrzebali żeby duchownym czytelnikom dana była księga, nie tylko do iedzenia, ale y do napoju; widziałby ich świat, iako niegdy Apostołów rozmaitemi językami, głoszących wielkość cudów Boskich, zstępowałby na nich w ogniistych językach Duch Boski, światło nie stworzone, rozumiałby ich wszystkie narody. Uważ że obług twój czytelniku Duchowny, gdy na drugi stopień wstępuiesz. Powinność twoja co czytasz rozumieć, co rozumiesz czynić. Powinność twoja nie Platona, albo Stagiryte, albo mądre ba-

ki

ki czytać: Ale pilnie S. od Kościoła Bożego podane wartować pilnie, y według zdania tegoż Kościoła Katolickiego rozumieć y tłumaczyć. Ják wielki tedy grzech jest, być czytelnikiem bez czytania! tak ielcze większy jest, co czytasz, to do żartow (strzeż Boże) stosować. A iakoż ielcze większy grzech jest, kiedy księgi święte zarzuciwszy: Nád onemi czas trawisz, które się czterech Królów księgami zowią karty. Kiedy barżiey w gospodarsztwie chciwosci pełen topisz się, y nurzasz: y handlami zyskow po Gdańskach, y inszych portach szukasz, z wielkim zgorzzeniem powołania twego odbiegasz: A potym z Kazalnicy koncepty światowe, nauki pogańskie, y subtelności na pokarm duchowny daiesz, ziarna słowa Bożego zaniedbawszy, plewami dufsz chcesz natycić.

*Święcenie Exorcysty Zaklinacza, y obowiązek.*

Przy trzecim święceniu daie Biskup moc nád djablami, y pokusami, aby

D

im



im umiał rozkazować, y wyganiać w Imię Pańskie. Napomina przytym, aby iako biorą władzę wyganiań czar-  
ta z ciał ludzkich; tak aby z myśli y z ciał swoich wyganiał wszelką nie-  
czystość, aby nie byli niewolnikami  
szatana, któremu rozkazywać mają, aby  
umieli wprzód rozkazywać swoim na-  
miętnościom, y popędlivościom; a po-  
tym być gorzszymi, y straszniejszymi całe-  
mu piekłu y Aniołom jego. Zasadza  
się to święcenie ná tę moc, którą dał  
Pan Bóg Apostołom, nád wszystkimi  
djabelskimi pokusami, y niemocami.  
Uważę Exorcysto, iak wielkąś moc  
wziół nád szatanem, który pewnie, gdy  
cię słabego obaczy, zechce cię swoim  
uczynić niewolnikiem. Słuchay Chry-  
stusa mówiącego, że djabelstwo nie mo-  
że być wyrzucone; tylko przez post y  
modlitwy. A ztąd już widzisz ná oko;  
iakiegoć oręża zażywać potrzeba ná te-  
go, którego masz wyganiać. Widzisz, że  
djabeł potężnym szykiem przeciwko to-  
bie stoi: Zaciągnął przeciwko tobie ca-  
łe pułki rokoszy, obżarstwa, pijanstwa,

le-

lenistwa, ośpalstwa, skapstwa, próżno-  
wania, y cokolwiek zbrodni: Wszytkim  
się przeciwko tobie zmocnił, uzbroił,  
y osadził. A nie czekając że ty pòy-  
dziesz ná niego, iakoś powinien zobo-  
wiązku: Idzie ná ciebie, szturmuie do  
wszystkich zmyśłow twoich. Patrzay-  
że, żeby cię tak w posty, y modlitwę  
zaśzał gotowego, żeby wprzód z ciebie  
sarnego Exorcysty nie wygnał; niż ty  
go poczniesz z kogo innego wyganiać,  
y rugować. Stoy ostróżny, bo nie za-  
wsze ten nieprzyjaciół iawny szurm  
przypuszcza; często ubieżeć chce, for-  
tecę zasadzkami zwoiować, minami wy-  
rzuć. Więc gdy co w oczach stawi  
się pięknego, strzeż się, czy nie iego  
to zasadzka; gdy się trunek słodki z o-  
choťney prezentuie ręki, bój się, była  
śmierć w garku: Może być y w trun-  
ku: Pokazuje się pozor pocziwych  
zbiorow? ostróżnie stąpay: Już minę  
łakomstwo podśadziło, toż o podobnych  
okazyach rozumiey. Gdzie się tylko  
obróćisz, miey oko sumnienia ná stra-  
ży, podeyrzana wiara, w ciebie własnym,

Dz

y



y w zamyślach twoich, zdradzić cię  
przekupione mogą. Uważę Chrześci-  
aninie, iako małz być posłuszny dobre-  
mu Kapłanowi, kiedy mu dana moc  
y nąd nieposłusznymi duchami.

*Święcenie y obowiązek Akolyta.*

**P**rzedytym się zwali Akolytami Stoy-  
cy, którzy zdania swego mienić nie  
umieli: Teraz Akolytami nazwano aisi-  
stentow, abo tych którzy Kapłanow nie  
odstępuią. Powinność Akolyta iest, li-  
chtarz z świecą nosić przed Kapłanem  
y zapalać; w czym zaraz Biskup prze-  
strzega, aby światłem cnot swoich świe-  
ćili, y drugich w Kościele Bożym o-  
świecali ludzi, iako Chrystus każe. S.  
Paweł mówi: Bądźcie w pół narodu  
chytrego iasnościami: Niech biodra  
wasze będą przepasane, y pałające lam-  
py w rękach waszych. Daie tedy Bi-  
skup lichtarz z świecą mówiąc: Bierz  
do czegoś się obowiązał: Daie ampółki  
mówiąc: Bądźciez dodawał wina y wo-  
dy Kapłanowi, na poświęcenie Eucha-

ry-

rysty Krwi Przenajdrożzey Chrystu-  
sowej: Potym prosi Boga Biskup, żeby  
był Akolytus żywym światłem. Nie  
rozumiey Akolycie, że podług masz w  
Kościele Bożym usługę, nosisz Chry-  
stusa wizerunek, co mówi o sobie: Je-  
stem światło światła. Dodaiesz wina  
Kapłanowi na Konsekracyą Krwi Chry-  
stusowej. Niesiesz wodę wizerunek tey,  
która z Boku Chrystusowego wyplyne-  
ła. Pilnuiesz ognia, którego Bóg Le-  
witom pilnować kazał, y drewek przy-  
kładać. Uważę, żeś powinien poczc-  
nie iako przy świetle y we dnie postę-  
pować. Widzisz, że twoia usługa nie  
spólnego z ciemnościami czartowskiemi  
nie ma. Day Boże tedy, żeby postępk  
twoie były godne iasności y widoku.  
Day Boże, żebyś powinności twoiey  
nie ustępował onym stołowym Akoly-  
tom: Co wino do onych ołtarzow no-  
szą, gdzie Bachusa y Wenery ofiary za-  
siadły. Swiećć dano, to przed tobą  
Xiążęta ciemności ustępować powinni.  
To za tobą ludzie do Ołtarza S. do o-  
fiary y służby Boskiej przystępować.

Dz

Sta-



Stałeś się tedy wodzem, patrzayże, żebyś nie zaprowadził żadnego ná pokusy. Przypuszczono cię do ustawicznego przyśtaftwa służby Boskiey: Pilnujże powinności twoiey, niech cię przyśtafem nie widzi swoim świat, y pompa iego; bankiety, tańce, y piliatyki, bo to nie boża służba. Niech cię nie widzą Akolytem, targi, iarmarki, lidkupy, pojedynki, zwadki, boś się obiecał Bogu, Kościołowi y Ołtarzowi być przy ofierze przytomnym. Nie masz większey obrzydliwości, iako widzieć tego po cudzych błakającego się domach, cudzym kuchniom, piwnicom y stołom przyświecywać, świeckim ludziom nadśługiwać, być w ich domach natrętym, wzgorzeniem, y ostatnim domisy człowiekiem, któremu dane jest miejsce w Kościele Bożym przyśtoyne y pierwsze u Mszy. Kto Królowi ziemskiemu służąc rano ná pałacach y pokojach, poydzie wieczor do podłych domow, szukać w nich przyśługi y talerza, czy przyimie ná zaiutrz Monarcha ziemski do boku y konfidencyi takiego?

kiego? który cały wieczor, ledwie y nie noc w niewolniczey postaci. A cóż gdyby tam w oczach iego, y Pana źle wipomniano, y służę wzgardzono; dopióroż gdyby pobito, zraniono, y wyrzucono niebacznego ná swóy charakter: Pewnieby jednego momentu w regestrze dworzan nie stał takowy; kto dworzańskiey godności w sobie szanować nie umiał przed światem. Jeżeli tedy o siebie nie dbasz, dbay o charakter, z którego dasz straszny rachunek.

### *Większe Świecenie.*

Im bliżey przystępuie do Ołtarza świętego Duchowna osoba, do Tajemnic Aniołom samym strasznych, do poświęcenia Ciała y Krwi Pana Chrystusowego, tym się ściśley obowiązue Bogu, tym daley od świata odstawa. Zaoczym już mu Biskup opowiada, że jeżeli mu się dotąd godziło żenić: Po wzięciu większego święcenia, już się nie godzi do świata cofać; ale do samego zgonu w służbie Boskiey zostawać



czekaiać Korony. Jeżeli dotąd albo iaka nieczystość, albo obżarstwo miało cząstkę w sercu; już odtąd przy pomocy Boskiej czystości, y wstrzemięźliwości trzymać obowiązek. Jeżeli dotąd pewnego mieysca do wyżywienia pocziwego nie było: Odtąd na pewną pro wizyą święcić się trzeba, y na mieysce pewne do wyżywienia, aby (strzeż Bo że) Kapłana bez ołtarza tułacza sługi Bożego nie widział świat. Kto tedy nie ma dziedzicznych dobr do wyży wienia, ten mieć musi od Biskupa kon dycyą, albo innego dobrodźcicia, y w księgach zapisaną, na którą się święci. Mają y to większe święcenia nad mniey sze, że według nauki Doktora narodow: Powinien Biskup z wielką ostrożnością one rozdawać przystępującym. Dla te go się pyta wprzód ludu stojącego, ie żeli co wie na przystępujących, żeby pamiętać na Boga powiedział co się do nich nie zda. Uważ Katoliku, iá ko Kościół S. chce mieć dobrych y świętobliwych Kapłanow: Kiedy nie przypuszcza żadnego, chyba że świade-

ctwem

ctwem cnotliwego życia. Uważ, że po winien każdy na ten czas powiedzieć, ieśli w nich niegodność widzi: Dla te go fuchedniowe tylko czasy naznaczo ne do święcenia. Dla tego najmniey w Rok iedno pod drugim święcenie być ma przyjęte, aby wszystkim iawno było, kiedy się Xieża święcą; kiedy Bi skupa przeltrzec, o złym tego, albo o wego pożyciu, żeby nie prędnością zdrada nie ułowiła, żeby się wyćwi czył poświęcony w pierwszych obli gach, niż drugie przyjmie. Dla tegoż mieć chcemy, abyśmy fami examinowa li dispensacye; luboby ie który uprosił od Legata na prędkie poświęcenie.

### *Obowiązek Subdyakona.*

**P**Oganie Merkuryusza Dyakonem przedtym zwali, to iest: Wszystkich Bogow faktorem y sprawcą. To imie te raz w Kościele Bożym dane tym, któ rzy są Ministrami y sprawcami przy Ofierze Nayswiętszey Kapłanom po magającymi y nadługującymi: Jako te dy



dy Dyakō jest rządzcą ołtarza S. tsk Sub-  
dyakon podrzędczym. Napomina tedy  
Biskup podrzędczego, aby wiedział po-  
winność swoją: Dyakonowi podawać Kie-  
lich, Patynę, Korporały y Pałę z infzem,  
aby Chleby do poświęcenia na Ołtarzu  
kłaść, też same Korporały, gdy się pobru-  
kaia, w czystej wodzie płukać y tę wodę  
pod Krzcielnicę odlać. Przypomina zaraz  
Biskup, że ta powierzchowna usługa zna-  
czy inną większą; to jest: że według obja-  
wienia S. Jana Chrystus jest złotym Oł-  
tarzem. Do tego Ołtarza należące przy-  
krycia y Korporały są wierni Katolicy,  
któremi się Chrystus krolujący stroi we-  
dług Psalmu: wziął na się ozdobę. Tych  
tedy szat trzeba pilnować Dyakonowi, a-  
by były zawsze białe, żadną plamą zły  
wiary; albo błędliwej nauki niezaślepczo-  
ne. A jeśli brud iaki padnie, zbawienną  
nauką powinien być oczyszczony. Daie  
tedy Biskup podrzędczemu próżny Kie-  
lich y z przykryciami, przytym prosi Bo-  
ga, aby dał łaskę biorącemu do wypełnie-  
nia powinności, żeby nad nim spo-  
czół Duch mądrości y rozumu, Duch

umie-

umiejętności, y nabożeństwa: Zby go  
napełnił duch boiaźni Bożej, y uczy-  
nił go posłusznym słowem y uczynk. Uważę  
Duchowny podrzędco, iako  
śnadna rzecz Kielich czyścić y Korporały  
zachować, ale iak ciężka wiernych su-  
mnienia w nienaruszonej wierze za-  
trzymać: Jak wielkiey łaski do tego Bo-  
skiey potrzeba, także y przytomności  
Ducha S. iakież sam być powinien czy-  
sty, który ma tę powinność: byś su-  
mnienia oczyścić. Jako musisz być mą-  
dry y roztropny, który ma cudze pla-  
my wybawiać. Co rzeczesz (trzeź Bo-  
że) na to, gdyby się pokazało, że twoja  
konwertacya zaślepiła te materyalne y  
Duchowne Korporały, między któremi  
spoczywa Baranek. O iak wiele Ko-  
ściół S. łez nad tobą wyciśnie, niżeli  
woda obyczajów twoich! Strumień mia-  
sto oczyszczenia iak inkauł piekielny  
smoli szaty Chrystusowe: J-żeli ręce  
twoje sprośnemi zmazane grzechami,  
dotykając się smolą te ozdoby Chrystu-  
sowe. Ty zaś Katoliku uważ, że co-  
kolwiek się w Kościele dzieje, by też

ma-



małego: Jest wielkich Ducha S. rzeczy pełnych tajemnicą, dla nauki naszej. Uważ y to, że przy każdym z tych większych święcenia, Biskup na kolana pada, y z przytomnymi ludźmi, wszystkich Świętych wzywając Bogu suplikuje, aby obranych sług swoich błogosławić, uświętobliwić, y poświęcić raczył. Uważ y to, że pod rzadzemu kładzie Biskup szatę białą, aby słowa jego były szczerze, kładzie na rękę Manipularz iakoby powrośło snopka uczynków dobrych: Daie do tego szatę przyiemności, y wesołości należytę sumnieniu duchownemu. Oddaie księgę listów Apostolskich, czym się wszystkim znaczą obligi wielkie. Pierwszy: Aby słowa z ust nie wypuścił, tylko za prawdą, gdy iej bronić trzeba. Aby zbierał y wiązał snopki uczynków dobrych za żeńcami duchownymi. Aby na umyśle swoim, pokoy y wesołość duchowną zachował.

Aby listy Apostolskie dla swojej y wiernych nauki czytał.

Obo.

*Obowiązek Dyakona.*

**J**Uż się namieniło zkąd Imię Dyakona wzięto. Teraz krótko obaczmy powinność: Tę Biskup przed poświęceniem opowiada, aby wiedział do czego się obowiązue. Naypierwey tedy mówi Archi-Dyakon: Naywielebniejszy Oycze Kościół S. prosi, abyś tego Subdyakona za Dyakona poświęcił: Odpowiada Biskup: Kto go być godnym do tego nie czuie? niech się ozwie? a gdy nikt przeciwko nie stawia, y owizem każdy daie świadectwo dobre: Biskup mówi: wiedzże Synu, że wstępujesz na miejsce Lewitow, których sobie Bóg z pośrodku ludu wybrał prawem dziedzicznym. Będziesz tedy iako świadczy Apostoł walczył z ciemnościami świata tego: Wynosi cię Bóg nad cielesne żądze y ziemskie chciwości, abyś był czystym y niepokalanym sługą, y Szafarzem Tajemnic Chrystusowych. Zpatruyże się na Szczepana S. który dla czystości był do tego po-

wo-



wołany urzędu. Potym Biskup udawa  
się do powłzecznych modlitew y lita-  
niy: Oświadczając się przed Bogiem,  
iż mu się zda być godnym tego urzę-  
du; a jeżeli by nie był, żeby to Bóg sam  
obiawio/raczył. Potym kładzie na ka-  
żdego z nich, których święci, rękę mó-  
wiąc: Bierz Ducha S. abyś miał siłę  
y moc wytrzymać wszystkie pokusy.  
Kładzie na niego szatę znaczącą spra-  
wiedliwość, oddaje księgi Ewangelij.  
Uważże Dyakonie powinność twoją, że  
cię Bóg wybrał, wyłączył z pośrodku  
ludzi, iako Moyżeszowi kazał wyłączyć  
Lewitow na usługę przybytku swego.  
Powinienes tedy już żyć nie tak, iako  
lud pospolity, ale iako ten, któryś jest  
od Boga wyniesiony, wzięty y wybra-  
ny. Gdy Biskup rękę na cię kładzie y  
mówi: Bierz Ducha S. staiesz się Du-  
cha prawdy mieszkaniem, iask Boskich  
składem. Tąż ręka Biskupia pokazuje,  
że cię Bóg wzięł pod swoją obronę.  
Taż przypominać, żeś powinien się u-  
pokarzać pod silną ręką Boską. Tąż z  
ręki Boskiej obiecuieć zapłatę, na iaką

fo-

fobie zasłużył. W ostatku przywoździć  
na pamięć, że starego Testamentu Bi-  
skupi, kładli rękę na bydle, które cało-  
paloney ofierze naznaczano. Tą się sta-  
iesz ofiarą, przy której y Krwi żałować  
nie powinienes. Powinność zaś twoja  
w Kościele przypuszczając do Mszy S.  
zapowiadać modlitwy publiczne, pro-  
wadzić Kapłana do Ołtarza, y z nim o-  
fiarować, błogosławić lud, y z nim śpie-  
wać Ewangelia, rozdawać Ciało y Krew  
Pana Chrystusa: Tey powinności two-  
iej, jeżeli dosyć nie uczynisz, słuchay  
coć Bóg grozi, wszystkie przekłętwa  
przydą na cię, y trzymać cię będą.  
Uważże Dyakonie, że pokiś przy Ołta-  
rzu, masz Anjołów w kompanij: iako  
się od służby Bożej oddalisz, a wracasz  
się do pośrodku ludu, z kąd jesteś wzię-  
ty, zaraz hurmem za tobą idą wszystkie  
przekłętwa, które iako zbiega imają  
ołtarzowego. Trzyma cię tedy prze-  
kłętwo na bankietach, przy handlach,  
przy pieniądzach. Trzyma w podeyrza-  
nych mieyscach, dopióroż w pijanństwie  
y tańcach. W Kościeleś tylko błogosła-  
wio-



wiony, za Kościołem przeklęty. Do Lewitow należało nosić skrzynię Bożą, y pilnować iey: Obaczże, iesli tey skrzyni pilnuiesz, która Mannę Niebieską, y Prawo s. zamyka. Przeklętyś ieżeli izkatuły, ieżeli skrzynie, ieżeli izkatu, y wołow pilnuiesz: Przeklętyś ieżeli tam serce twoie, gdzie y skarb ziemski. Jeżeli Katechizmu nauki Chrześciańskiej nie pilnuiesz iakoś powinien. Ale naukę gospodarczą, ábo polityczną na mieyscu zbawiennej traktujesz. Przeklętyś ieżeli duch pokory w tobie nie mieszka, y nadętość cię podnosi: Bos zapomniiał, że cię Biskupia ręka do ziemi przyćisnęła; ábyś zostając Dyakonom fundamenta głębokiey pokory zakładał. Przekleństwo to nie od nas, ále od samego Boga iako się namieniło, pochodzi.

*Kapłaństwo y obowiązki jego.*

**K**apłaństwo ieżeli od kapeli się zowie, o tym nie dyskuruiemy daremno: iako iednak Przodkowie nasi wiara świętą

świętą przyjmując wielki mu dali tytuł: Wiadomo iest, gdy Kapłana Xiędzem nazwali Monarchowie Polscy: Bo się sami nie Xiążętami, ále Xiędzami pisali Xięstw swoich. Snadno tedy poznać, iako dobrze rozumieli wielkość powołania Xiędzego, do którego przez tak wiele święcenia, iak po stopniach do Tronu wchodzi. Zaczym Biskup Xiędza święcić nie może, tylko godnego stanu tego, dla tego świadectwo godności, y pobożności iego od przytomnego odbiera ludu. Przypomina tedy Biskup, że iako Moyżesz siedmdziesiąt Mężow sobie przybrał, o których wiedział, że są szafarzami, między ludem na pomoc swoię: Jako Chrystus siedmdziesiąt y dwu obrał, y parami ich przed sobą posłał, áby mu torowali drogę, y Ewangelią S. głosili na fundamencie dwoiakiey miłości. Z których iedna iest miłość Boska, á druga miłość bliźniego; tak Biskupi, którzy reprezentuią Moyżesza, y dwunastu Apostołów Chrystusowych, przybierają sobie mnieyszego Kapłaństwa pomocni-



cnikow Xieży, których święcą: Zaczyn  
mówi do nich daley Biskup, że was któ-  
rych ná pomoc naszą poświęcamy, á-  
byscie Talemnicę śmierci Chrystufo-  
wey traktuiąc martwili członki wasze,  
od wszelkich niepowsięgliwości żąd,  
y zbrodni się hamowali. Aby nauka  
wasza lekarstwem była Duchownym lu-  
dowi Bożemu. Aby zapach pocziwego  
pożycia, przykładow, y kazań waszych  
Ewangelicznych, był tak przyjemny  
całemu Kościołowi S. y Bogu tak mi-  
ły: Zeby tak wielka urzędu godność  
nie była ná potępienie, ále na zbawie-  
nie. Prosi potym Biskup Boga, áby  
tych, których święci ná Kapłaństwo  
Duchem S. napełnił, y wszystkie ich  
oświecił wnętrzości; áby byli godny-  
mi Szafarzami tak wielkich łask Bo-  
skich, które przez ręce ich dobroć  
Bośka ludzkiemu narodowi rozdaie.  
Kładzie potym Biskup Stulę ná nich  
mówiąc: Przyimicie Jarzmo Chrystuso-  
we. Kładzie Ornat mówiąc: Rozumie  
się przez to miłość Chrześciańska. Mo-  
cny iest Bóg, ábyć iey przyśporzył

dla

dla doskonałości spraw. Napomina do  
sprawiedliwości, stateczności, miłośier-  
dzia, y innych cnót, któreby strze-  
gły niepokalanego urzędu iego, tak iá-  
ko Paweł S. napominał Titum. Potym  
zaczyna Biskup Hymn Ducha S. y sma-  
ruie ręce Kapłańskie mówiąc: Oświeć  
Panie te ręce, aby było błogosławione,  
co błogosławić będą w Imie Pańskie.  
Daie im Patynę z Hostyą, Kielich z wi-  
nem y wodą mówiąc każdemu: Bierz-  
cie moc do ofiarowania Ofiary wiel-  
kiej, u odprawowania Mszy S. Kładzie  
potym ręce obiedwie ná głowę każde-  
go mówiąc: Bierz Ducha S. komu od-  
puścisz grzechy, odpuszczone będą;  
komu zatrzymasz, zatrzymane będą. Spu-  
szcza potym część tylną Ornatu, y mó-  
wi: Szatą niewinności niech cię Bóg  
nakryie: Bierze zátym ręce Kapłań-  
skie mówiąc: Obiecuiesz mnie y nastę-  
pcom poizanowanie y posuszeństwo?  
Odpowiada Xiądz słowy wyraźnemi, y  
głosē zrozumianym: Obiecuę. To przy-  
tym wiedzieć, że całą Mszą przy po-  
święceniu swoim Xiądz mówi, oraz y

E2

od-



odprawie z Biskupem poświęcającym;  
y ta jest pierwiza. Uważę wyśokość  
godności twoiey Kapłanie Boży, do cze-  
goś jest powołany. Uważ co o obo-  
wiązkach twoich mówi pismo y Oyco-  
wie Święci. Mówi Bóg do Moyżesza:  
przywiedź Brata twego z Familią, y po-  
święć ná Kapłaństwo dla mnie. Na-  
cóż Panie? Odpowiada Paweł S. Aby  
oddał ofiary y dary za grzechy. Aby  
był posłem od ludu, przez którego  
Bóg mówić mógł. Uważę Kapłanie,  
żeś jest nie tylko posłanym od Boga, ale  
y ustami Boskimi. Słuchay co S. An-  
gustyn mówi: O iák wielka godności  
Kapłana! w którego rękę iák w żywo-  
cie Panieńskim wciela się Bóg, to  
jest: z Chleba przez przeistoczenie sta-  
ć Ciało y Krew Chrystusowa. Woła  
Złotousty: O cudo! O dobroci Boska-  
kiedy w tymże momencie, gdy siedzisz  
ná prawicy Oycowskiey, Kapłańskie się  
ciebie dotykają ręce. Tenże y dalej  
Złotousty mówi: Jestże Maiestat ziem-  
ski równey mocy, iák Kapłan? który  
mocą Stworzyciela wiąże, y rozwiązu-

ie sumnienia. O iákoscie Świętymi  
być powinni Kapłani! do których Bóg  
mówi: Świętymi bądźcie, ponieważ iá  
Świętym jestem, y chcę być Świętym,  
w tych, którzy przystępuią do mnie; y  
daley mówi tenże Pan do Aarona: Kto-  
kolwiek z pokolenia twego będzie miał  
zmazę, to jest makulę: Znamie, niech  
nie będzie Xiędzem, niech nie przystę-  
puie do Ołtarza mego. To widzisz Ka-  
płanie, że plama jedna ná ciele odrzu-  
cała człowieka od Kapłaństwa. A ie-  
szcze takiego, które ná ten czas tylko  
cieniem, a prawdziwym rzeźnictwem by-  
ło. Iákoż zmaza ná sumnieniu, szpetne-  
w obyczajach plamy nie mają odrzu-  
cić od Kapłaństwa prawdziwego, od tra-  
ktowania Baranka czystego. Jeżeli rę-  
ka Kapłańska równa się nieiáko Prze-  
czystemu Żywotowi Boga-Rodzicy: Bo-  
Boga y Człowieka prawdziwego nośi,  
Chrystusa Pana, iákó iá ściągniesz Ka-  
płanie do łakomstwa, y mamony świa-  
towey: Do kufła, do zbrodni, dopióró-  
do zabóystwa, zdzierstwa y okrucień-  
stwa. Pomazanie Oleiem S. czyni cię



równym stanowi Królewskiemu. Uważajże iaki grzech jest, gdy godność twoją podłym rzeczom y zabawom poddaiesz. Oley S. przypominać, żeś powinien nad marności światowe być wyższy. Y po nich deptać, iako oley po wodzie pływa, abyś nikczemniku w głębiś nadnie leżył. Oley wyraż y uczyć cię cichości, y skromności S. stanowi twemu należytey. A ty iako woda bystrych potoków, z szumem y hałasem spadasz, kamienie z sobą walisz, brzegi cudze podrywasz, tamy praw rozrywasz. Spieszysz dokądżeś do Oceanu, zguby (żał się Boże) twoiey. Oley S. który rany leczy, przypominać lekarzką twoją powinność. A ty złym przykładem albo nieużytością twoją, ranisz członki Chrystusowe. Do ciebie wołobie Proroka mówi Bóg: Postawiłem cię nad narodami y Królestwami: A ty władzy twoiey uśtąpiwszy, stałeś się niewolnikiem marności: Stoisz często na warcie, nie dosypiasz, nie dojadasz, cierpiśz dyzgusty: Pochlebiasz, przyklekasz, mostem się kładziesz, abyś ten,

albo

albo ow fawor otrzymał. Stałeś się męczennikiem światowym: a Bogu któremu służyć, jest królować, zapomniałeś Kapłanie, świeckością uwikłany y skrępowany. Przyidzie czas a czas strasznego Sądu, kiedyś powiedzą, że cię powołano, abyś samemu Bogu służyć, sobie samemu, Królestwom y narodom panował. A ty tych wszystkich żyłeś y byłeś niewolnikiem mizernym. Słuchayże tedy Złotoustego Doktora, a znay się na granicach twoich: Inne są Królestwa, inne Kapłaństwa progi. Kapłańska moc od Boga idzie: Królom oddane są ciała, Kapłanom dusze. Królowie kar doczesnych: Kapłani wiecznych miecze noszą. Ci z diabłem, owi z nim przyjaciółmi wojują. Dla tegoż też Korony y Głowy Królowie pod ręce Kapłańskie schylaia. Słuchay wielkiego Doktora: wyniosł was Xięża Bóg nad Korony Cesarzow y Królów. Więcej jeszcze nad to powiem, bo tak się właśnie dzieie: Wyniosł was nad Anioły, Archanioły, Trony, Państwa, y Herubiny. Kiedy iako nie Aniołów,

E4

ale



ale siemie Abrahamowe wzioł na odkupienie świata. Tak nie Anjołom, ale swym Kapłanom powierzył w szafunek Ciała y Krwi swoiey. Nie zazdroszczając tedy tego powołania Monarchowie, ani inși świata tego potentaći. Nie zazdrozczą Anjołowie, chyba ci co z Nieba wpadli w przepaści. Wiedzą Chrześcianie, że Kapłanow Bóg na to powołał, aby byli rzecznikami od ludzi do Boga, posłami od Boga do ludzi. Łaskami Boskimi szafowali, za potrzebami ludzkimi do Boga supplikowali. Widzieć tedy było iaki honor Kapłańskiemu charakterowi nie tylko Chrześcijański, ale y Pogański czyniły wieki. Gdy zaś Kapłani charakter swôy depcą, y żal się Boże powinności odstępuią: Poselstwa Boskie składają, albo niegodnie traktuią, na ten czas, samo się tylko piekło śmieie, a Anjołowie żałośni płaczą. Chrześcianie zadumieni patrzą, y widzą bliską tam zgubę, gdzie iuż według Proroka: Jaki lud, taki właśnie Kapłan. Y tak widzisz, że Kapłaństwo zawiśło na dwoiakiey mocy, którą daie Biskup.

Je-

Jedną do poświęcania Ciała y Krwi Chrystusowey. Druga do rozwią-zania sumnienia.

### O Mszy Świętey.

CO się w Hebrayskim ięzyku *Missach*, w Łacińskim Ofiara: To w Polskim Msza, która nie inszego nie iest w istocie swoiey, tylko Ofiara Ciała y Krwi Chrystusa, pod osobami Chleba y Wina: Wyrażająca tę ofiarę, którą Chrystus raz na Krzyżu oddał Oycu. Uważę to, co raz Chrystus na górze Kalwaryi uczynił, to codziennie Kapłani przy Ołtarzu czynią, z tą tylko różnicą, że na górze samego siebie Chrystus krwawą Oycu swemu oddał ofiarę: U Ołtarza zaś, tegoż Ciała y Krew Chrystusa, lubo nie krwawego ofiaruie Kapłan. Zebyś zrozumiał, że wszystkie ofiary w sobie zamyka ta iedna. Przypomniy sobie czworakie sta-rego Testamentu ofiary, co figurowały tę iedną: Pierwsza, zwała się całopalona, mając za cel oddanie należy-tey



tey chwały Bogu: Na tey paląc do  
szczętu bydle, wyznawano, że całego  
się człowiek powinien Bogu. Druga,  
przepraszająca Boga, za codzienne o-  
brazy ludzkie. Trzecią, wyznawiającą  
hojność Boską przeciwko człowiekowi  
nád godność iego. Czwarta, upraszająca  
ca nowe dobrodzieystwa, y wspomóże-  
nia Boskie. Tych wszystkich ofiar o-  
ryginałem jest prawdziwym Ofiarą czy-  
stą. We Mszy ofiaruie Kapłan Chry-  
stusa Pana, y nieskończone zasługi ie-  
go, ná nieskończoną chwałę nieogar-  
nionego Maiestatu, y miłości niepoię-  
tey. Ofiaruie ná przeprosiny roznie-  
wanego Boga, Mękę nieskończoney ce-  
ny. Ofiaruie ukochanego Syna Oycu  
godniejszego nád wszystkie kreatury.  
Ná ofiarę zaś upraszającą tegoż Chry-  
stusa oddaie zaćność, co cenę wszystkich  
rzeczy przenosi, o które prosimy, y  
Maiestatu Boskiego żbierzemy. Owo  
zgoła według S. Justyna: Gdy Chrystus  
jest ná Ołtarzu ofiarowany, woła do  
Oycy swego Zbawiciel, pokazując rany  
swoie, aby od wieczney zguby, iego  
prze-

przedniśtwo zachował człowieka. Świę-  
te zaś Koncylium Trydenckie mówi,  
aby ta ofiarą przednany Bóg, dał łak-  
kę wzbudzającą, y dar pokuty, y fro-  
gie odpuścił grzechy. A S. zaś Paweł  
naucza, że Chrystus Pan dał się sam  
ná ofiarę dla nas: Za Hostyą Bogu Oy-  
cu swemu, ná wonność wdzięczności.  
W tym tedy zawisła Tajemnica cała  
Mszy S. Ceremonie zaś, które Kościół  
Katolicki przed Konsekracją, y po Kon-  
sekracyi postanowił, są znakami Wcé-  
lenia, Narodzenia, nauk, prac Chry-  
stusa Pana. Tak dalece, że gdy Kapłan  
nie masz przystępować do odprawowa-  
nia Mszy S. powinienś wielką twoię  
godność y niepoięta łaskę Bożą nád to-  
bą rozważyć, że Chrystus Pan, który  
ná gorze był krzyżowey y Kapłanem  
y Ofiarą, tobie teraz ná miejscu swo-  
im pozwala być Kapłanem, sam zost-  
iać Ofiarą. Uważże iakoś powinien być  
świętym, czystym, cichym, y cierpli-  
wym. Kiedy masz wyrażać w sobie ci-  
chego, cierpliwego y nayszyjzego  
Chrystusa, masz charakter tego, który  
jest



jest Kapłanem na wieki. To trzeba  
być Kapłanem ustawicznie, Kapłanem  
bez przestanku: A ty nie umiesz być po-  
dobno kapłanem y pułgodziny przy Mszy  
S. Pełen roztargnienia, nogami przy  
Ołtarzu stoisz, a myślą daleko od Oł-  
tarza S. podobny onemu cudowi, które  
jedną nogę na Niebie, drugą na ziemi  
postawiło: Według objawienia Jana S.  
Powinieneś być iako Chrystus Kapła-  
nem na wieki, a ty rozumiesz, żeś po-  
ty Kapłanem, iak długo w Ornatcie,  
który skoro zrzucisz, aż ty myśliwcem,  
aż ty kupcem, aż ty bankietnikiem, aż  
ty lichwiarzem, abo (strzeż Boże) czym  
inszym. Przebac mi Bracie, żartujesz  
z Chrystusa, komedya to sprawujesz:  
Gdy iak na Teatrum do Ołtarza wstę-  
puiesz, abyś przez pułgodziny ucieczył.  
A na cóż ci wieczny dano charakter?  
na co dożywotnim opatrzone chlebem?  
na cóż siedm razy cię święcono z tak  
wielkim przygotowaniem? na cóż cię  
od świata odłączono? jeżeli znowu do  
niego śpieszysz. Wstydź się, czy bo-  
isz Kapłańskich sukien rzucać? A cze-  
muż.

muż tenże wstyd nie panuje? gdy oraz  
z Ornatem w Zakrytyi obyczajnie du-  
chowne składasz. Gniewałbyś się, gdy-  
byś do Ołtarza charty przywiedziono?  
A Bóg nie ma się urażać? że ty w oso-  
bie twoiej wiedziesz od Ołtarza Ka-  
plana do psiarni. Y też to święte  
ręce, które niedawno na Ołtarzu się  
wspierały, y Kielich zagnały Chrystu-  
sa! na psich głowach obaczy myśli-  
wiec, kiedy ie głaszczesz, żeby cię po-  
znały. Też to usta, z których niepoię-  
te łask Boskich wychodzą tajemnic!  
które Bóg na chwałę swoją otwiera,  
gdy go prosisz o co: Po lasach, y pō-  
lach drzec się muszą, aby gończym  
pieskom oddawały echo. Cóż tedy i-  
dzie za twoimi takowemi postępkami?  
to co Psalmista mówi: Oto modlitwa  
twoja obrócić się w grzech. Nieprzy-  
jemna Bogu chwała z ust grzeźlnych:  
A Paweł S. mówi: Syna Bożego depcesz,  
y Krew Testamentu szpecisz: Y Du-  
chowi łaski straszną czynisz obelgę: Zā-  
czym według Malachiasza Bóg, że po-  
śle na cię ubóstwo, a twoię uroczystość  
iā-



iako gnôy ná oczy wyrzuci. Mówi do złych Kapłanow przez Izaiasza: Gdy wyciągać ręce do mnie będziecie, odwracać oczy moje będę y lubo przyczynicie modlitw, nie wysłucham. To gdy czytasz Katoliku, tak rozumiey, że te pogrozki ná Kapłanow się ściągają, y ná i h osoby padną, gdy niegodnie najwyższe rzeczy traktują. Młza ie dnák S. dla godności swojey, którą m z Chrystusa ofiarowanego, y Sakramenta dla mocy, którą im dał Chrystus, są tak ważne, że skutek swôy mają z samych siebie, y nie przeszkadza do tego niegodność Xięża. Tym właśnie podobieństwem, iako gdyby *infamis*, á bo zbôyca przyniosł kubek wody, nie odiyby mocy tey napoiowi, żeby nie miał ochłodzić, y pragnienia usmierzyć. Sobie tedy iako Pismo świadczy: Są straszny ie y piie niegodnik. Gdy pożywa Ciała Chrystusowego, Ciało ie dnák Przenajświętszemu nie szkodzi. Tak właśnie co sam Chrystus przyznaje, że zasiadali ná Kathedrze Moyżeszowej zli, y przewrótni Faryzeuszowie,

wie, nauki iednák ich Chrystus słuchać kazał, bo była Boska, ná postępkie zapatrywać się nie kazał, bo były djabelskie. Codziennie widzisz, że y naygorzizy człowiek tak rzuca nasienie w ziemię, iako naylepszy: Nie odbiera iednák Pan Bóg błogosławieństwa od ziemi, áby nie rodziła tego, co ze złey ręki wyszło. Nie godzien zły człowiek áby słońce wschodziło: A przecie wschodzi, że Bóg ie ná to poświęcił, y ordynował. To namieniwszy, wracamy się do naszej materyi mówiąc z Jeremiaszem: Przeklęty niech będzie, który służbę Bóżą niedbale odprawia, który bieży do Młzy S. bez przygotowania, iak do zwyczajnego stołu. Mówi z Dionizyuszem: Przeklęty ten, co tak śmiało przystepuje do tak Świętey y straszney Tajemnicy Chrystusowej do Ołtarza. Śmie bluźnierstwa (bo ich nazwać nie mogę modlitwami) udawać za słowa Chrystusowe. Chce być podobnym Chrystusowi, á nie iest podobnym Kapłanowi. Mówię z Grzegorzem, że podobien iest Judaszowi niego-



godnie kontekrujący; o którym może mówić Chrystus: Oto ręka zdradzającego mię, iest przy stole ze mną. Mówię z Augustynem: Barżiey grzeszą Kapłani ofiarując niegodnie krolującego Chrystusa, niż grzeszyli ci, którzy Chrystusa Pana krzyżowali na ziemi żyjącego. Słuchay Hieronima mówiącego: Kapłanie, a pewnie zadrzysz: Niewierny żyd, niewierny Chrześcianin, on z boku, ten z Kielicha Krew iest Chrystusową. Uwinięte było naydroższe Ciało w prześcieradło białe w nowym grobie złożone, a ten Chrześcianin, ten Kapłan, którego usta wczorayszym iest cuche piąstwą, którego wnętrze wczorayszym obżarstwem iako rynsztok brzydki trąca. Tę mówię w takich ustach, w takim wnętrzu nurza, y topi niewstydliwie: Onę piękność większą nad syny ludzkie, na którą Anjeli patrzeć pragną. Cóż z takimi zartym będzie: Słuchay co Psałmista Duchem Prorockim mówi: Jezcze ta potrawa była w ustach ich, a iuż gniew Boski zstąpił na nich.

O

O Plebanach y obowiązku ich.

Chcesz wiedzieć Kapłanie co iest Plebania, przypomnijże sobie wprzód? Za Chrystus opuścił dziewięćdziesiąt y dziewięć owieczek, aby szukał iedney: To iest, opuścił wszystkie Duchy Niebieskie, idąc szukać narodu ludzkiego. Zstąpił na świat, wziął na się szatę natury ludzkiej konwersował z nami. Szukał tey owieczki aż do potu, a potu krwawego, do śmierci okrutney, wysypał, wylał, wyniszczył substancją swoją, aby znalezione wykupił owcę. Wziął na ramiona swoje, zanosił aż do Nieba w osobach wybawionych Oycow. Ale że tey owieczki płód iestcze na ziemi zostawać musiał, szuka dobry Pasterz, gdy sam do Oycy wraca, komuby pozostałe zostawił owieczki. Wiesz iak musiał te owieczki kochać, kiedy dla nich tak wiele ucierpiał. Wiesz, że kochanych rzeczy nie zostawiamy, tylko w doświadczonych rękach. Dla tego wprzód Piotra po

F

trzy.



trzykroć pyta: Kochasz mię Piotrze? A kiedy Piotr odpowiada: Wszak wiesz Panie, że cię kocham: Dopieroż mu Pan mówi: Paśże Piotrze owce moje. Wiedząże tedy, że Plebania jest część owiec Chrystusowych, które paść potrzeba. Bo iako Piotr S. w Sukcesorach swoich paś wszystkie owce Chrystusowe, tak Biskupi Sukcesorowie Apostołów, paś trzody sobie powierzone. Które żeby z większą pilnością paśli, podzielił wielką trzodę między Plebanów, to jest Pasterzów, y Namieśtników swoich: Sobie względ tak nad owieczkami, iako y Pasterzami ich zostawiwszy. Już tedy widzisz iak wielka rzecz u Chrystusa owieczki jego. Widzisz iak doświadczonych rąk szuka, którymby powierzył tak drogich kleynotów. Nie dziwuyże się, że Chrystus po trzy razy pyta, jeśli go Piotr kocha, niżli mu raz oddał owieczki: Bo sam przykładem obowiązku Pasterza pokazał, który jest tak ciężki, że duszę potrzeba kłaść, za owieczki Chrystu fowe. Nikt zaś nie może położyć duszę, tylko co szczerze

Chry-

Chrystusa kocha. Miłość abowiem sama jest, której y śmierć nie straszna. Owo zgoła trzeba być w kochaniu Chrystusa Piotrem, kto chce być Pasterzem. Nie onym przeklętym Symonem, którego serce złyk, y łakomstwo opanowało. Chrystusowe owieczki w ustawicznym zostają niebespieczeństwie od krążącego Lwa na pożarcie ich, od ciała, czarta y świata. O iak odwrotnego tu trzeba Pasterza, któryby widząc wilka y Lwa nie uciekał. Owieczki Chrystusa często słabieją na zdrowiu, toć trzeba czulego lekarza. Choruią na osłabiałą wiarę, na zarazę złych obyczajów, błądzą z drogi. O iak temu wszystkimu zabiegać nauką, przykładem, napomnieniem potrzeba. Nie masz nic pierzchliwszego iako owca, o iak mężnego potrzeba Pasterza! Nie masz mocniejszey imaginacyi w żadnym zwierzęciu nad owcę: Ledwie się co zapatrzyły na pstroćiny pręcików Jakubowych, aliści zaraz takież iagniątkarodzą. O iak przykładowego trzeba Pasterza! Na którego się owieczki zapa-

Pa

try-



trywać mają, y to rodzić, co w nim widzą. Trzeba Owieczki Duchowne czyścić, y prawdziwym słowem Bożym karmić. Trzeba pokalane obmywać w Fontannach Chrztu y pokuty świętey. Trzeba Manna Niebieską Krwią y Ciałem Chrystusa pośilać nademdlone siły. Trzeba w dzień y w nocy doglądać. O iak wielkie fatygi, których wytrzymać nie może! tylko w kim miłość Chrystusa panuje. Trzeba w ostatku co Prorok powiedział: Pamiętać Pasterzowi na to: że dusza Pasterka za duszę owieczki zgubionej ginie. Trzeba przypomnieć co Bóg przez Agieusza mówi do Pasterzów: A możecie się zdobyć na to, mieszkać w pokojach świętych, kiedy Dom mój pustkami stoi. Idźcież za lubościami ferc waszych, uznacie żeście śiali wiele, a mało zbierzeć. Chcieliście mieć więcej, a ono mniej iefzoze macie, nagromadziliście pełne stodoły, wnetże to rozproszą, boście barżiey dbali o domy walze, niż o dom mój spustoszały. Roskażę tedy Niebu, żeby wā nie puszczało rosy, zakażę ziemi, żeby wam nie rodziła kłofow. Uważ.

że

że ty co Plebanią bierziesz, a prawie lećisz, ktoś przyprowadził skrzydła. Jeżeli miłość twoja? O iak się śpieszyłeś do zguby twoiey, y owieczek! Jeżeli miłość Boska? O iak wielka nagroda po pracach cię czeka. O Plebanach ci to Doktor narodow mówi: że bezsenne pędzą nocy, aby godny rachunek dali z dusz waszych: a S. Tomasz zdumiały woła. O iak wielkie niebezpieczeństwo jest! dawać rachunek za cudze; gdy ledwie możemy za swoje sprawy odpowiedzieć: A mądrość wspomina, że najsławniejszy sąd czeka przełożonych: do których Ewangelista woła: Na cóż się przyda zyskami cały świat opanować; jeżeli przy nich nieofzacowana szkoda na duszy cię potka. Uważę ty Kapłanie co się o Plebanią tak ciekawie starasz: Ze jeżeli tego z miłości Boskiej nie czynisz, zguby własnej szukasz? Jeżeli Chrystus sam nie woła: Paś owce moje, Na cóż się wdzierasz w tak urzęd ciężki? jeżeli Bracie tę tylko masz intencją, abyś siebie, konie, y psy napasł, abyś miał gdzie wczasu zażyć, że

Fz

to



to Plebania blisko oyczyzny twoiey? Ze to Oyciec, ábo Brat twóy iest tam Starostą, ty chcesz być Plebanem? Zginołeś Bracie, po tyśiąckroć zginołeś na duszy. Djabeł ci to siódło stawia, iuż cię wilk piekielny ożionoł. Będziesz miał co dać koniom, ále dla tych koni duszę stracisz. Będziesz miał konwersacyą z Panem Bratem, ále prawdy mówić nie będziesz. Ale na defekty owieczek twoich, będziesz przez spary patrzył. Będziesz się w nich kochał, ále światowym y pokrewnym affektem, nie Boskim, nie Chrystusowym, nie zbawienym, tym y innych, y siebie zgubił. Nie zażyłeś tedy tego, bo Bóg sprawiedliwy ma cię za wilka trzody twoiey. Co rzeczesz na to ty młodzik ubiegający się o Plebanie. Oto u Psalmisty doyrzali Pasterze wołaią płacliwym głosem: Włożyłeś Panie na głowy nasze ludzi: O iák wielki á prawie nieznośny ciężar! Tobie ieszcze na tey niedoyrzałej główce y włosy ciężą. Ta ieszcze główka, y młodości twoiey nosić nie umie, którey ieszcze kapelusz

y czapka cięży. A ty ią wskokiem nieśiesz, ábyć ludzi na nie ták wiele włożono. Pod Pasterkim urzędem Chrystus do ziemi przypadał, krwawo się poćili iego Apostołowie. Wielcy y Święci ludzie drżeli, gdy nań wípomnieli, to znać, że ty nie wiesz czego szukasz. Kędyż ona nauka twoia, którą masz duże Chrześcijańskie karmić? Kędy ona umiejętność, wilki heretyckie od trzody twoiey płoszyć? Gdzie cnoty y przystoyności, siła, którą masz Lwy piekielne rozdzierać? Gdzie świątobliwość, y wyniosłość w postępkach, których mają owieczki naśladować? Gdzie dobrogo Pasterza odwaga, która każe krwi nie żałować, y duszę położyć za owieczki? Ale ty przecie bez tego wżyskiego chcesz być Pasterzem? Więc będziesz, ále złym y zgubionym. Niechże tedy żaden Katolik nie ma nam za złe, áni żaden duchowny, kiedy każdego będziemy wprzód nauki doświadczać, o przystoyności się życia pytać, niżeli do Plebanii przypuścimy, bo o rzecz wielką idzie, iako się pokazało. Kon-



cylium S. Trydentyńskie pod oddaniem strasznego rachunku Bogu, wiąże nas do tego, a nie tylko nas, ale y tych wszystkich, którzy mają moc podawania Plebanow: Aby pod straszną karą Boską, którąby na siebie y na potomstwo swoje pościągneli, nie dawali prezenty tylko godnym, a jeśli dadzą, nie gniewali się gdy Biskup nie przyjmie. Przestrzegamy w Chrystusie y w tym, aby Plebanij w nagrodę zasług nie dawać. Bo czy może Bóg bez kary zcierpieć, tak wielki grzech? Zeby nie dawać nieznanym y niesprobowanym przyżytości życia; zeby nie prezentować tych, co tylko na podziwkę pod Mantolet Plebanią biorą. Pamiętając na to, że w Kościele Chrystusowym, po Papieſtwie, Biskupſtwie, trzecia jest Plebania: Któregdy pieczętowanie dusz Naydroższą Krwią odkupionych uważysz, żadne inſze Prelatury nie zrownają z Plebanią. Nie powinna tedy rzecz tak droga, tak Chrystusowi miła być podporą. Dla tegoż to Koncylium Trydentyńskie zakazało surowie inkorporować Plebaniy.

Plebaniy, ábo ie łączyc do iakichkolwiek godności Duchownych. Zakazało dwóch trzymać Plebaniy, nazywając obrzydłym wielożeńſtwem. Takie trzymanie, co jest znakiem niepowsściągliwości łakomſtwa; iako wielożeńſtwo jest dowodem cielesney niepowsściągliwości. Pożądana tedy rzecz jest tak wiedzieć, wſtrzymieźliwość Kpłanow od wielokapłańſtwa, jako ſwieckich ludzi od wielożeńſtwa Pogańkiego. Ponieważ Kościół zowie się Oblubienicą Duchowną, toć nie może być tylko jednemu jedna. Tak y Chrystus puścił Synagogę Żydowską, gdy Kościół brał za Oblubienicę. Coż powiemy o obowiązku ściślym ustawicznego mieszkania? Czytać w tym straszne pogrozki Praw Kościoła Świętego. Jako albowiem dobry Pasterz może się oddalić od owieczek, które nie tylko blisko wilka zostaia, ale y wiele ich między sobą mają. Duszęś powinien Pasterzu kłaść za owieczki twoje. A ty nie chcesz dla niey ani ambicyi, ani przyſługi przyjaćielskiej ani w oſtátku płon-



plonney położyć nadziei, którą po  
świecie goniąc, owieczki twoje naje-  
mnikowi Wikaremu zostawujesz, któ-  
ry często albo sam jest wilkiem, albo  
się wilka boi. A Chrystus bąrziey nad  
tobą, niż nad Miałtem kiedyś Jeruza-  
lem płacze; y prorokuje, że fortunę  
twoię zrówna z ziemią, ani zostawi ka-  
mienia ná kamieniu.

### *O Nauce Wiary Świętej.*

**L**ubo Wiara jest darem Boskim, nie  
ludzkim, z Nieba, nie od ludzi idzie,  
bo jest światłem nadprzyrodzonym,  
którym oświecona dusza, przyjmuje  
wszystko cokolwiek Kościół S. do wie-  
rzenia podaje. Y ta jest wiara, którą  
góry przenosili Święci Boży, którą ro-  
fkazywali morzu y ogniewi. Na którey  
podparcie krwi, życia, substancyi swo-  
jey Chrzestanie nie żałowali. O tę  
żywą Wiarę powinniśmy Pana BOGA  
prosić, iako o dar Niebieski. Naukę  
zaś o Wierze, w czym zawisła, y w ia-  
kich Artykułach; powinni dawać Pa-  
sterze

sterze według Kościoła Rzymskiego Ka-  
tolickiego. Powinni tę Naukę miarko-  
wać do pojęcia tych, których uczą. Nie  
dając (iako Apostoł mówi) gęstszego  
pokarmu dzieciom, ale tylko mleko.  
Więc dzieci, y prostakow im podobnych  
powinni uczyć tych tylko Artykułów;  
bez których wiadomości żaden zba-  
wion być nie może człowiek. To jest,  
wyraźnie powinien każdy tak prosty,  
iako y mądry wierzyć dwie rzeczy:  
Pierwsza, że jest BOG, y że nagradza  
złem, złym, dobrem, dobrym. Druga,  
że BOG w Trójcy Osobie jest iedynęy  
natury. Y że wtóra Osoba BOG Syn  
zstąpił na świat dla nas grzesznych.  
Pod grzechem zaś śmiertelnym, powi-  
nien ieszcze Katolik umieć, y wierzyć  
Skład Apostolki, Pácierz, Przykazanie  
Boskie y z Kościelnymi. Y przynamnięy  
wiedzieć co są te trzy Sakramenta:  
Chrzest, Pokuta, y Najswiętsza Eu-  
charistia. Jeżeliby zaś był kto tak tę-  
py, żeby tych rzeczy nauczyć się nie  
mógł, które się na ostatnim mieyscu  
wspomniały, przynamnięy się tego po-  
winien



winien nauczyć: Ze wierzy to wszystko, co Kościół Katolicki wierzy y naucza. Tego pod utratą swoję y cudzych dusz powinien Pleban uczyć młodych y tępych. Drugich zaś rozumniejszych procz tego, co się wspomniało powinien uczyć tego: Ze Chrystus Pan był prawdziwym Bogiem y Człowiekiem. Jako o nim Proroctwa nie tylko starego Testamentu, ale y Pogańskich Sybil; Y sam Czart Delphicki, dopieroż Concylia od lat szesnastu set świadczą. Jako tego popierają Chrystusowe Cuda we Czterech Ewangeliach wyrażone; Apostołów SS. moc przedziwna od Chrystusa dana, y wyznania famych Diabłów; na podparcie tey prawdy z ferc ludzkich wykorzenie, straszni oni świata iednowładcy: Tyberyuszowie, Neronowie, Adryanowie, Maxencyuszowie, Dyoklecyanowie, y inni; ci co tak wielkie narody podbili, Chrystusowey obietnicy przełamać nie mogli, który obiecał, że y całe piekło nie miało przełamać wiernych jego. A jako Chryzostom S. uważa, że wszystkie in-

sze

sze wiary przez moc na świat wchodziły, Bóstwa tylko Chrystusowego wiara, bez broni, bez żelaza opanowała świat, y zhołdowała. Zkąd znać, że nie ludzką ręką, ale Boską szczepiona była. A po tych wszystkich tak ialnych dowodach niechże się kto waży niedowierzać Bóstwu Chrystusowemu, y słowom jego Boskim, niechże koncepcjami ludzkiego mozgu, porywa się na Kościół S. niechay głupie powątpiwa, albo dysputuje o tym, co cały świat, co tak wiele wieków, co Niebo, ziemia przyznaje, y ta jest powinność pierwsza każdego Plebana uczyć tego ludzi rozumnych. A gdy im taką naukę wlepi w rozum y pamięć, dopieroż miłosierny Bóg światła formalney wiary żałować nie będzie; które jeżeli na czyje dusze, jeszcze nie zstąpiło z nieba. O iak ciężki grzech ma Pleban, że nauką swoją nie otworzył okienic tey duszy! do których zamknięcia słońce wiary ś. nie weszło. Powinien jeszcze Pleban uczyć nie tylko wiary, ale y nadziei, która za wiarą idzie. Temiż

wiży.



wszystkimi dowodami, które się wspomniały, uczyć trzeba nadziei, która nic inzego nie jest, tylko spodziewanie się wieczney nagrody za doczesne zasługi, po krótkim życiu nieskończonogo. W tey nadziei żyli wszyscy Chrześcianie obietnicą słow Chrystusowych ubeśpieczeni wierząc, iż wprzod Niebo y ziemia przeminie, niż słowa Chrystusowe. Nadzieia wieczności kazała im lekce ważyć doczesność. Nadzieia korony do cierpliwości, do odwagi wszystkich sposobiła. Trzecię cnotę uczyć powinni, która za pierwszemi dwiema idzie, miłości Boskiej y bliźniego: Bóg jest miłości godzien dla nieskończoney godności, którą iako wszystkie rzeczy przenosi, tak tey godzien miłości, która jest nad wszystkie stworzenia. Jeżeli tedy naturalnie kochamy pięknego, czemuż nie barzief kochać piękności famey? Jeżeli szanujemy mądrego, czemuż nie barzief mądrości famey? Jako nie kochać tego, co naygodniejszy jest kochania. Kiedy mię, którym jest nayniegodniejszym

bar-

barzief kocha, niż ia kochać mogę. Jako nie kochać tego, który bez interessu swego codziennie mi dobrze czyni, któremu z kochania mego nic nie przydzie, tylko mnie samemu wszystko. A że ten Pan, który takowy jest godzien miłości, kocha człowieka wyobrażenie swoje, iakże ia nie powinien kochać tego, co on kocha tak barzo? Który się naydzie człowiek co kochając osobę, a obrazu iego nie nawidzi. Powinniśmy tedy kochać Boga dla tego, że jest godnym kochania: Człowieka dla tego, że Bóg kocha, toć tylko w Bogu y dla Boga człowieka kochać. Ta miłość panowała po wszystkie wieki w Chrześcianach, kochając Boga nie nawidzieli tego, co od niego odwodzi, kochali honor chwały Boskiej barzief, niż swoje, ábo światową pompę. Czynili wszystko dla Boga, bo miłość wszystko czyni dla ukochanego. A widząc że Bóg człowieka kocha, kochali go dla niego. Nie kochali bliźniego dla interessu, dla bogactw, ábo inzego respektu, bez braku osob, ále dla te-

go



go, że go Bóg sam kochał y im kazał toż czynić. Ni kogo lekce nie wazyli; krzywdy nikomu nie czynili, bo wiedzieli, że tenże bliźniego Panem, co y twoim. Nie lekce wazyli brata, bo nie dla tego jest gorzsy, że tobie oyciec dał sukienkę lepszą, a iemu gorzszą, ciebie starszym uczynił, a iemu młodszym być kazał. On poddanym będąc twoim czyni powinność swoię, bo Bóg tak chciał; czemuż mu ty inaczej masz panować, niż Bóg chce? Wszak się rachować y z państwa potrzeba! Te są naypotrzebnieysze do nauki owieczek obowiązki. Jeżeli tedy niewiadomością grzeszą ich, ná kark Plebański to wszystko idzie, bo on powinien uczyć tych, których się pasterstwa podiół. Za tę naukę dochod Plebański ná ziemi, a korona w niebie. Ale że każda nauka skutecznieysza jest z przykłądu, niż z mowy famey; przeto powinność jest Pastorka pokazać to uczynkiem, co usty powiada. Inaczej gdy przeciwnie słowom swoim rzeczy czyni, narzekać Bóg ná iego będzie,

że

że go ten Pasterek tylko ustami szanuje, a uczynkami lży. Co owieczki widząc, wiary nie dają słowom iego mówiąc: Gdyby to była prawda co Pasterek mówi, pewnieby inaczej sam nie czynił. Uważże Pastorku, że kredytu uymujesz Wierze S. y nauce twojej: Gdy pobożnie mówisz, a bezbożnie żyjesz, co słowem zbudujesz, to uczynkiem rozruchisz. Uważ, że na wielu mieyscach heretyckie błędy biorą górę tym, że się starają, aby kapłani ich powierzchowną słyneli cnotą, których gdy widzą wiskromność, z wszelką nauki ich słuchają ufnością. Nie patrzą co są we wnątrz, dość że ná wierchu skórę owieczki widzą.

### O Sakramentach w Pomfzeckności.

**P**O nauce duchowney następuje szafunek Sakramentow Świętych, famemu tylko Plebanowi według pospolitego prawa należący. Inszy zaś tylko z przywileiu Stolicy Apostolskiej, abo z Biskupiego pozwolenia dla pewnych

G

wnych



wnych przyczyn y okoliczności, które tu mijamy. Zebyś tedy wiedział Pasterzu co jest, co się Sakramentem nazwać może: Więc że Sakramentem się zwał u Rzymianow pewny depozyt u Kapłana złożony, który wydawał Arcykapłan temu, kogo prawo bliższego być uznało. Nie od rzeczy tedy w kościele Bożym zowiemy łaskę Bożą y znak iey, który Chrystus Pan w kościele swoim zostawił do szafunku dla godnych. Ale że Sakrament jest znakiem, przypomniyże sobie, że Bóg zażywał różnych znakow. Położył tęczę na obłokach, że potopem karać nie miał. Nakazał Żydom obrzezanie na znak obiecanych łask y Messyafza. Obiecał znaki na niebie y na ziemi, po których poznamy dzień sądu przyszłego. Więc wystawiając kościół swoy Chrystus, zostawił w nim pewne łaski swoich składy, pod pewnemi znakami, y te znakomite łaski, zowiemy Sakramentami. Sakrament tedy w powszechności, dobrze się opisać może temi słowy: Ze jest rzeczą pod zmysły podpadającą,

cz. y z statecznego postanowienia Chrystusa Pana znaczącą, a oraz y sprawującą łaskę Bożą w człowieku. Ze Sakrament jest rzeczą pod zmysły podpadającą, to jest albo pod widzenie, albo pod słuch, albo pod dotykanie, musi ta rzecz być złożona; tak iako wszystkie inne rzeczy co są, są złożone z materyi y formy: Tak dalece, że nie dosyć że forma jest, jeśli nie maiz materyi: Nie dosyć że y forma y materya jest, jeśli nie są pospołu: To jeszcze rzeczy na ten czas nie maiz całej. Toż y w Sakramentach się znajduje, iako się niżej pokaże. Wszystkich zaś Sakramentow koniec nie inny jest, tylko zbawienie człowieka. Dla tego Sakrament nie jeden jest, bo nie jedna wszystkich potrzeba. Sakrament Chrystu świętego wszystkim potrzebny jest, co z pokolenia Adamowego idą, y w pierwotnym rodzą się grzechu. Sakrament Pokuty S. tym tylko potrzebny, co z grzechu uczynkowego omyć się chcą. Sakrament Bierzmowania tym, co chcą mieć posiłek łaski Bożej prze-



ciwko pokusom. Sakrament Święcenia tym, co się na służbę Ołtarza S. udaia. Sakrament Przenajświętszego Ciała y Krwi Chrystusowej jest potrzebny tym, Którzy się usprawiedliwili od grzechu uczynkowego, są godni przyjąć Chrystusa, pod dach ferca swego, albo go też przyjmować w drogę wieczności. Sakrament Pomaszczenia jest tym, co w chorobie pierwsze lekarstwo w łasce Bożej zakładaia. Sakrament Małżeństwa tym, co się obowiązują do rozmnożenia plemienia ludzkiego, albo pożądanego dożywnie mieszkania, albo uchronienia się nieczyści. Wiedząc ty Kapłanie, że Chrystem S. Pokutą S. y Pomaszczeniem ty szafujesz. Bierzmowanie y Poświęcenie Kapłańskie, do Biskupow tylko należy. Sakramentu małżeńskiego, Oblubieńcy są szafarzami, którym ty błogosławisz, imieniem Kościoła S. stwierdzasz, bez którego ów Sakrament nie ważny, ieżeli bez Xiędza przytomności własnego stanie się poślubienie, albo moc jego mającego. Ten też jest oblię Pastora szafującego Sakra-

Sakramentami świętymi, aby nauczał przystępujących do Sakramentu ludzi; aby każdy miał wolę przyjąć Sakrament, do którego przystępuje: A przynamniej chcieć to, czego Kościół S. chce; bo ktoby nie chcąc przystępował, skutku Sakramentowego nie dostąpi. Trzeba y tej nauki owieczkom, żeby insze Sakramenta przyjmowały w łasce Boskiej; to jest, grzechu śmiertelnego na sumieniu nie mając przez Spowiedź go uprzątnowisz. Sakrament zaś Chrztu y Pokuty zowią się Sakramentami umarłych duszy dla tego, że są dopióro te dwa Sakramenta ożywiające, y z grzechu obmywające. Insze zaś Sakramenta należą duszy w łasce będącey, lubo przez Chrzt, lub pokutę, nie mając mocy do znoszenia grzechow, ale tylko przymnożenia łaski. Kto tedy przystępuje do Chrztu, powinien tylko Wiarę mieć y wolę. Kto zaś do Najświętszego Ciała Chrystusowego, do Bierzmowania, do Święcenia, y innych; powinien wprzód przez Sakrament Pokuty ożywić, y oczyścić duszę swoją.



O Sakramencie Chrztu w szczególności.

**C**HRYSTUS Pan przez Krew y śmierć swoją odkupił Narod ludzki, wprzód od gniewu Bożego, a potem od mocy szatańskiej. Do tego okupu w niewzycieśmy się nie przyłożyli, bo tego nie potrzebował. Gdy zaś mamy się wracać do tego, cośmy stracili, pokazane nam drzwi, przez które wchodzić potrzeba, pod pewnemi Kondycyami. Pierwtza Kondycya, jako się namieniło wierzyć w Boga y Syna jego jedynego: Bo ten, który wychodzi z kajdan, musi widzieć kto go uwalnia. Druga Kondycya jest, przyjąć Chrztę S. wpisząc się w Regestr tego Pana, który iako cię wywiodł z niewoli y uwolnił, tak na swoją przyjmuje służbę. Wchodźmy tedy przez tę bramę Chrztu S. ten ze dwu rzeczy złożony z materyi y formy. Materya z której się składa, jest polewanie wodą głowy: Forma są te słowa przy polewaniu zaraz rzeczzone: Ja ciebie chrzczę w Imie Ojca, \* y Syna, \* y Ducha \* S. Woda ma być prawdziwa

wdziwa do polewania, tak iako słowa wyrażone przy niej. Y te dwie rzeczy oraz uczynione stanowią Chrztę Święty. Pytasz, iakie łaski wlewa ten Sakrament na człowieka ochrzczonego? Odpowiadam: Ze iako przez wiarę był potwierdzony w tym, że go Chrystus odkupił, tak przez Chrztę, gdy wchodzi do Kościoła Chrystusowego, spadają łaski, czartowskie z niego. Nabywa prawa, przez które staie się Synem Bożym przysposobionym. Ze się staie Chrystusowym Bratem, y działu swego część odbiera w Niebie; iednym słowem: ten, który się był urodził diabłu, odradza się Chrystusowi y Niebu. Więc że człowiek nowym się staie człowiekiem, na Chrztę wyrzeka się starego człowieka: To jest, wyrzeka się czarta, y wszystkich spraw jego, wyrzeka się świata, y pompy jego: Bierze na się oblig iść za Chrystusem, y naśladować go, od którego wzięł moc stać się Synem Bożym, a Bratem Syna jego. Nie dość tedy masz Pasterzu, że sam rzetelniej się ztąd nauczysz: Na czym zawisł



Sakrament Chrystu S. y iakie są skutki  
iego, aleś powinien nauczać o wieczki  
twoje tego wszystkiego; aby wiedziały,  
iak im wielką łaskę Bóg uczynił przez  
ten Sakrament, aby pamiętały do cze-  
go się obowiązały przy Chrście świę-  
tym; aby wiedziały iako S. Augustyn  
mówi: że większy nie czyni profesyi  
Zakonnik, iaką profesyą czyni czło-  
wiek przy Chrście świętym y większą,  
bo są przypadki, dla których Zakonnik  
y Zakonnica mogą być dyspensowani:  
Od profesyi zaś na Chrście uczynio-  
ney ani ludzka, ani Boska moc nie dy-  
spensuje. Kto się tedy wyrzekł czarta,  
wyrzekł się nieprzyjacielstwa Boskiego;  
wyrzekł się pychy, łakomstwa, zazdro-  
ści, bo te są czartowskie własności; wy-  
rzekł się y świata, to jest, próżney chwa-  
ły, zbytkow y marności; a przyioł na  
się profesyą Chrystusa pokornego, mi-  
łosiernego; cierpliwego w prześladowa-  
niu, milczącego w nagrawaniu. Niech-  
że każdy widzi, iako się brzydzi Kla-  
sztorzym zbiegim y apostatą, dla tego  
że z profesyi się swojej wyłamał, y  
uciekł

uciekł od niey. Izaliż nie większy  
zbieg? co od Chrystusa do czarta ucie-  
ka? Ynowizem zdrajcą jest, kto od do-  
broliwego Pana, do nieprzyjaciela u-  
chodzi: Przecież zwyczajnego zdrajcę  
uwiedzie złoto, uwiedzie nagroda. Ale  
ciebie Chrześcianinie co odwodzi od  
Chrystusa, a przywodzi do czarta? Po-  
kazać ten moż tobie, iako y Chrystu-  
sowi Królestwa światowe, ale ich dać  
nie może, bo nie są iego. Jakoż wie-  
rz są kłamcy? a Chrystusowi, co jest  
prawdą, ni bacznie wiary nie dajesz.  
Te tedy uwagi często powinieś na  
kazaniu podawać Pasterzu, na miejscu  
tych baśni, którymi próżney nauki  
chwałę śdlisz. Obowiązany ieszcze  
jesteś, pytać Kmotra, y Kmożki, ieśli  
wiedzą, co powinni? ieśli nie wiedzą,  
toś ich powinien wprzód przed Chrście  
dziecięcia nauczyć; że powiani pod su-  
mnieniem starać się oto, gdy dziecie do  
rozu przydzie, aby wiedzi do y przy-  
znało to, co teraz imieniem iego obie-  
cują; aby Oyciec y Matka Chrześni  
chrześciańskiego wychowania przyglą-  
dali



dali iego; aby wiedzieli, że powinowa-  
ctwo duchowne, między ochrzczonym  
dziecięciem: A między Rodzicami iego  
poczynają Oyciec y Matka chrześni;  
y że to powinowactwo do małżeństwa  
przeszkadza, chyba z dyspensą, między  
którym zaś y Kmożką nie maż powi-  
nowactwa. Powinienes iefzcze y Ba-  
by przy rodzących zostaiące nauczyć  
chrztu, które chrzścić mogą, gdy iest  
mężczyzna przy tym; bo temu iako  
godnieyszey płci należy to czynić; gdy  
dziecie tak słabe, że Xiędza doczekać  
nie może.

### *Sakrament Pokuty świętey.*

**J**Użes widział Pasterzu, iak wielki iest  
Sakrament Chrztu świętego; ale tyl-  
ko na raz, bo się grzech pierworodny  
do człowieka nie wraca. Uważyłeś we  
Chrzście wielką łaskę Bożą, co z nie-  
wolnika piekielnego czyni Synow Bo-  
żych. Uważ, że w Pokucie świętey ie-  
fzcze większe miłosierdzie Boskie; bo  
nie Adamow grzech z potomka, ale u-  
czynko-

czynkowy y twoy własny znośi. Tam  
raz z diabelskiey mocy wybawia, a tu  
tak wiele razy; Tam upadłego w Ro-  
dzicach syna, a tu tak wiele razy nie-  
wdzięcznego przyimuje. W tym się Sa-  
kramencie isci, co dobrotliwy Bóg po-  
wiedział: Nie chcę śmierci grzesznika;  
ale raczey aby się do mnie nawrócił, y  
żył, to iest, królował wiecznie. Tu się  
isci, że większe iest miłosierdzie Bo-  
skie, niż całego świata grzechy; tu się  
prawdzi: któreykolwiek godziny west-  
chnie grzesznik, wysłucham; tu rozu-  
miej, iako to, kto siedm razy na dzień  
upaść może; kiedy dobrotliwy Pan nie  
tylko siedm, ale y siedm set razy dźwi-  
gnąć gotow. Tego Sakramentu materya  
iest szczerzy żal pokutującego za grze-  
chy: Forma Boga mówiąc go usły Ka-  
płańskimi: Ja ciebie rozgrzeszam. Kon-  
dycye są mocne postanowienie więcej  
Boga nie gniewać. Druga szczerze się  
popelnionych wyśpowiadać grzechow.  
Trzecia krzywdy poczynione nągro-  
dzić, y co się wzięło, wrócić, lubo sła-  
wa ięzykiem, lubo pieniądze y substan-  
cya



cya ręką zabrana bliźniemu. Ponieważ rozgrzeszenie Kapłańskie funduje się na mocy Piotra S. daney, aby było rozwiązano w Niebie, co będzie rozwiązano na ziemi, związane w Niebie, co zwiąże na ziemi, aby zamykał y otwierał Niebo. Ponieważ do Apostołów rzecono, którym odpuszczać będziecie grzechy, odpuszczone będą. Przeto że Kapłani y Plebani ią tylko na pomoc wezwani od Biskupów: Wiedzieć powinni, iż udzieloną tylko moc mają do odpuszczania grzechów tak dalece, że iako Oyciec S. Sukcesor Piotra mają większą moc, niż Biskupi Sukcesorowie Apostolscy, tak Kapłani jeszcze mniejszą; to jest tę, którą Apostołowie dali. Trzeba tedy Kapłanie żebyś wiedział, którą moc sobie Oyciec S. zachował. Które grzechy do rozgrzeszenia przy Biskupie, a które przy tobie zостаiają: Czego wszystkiego przydamy Regestr na końcu tego traktatu. Teraz cię w tym przestrzegamy, że raz w rok koło Wielkieynocy, powinny się owieczki spowiadać tobie samemu, albo na twoim

im miejscu będącemu; powinny z rąk twoich przyjmować Najsław: Sakrament pod grzechem śmiertelnym, powinny iść po te dwa Sakramenty do własnego Pasterza. Zaczyn powinienes ich w tym zawczasu przestrzegać y napominać; oznajmując, że na święconey ziemi pogrzebiony być nie może. To gdy o Owieczkach mówimy, do ciebie obracamy mówiąc: że luboś przy święceniu twoim wzięł moc do rozgrzeszania, nie możesz jednak zażywać oney według rozkazania Trydenckiego Koncylium, aż wprzód cię Biskup potwierdzi, uznawszy godność twoję: Ani Kapłana przybierać możesz do pomocy spowiedzi, jeśli od Biskupa nie ma potwierdzenia. A ponieważ Spowiedź S. jest złemu duchowi straszna; bo duszę umarłą w grzechu sposobi do życia, y wydźiera ią z rąk czarta, przytym wstyd tamuje wrodzony wylania skrytości serca swego, przed Kapłanem na miejscu Boskim zasiadającym z mocą rozgrzeszania: Bo y Adam grzechowi swemu szukał pokrowców y wymówek; y Kaim brato.



bratoboystwo niewiadomością o Braci  
pokrywał. Przetoż należy Pasterzu do  
bry pokazać się iak najłagodniejszym  
w spowiednicy; pokazać politowanie  
nad upadłym ociągającym się do wy-  
mowy ięzykowi, pomoc do splumienia  
y zrzucenia, co jest na nim, y co wstyd  
zatrzymać każe. Do tego się cale przy-  
kładać, żeby w iaskini sumnienia iad się  
iaki nie zataił; pokazując że skrytość  
ferca Bóg przenika, że Kapłan słucha,  
ale Bóg widzi; ubośpieczyc o sekrecie  
Kapłańskim, którego wydanie, ogniem  
karane bywa. Po spowiedzi jeśli wi-  
dzisz grzech, który jest większy nad mo-  
ciebie pozwoloną: Pokaż pokutującemu  
drogę do zwierzchności inadną, y do  
pomoc obiecuy. Jeśli widzisz grzechy,  
do których powodem są okazy, za-  
trzymay się z rozgrzeszeniem, aż usły-  
szysz obietnicę uprzątnienia okazy y  
podmiotow grzechowych, aż usły-  
szysz, że obiecuje pokutujący wrócić,  
co cudzego skorzystał. Nigdy o nawró-  
ceniu zakamieniałego ferca nie despe-  
ruy: Kołac do niego w miłości chrze-  
ści-

ściańskiej, namieniy łagodnie. Przy-  
pominay sąd Boży, błogosławieństwo na  
dobrym mieniu, na familiach. Wszy-  
tko iednak w Chrystusie, w miłości y  
politowaniu sprawuy: Mianowicie gdy  
rzecz jest z ołobami stanu szlacheckie-  
go. To jeśli nie pomoże, na ten czas  
do Biskupa odnieś raczey z miłości, niż  
z zawziętości. Pokuty naznaczay, któ-  
reby miały proporcją z występkiem,  
bez twego interessu: Mianowicie ubo-  
gim żebrakom iakmużnę, to jest tym, któ-  
rzy sobie zarobić nie mogą, albo ubo-  
stwu wstydliwemu, które się znajduje  
w wyższych stanach, bo iakmużna mno-  
stwo grzechow pokrywa. Niech będzie  
miłosiernym, kto szuka miłosierdzia.  
A przy tym wszystkim lekarzu miey na  
cie samego wzgląd, abyś się nie zaraził,  
otwierają ci skrytości sumnienia swego  
ludzie, widzisz słabości, widzisz skryto-  
ści, widzisz którą drogą do tego, albo  
owego grzechu, ta y owá osoba idzie,  
widzisz, żeć konfidencya Duchowna  
przystęp do dobrych y złych rzeczy  
otwiera; patrzay, żebyś się nie zaraził,  
z le-



z lekarza nie został chorym. Patrząc  
y ty jesteś otoczony krewkością, nie  
przeżeray się często w tym, czym ci  
spowiedź napełniła fantazją, niech dru-  
gim wychodzi, co jednym weszło w  
cięż. Bądź jako promień słoneczny  
który nie tylko posłicznych kwiatach,  
po kryształach promieniów, y w od-  
przezroczystych idzie, ale też przechod-  
dzi oparczyśka, rynsztoki, zgniłe, y  
gnoiste miejsca, a przecie sam czysty,  
nienaruszony, niepokalany zostaje.  
Chcesz wiedzieć czemu? Bo się nigdy  
od słońca nie odrywa. Dotyka się zie-  
mi, ale się słońca nie puszcza źródła  
swego. Toż czyn spowiedniku Ducho-  
wny, a słońce twoje Chrystus, firmament  
twoje Niebo. Za jednym idź, za dru-  
gim się wspieray, ziemi się tylko do-  
tykay. Pozwolonoc wpuścić się w głą-  
bokosc spraw, y sumnienia ludzkiego:  
Ale tylko, tak iako więc nurkow w mo-  
rze wpuszczają, aby tam perły zbierali:  
Niebaczniebys tedy uczynił, gdybys w  
tej głębokości grzechow ludzkich dro-  
giey perły zbawienia nie szukał, ale ie-  
szcze y sam w niey utonął.

Sa-

*Sakrament Ciała y Krwi Chrystusowej.*

**W** Idziałeś Pasterzu, iako człowieka  
Chrystus przez chrzest z mocy szta-  
tańskiej wydarł. Nauczyłeś się, że przez  
pokutę tak wiele razy wydźiera, iak  
wiele razy przez grzech śmiertelny zno-  
wu w nie wpada człowiek. Uważę te-  
raz tę dobroć Boską nad innemi dobro-  
dziejstwami: Kiedy marnotrawnego Sy-  
na, który do tych czas z wieprzami  
światowymi natykał się młotem mar-  
ności, przez pokutę powracającego;  
wróciwszy mu szatę niewinności sadza  
u stołu swego: karmi y poi Ciałem y  
Krwią, a Ciałem y Krwią własną swoją.  
O niewypowiedziana dobroci Boska! a  
będzieszże się ważył człowiecze aby po-  
tym pokarmie Niebieskim; iak do dru-  
giego Judasza wszedł czart z zwykłą swo-  
ją asystencyą, z światem y ciałem? Ale  
żeśmy powinni o tym cię Sakramencie  
nauczyć, abys drugich informował.  
Wiedząc Pasterzu, że Eucharystya słowo  
Greckie znaczy dziękczynienie: Nie  
tylko dla tego, że Chrystus Pan dzięki  
H czyniąc



czyniąc Oycu Niebieskiemu postanowił ten Sakrament; ale y dla tego, że nas ta dobroć obowiązuje dzięki czynić: iż ten, który narodowi ludzkiemu tak wielką cześć pokazał: gdy z czystey Pan-ny Ciało y Krew wziął, ale ieszcze naywiększą w tym oświadcza, gdy każdemu z nas do Kommuniy przystępującemu, daje Ciało y Krew za pokarm. Wiedząc tedy że drugie Sakramenta, są znakami, łask które sprawują: Ten zaś Sakrament ma coś więcej, bo nie tylko jest znakiem łask, ale jest źródłem łask, bo się w nim ten daje na pożywanie, który łaski rozdaje. Jest tedy Eucharystya Sakrament Ciała, y Krwi Chrystusowej, pod Ołobami chleba y wina: na Duchowny posiłek duszy naszej, od Chrystusa postanowiony. Sakramentu tego daleka materya jest chleb y wino. Forma zaś tego Sakramentu, są słowa Chrystusowe ustami Kapłańskimi wyrzeczone nad chlebem y winem: To jest Ciało moje, to jest Krew moja. Skoro tedy to Xiądz wymówi: zaraz istota chleba w Ciało, istota wina w

Krew

Krew się obraca tak, że już nie chleb y wino, ale pod znakami chleba y wina zostaje Ciało y Krew Chrystusa Pana. Ciało y Krew nierozdzielone z sobą, nie odłączone od Duszy y Bóstwa Chrystusowego, ale wszystko pospołu, tak iako siedzi na prawicy u Boga Oycy. Prawda, że ciężko do pojęcia, iako ten, który siedzi na prawicy, jest oraz w Sakramencie: iako chleb y wino obraca się w to, czym nigdy nie było. Ale gdy usłyszysz mówiącego Augustyna, coć przypomina podobną trudność: Jako za słowem iednym stań się, stał świat z niczego powstałszy: Tak za Boskimi y tu słowami, staje się z chleba y wina Ciało y Krew. Zapatrujże się tedy raczej na moc Boską, niż na słabość pojęcia twego: Poddaj błahy rozum twój pod należyte Bogu posłuszeństwo. Nie ważyli się przedtym pytać Poganie mądrzy, gdzie się rzeka Nyl rodzi? obawiając się tą ciekawością urazić Majestat wszechmocny. Kontentowali się dobrodziejstwami z tą rzeką płynącymi do siebie. A ty Chrzęścianie nie

H2

wsty-



wstydzisz się z H. retykami szperać w Tajemnicy: nie wstydzisz się prawdziwie przedwieczney f. i. sz. bezpiecznie zadawać. Ta wziowski chleb powiedziała: To jest Ciało moje. Rzekła nad Kielichem: To jest Krew moja: A ty jeszcze nie wierzysz? czemuż? że oko nie widzi, że dowcipiek twój nie poymuje! O szaleństwo wielkie! a poymujesz ten przynamniey iedno z najmniejszych dzieł Boskich? a wiesz twój dowcipiek co jest własna myśl twoja? A widzisz to zuchwałe oko własną duszę twoję? Nie dysputujże tedy, nie błędz, nie szalej, wierz statecznie: **B** jest dowód tego, co sama prawda mówi: niż tego, na co dowcip nie pozwala. A tak widzisz już Katoliku, iako cię przenosi pokorą on Ewangeliczny gospodarz, który rzekł nie jestem goźdien, abys wszedł Panie pod dach domu mego. Nie trzeba wątpić, że ten człowiek, bo był nie prostej kondycyi, miał dom, pokoje, y wszelaki porządek na przyjęcie Pana: A że uznał, iż był grzesznikiem, osądził y dom swój niegodnym: Dla tego że w

nim

nim grzesznik mieszkał, y gospodarował. A ty co rzeczysz? kiedy Pan ten w Sakramencie utajony wchodzi do ust twoich, z ust aż do wnętrzości twoich: Czy szczerze mówisz za Xiedzem nie jestem goźdien? Uważ ieno co na tym języku siada, na który Pan zstępuje! Jak często z niego zły duch, raz wsiadłszy, nie zsiada; zda się iakoby tam stolicę z całym piekłem założył, bo się zamtąd odzywa: Zdać się to, że Chrystus tak wiele razy znowu do Otchłań zstępuje: iak wiele razy do ust twoich idzie utajony w Sakramencie. Czy nie Otchłań usta twoje, z których tak wiele sławy ludzkiej? tak wiele reputacyi bliźniego, tak wiele substancyi twojej upadło? z której tak często iako z Etny owe płomienie piekielne z gniwem wybuchają. Przecież tam Chrystus zstępuje, żeby miserną duszę wybawił z ieństwa. Uważay iak dobry Chrystus gość w ustach, y wnętrzościach twoich. Jak nieużyty ty jesteś gospodarz? bo albo gościa przyjąć niechcesz, albo jeśli go przyjmiesz, to tylko do stay-

H3

ni



nie ferca twego! y tãmu zostaæ każeſz, z oſem głuſtwa twego, z woſem cie- leſnoſci! Czy poſtawiſbyś w ſtayni rō- wnego tobie, czy zamknoſbyś wrōta przed tym? któryć by najmniejszy po- darunek dla pożytku twego niōſł? Czy nie przyioſbyś z ochotã Sędziego, któ- ry cię o zagon roli ſadzić będzie? A gdy Król nad Królmi, Zbawiciel y Do- brodziej twōy do ciebie ſię zbliża? gdy chce u ciebie ſtaſnąć, przed którego ty ſtraſznym ſãdem ſtanieſz ty iednak al- bo przyjac nie chceſz, albo przyjowiſz złe daieſz złoſzenie goſciowi. Nie chceſz uruſzować nałogow ſproſnych, nie chceſz uprzãtnãć ſwieckoſci, w oſtaku dla Chryſtufa goſcia, nie chceſz wygnać czarta goſpodarza: Nie chceſz rugować twego, y duſzy twojej tyrana, dla Pa- na y Zbawiciela twego.

### *Sakrament Bierzmowania.*

**W** Idzãc Chryſtus krewkoſć człowie- ka kaſwego, do tãk wielu dobro- dzieyſtw, któremi go zdobi: przydaje dobro-

dobrodziejſtwo tego Sakramentu, któ- ry nieſie ſtwardzającã łaskę, zmacnia, y zdobi człowieka, przeciwno naja- zdom piekielnym: co na prawdziwã Wiarę iego naſtępuiã, chcãc iã oſlabic. Zmacnia przeciwno ciału y ſwiatu na- cierałacych, na żołnierza w Koſciele wojuiãcym zoftajãcego, y w ſzyku ſto- jãcego, dodaje łaski tey, którą cierpli- woſć Chreſciańſkã ſprawuj. Materya tego Sakramentu ieſt pomazanie Krzy- zmem Świętym. Forma ſã ſłowa, które Biskup na ten czas mówi: znacze cię Krzyżem Świętym, y maſzczę cię Krzy- zmem zbawienia. Daje przytym Biskup pogębek, aby umiał wytrzymać pogęb- ki od pokus. Tego Sakramentu nie moſze dać tylko Biskup, człowiekowi przygotowanemu przez ſpowiedz, y Komuniã S. bo ten ieſt Sakrament ieden z tych, co ſię zowie dla żyiãcych. Obowiãzuje ſię przez ten Sakrament człowiek być walecznym y ſilnym przeciwno nieprzyjacielom widomym y niewidomym Krzyſza S. y wiary S. Obowiãzuje ſię być Rycerzem Chryſtu-



ślowym nie śnadno ułtrażonym. Uważ-  
że człowiecze bierz mowany, i jeśli do-  
trzymaś obowiąku twego. Jeżeli licha  
y mała pokusa nie rzuca o ziemię Ry-  
cerza Chrystusowego w tobie? i jeśli  
możesz czekać żołdu y nagrody, od wo-  
dza y Hetmana twego? Jeżeli tedy tey  
łaski, którą Bóg dał na wytrzymanie  
pokus, zażyłeś iak należy? Jeżeli w to-  
bie ta łaska iako Paweł S. mówi, nie  
była próżna y daremna. Jeżeli ta łaska  
nie przydać ciężaru do potępienia, że  
iey nie zażyłeś? Lubo tedy Sakrament  
nie iest w szafunku Pasterzow Parafial-  
nych, powinni iednak nauczać lud, aby  
przejeżdżający Biskup mógł gotowość  
znać. Funduje się ten Sakrament na  
ślowach Łukasza Świętego: który go  
zowie wkładaniem rąk, y na ten co mó-  
wi Apostoł: Bóg nas sam stwierdza, po-  
maścił nas, y naznaczył nas.

*Sakrament ostatniego Pomaszczenia,*

**R**Zecz dziwna, że ten tytuł ostatnie-  
go Pomaszczenia, tak sturbował  
chci-

chciwych życia długiego Katolików,  
że się go boją powszechnie: y kto chce  
wyrazić zdesperowaną niemoc: ten po-  
wiada: że iuż wzięł ostatnie pomaszcze-  
nie: Dla tego też nie posyłaia po ten Sa-  
krament, aż gdy wszystkie zmysły odbiega  
człowieka. Trzeba tedy żeby Pasterz odu-  
czał tego błędu owieczki, które iako  
widzą, że gdy woźnica smaruje ośi, znak  
że wyjeżdża. Tak Pomaszczenie biorą  
za znak nieuchybney śmierci, ale to  
błąd. Ostatnim się zowie dla tego ten  
Sakrament, że drugie przyimują zdro-  
wi ludzie, a ten chorzy. Mają tedy wie-  
dzieć, że według nauki Apostolskiey:  
Kto tylko choruje, powinien wołać Ka-  
płanow, wprzód niż Medykow: Bo  
Bóg pierwszy Medyk, lekarstwo bez  
niego nie wspomogę. Choroba iest ka-  
ra Boska, albo doświadczenie, do kogo  
się wprzód udać? Słuszna do tego, któ-  
ry przepuścił chorobę, pojednać się z  
nim, aby wrócił zdrowie, gdy łaska ie-  
go Boska przystąpi; a kto się boi śmier-  
ci, czy nie lepiej mu iść do tego, co  
iey rozkazać może? która Doktorom pa-  
nuje,



nuje, y Apteki się nie boi. Na coż pro-  
 śić o pomoc tych, z których śmierć tak,  
 iak z chorego sztydzi? A gdy Bóg mó-  
 wi, że przeklęty niech będzie, który  
 się spuszcza na człowieka: To znać  
 błogosławiony, który wprzód polega na  
 Bogu. Materya tedy tego Sakramentu  
 iest Pomazczenie pięciu zmysłow Ole-  
 iem S. Forma zaś są słowa w Agendzie  
 wyrażone, które Kapłan mówi. Jest ten  
 Sakrament ufundowany na słowach A-  
 postolskich, przez który Pan Bóg daje  
 łaskę duszy do zbawienia: y ciała do  
 zdrowia, iesli taka iest wola iego świę-  
 ta. Powinieneś tedy Pastierzu dobrze  
 nauczać owieczki twoje; żeby się nie  
 bały tego Sakramentu, iako possa pe-  
 wnego od śmierci: Ale raczey, aby  
 przyjmowały łaskę duszy do zbawie-  
 nia, ciała do zdrowia potrzebną. Zeby  
 tego Sakramentu nie odwłaczali, aż na  
 sam ostatek: kiedy iuż człowiek w pół  
 stanie się trupem, iako godnie to przyi-  
 mie? iako Bóg widząc niegodność łaski  
 swoje wleje? Niech Chrześcianin nie  
 wprzód do Galena, albo Hypokrata,  
 ale

ale do Chrystusa ręce wznosi w cho-  
 robie swojej z nadzieją, bo ten Pan sam  
 nie tylko chorych uzdrowić, iako  
 zwykł, może, ale iako siebie wkrześli  
 umarłego, tak nie iednego łazarza  
 wkrześli. Medycy zaś: iak Psalmista  
 świadczy, nie wkrzeszą nikogo. Gdy  
 Chrystus umierał, umarli z grobow  
 wstawali, a iakoż ty nie wstaniesz z ło-  
 ża? gdy iemu samemu wprzód ufać be-  
 dzieś.

### O Sakramencie Małżeństwa.

**B**ład Heretycki iest rozumieć, że  
 Małżeństwo iest prostym kontraktem.  
 Zenić się tak, iako się poganie między  
 sobą żenili, y według upodobania, żon  
 zbywali y nabywali. W iednym rachun-  
 iąc poczęcie kontrakty Małżeńskie, z in-  
 nemi, które o majątność, o dom, o pie-  
 niądze, y o bydła czynili. Kościół  
 Katolicki widząc że Chrystus na wese-  
 le był zawołany, ozdobił stan Małżeń-  
 ski, y bytnością, y cudem łaski swojej.  
 Wiedząc według nauki Doktora Naro-  
 dow, że Chrystus Pan w osobie, y Ko-  
 ścióle



ściele swoim wyraził konterfekt stanu Małżeńkiego, y był onego przykładem, aby Małżonkowie tak kochali Małżonki, iako Chrystus Oblubienicę swoją kochał, to iest Kościół. Uważając, że koniec małżeństwa, iest rozmnożenie narodu ludzkiego: Kto wątpić może? że Bóg poświęca tych, którzy się do tego stanu biorą. Jeżeli błogosławił rybom, y zwierzętom, aby się mnożyły; daleko barziesy tym, co mają przymnożyć wyobrażenia Boskie. Jako do stanu tego Bóg łąk swoich dodawać nie ma, w którym postanowione osoby, gdy ciało y krew potomstwu nagotują, Bóg ducha swojego, którego tworzy, wlewa. Niechże się konfundują Poganie y Heretycy, że tak mało o tym Sakramencie trzymają. My według nauki Kościoła świętego Katolickiego mówimy: że Sakrament Małżeństwa wiąże się miedzy męszczyzną y białogłową chrzszczonymi, wzajemnie ciało swoje sobie oddającami w dożywną społeczność dla nabycia potomstwa, albo uchronienia się wżeteczeń-

stwa.

stwa. Materya tego Sakramentu są znaki, któremi małżonkowie pozwalają na wzajemne oddanie ciał swoich. Forma, są też słowa, albo znaki, któremi zobopólnie przyjmują, co sobie oddali. Ztąd widzisz Kapłanie, że szafunek tegoż Sakramentu iest przy małżonkach, którzy się sobie wzajemnie, y dobrowolnie oddali. Tyś iest świadkiem imieniem Kościoła Bożego ich obowiązku, którym błogosławisz, iесли pierwszy raz do tego stanu idą. Skutkiem zaś tego Sakramentu iest łąka Boża, która dopomaga do dotrzymania tego, co sobie obiecali, y czego się spodziewają w nagrodę od Boga. Powinieneś tedy Pasterzu nauczać, iako do tego Sakramentu przystępować mają. Jako dobrowolnie, bez żadnego przymuszenia, w to iarzmo zaprzęgać się powinni, z którego nie wyprzeże, tylko łama śmierć, rydel, á motyka. Powinni nauczać, że ich powołanie wielkie, do którego nie powinni iść za cielesnością samą. Powinien Mąż tak kochać małżonkę, iako Chrystus kochał

Kościół



Kościół twój: iako zaś Chrystus uko-  
chał Kościół, pytał Świętego Chry-  
zostoma, a ten odpowie: że kochał aż  
do śmierci: mówi do ciebie małżonku  
ten Złotousty Doktor własnymi słowa-  
mi, których słuchaj: Tyś powinien ko-  
chać żonę, a ona ciebie powinna słu-  
chać; powinieneś zażywać mocy two-  
jej, ale ze wszelką ludzkością. Ty  
masz nad nią rozum y affekt większy,  
ona cię pięknnością, powolnością celuje.  
Kocha cię mąż twój żono? nie bądźże  
za to zrzadnieyszą, ale przyjemniejszą.  
Nie kocha cię mąż twój, przymus go  
miłością, zwycięż przyjemnością. Nie  
słucha cię żona mężu, starayże się tak,  
iako Chrystus się starał, żeby mu Ko-  
ściół był posłuszny, obacz iak wiele  
cierpiał y znośił. Chrystus Kościołowi  
miłość swoją, łaski, dobrodziejstwa, na-  
uki ofiaruje: a Kościół odwraca się od  
niego, nie nawidzi go, na twarz pluje,  
sztydzi, żartuje. Cóż na to Chrystus? czy  
porzywa się do gniewu? czy złorzeczy?  
Bynamnię tego nie czyni, idzie do-  
brocią, y zwycięża. Toż y ty powinie-

nes

neś czynić, choćbyś widział, że cię o-  
kiem przenosi, choćby cię na zimno  
traktowała, słowem ci y gniewem do-  
kuczyła, ty ją rozumem, affektem y u-  
czynnością krępuj, obowiązuj. Złęgo  
sługę możesz powrozem y łańcuchem  
związać, możesz odeśłać, ale żony się  
nie godzi, chyba dobrocią przyciągać,  
przyjemnością wiązać. Ale rzeczesz, kto  
to zniesie? Odpowiadam, ty zniesiesz,  
ieśli za Chrystusem poydziesz, który  
iako Apostoł świadczy: Oddał się cale  
owey Synagodze, aby ją poświęcił. Ztąd  
oczywiście widzieć, że była nieczysta,  
że była pełna zmazy, że była wzgardzo-  
na, y nieprzyjemna, uboga, stara, obrzy-  
dliwa: A przecie widzisz, co dla niej  
twój Pan uczynił, przecie y niewdzię-  
cznicę kochał. To widzisz Pasterzu iako  
Chryzostom S. nauczał małżonkow.  
Uczże y ty, pokazuj, iak wielka Koro-  
na w Niebie tym, co do końca trwają;  
Jako rodzenie dzieci jest wielką zasłu-  
gą przed Bogiem niewieście. Jako wy-  
chowanie onych jest obowiązek Oycu  
należyty; Jako Rodzice tych, którym

żywot



żywot dali, zabijać nie powinni: lubo złym przykładem, lubo rozpustnym wychowaniem. Tym czatem do ciebie należy zachować, żeby zapowiedzi poprzedzały śluby; żebyś po zapowiedziach informował się o przelzkodach do małżeństwa; żebyś przestrzegał, aby przy muszenia żadnego, żadnego oszukania, żadney zasadzki, żadney samowolki nie znajdowało się między oblubieńcami. Wiedząc dobrze o tym, że z takowych okazyi rosterki, a nie potomstwo się rodzi. Y Sakrament ten przychodzi albo do kontemptu, albo do obmierzenia.

*O Kazaniu to jest Słowie Bożym.*

**W**iesz dobrze Pasterzu, że Chrystus powiedział, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Boskich: Chleb należy ciału: Słowo Boże jest pokarm duszy, którym żyje. Wolnyś jest Pasterzu od karmienia ciał owieczek twoich wyjąwszy ułomne, którym powinienes dać iałmużnę: Aleś jest straszny obligie

ściśnio.

ściśniony, karmić dusze słowem Bożym. Dusza albowi w lepiance ciała tego iako Doktor Narodow świadczy, zostaje iako w jakim więzieniu, czeka zátym ten więzień, że mu co przez okna tarasu tego podasz? co mu prześlesz przez ulży w słowach, albo przez oczy w przykładzie? Słowo Boże jest temu więźniowi nie tylko pokarmem, ale y świecą w tym więzieniu: o którą świecę woła do Pana Zacharyasz, aby oświecił tych, co w ciemnościach, y w cieniu śmierci siedzą dusze ludzkie. Tobie tedy dany ten pokarm, dana tá świeca, karmże, oświecajże. Słowo Boże zaś dzieli się na dwie części: to jest, na stary y nowy Testament: to się znajduje w obudwu tych Testamentach, wierzyć potrzeba, iako słowu Boskiemu: Do zachowania Chrześcianinowi należy wszystko, co się zawiera w nowym Testamencie: a co w starym, do tego wszystkiego zachowania, nie jesteśmy obowiązani: tylko iak wiele Chrystus, y Duch S. przez Kościół iego rozkazał. Tak tego, iako nowego Testamentu, nie godzić

I

się



się tłumaczyć, tylko tak, iako Kościół  
Katolicki Rzymki tłumaczy: nie tak  
iako H retycy, nie tak, iako twój kon-  
cept, y prywatne zdanie nieśie; y do  
tegoś iest obowiązany pod strąą duszy  
twoiey, y owieczek. Pod tymże węzłē  
iestes obowiązany do czytania Pisma S.  
y Tłumaczow Kościelnych; bo iako  
drugich nauczać będziesz, gdy się sam  
wprzód nie nauczył? Jako drugich u-  
macnia: Słowem Bożym, gdy dusza two-  
ja włafna, bez tego pokarmu głod za-  
marła, nazwać się nie może żywą. Słu-  
chayże co mówi S. Koncylium Trydent-  
skie około Słowa Bożego: aby owce  
Chrystusowe nie łaknęły, aby był kto  
do łamania chleba, gdy go potrzebią  
maluczkie działki. Rozkazujemy Paster-  
rzom wszytkim, aby pod czas Mszy S.  
wykłady Pisma S. czynili; a mianowi-  
cie: aby cokolwiek o Nayśw: Ofierze,  
y Tajemnicy Mszy S. zbawiennego lu-  
dziom powiedzieli we dni Niedzielne,  
y Święta. To widzisz Pasterzu, żeć nie  
każą wymyłow twoich, ani bajek mą-  
drych Poétow, ani nauk pogańskich na

Kaza-

Kazanie wprowadzać. To widzisz, żeś  
się nie powinien na Kazaniu ciebie sa-  
mego, y mądrość twoię zalecać; siebie  
samego udawać y wielbić, aby, gdy zni-  
żesz z kazalnicy, zoftała przy ludziach  
sława twoja, którey szukasz z kazania,  
podobny onym w Piśmie Bożym Kra-  
tomowcom: Co mówili usta nasze, na-  
ze są: a któż będzie Bogiem naszym?  
Ale raczey, żebyś na kazalnicę po to  
wstępował, abyś Chrystusa pokornego  
wyraził; naukę iego do zrozumienia  
obiasnił, y wzniecił w słuchaczu, obrot  
do dobrego, odwrot od złego. Ale ia-  
koć wierzyć będą? kiedy ty tylko usta-  
mi Chrystusa chwalił, a postępkami  
bluźnił. Chrystus mówi: że kto uczy  
y czyni, ten wielkim będzie nazwany.  
Przypatrzyć się iakoś mały, kiedy we-  
dług Pawła Świętego, drugich uczysz,  
siebie samego nie uczysz: Słuchay Hie-  
ronima: Niechay nie zawstydzają mo-  
wy twojej, uczynki twoje; aby w ten  
czas, gdy ty w Kościele głośno mówisz  
słowa Boskie, słuchacz twoy cicho nie  
odpowiedział: czemu tak nie czynisz,

12

iako



iako uczysz? Słuchay y Joba mówiącego: Co rzeczesz, gdy ná wizytę przydzie Bóg? Otoś nauczył słuchaczów twoich przeciwko tobie, y ná głowę twoję; wiedz, że cię w ten czas ściśną boleści iako rodzących. Słuchay Bernarda S. mówiącego, że Pasterze famingnąć nie mogą; ale żal się Boże! giną y z tymi, których od zguby odwoźdźmieli. Słuchay Grzegorza w Pasterkich listach narzekającego: Zaden barżiey Kościołowi Bożemu nie szkodzi, iako ci, którzy urząd świątobliwy mając, niecnotliwie żyją. O iakby daleko lepiej było, gdyby tacy w świeckim stroju, świeckie traktowali zabawy! niżeli co teraz w świętych urzędach grzesząc, wzgorszenie dają. O iakby mniej byli w piekle cierpieli, gdyby się fami tylko do niego dostali. Słuchay co Jeremiaśz mówi do Pasterza tobie podobnego: Gdzieś podział trzodę? gdzieś podział powierzone owce Pasterzu niebaczny? Odpowiedz: że zginęła trzoda, zginęły owce, bo cię nie słuchały. Aleć pokażą, że zginęły ná karb twoy, bo

szły

szły za postępkami twemi; głosu twego nie słuchały, boś iako pies niemy milczał; a podobno częstokroć dla sztuki miała pochlebiales? grzeszyły owieczki widocznie, a ty ledwieś ná spowiedzi szeptnoł, żeby tego nie czyniły. Bałes się urazić słowem, nie dotykałes publicznych wrzodów; ale podobno dla tego, żeby też y twoich nieruszano. Strońże teraz Pasterzu od księgi, nie wartuy Biblij S. nie żyj przykładnie, a obaczysz iak wielka kara Boska wiśi nad tobą. Ze umiesz dyfzkurować o Rzeczypospolitey, umiesz genealogie długie wyliczać; umiesz Tacitusa Historyka pogańskiego, wiesz iako kupować majątności; wiesz prawne przewrótności, y uczysz ich, y chcesz być temi groźnym; wiesz drogę do Gdańska, wiesz iakie cła ná fordanie, gotowes tego w szyskiego uczyć. A nie wiesz czego Chrystus y Kościół iego uczy, nie wiesz do zbawienia drogi. Wszystko wiesz, coś nie powinien, a nie wszystko coś powinien? O ślepiu! podiołes się prowadzić niewidomych, a któż wąpi, że z niemi w dół wpadniesz. 13 0



( 118 )  
*O przykładnym Kapłanem życiu.*

**W**Szyfscy, którzykolwiek szczycą się imieniem Chrześciańskim, tak żyć powinni, iako wierzą. Ponieważ Apostoł mówi: Wiara bez uczynków za nic. A na drugim miejscu powiada: Iż ułtami Chrystusa wyznawają, uczynkami zaś tegoż Chrystusa zapierają się, y bluźnią onego. Widzisz tedy Katoliku, że gdy inaczej wierzysz, a inaczej czynisz; nie masz Wiary Chrystusowej, ale czartowską, bo o tych powiedziano: Iż wierzą, y drżą, a przecie źle czynią. Kapłani zaś obowiązani są, nad innymi Chreścian do życia przykładnego; a iako Pismo świadczy: Ze począł Jezus uczyć y czynić, tak y oni powinni uczyć y czynić oraz. A jeżeli dawni Filozofowie, którzy poganów obyczajów dobrych uczyli, starali się o to, aby wprzód przykładem, niż słowem uczyli poczciwości. Y mówili, że widzieć Filozofa, jest oraz słuchać onego: bo toż widziało w postępkach jego oko, co ucho słyszało w mowie. Jakoż barzciej powin-

( 119 )  
 powinni Kapłani przechodzić tych w pogaństwie słynących Mistrzów; którzy dla próżney chwały czynili wszystko, co czynili. Ci zaś powinni dla prawdy Jezusowej, dla zbawienia swego y o-wieczek. Dobrze tedy S. Grzegorz mówi: A iakoż tego Kapłana słów ludzie słuchać będą? kiedy życie y postępk iego, wzgardzone, y obrzydliwe stoją w oczach słuchaczów.

*Kapłan powinien być Biskupowi posłuszny.*

**P**Rzy poświęceniu twoim Kapłanie, obiecałeś posłuszeństwo Biskupowi Oycu twemu; patrzajże, żebyś dotrzymał, y drugich tego posłuszeństwa uczył. Wszak wiesz, że wszelka dusza powinna być poddana zwierzchności. Napomina cię Hieronim S. Bądź poddany Biskupowi Oycu duszy twojej. Mówi Doktor Narodów: Bądźcie posłuszni Przełożonym waszym, podlegajcie im, bo ci, co czują nad wami, mając oddawać rachunek z dusz waszych, aby go czynili z wesołością bez wzdychania,



nia, y narzekania. Małz przykład w Chryſtusie, który był poſlušnym aż do śmierci; który mówił: niech nie moja wola się dzieje, ale wola twoja Ojczy; który był poddanym mniemanemu Ojcu na ziemi, y Mitce prawdziwey. Słuchay Koncylium Trydentkiego nauki, która rozkazuje: aby Paſterze napominali często owieczki ſwoje do poſlušneſtwa, których gdy ſłuchać będą, będzie im Bóg nagrodą; gdy zaś ſłuchać nie będą, będzie się tego mścił nad nimi; uymie się Chryſtus iak za ſwoje właſną krzywdę, bo powiedział Apoſtółom: y ich naſtępcom Biſkupom: Kto was ſłucha, mnie ſłucha; kto wami gardzi, mną ſamym wzgardził. Patrz na przykład Pawła S. mówiącego: na oko się zda, że my ſłużąc podobamy się ludziom: Ale my w tym iako ſładzy Chryſtusowi, czyniemy wolą Bożą z ferca.

*Kapłanom Myśliſtwo, Komedye y gry  
zakazane.*

**P**Elne ſą tego zakazania Kanony Koſcielne z woli Duchu ſwiętego: Kon-  
cylia

cylia Auguſtińskie, Toletańskie, Foreyliyskie, Medyolańskie, za zgodą Duchowieńſtwa rozkazują, aby różnica była między Kapłańskim, y ſwieckim życiem, zakazują tedy Kapłanom tańcować, w koſtki grać, pieſnki ſpiewać: Zakazują myśliſtwem się bawić, tak gończym, iako y paſzym. Grać na fujarkach, grać w piſe, nawet y przy tańcach ſiedzieć. A którzyby tego nie ſłuchali, takich niegodnych czynią do ſprawowania obrzędów Kapłańskich. Wyraźnie mówi *Concilium Aquile* O iak przeciwna rzecz ſkromnoſci Kapłańskiey! aby ten, który nie dawno miał w rękach Breviarz, na teyże teraz noſił krogulca! o iakie wzgorſzenie! że ten, który dopiéro z Aniołami ſpiewał w Chorze Boſkim, prędko potym ſzczekającym pſom po chroſtach głoſu dopomagał! Na taką ſwawolą narzeka Paweł S. Uważcie, aby ta waſza ſwoboda, nie ſtała się obrazą ſłabſzym, gdy bowiem grzeſzyćce przeciwko Braci waſzey raniąc ſumnienie ich ſłabe, grzeſzyćce przeciwko ſamemu Chryſtusowi.

Jako



Jako albowiem nie ma płakać na takiego Kapłana ubogiego który widzi że ta część chleba, co mu należała, idzie na pory. O iak wielkie wzgorzenie, gdy Kapłana nie wzrusza Imię Chrystusowe! Przez które ubogi prosi, a wzruszy pflowy komlenie, dla których tak wiele ważył.

*Zbytńia miłość do Rodzicom, zakazana Kapłanom.*

**N**ie my, ale Bóg mówi do Kapłanów starego Testamentu: ktokolwiek rzecze Oycu, Matce, Braci swoiey; nie znam was, ten kładzie Kadzidło na ofiarę na Ołtarz moy. Chrystus także mówi: kto nie nawidzi Oycy, Matki, Braci, y Siostry, nie może być Uczniem moim. Tłumaczy to pięknie Koncyljum Trydentskie mówiąc: że affekt do pokrewnych w Duchowney osobie, iest naśieniem wiele złego w Kościele Bożym, dla tego każe się wyzuć z niego Kapłanowi. Rozkazuje Biskupom: aby z intraty Duchowney nie wazyli się bogaćć krewnych, ponieważ Apostolskie prawa zakazują Kościelnych rzeczy dawać

wać krewnym. S. Ambroży zaś naucza: że ta prawdziwa iest od świata w Kapłanie ucieczka, kiedy złoży affekt do domowych, zaprze się samego siebie aby Bogu służył. Koncyljum Toletańskie przed dwiema set lat napisało te słowa: obrzydły, y nagany godny zwyczaj niektórych Kapłanów znośimy, którzy śmieją żałobne szaty na się brać, pokazywać żal y smutek świecki: Kiedy kto z krewnych ich z mizernego tego życia do lepszego się przenieśie; zakazujemy tedy, aby żaden Kapłan nie wazył się żałoby nośić. Koncyljum Mediolańskie przed pułtorąsty lat podobne ma słowa: Rozkazujemy, aby żaden Duchowny, by też po śmierci Rodziców, nie wazył się zwyczajem świeckim brać na się żałoby, nie tylko kroiu, ale ani sukna odmieniać zwyczajnego. Daie tego przyczynę Cyrpan S. nie słuźna żałować tych, o których wierzymy, że do lepszego nas poprzedzili życia. Nie słuźna brać szatę czarną w ten czas, gdy wierzymy że oni wzięli białą. Jeszcze większą przy-



przyczynę daje prawo Boskie grożąc śmiercią Kapłanom, którzyby na znak żalu głowę Oleiem świętym pomazczoną odkryć mieli. S. Hieronym zaś mówi: gdy powinowactwa cielesne opłakujemy, Stworcę samego obrażamy. Wiele tych co żalując Rodziców tracą dusze własne: bo za krzywdę poczytają wolą Boską. Doktor Narodow opisując Arcy-kapłana mówi: bez Ojca, bez Matki, bez rodowitości, bez końca y początku życia, na podobieństwo Syna Bożego zostaje Kapłanem na wieki. S. Bazylisz napisał: że gdy Duch S. zakazał Kapłanom potomstwa cielesnego. Diabeł na miejscu tego nagromadził Synowców y Siostrzeńców Kapłańskich. Doświadczenie zaś które y Łubiński wielki Biskup w piśmach swoich wspomina. Pokazuje iak niespory grosz, który wchodzi w Familie y domy, zebrany z dobr Kościelnych, nie tuczy, ale tak niszczy fortunę: że znika przed czasą taką Familia, która się Kościelnego dotknęła złota. Jałmużnę jednak ubogiemu krewnemu dać możesz, y

pierwsze

pierwsze przed ubogiemu mieysce. Grzegorz jeśli się nie mylęmy IV. nie śmiał nie dać własney Matce z Kościelnych Bogactw, ale tylko pisał do ludu Angielskiego, aby ubogiej Matce Naywyższego Pasterza, z miłości Chrześciańskiej głodem umierać nie pozwalali. Masz Chrystusow przykład, iako Matce swoiej był posłuszny, poki nie zaczął urzędu swego Kapłańskiego, y poki o Kościół nie szło: bo już na ten czas deklarował barziej Niebieskiego słuchać Ojca, y wolą jego pełnić. W Kanie Galilejskiej lubo Matka przypominała, że wina na weselu nie sta- wało, przecież, że się to zdało świe- kością, albo zbytciem pachnąc, nie był Chrystus tak prędki do szczodrośliwo- ści tej, którą ubogim, y nie proszony pokazał.

*Kapłan nie ma być skory do prawowa-  
nia się.*

**W**ie Kościół S. iako Duch Kapłań-  
ski ginie w prawnych zatargach,  
y dla tego w Hymnach codziennych  
prosi Boga, aby w uszach Kapłańskich  
nie



nie zabrzmiada prawna sporka, aby zgasyły promienie prawne. Widział tedy Kapłanie, że Kościół S. ma za pozor szalony prawowanie się. Duch S. zaś mówi do ciebie: wstrzymaj się od prawowania, a nie zgrzeisz. Paweł S. nie chce mieć ani Biskupa, ani Kapłana skłonnego do prawowania się. Dzieje Apostolskie uczą: że Chrystus nie wołał, nie spierał się. Nie był głosiego słyszany na ulicy, cicho miał dobrze czyniąc. Kościół s. nie każe święcić na Kapłaństwo prawników, dając przyczynę tego, że ten ma powinność niesfornych godzić. Y nie powinien przyjmować ofiary z rąk rozróżnionych, nie ma być skory do pociągania, y do praw. Trybunał S. Jakub pyta: skądże prawa y zatargi wasze? jeżeli nie z chciwości waszych? Złotousty Doktor woła: że dla skiby ziemi niepoliczone wznawiacie prawa. Napomina Narodów Doktor: złem za złe nie oddajcie, jeżeli można z strony waszej, życie ze wszystkimi ludźmi w zgodzie y pokoju, y daley mówi: ten właśnie grzech macie,

że

że macie sądy między wami. Czemu raczy nie znoście krzywdy? czemu raczy nie cierpiecie, gdy ią kto zada? Słuchaycie Kapłani Doktora Kościelnego nad Ewangelią Mateusza w te słowa do was piszącego. O naysilniejszy Eksaktorowie dziesięciu pierwiastek y słubow, a nayleniwszy rozdawcy słowa Bożego, wszystkie starania wasze, żeby się nie kurczyły dochody Kościelne. A gdy się umniejszyła Wiara y miłość, o to mniej dbacie. O ślepi wodzowie, cedzicie robaczki małe, a połykacie Wielbłądy? Mały tedy masz pozor Kapłanie, gdy się do prawa udajesz: a zażyjesz inszych wszystkich wprzód spólow, żeby prawo ostatnim było? do którego gdy się na ten czas udajesz, nie grzeszysz: ale bądź zawsze gotow do zgody przed Dekretem, po Dekrecie do miłosierdzia. W sprawach zaś krwawych, bez pozwolenia Biskupa nie możesz pozywać: u którego masz wprzód szukać na to pozwolenia.

*Od Spraw Smieckich y Zarobkom stronic  
ma Kapłan. Słu.*



Słuchay Apостоła mówiącego: kto  
Złot Biski bierze, niech się świato-  
wemi nie płata rzeczami. Słuchay  
Chrystusa mówiącego do Kapłanow, do  
Apostołow: nie kochaycie się w świecie;  
ani w rzeczach co na nim są. Nie sta-  
raycie się co ma być na iestro. Słuchay  
y Hieronima mówiącego. Od Kapłana  
kupca co z ubogiego stał się bogatym,  
z cichego sławnym, iako od powietrzo-  
wey zarazy uciekay Kleryku. Tenże  
narzeka na Kapłanow co się szafarstwa  
y gospodarstwa podeymują, mówiąc:  
iako cudzemi rzeczami szafować ma,  
cudzych rządow podeymować się Ka-  
płan, który siebie samego zapomnieć,  
y z siebie samego wyzuć powinien dla  
Chrystusa. Słuchay co do ciebie Xięże  
dziewosłobie tenże Doktor święty mō-  
wi: Ty coś iest Kaznodzieją w czysto-  
ści, iako śmiesz do małżeństwa nama-  
wiać? Słuchay Koncylium S. Kalcedań-  
skiego Dekretu, który iest taki. Donie-  
siono nam, że niektórzy Duchowni za  
powabem szpetnego zysku podeymują  
się zabaw światowych, wzgardziwszy po-  
wołanie

wołanie urzędu swego. Biegają po do-  
mach świeckich, dziedzicznych dobr  
staraniem głowę zaprzatając: zaczym  
Syńd generalny te słowa dekretuje,  
aby żaden Biskup, Kapłan, albo Mnich,  
majętności nie nabywał, nie arendo-  
wał, y świeckimi rzeczami się nie pa-  
rał. Tenże dekret wznowiło Koncyli-  
um Arelateńskie z klątwą na przestęp-  
cow. Y słusznie, bo Chrystus mōwi:  
w Domu Oycy mego niech nie będą  
targi. Duch S. przez Zacharyasza wo-  
ła: w Domu Bożym nie będzie daley  
kupca.

*Kapłan powinien stronić od Bańkietow.*

**T**E naukę Ambroży S. dał Augusty-  
nowi na Biskupstwo wieǳdzącemu.  
S. Boromeusz Sukcessor iego przez 24  
lat Arcybiskupstwa, na bańkiecie nie  
był. Kapłanom starego Zakonu Bóg za-  
kazał pic takich likworow, które upoić  
mogą. S. Jana gdy w żywocie Macie-  
rzyńskim świecono, przydano kondy-  
cyą, aby wina y nápoiow, któremi się  
upić może, nie pijał, żeby był godzi n  
palcem



palcem pokazać Chrystufa, y torować mu drogę. Koncylium Raweńskie zakazuje bańkietow Kapłanom, bo na nich powaga ginie. S. Hieronym mówi: że ten, co cię dziś na bańkiet prosi Kapłanie, będzie cię barziefy jutro izanował, gdy mu się nie stawisz. Będzie cię dziś lekce ważył, ieżeli zawołany pudydziesz. S. Chryzostom nie ma za czołowieka tego, który się upija. S. Augustyn mówi: że ten już siebie stracił sobie, kto się oddał cudzemu stołowi y kufflowi. Cożbyś rzekł Kapłanie? Jzaisz woła: Biada tym, którzy są potężni do spełnienia. Doktor Narodow mówi: Namieniam wam z płaczem nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego, których koniec iest zginienie: których Bóg iest brzuch, których chwala iest w fromocie włafney. Tych Tertulian opisuje: że mają brzuch za Boga, płuca za Kościół, żołądek za ołtarz, których miłość wre w garncu, wiara w kuchni, nadzieia w potrawach. Kończy tedy Hieronym S. tę naukę: Niech nas świadczy ludzie mają za pocieszycielow w żalach,

nie

nie za bańkietnikow przy stołach. Nigdy nie prośmy, rzadko przyjmujemy prośzeni, błogosławieńszy iest co daie, niż co bierze. Nie wspominamy tych Koncyliów, które pod przeklęctwem zakazują Biskupom, y Kapłanom, aby nie przy nuszali do spełnienia pod żadnym na świecie pozorem. Zawstydzi na Sądzie Boskim Pogański Filozof Kapłana Paraż, tę, który piśnie: Chceisz wiedzieć co za korzyść potraw, których z takim apetytem izukaasz? co za koniec przyśmakow? Uważ tylko co z nich na cstatku będzie? Nie przyśtoyna rzecz człowiekowi godnemu izukać tego, od czego wnetże uciekać przydzie z zatkanyim nosem.

### *Zarliwość Chwały Bożej.*

**T**A tak należy Kapłanowi, z iąką się Piotr święty ozwał przy wieczerzy Pańskiej: którey że nie dotrzymał na Dworze Arcykapłańskim: Oplakiwał, poki żył, zaprzenie Pana swego fromotne. Zapieraasz się Chrystufa Kapłanie,

K2

kiedy



kiedy milczył tam, gdzie się za sławę  
iego, y za tych, co są członkami ich  
uwać potrzeba. Ponieważ że go nie znał,  
kiedy w kompanij, y przy ludziach mil-  
czył, słuchał przeciwne słowa Bo-  
żego tłumaczenie, y do żartow naćia-  
ganie. A Moyses żarliwy chwałę Bo-  
żką Obróncę, woła do dziś dnia na  
ciebie: Kto się być Bożkim czuje? łącz  
się ze mną przeciwko tym; którzy Bo-  
ga odstępując od stołu do tańców y do  
cielca poszli. Słuchay co Ambroży  
Wielki do Theodozyusza Wielkiego pi-  
szę: Kto patrzy ná błąd, t m go samym  
stwierdza, y sam błędzi. Kto niewinno-  
ści nie broni, depce ją wespół z temi co  
się ná nią porwali. Patrzay ná Chry-  
stusa tak cich-go, że gdy go krzyżowa-  
no, ust swoich nie otworzył; á przecież  
iak się Lwem stał strasznym, tym, któ-  
rzy w Kościele Bożym targowali; bił,  
wyganiał, wyrzucał z Domu Bożego  
przekupniow bezbożnych. A ty iako  
patrzył w dzień Boży ná targi, ná pi-  
jatyki, y ná rozpusty? á podobno y sam  
przyechawłszy ná odpust, w Kościele  
pół

pół godziny, á na biesiadach cały dzień  
trawisz, ná obrazie Boskiej. Y tak m-  
żesz to sługą Bożym? y tak się to k pla-  
nie wiedzicie Pana z pieraszą? Zydzi do  
ciebie w Sobotę nie nayrzą, á ty u nich  
w Niedzielę prześi dżitz.

*Duch ubóstwa należy Kapłanom.*

**T**ak náuc, á Doktor Narodow, że wśzy  
tko mając, nie nie miał, bo do ni-  
czego ferca nie wiązał; słuchał Chry-  
stusa mówiącego: Nie posiadajcie zło-  
ta, ani fr bra, coście darmo wzięli, dar-  
mo daycie. Słuchay y ty Pawła Skłó-  
ty chce mieć Kapłana straniem nie  
uwichłanego; byle tylko miał czym się  
poczciwie nakręć, y czym żyć. Tenże  
mówi o sobie: Lubo Chrystus postano-  
wił, áby ci żyli z Ewangelij, co Ewan-  
gelią ogłaszaia, iá jednak nie zażyłem  
tego. Nápomina cię Hieronym Święty:  
Niech Kapłanie u stoł ka twego zasia-  
daia ubodzy, á z nimi gość Chrystus  
zasiadać będzie. Tobáż daje naukę  
synowi smewu áby wiele dał gdy wiele  
mieć będzie; áb. mało dał, gdy mało  
będzie miał, bo Bóg ná wolę patrzy.

Kz

Lz.



**Łakomstwo Kapłańskie grzech sprofany.**  
**C**hciwość zowie Apostoł korzeniem  
 wszystkich złości y szczepem, nie  
 masz tey złości, któreby nie popełnił  
 łakomieć dla chciwości. A Grzegorz S.  
 świadczy: że nieznosny jest Kapłan,  
 który maisto tego co dać miał, ieszcze  
 wydźiera. Według S. Augustyna: tak  
 ten jest łakomy co wydźiera cudze; iá-  
 ko y ten, co swoje własności ściśka, że  
 iey nikomu nie udzieli. Uważę Ka-  
 płanie, że cię łakomstwo czyni obrzy-  
 dłym w oczach ludzkich; że cię płata  
 rozmaitemi prawami y zatargami, że cię  
 w ostatku disponuje do uczynienia  
 krzywd bliźniemu, sąsiadowi, y słudze  
 twemu własnemu; á co najcięższa, że gdy  
 z młodością odbiegają wszystkie insze od  
 Kapłana niecnoty; same łakomstwo od-  
 mładza się, y nie odstąpi aż w grobie.  
 Wiadźże otym, że łakomcę Xiędza, iako  
 kupca Chrystus z Kościoła wymiata: á  
 co ieszcze straszniejszy, słuchaj Dekr-  
 tu z ust Pawła świętego: Łakomcy Kro-  
 lestwa Niebieskiego nie ośiądą. Coż ci  
 po wszystkim Kapłanie? kiedy y ná tym

świećcie

świećcie dla łakomstwa iestóś mizerny:  
 y ná tamtym dla tegoż grzechu Nieba  
 wieczności odśadzony. Idź, radząc za  
 przykładem Augustyna Wielkiego, któ-  
 ry dobra swoje pięknie za żywota roz-  
 zszafowawszy, nie miał, coby miał komu  
 testamentem zapisać; y dobrze: Któż  
 pewny iest, że testament iego do skutku  
 przydzie? że Bóg przyjmie, co mu dla  
 tego dajesz, że z sobą wziąć nie możesz;  
 zostawujesz, bo musisz, nie wprzód od  
 ciebie ludzie biorą, co rozdajesz; ále  
 ciebie wprzód wzięła śmierć od tego  
 co zostało. Śmierci tedy powinni, że  
 ciebie wzięła, á zbior zostawiła. Słusznie  
 tedy masz się obawiać, ieżeli przyjmie  
 Bóg, álebo człowiek za twoje, co nie ty  
 sam dajesz? Ale iako za żywota nic ni-  
 komu nie dał, tak po śmierci nic nie  
 dasz, y nic też nie weźmiesz; kiedy cię  
 za żywota Bóg odśadził dla łakomstwa  
 Nieba.

*Konwersacya albo obcowanie Kapłańskie.*

**I**Aka potrawa, taką krew rodzi, iaką iest  
 Jlama, według doświadczenia lekarzów;

K4

tak



tak konwertacya ma tę moc, że y naturę łamie, y obyczaje odmienia. Ztąd dobrze mądry powiedział Filozof: że człowieka naylepiey poznasz z konwertacyi; iako czas lubo bez hałasu cicho bieży, a przecież wszystko z sobą bierz; tak obcowanie nieznacznie y cicho wszystko w siebie obraca. Kto koło smoły chodzi, tę czuć od niego, kto koło balsamow, zaraz pachnie. Pismo S. twierdzi, że z dobrym, dobrym będziesz, z przewrotnym, będziesz przewrotnym. Dla tegoż Doktor Narodow wiedząc, że Kapłani Ewangeliczną naukę głoszą, nie mogli się obeysć bez konwertacyi dzikich bałwochwalnych, y światowych ludzi. Wprzód napomina, aby konwertacya Kapłańska była święta, potym dokłada mówiąc: Ułączać wam będą, ale wy uczynkami waszymi chwalcie Boga. Eklezyastyk mówi: że słowo słodkie przymusza przyjaciół, uśmierza nieprzyjaciół. Paweł S. napomina: Wszelka gorzkość y gniew, hałas y przeklęctwo daleko od was. Mowa wałza niech będzie zaprawiona

łaska-

łaskawością w odpowiedzi ludzior. Daje przykład z siebie y mówi: wszystkim stałem się wszystkim, abym ich zbawił, to jest do Chrystusa pościagnął. Ambroży S. na te słowa mówi: Inaczej z Wielmożnym, inaczej traktować z pokornym y cichym: Inaczej z mneyłym, inaczej z gniewliwym, któremu trzeba ustąpić. S. Cyprian mówi: gdy z Kapłanem kto konwertuje, niechay ma okazyą wierzyć, że jest w Kościele y przy ołtarzu; to jest: niech widzi, że w Kapłanie iak w swoim Kościele Bóg mieszka. Wiedząc tedy Kapłanie, że według Pisma życie y śmierć jest w ręku ięzyka twego. Proś z Psalmistą, aby Bóg postawił straż przy ustach twoich, żeby z nich albo zaraza iaka, albo zaboy sławy ludzkiej nie wypadł. Ucz się od Psalmisty strzedz dróg twoich, abyś nie zbłądził w ięzyku; zliż według rady Apostolskiej wszechecną mowę z ięzyka; nie miey pod ięzykiem twoim według Psalmisty trucizny jaszczurcey. Słuchay Bernarda S. co mówi: że żarty świeckie w ustach Kapłańskich są blu-

żnier-



znierstwa; poświęciłeś usta twoje Ewangelij, grzeszyłeś, gdy ie otwierałeś żartom; świętokradztwo popełniałeś, jeśli w nałogu tym zostajesz. Głupie słowo nie tylko trzeba z usta wyrzucić, ale y od uszu odegnąć. Ale tu zawołać musimy z Złotoustym Doktorem: Któż jest nie rychlejszy? kto nie prędzyszy do pokuty, do poprawy, iako Kapłan? żal się Boże! Do którego Kościół Boży woła w te słowa: Jeśli dzisiaj głos Pański usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych, bo jest głos Boski. Niechcę tu Kapłanie roztrząsać twoich konwersacyi publicznych y pokutnych; więc że Bóg obiawi niewstydlivości twoje, uważaj, a patrz co czynisz.

*Kapłani co powinni około Chorych.*

**D**Wojaka choroba w człowieku, ze dwóch części złożonym znajduje się: Chorobę duszną powinien leczyć Kapłan, iako lekarz Duchowny; Jeżeli na rozumie defekt iaki, w rzeczach do Wiary należących? Jeżeli w sercu nie miłość y

miłość Boża, albo bliźniego, y cokolwiek defektów Duchownych, te Kapłan iako lekarz prawdziwy duszy leczyć powinien; mianowicie tych, co w nałogach grzechowych, iak na łóżkach śmiertelnych leżą. Więcej powiem, powinni wkrzeszać ubogich w duchu; y nie raz z Chrystusem płaczliwie wołać: Łazarzu wynidź z grobu, w którym dusz twoję grzech śmiertelny pogrzebł, by też już cuchnął złą sławą, odtrącał od siebie frogością, albo inszym nie przystępem: Ty przecie Kapłanie idź, płacz y wołaj na tego Łazarza, aby powstał. Umarła dusza, ale Bogu miła, ale Krwią Chrystusową odkupiona: A! s ty winien Bogu z niej rachunek, chodźże pilno, żebys ją wkrześlił. Kiedy zaś kto na ciele chory, nie twoją rzecz dawać lekarstwa y pigułki, ale twoją powinność chorego nawiedzić, Pasterykim affektem pocieszyć. Twoja rzecz nauczyć, aby w bólach cierpliwość chrześcijańską zachował, aby się do woli Bożej stosował, aby nie szemrał y nie desperował. Twoja rzecz napo-



napomnieć domowych iego, aby w mi-  
 łości nie uftawali przeciwko Panu swe-  
 mu. Napomnieć y pana, aby fluga cho-  
 ry miał wygodę iako chrześcianin. Wi-  
 dzisz iako Chryftus interfluje się do  
 chorych, gdy rzetelnie mówi: Byłem  
 chory, a nie nawiedzieliście mię; a  
 przecież Chryftus nie chorował sam w  
 sobie; to znać, że chciał powiedzieć:  
 co choremu uczynisz, mnie wyświad-  
 czysz. Miły Kapłanie gdybyc powie-  
 dziano, że za sto mil znówu zstąpiwszy  
 z Nieba Chryftus zachorował, y od  
 ciebie czeka nawiedzenia: O iakbyś  
 bęzał nieomieszkanie! Wiedźże o tym,  
 że każdy człowiek choruiący w twoiej  
 parafii iest Chryftusem choruiącym, bo  
 iest członkiem iego prawdziwym. Cze-  
 muż przecie go mijasz? czemu nie na-  
 wiedzisz? czemu się nie boisz tego, co  
 przez Ezechiela mówi do Kapłanów?  
 Co było słabego, tegoście nie zmocnili,  
 co chorego, nie uzdrowiliście; co było  
 złamanego, tegoście nie przywiązali.  
 Oto Chryftus idzie do chorych, nie  
 tylko do gospodarzow, ale y do flug  
 ich,

ich, a tobie ciężko toż uczynić, luboć  
 dwojaką za to naznaczono zapłatę: Małz  
 na ziemi dochody Kościelne, czeka cię  
 w Niebie Korona wieczna. Nie małz  
 znaku Chryftusowej miłości w tobie,  
 gdy członki iego nie dbałz. A cośmyć  
 tu powiedzieli o chorych, toż małz ro-  
 zumieć y o ubogich: a nawet y o tych  
 co w więzieniu siedzą, bo tych iedna-  
 ko traktuje Chryftus; iakobyś iemu sa-  
 memu uczynił, takci płacić będzie w  
 ostatni sąd. Coż tu rzeczymy o całej Rze-  
 czy-pospolitey, gdy w iaką niemoc y pa-  
 dnie? Gdy w iakim nieszczęściu iak w  
 więzieniu leży, gdy w uboſtwie ięczy? To-  
 ście iey powinni Kapłani, co Chryſtu-  
 sowi w tak wielu członkach chorujące-  
 mu, co Chryſtusowi ubogiemu, co w  
 więzieniu zostającemu. O iak zakamie-  
 niały fluga! który wziówſzy od Pana  
 tak wiele dzierżaw, niechciałby z nich  
 temuż Panu w uboſtwie zostającemu  
 nic udzielić; O iak niewdzięczny wy-  
 chowaniec! który Dobrodziecia ſwego  
 z więzienia wykupić nie chce. Gdy Bi-  
 skup Kościół święci, opowiada Funda-  
 torowi



torowi Kościoła owego: że gdyby mu chleba nie stało, albo potomstwu tego: znajdzie porcyą swoją w ufundowanym Kościele z wdzięczności chrześcijańskiej. Już tedy dobrze rozumiecie Kapłani, co to znaczy: Patrzcież, co wam na strasznym sądzie Chrystus mówić będzie.

### O Czystości Kapłańskiej.

**N**ie dla tego ta cnota najmnieysza iest, że ją na ostatnim kładziemy mieyscu. Y owszem dla tego wielką iest, że przez taką wielką cnotę Kapłana iak po stopniach prowadzimy do tej cnoty, która taką miła iest Chrystusowi. To pewna, że czystość a Męczeństwo iest darem Bożym w Kościele S. nikt oboygą dać sobie nie może, tylko od Boga czekać, y prosić pokornie. A iako od Boga iest powołanie Kapłańskie w Kościele Bożym: Tak y czystość, która pospołu chodzić powinna z Kapłaństwem, od niego iest. Do oboygą tedy tego należy według nauki Pawła

S. aby

S. aby się człowiek próbował; ieżeli żyć może bez żony, to iest, bez przeszkody służyć Bogu samemu. Ponieważ ten, co ma żonę, stara się, żeby się iey podobał, według teyże nauki. Ponieważ żona ci utrapienie ciała ma: a Kapłani powinni żyć w Duchu. Jeżeli w starym Zakonie Kapłani odaczali się od żon, niż przystępowali do traktowania Figur. Jakoż teraz gdy istotę Ciała Chrystusowego traktują: nie mają być zawsze wolni. Wszak Pismo mówi: że ci idą za Barankiem, co się z niewiastami nie zmieszali. W ostatku zdało się tak Duchowi S. y Kościołowi powiechnemu Katolickiemu: Aby Kapłani w ciele bez cielesności, Duchowny prowadzili żywot. Y dla tego się Duchownemi, to iest Duchem, nie ciałem żyjącemi zowią. Nieczystość zaś cudzołóstwa y kaźirostwa, iесли są w świętym człowieku grzechem: a tak wielkim, że według Apostoła: nie są tacy sposobni do Królestwa Niebieskiego. O iak daleko cięższe są grzechy w Kapłanie! któremu ani małżeństwa S.

pozwo-



pozwolono: Według nauki Pawła S. powinien się tak chrześcjanin mieć za członek Chrystusow, y przestrzegać, aby część Ciała Chrystusowego nie stała się ciałem nierządnic. O iakoż zapamiętały Kapłan! chciałby popełnić co się prostemu nie godzi człowiekowi. Pamiętaj Kapłanie, co Bóg mówi: kto Kościół zgwałci, Bóg go zagubi. Zes Kościołem jest Bożym, nie gwałć go, bo cię Bóg zgładzi. Pamiętaj że śmierć przez okno, to jest, oko weszła, strzesz, że oczu twoich. Pamiętaj, gdy w spowiednicy zasiadasz, abyś utzy twoje opasał cierniami: żeby tam nie weszła zła myśl iaka y zmaza. Pamiętaj, co Grzegorz S. mówi: Ze do stanu Kapłańskiego nie má być przypuszczony, kto się wprzód nie spróbował. Jeżeli sobie założył u Boga ná dar czystości y wstrzeźliwości świętey. Słuchay co Augustyn S. mówi: nie rozumiey, żebyś miał wstydlivy umysł, kiedy oko twoje jest śmiałe, jest pełne niewstydu. Słuchay Pawła Apostoła: Wielbicie y nosicie Boga w ciele waszym, to ciało twoje

twoje Kapłanie jest Kościołem Bożym. O iak wielka hańba w Kościele żywym ten grzech popełnić, gdzie Bóg mieszka: Czegobys nie chciał uczynić przy bytności iasada swego w domu jego: Dopieroż przy zgromadzeniu ludzi w Kościele drewnianym, albo murowanym. Patrzayże Kapłanie ná życie y postępy twoje, patrzay ná obcowania. Słuchay Kościoła Bożego y Ducha S. w nim ordynującego, abyś umiał żyć: Miernie, trzeźwo, ostrożnie, to żyć będziesz czysto za łaską Bożą. Jeżeli albowiem Apostoł, który ciało swoje dręczył, y do posłuszeństwa Dochowi przymuszał, skarży się, że mu zostawiony jest bodziec cielesny, który go policzkuje, y prosi Boga, aby go oddalił od niego, ale mu odpowiedział: Dość że masz łaskę moję. O iakoż ty Kapłanie nie tylko masz prosić o tę łaskę, ale się wystrzegać wina, za którym Wenus idzie, masz się strzec przebierać miarki w iedzeniu y napoju, żeby ten ośiel utuczony, ten bodziec nie dokuczał. Wiesz że Izraelitowie skoro sie-

L

dli



dli ieść, y pić, witali potym igrać. Wiesz, że od wina, chleba, y oleju mnożyć się poczeli. Uciekay, iako możesz od próżnowania, bo to jest poduszka diabelska. Stron od częstych rozmow, bo nie wiesz, co oczy y uszy czerpają. Nieprędzey się postrzeżesz, aż iako okręt naczernpnowszy wody, pograżniesz. Nie szukay wymówek z krewkości: bo nic do złego nie przywodzi, tylko krew.

*Obligacye o Paćierzach.*

**K**ościół ná świecie woiuiący ustawicznie potrzebuie pośiłkow z Nieba, y dlá tego Modlitwy swoje poczyná od tych słow: Panie przybądź na pomoc moję. A że Modlitwa powinna być według S. Pawła ustawiczną: Ponieważ ustawicznie trzeba dziękować zá nieprzeštanne dobrodzieystwa, y ustawicznie o pośilek prosić. Ludzie zaś różnemi wokacyami odrywaią się od Paćierzy: Przeto Kościół S. z Duchowieństwem całym wziół ten oblig ná się prosić Boga, dziękować onemu zá tych, co  
tego

tego czynić ustawicznie nie mogą. Jako tedy świeccy ludzie dzieśięćiny, Fundacye ná sustentament Kapłanom powinni: Według wyraźnego prawa Boskiego w starym y nowym Testamencie; tak Kapłan obowiązany jest zá ten żold odprawować Paćierze szczerze. Bo przeklęty jest, który robotę Boską nie szczerze odprawuje według Ieremiasza. Tak dalece Kapłanie że Koncylium Moguntskie ustawicznie kaze być w náuce, w Lekcyach, w Psalmach, y w Hymnach. Bóg ci zaś przydał świadkow nabożeństwa tego Aniołow Świętych: Bo napisano, przy obecności Aniołow będąc śpiewał Panie moy. Koncylium Akwisgrańskie w tym ci zfolgowało, żeś niepowinien codziennie śpiewać: Aleś powinien codziennie mówić Paćierze pod grzechem śmiertelnym: y pod wroceniem intraty z twoich dochodow ná ow dzień przypadaiących, albo ná pół dnia, ieżeli połowęs Paćierzy opuścił, albo y czwartą część. Jako tobie tedy chrześćianie nie plewy, ale ziarnadaią w dzieśięćinie. Jako In-



trata twego Beneficium iest rzecz, która cię żywi y odziewa: Tak ty powinienś obowiązkowi twemu dosyć czynić, tak sprawiedliwość każe. Dopieroż Bóg co się mści wszelkiey niesprawiedliwości y krzywdy. Ztąd to powiedziano: że Kapłani grzechy ludzkie iedzą: Bo to czym żyją, dane iest, aby Boga za grzech błagali. Wiedźże tedy, że y charakter Kapłański, y Beneficium wiąże cię do Paćierzy; ale do takich, w których temu, co usta mówią, serce wierzy y uczynki: bo inakſze Paćierze są tylko ofzukaniem ludzi, a kulzeniem Boga. Należałoby tu dłuſzey się nam zabawić w tych informacyach, ale pamiętając, że to nie tylko młodym, ale y ſtarym dowcipom piſzemi, nie chcemy obciążać długością ſłabych ſił zeſzłej pamięci. Na ſtarych dość się tego nauczyć, młodzi się doczytają oſtatka. Więc teraz tylko o ſtopniach karania Duchownego: O małych, y wielkich Exkommunikach krótko namieniemy.

*Wyłączenie od Powszechności Wiernych.*

Zowie

**Z**owie się zwyczajnie kłątwa: która nic inſzego nie iest, tylko Kościelna kara, przez którą człowiek chrześcijański iest odłączony od prawdziwych ſpołeczności. To iest, od Sakramentow Świętych używania, od obcowania y Modlitw powszechnych. Zostaie iednak w nim Wiara wewnętrzna, ſpołeczność łaski y miłości ani od niego odpadaia Modlitwy prywatnych ludzi, które za nim czynią. To zaś wyłączenie ſtaie się na pokaranie za grzech iaki, y iest dwoiaki: Wielka kłątwa wyłącza od tego, co się rzekło: od ſpołeczności Sakramentow y Modlitw. Mała Exkommunikacya wyłącza tylko od używania ſamych Sakramentow. Tak wielka iak y mała Exkōmunikacya albo od prawa, albo od człowieka idzie. Od prawa ta, w którą za przeſtępstwo prawa, zaraz popada człowiek bez ſądu. Od człowieka iest ta, w którą popada człowiek z Dekretu Sądu Duchownego. Od Exkommuniki od prawa idącey może rozgrzeſzyć Biskup zwyczajnie. Kto tedy Exkommunikowany iest, Mſzy

L3

ſłuchać



Słuchać nie może, ani iey odprawować, ani modlić się z drugiem, ani Sakramentow dawać, ani ich zażywać: ani u iednego stołu w iednym domu z wiernemi mieszkać, ani beneficium trzymać: ani pogrzebu na świętym mieć mieyscu. Takiey Exkommunice są podlegli y ci, na których w wielki czwartek świece gaszą według Bulli Wieczery Pańskiej. W Exkommunikacyi zaś mnieyszey będący Kapłan, lubo nie może Sakramentow używać, może ie rozdawać. Ztąd obaczysz Katoliku, iak wielka to jest kara Exkommunika, która odbiera Sakramenta S. sposoby do powstania y zbawienia duszy. Y staie się człowiek w Kościele Bożym takim, iako w cieie paraliżem zarażony członek, raczey odcięty od ciała całego y odrzucony. Znieść się zaś Exkommunika nie może od prostego Xiędza, tylko przy skonaniu y to ze znakiem żalu. Patrząże iak niebezpieczna rzecz żyć w tym Bogu y Kościołowi nieprzyjaźnym stanie. A ieszcze kiedy nie pewnieyszego iako to, że co tu zwiąże

Ducho-

Duchowna zwierzchność, y w Niebie toż związane będzie. Komu zamkną Kościół, y Niebo zamknięte będzie. Jako Augustyn S. mówi: Kto w Arce nie był, albo z niey jest wyrzucony, utonął: To też kto w Kościele nie jest, albo z niego jest wyrugowany, także zginać musi.

*Zawieszczenie, albo Suspendio.*

**T**O jest własnie Kapłańska kara, przez którą albo od urzędu, albo od beneficium zawieszony bywa, że nie może ani odprawować powinności, ani zażywać zwierzchności należytey. Bywa zawieszczenie od święcenia, y nie może zażyć mocy wziętey od święcenia. Bywa zawieszczenie od beneficium, y nie może brać dochodow, ani zażywać. Bywa zawieszczenie od zwierzchności, y nie może rządzić, ani karać. Bywa zawieszczenie od tego wszystkiego, oraz kiedy jest wielkie zawieszczenie. Tak zawieszony Kapłan nie może wchodzić do Kościoła, ani im rządzić. Zawieszczenia te są wynalezione od Ducha S. na po-

L4

prawę



prawę duszną y cielesną: Uważę Kapłanie, że Iuspenſia ieſt podobna owemu przeklęctwu, które Chryſtus rzucił na figowe drzewo, aby więcey nie rodziło owocow. Pozwolił drzewu aby ſtało, ale coż kiedy ſuche y niezgodne, tylko do pieca. Boyże ſię tey kary, nie zarabiał na nią: bo wieſz, że ſiekiera czeka drzewa nieplennego.

*Interdykt, albo Zakazanie.*

**N**Ic inſzego nie ieſt, tylko kara publiczna, w której zakazany ieſt ſzaſunek publiczny Sakramentow. Lub w caſey Prowincyi, lub w Króleſtwie, lub w Mieſcie iákim tylko. W tey karze dzwony milczą, Koſcioły zamknęte, y Kazania nie ſłychać. Możesz ie-  
dnak Kapłanie w zamkniętym Koſciele (ieſli nie ieſt ſkrwawiony) Mſzą odprawić: byle nie przy tych, co ſą przyczyną interdyktu. Nie maſz bronić u-  
mierającym Sakramentow, byle bez publicznych ceremoniy. Przyczyny zaś interdyktow opuszczam: Bo ich  
zważe-

zważenie nie do ciebie Plabanie, ale do Biſkupa należy. Dość abyś wiedział, że te kary na tych ſpadają, którzy występkiem iákim wielkim pokazują ſię niegodnymi łask Chryſtuſowych, aby ſię przez to poprawili.

*Irregularitas, albo Nierząd.*

**N**Ic inſzego nie ieſt tylko przeſzkoda do przyięcia ſwięcenia Kapłańſkiego. Aby też y przyięte już było ſwięcenie, nie pozwolą odprawować wziętey przez ſwięcenie powinności. Nie ieſt tedy kara *Irregularitas*, ale ieſt nieſpoſobnością, tak na przykład: Gły ſię Zaboyca oſwieci na Kapłańſtwo, albo człowiek iáki co ſtać na nogach nie może: Albo też w Exkomunice zoſtający, gdy odprawuje powinności Kapłańskie, wpada w ten nierząd z ſtraſznym grzechem, ieſli wiadomie czyni: Jeſli niewiadomie, przecież bez wielkiey Oyca S. łaski nie może być dyſpenſowany do odprawowania powinności Kapłańſkich: według poſtanowienia Koſcioła S. *Ordya*



**P**onieważ S. Koncyljum Trydent-  
skie, żadnego święćić nie każe ná Ka-  
płaństwo, tylko tego, którego własny Bi-  
skup osądzi być wygodnym, y potrze-  
bnym Kościołowi S. Opisało zaraz y  
spofoby, iakiemi ma dochodzić Biskup:  
kto zgodny, kto niezgodny. Już się wy-  
żey objaśniło po czym każdy má poznać  
powołanie do Kapłaństwa. Obiaśniły  
się wszystkie święcenia, y obligi Ka-  
płańskie dostatecznie. Teraz ordynacya  
z Świętego Koncyljum Trydentkiego,  
y inszych wyiętą do zachowania nale-  
żyta tu przydaiemy: którą y my fa-  
mi Jmć Xiądz Suffragan Łucki przy-  
poświęćcinach Kapłanow chować be-  
dziemy y mieć chcemy w Dyecezyach  
naszych: pod obowiązkiem posłuszeń-  
stwa świętego, aby były zachowane.

*Pierwsza Kondycya do Święcenia.*

**A**By ten, który bierze się do Stanu  
Kapłańskiego według Reguł opisa-  
nych,

nych, zważywszy stateczność Ducha Bo-  
żkiego do Kapłaństwa wołającego, mia-  
wszy approbacyą wprzód od Spowiedni-  
ka, a potem y od Officyała, nie ná piśmie,  
ale ustnie, gdygo się radzić będzie, puy-  
dzie do Plebana Parafii swoiey, w której  
jest dobrze znaiomy, jeśli nie urodzony,  
będzie go prosił o zapowiedź, bez za-  
dnych pieniędzy za nią, którą zapowiedź  
w święta zaraz po Kazaniu uczyni Ple-  
ban: Te czytając słowa ludowi wszy-  
stkiemu.

*Według postanowienia Kościoła Katoli-  
ckiego, udae się do Stanu Duchownego  
urodzony szlachetny NN. więc że do te-  
go Stanu, według praw Duchownych, nie  
powinni być przypuszczeni kalecy, ślepi,  
cierpiący wielką chorobę, Infamisowie,  
Krzywoprzyśięscy, nierządem się bawią-  
cy, nauki należytey nieumiejący, dwoy-  
żeńcy, barzo na twarzy zarażeni, nie  
pełna rozumu, ci, co krew ludzką leli,  
co kryminał iaki pepelnili, młocęgowie,  
wyklećci, ci, co rachunkom nie oddali, lubo  
Panu, lubo Rzeczypospolitey, lubo Woje-  
wództwu, ci co są łoża niedobrego, któ-  
rzy*



rzy się upijają, którzy się kosterstwem, kartami, tańcami, myślistwami, handlami, szyprowaniem bawią. Co się łaskom waszym donosi do wiadomości, obowiązując sumnienia wasze, abyście dawali znać, jeżeli wiecie o iakiey przeszkodzie do Stanu Duchownego, pamiętając jednakże wszystkim na straszny sąd Boży, żeby z gniewu y zawziętości, z niechęci iakiey nic nie udawać.

Takowey zapowiedzi po trzy razy uczynioney dać powinien świadectwo Pl-ban, y donieść, jeżeli się co pokaże *sub pœna suspensionis à Divinis*. Gdyby rekwirującego zapowiadać nie chciał, albo faworem się uwiodł.

### Druga Kondycja.

**A** By *Minores Ordines per intervalla*, nie oraz wzięwszy, uczył się y znać y pełnić obowiązki, które wzięł na się. W Kościele Bożym często bywając, od zabaw świeckich stroniąc, przyniósł do Biskupa świadectwo dobrej konwersacyi od Dziekana, iako y owa zapowiedź

wiedź, którą pokazał Jmci Xiędzu Suffraganowi. A to dla tego, że sam Biskup, iako *Concilium Tridentinum* każe, powinien examinować, jeżeli może na Kapłaństwo święcić: y brać na swoje sumnienie to, że sądzi go być godnym Diecezji swoiey, y Kościołowi potrzebnym, y wygodnym.

### Trzecia Kondycja.

**A** By w czytaniu nowego Testamentu, to jest Ewangeliy Świętych, dzieł Apostolskich: S. Piotra, S. Pawła y S. Jakuba Listow; w czytaniu większych Prorokow Ieremiasza, Ezechieła, Jzaiasza y Daniela, przyśłowia Salomonowego, y mądrości ksiąg: Byli pilnemi ci, co do Stanu się Duchownego biorą Diecezji naszej. Examen albo wiem nie będzie z Tacitusa, albo Polityka, albo Hystryka światowego. Z takiego zaś czytania Duchownego nabędą natchnienia, materyi do kazania, Reguł do pobożnego życia w stanie swoim. Ale przed tym wszystkim, co się



co się tu wipomniało, żeby tę częś  
pracy naszej, często czytając pamięć  
iwoiey dobrze zalećili. Ná zrozumienie  
powołania, znajdą tu Katechizm y  
naukę, dla siebie y dla wiernych. Kła  
dą się tu *Casus* Biskupowi y Oycu S  
zachowane do rozgrzeszenia, których  
się Kapłan ná pamięć uczyć powinien  
aby wiedział: Jak daleko ma moc jego  
w rozgrzeszeniu, zachodzi, y z czym do  
Biskupa.

## KROTKIE ZEBRANIE Klętw Papieskich, y Biskupich.

*Klętwy Papieskie Bullæ Ccenæ Domini  
nazwane.*

1. **W** Padają w taką Klętwę wszyscy  
Heretycy, odszczepieńcy, y któ  
rzy ich bronią w błędach ich.
2. Także wszyscy, którzy bez do  
zwolenia Oycy S. chowają, czytają,  
drukują księgi Heretyckie.
3. Także którzy Heretykom, Pogánõ,  
Turkom, Tatarom, nieprzyjaciółom  
Wiary Katolickiey dodają broni, koni, ná  
czynia

czynia wojennego, którym Katolicy wo  
jują, y żywności wszelkiey dodają.

4. Y ci, którzy tymże Heretykom  
wydają sekreta, albo tajemnice ku izko  
dzie Wiary S. Katolickiey, y którzy im  
tego pomagają.

5. Także Panowie świeccy, którzy  
nie mając ná to pozwolenia od Oycy S.  
wtrącają się w sprawy koło beneficya,  
dzieśięcin, y inne sprawy Duchowne  
fądzą.

6. Y ci którzy do Sądow świeckich  
pociągają Duchownych, iako Kapituły,  
Kollegia, klasztory; á tym więcej kie  
dy w kryminały przeciwko tym wda  
ją się.

7. Także, którzy przeszkadzaia Du  
chownym w ich Iurisdikcyach, y któ  
rzy tego pomagają.

8. Także, którzy przeszkadzaia tym,  
których Oyciec S. opatrzył beneficy  
ami, aby ich nie doszły.

9. Także, którzy do Rzymu appel  
lujących, albo pielgrzymujących wię  
dzą, albo biją, albo zabijają, albo ich  
z dobr złupiają.

10. Tak-



10. Także, którzy w Rzymie otrzy-  
manym Dekretom, aby exekucyi nie  
miały, jakim sposobem czynią przekłade.

11. Także, którzy sobie przywła-  
szczają pożytki y dochody, bądź Ko-  
ściołowi, bądź Duchownym należące.

12. Także wszyscy święccy, którzy  
Statuta, Konstytucye, Dekreta stanowią  
publikują, albo przedtem uknowanych  
zażywają przeciwko Duchownym, Ko-  
ściołom, prawu Duchownemu y pod-  
danym ich.

13. Także wszyscy, którzy pobory,  
na dziesięciny wkładają, szacunki, y  
wszelakie ciężary, y podatki na Kapła-  
ny, na dobra Kościelne, y poddanych  
ich stacye wybierają, stanowiska w do-  
brach ich czynią, podwody biorą, y in-  
ne ciężary wynajdują, albo też dobro-  
wolnie dane, bez pozwolenia Oycy S.  
od nich biorą, y wszyscy, którzy im  
tego pomagają.

14. Także którzy nowe cła stanowią,  
albo podwyższają, nie mając na to prawa.

15. Są infze Kłatwy innym służące  
kraiom, albo y naszym, których pełne

Księ-

Księgi są, w Konstytucyach Prowincy-  
alnych, Synodalnych, y Agendach. Z  
takich kłatw nikt nie może rozgrze-  
szyć, boby wpadł w kłatwę Papieską,  
tylko sam Papież, wyiwiży przy śmier-  
ci, albo na miłosciwym Lecie, ale  
wprzód potrzeba dosyc uczynić, albo  
warunek dać.

*Kłatwy Papieskie Ordynaryjne.*

1. **N**Aprzód, w takową kłatwę wpa-  
dają, którzy Duchowną osobę  
biją, albo ranią, y pomocnicy.

2. Także, którzy do służby Bożej  
przypuszczają zaklętych od Oycy S.

3. Także, którzy ze złości palą y  
wyłamują Kościoły y Kłasztory.

4. Także, którzy przy śmierci od  
kłatwy Papieskiej rozgrzeszeni, nie sta-  
wili się Oycu świętemu ozdrowiawszy.

5. Także, Zakonnicy, którzyby wa-  
żyli się administrować Sakrament mał-  
żeństwa, Oleju S. bez pozwolenia Ple-  
bana, albo Biskupa.

6. Także, Kapłani y Zakonnicy,  
któ-



którzyby kogo namawiali, aby się u nich w Kościele chował.

7. Także, którzy przymuszają Kapłanów mieć Mszę, w Interdykcje Kościoła.

8. Także y ci, którzyby się ważyli kogo rozgrzeszyć, od ślubu do Rzymu, do Jeruzalem, S. Jakuba, czystości, Zakonu.

9. Także y ci, którzy się ważą co brać, od przyjmowania do Klasztoru, y dawać.

10. Także, którzy się dopuszczają Symonii w dostąpieniu beneficya, y ordines.

11. Także, którzy bez dozwoleń, y przyczyn słusznych wchodzi do Pannien Zakonnych.

12. Także, którzy przeszkadzają, aby iakie dobra nie dochodziły Duchownym, które im należą.

13. Także, którzy pojedynki odprawiają, y patrzą na nie.

14. Także, którzy palą domy, zboża, bywają od Biskupa zakłęci y publiczowani, a tylko od Oycy S. bywają rozgrzeszeni.

Bisku-

Biskupowi należące do rozgrzeszenia  
Przypadki.

1. Męzoboystwo umyślne. ( ne.
2. M Uderzenie Rodziców rozmyślnie.
3. Porwanie Panny.
4. Gwałt Pannie uczyniony.
5. Grzech cielesny z powinnym, albo Mniszka.
6. Grzech cielesny przeciwko przyrodzeniu.
7. Cudzołóstwo iawne.
8. Tracenie płodu.
9. Dzieśięćiny nie oddanie.
10. Zapalenie domu ze złości.
11. Świętokradztwo, albo Symonia.
12. Gusta Białogłowskie.
13. Kładzenie dzieci przy sobie na noc. Y insze grzechy większe nad te, którym klątwa iest przydana.

O Zakonach.

Gdy się o Duchowieństwie pierwszym obszernie mówiło, y tłumaczyło, należy nie co dla wiadomości o Zakonnikach namienić, aby owiecz-

Mz

kom



kom Chrystusowym nie tajno było, co Kościół święty stanowił około Zakonnych ludzi, gdy ich przedsięwzięcia stwierdzał. Wiadomo jest każdemu, kto Ewangelie święte czytał: że się w nich dwojaka zawiera nauka od Chrystusa Pana dana. Pierwsza nauka jest, co się zowie Przykazaniem Chrystusowym; która należy do każdego chrześcianina zachowania. Jako to w codziennych naukach chrześciańskich obszernie się opowiada. Druga nauka Ewangelii S. zowie się rada Chrystusowa y Apostolska: To jest, że Chrystus Pan nie obowiązał do tych rzeczy każdego chrześcianina, ale tylko mówił: Kto chce być doskonałym, niech się zaprzemie siebie; niech wszystko przeda, a da ubogim. A iako S. Paweł mówi o czystości: Kto może pojąć, niech pomyśle. Jest tedy pewna doskonałość chrześciańska, do której Chrystus radzi, lubo do niej nikogo nie obowiązuję koniecznie. Ta zaś doskonałość zawisła na tym, iako S. Paweł mówi: Aby człowiek bez przeszkody mógł

kochać

kochać Boga, Stworzyć swego; to jest, wielką oną miłością, która jest bez roztargnienia, y bez przymieszania z żadną światową rzeczą, którą przewyższa. Więc że do tej miłości dostąpienia, trzeba wszystkiego odstąpić, w tym jest Chrystusowa rada, kto chce być doskonałym: Trzy rzeczy tedy są, które człowiek odstąpić powinien: Ponieważ do doskonałej miłości są przeszkodą, iedna się zowie: pożądliwość ciała, druga jest: pożądliwość oczu, trzecia: pycha życia. To jest, iść za wolą, y rozumem własnym tak, iako pożądliwość ciała, iść za lubościami, y żądzami. Pożądliwość oka, wszystko chcieć mieć, co widzi. Tych tedy trzech przeszkód do doskonałej miłości Bożej odstępuje człowiek, przez trzy śluby Bogu uczynione: Ślub czystości, ślub posłuszeństwa, ślub ubóstwa, które człowiek gdy Bogu oddaje, Bóg mu też za to dodaie łaski, y pomocy do dotrzymania Bogu obietnicy. Ze tedy iako mówią: strzeżonego Pan Bóg strzeże łaską swoją. Tto wypowie-

Mz

dział



dział ciała swemu wojnę; drugą, wypowiedział oczom, trzecią, własnemu zdaniu, y woli swoiey, powinien się zbroić w modlitwy, w przykłady, y w pomocy święte. Powinien stronić od okazyi, y od pokus, od czarta y świata: Ztąd poczełi się ludzie oboiey płci gromadzić przedtym na puszcze: A potym do Klasztorow, ż by ieden drugiego przykładem y modlitwą przeciwko spólnym nieprzyaciołom, poślukował, bronił, y wspierał. Ztąd Zakonne klauzury wzięły początki, y fundamenta swoje. Ze zaś rozmaitość natur, komplexyi w ludziach się zayduie, która różnicę postępkow czyni, y oby-  
czajow każdego człowieka. Przeto musiały nastąpić różne Reguły Fundatorow Świętych: Wszytkich iest ieden koniec, miłość doskonała Boska; wszys-  
tych iednę śluby wiążą do teyże miłości. Różnica zaś iest w niektórych szrodkach, y sposobach, aby każdy według swoiey natury przybrał sobie sposób do zachowania pomienionych ślubow, ztąd różnica Reguł: Jedne ostrze-  
ższe niż

ższe, niż drugie, każda iednak stosuje się do natury tego, albo owego. Zeby zaś błąd iaki w dobre nie wkładał się przedsięwzięcia: postanowił Kościół święty, aby każda Reguła od Oycy S. była aprobowana. Snadno tedy widzieć, że fundament reguł Zakonnych, iest rada Chrystusowa. Koniec zaś, doskonałość chrześcijańska w miłości Boga samego. A iako Magdalena z płaczem przy nogach Chrystusowych siedziała: Marta Siostra iey koło wygody Chrystusowej pracowała, tak te dwie Siostry w Zakonach się zayduią z fundacyi. Jedne Zakony mają kontemplatywę w rozważaniu dobrodzieystw Boskich. Drugie mają *activam vitam* w usłudze Kościoła świętego pracując. Ztąd iedne Zakony pomagają Biskupom y Kapłanom prac: Drugie zaś cel y choru swego pilnują. Pokazalibyśmy, że y w starym Testamencie bywali Zakonnicy, iako to Nazareńczykowie, Rechabito-  
wie, y Święte Panny, y Wdowy. Ale tu nie dysputujemy z Heretykami, Katolikow uczemy. Pokazalibyśmy y to,



że Bóg lubo dobr nałzych nie potrze-  
buie, nie gardzi niemi iednak, gdy mu  
ie ofiarujemy: Cz-go są przykłady w  
Ewangeliy y w dziełach Apoſtoliſkich.  
Przyznaiemy w prawdzie, że czystość  
cieleſna ieſt cnota, nie według praw  
natury, iako Oycowie ſwiadozą: ale  
ieſt według upodobania Stwórcy natu-  
ry, który ciała nałze Kościołem Ducha  
S. nazywa. Y dla tego w Kościele Bo-  
żym, Mceńſtwa y Panieńſtwa w ie-  
dney ſſerze, do oboyg ałka Boża po-  
maga. Tey zaś Bóg nie oddała, kto ie-  
y zupełnym ſercem ſzuka, y w niey ſię  
ćwicz. Zeby zaś Duchowieńſtwa na-  
łze wiedziało, iako ma ſię rozumieć to,  
co ſię o pomocy Zakonnikow wſpo-  
mniało wyżej. Niech uważa, że Zakon-  
nik iako Xiadz ma charakter poſwięce-  
nia Ciała y Krwi Chryſtuſowej, y roz-  
wiązania ſumienia. Y dla tego może  
Mſze ſwięte dla ludzi odprawować, ſpo-  
wiedzi ſłuchać, gdy od Biſkupa ieſt do  
tego żądany. Lubo z ſiebie, y z powo-  
łania ſwego Zakonnego do tego nie na-  
leży, może ſłowem Bożym karmić, tak-  
że ná

że ná to od Paſterza wezwany. A lubo  
maia pomienieni Zakonnicy od Nay-  
wyżſzego Paſterza wielkie przywileie,  
morzu ſzerokiemu równo: przez które  
Oyciec S. wzywa ich do pieczołow-  
nia duſz ludzkich, iako mądrych y  
ſwiątobliwych ludzi, y zdolnych do te-  
go. Tak ſię iednak to wſzytko ma ro-  
zumieć, że zażywać tych przywileiow  
nie mogą, w Dycezyach Biſkupich bez  
ich wiadomości y pozwolenia. A to dla  
tego, że przy ſamym tylko Biſkupie y  
Plebaniach, ieſt zawiadowanie duſz lu-  
dzkich, y z niego rachunek Bogu od-  
dadzą. Zaczynamy gdy Zakonnik albo  
ſpowiedzi ſłucha, albo każe, czyni to  
iako wezwany od Biſkupa pomocnik,  
nie iako Zakonnik. Ztąd wiadomo czy-  
niemy owieczkom Chryſtuſowym, że  
gdy ná Kapellanie zaciągają różnych  
Zakonnikow, aby nie rozumieli, że Wiel-  
kanocna ſpowiedź y Komunia ieſt  
ważna, gdy ią czynią przed Kapellanē,  
bez Plebana wiadomości. Zeby do Ple-  
banow udawali ſię ze chrztem dziełtek  
ſwoich. Zeby ſlubow (ſtrzeż Boże,) bez  
Pleba-



Plebanow przy Kapellanach nie czynili, bo są całę nieważne według Trydentskiego Koncylium. Zeby się pytali Kapellana, ieżeli ma moc słuchania spowiedzi? Jeżeli ma świadectwo, że w kłotwie, albo w cenzurach nie został. Dla tego zaś przestrzegamy owieczki Chrystusowe, iż wiemy, że w Diecezji naszej poczynają zapominać Plebańskich Kościołów, Kapellanią się kontentując. Przeciwno wyraźney woli Kościoła świętego przydać y to musimy, że któryby Zakonnik chorego namawiał, y przywodził do tego, aby sobie w Parafialnym Kościele nie obiecał pogrzebu: iest tym samym wyklęty, bo od miłości Matki odwodzi Syna. Ale że o tym inży będzie Proces, tu się nie szerszymy, tylko w Chryście napominamy w tym, co nam należy. Zakonnice zaś Bogu poświęcone, ktoby miał za niższe, albo równe, Paniom w stanie małżeńskim zostającym: Ktoby na nie następował radą, albo uczynkiem, ktoby im puścił, y odbierał maieństwo, ktoby przeskadzał ich przed-

przedsięwzięciu świątobliwemu, przeklęty iest na duszy y ciele, na fortunach, y na wszystkim tak, iako Duch Boży w Kościele S. ten Dekret napisał. Wielkiey albowiem są kondycyi Zakonne Panny, bo Chrystusowi z duszą y z ciałem są poświęcone, przechodzą świeckie stany, Anielskiemu są równe.

### O Arcy-kapłaństwie, albo Biskupstwie.

**P**rowidencya Boska, iako we wszystkim doskonała, tak y w tym zupełna iest, że człowieka z ciałem, y z duszą złożonego, dwoiakiey zwierzchności chciała mieć poddanego; do dwoiakiego szczęścia, doczesnego, y wiecznego ordynowanego. Zeby na świecie żył człowiek bezpiecznie, ordynował na to Królów, którzyby doczesney szczęśliwości poddanych swoich pilnowali. Zeby w tej doczesności na wieczność obie zarabiał, duszę jego pod dyktando stanu Kapłańskiego chciał poddać. Tak dalece, że co są Monarchowie nad ciałem poddanych, to iest Duchowień-

przed-

stwo



stwa nąd duszami od Boga postanowio-  
na zwierzchność. Bywały te czasy, kie-  
dy Kapłanika z Królewską Jurysdykcyą  
w iednych osobach społeczność miewa-  
ły, oraz Król y Kapłan. Jednak że Kró-  
lewska zabawa wojnami, y sądami bę-  
dąc obciążona, powinności Arcy-ka-  
płańskiej wydostać nie mogła; podzie-  
lono ie. Lubo tedy Enoch, lub. Mel-  
chisedech, lubo Abraham, byli oraz Pa-  
nami y Arcy-kapłanami według Pisma  
świętego: Bóg jednak rozwiódł te go-  
dności w Aaronie y w wodzu ludu Bo-  
żego. Postanowił Aarona y potomstwo  
iego ną Arcy-kapłaństwo; to iest, ną  
poselstwo swoim do ludu Izraelskiego,  
aby był Pismo Boże tłumaczył, drogę  
prawdziwey nauki pokazywał, aby łą-  
dził kontrowersye z Pisma S., urofczo-  
ne miedzy tłumaczami, aby Suppliki  
oddawał Naywyższemu od ludu pospo-  
litego, aby był tak wodzem, ich do Bo-  
ga, y wypełnienia przykazania iego:  
iako Sukcessorowie Moyżeszowi byli  
wodzami do ziemi obiecanej. To po-  
stanowienie Boskie trwało, aż do tego

czasu

czasu naznaczonego: kiedy Bóg Syna  
swego Naywyższego Kapłana y pośrze-  
dnika zesłał. Był tedy znowu Chrystus  
Arcy-kapłanem y Królem iest, y będzie  
nā wieki. Ale wstąpiwszy nā prawicę  
Oycy swego, namiestnikow swoich tak  
rosporządził: aby stan Duchowny dusz  
ludzkich był Monarchią, stan Królewski  
ciał y fortun. Ta jednakże Monar-  
chia Duchowna, y nąd duszami Monar-  
chow samych iest. Zaczym ieżeli się  
stan Duchowny uniża przed Króle-  
wskim Majestatem, czyni to z wenera-  
cyi namiestnika Boskiego w doczesno-  
ściach: Ale też wzaiennie stan Króle-  
wski nie mnieyszą weneracyą oddawa-  
temu; który namiestnikostwo Chrystu-  
sowe w rzeczach zbawiennych nosi. A  
co większa nād kosztownieyszą czło-  
wieka częścią iest przełożony. Ztąd  
Duch S. Arcy-kapłana zowie wielkim  
Xiążęciem, wielkim wodzem, bo te ty-  
tuły są tym wyższe nād Xiążęty y wo-  
dzami; które od świeckiey Jurysdy-  
kcyi, y od miecza pochodzą. Im wię-  
ksza iest godność rządu nąd duszami,  
y stra-



y straszniey iży miecz náu nim, który  
nie głowę od izeri, ále duszę od wie-  
czności fzczeńliwej odcina. Nie dziw-  
tedy, że Monarchowie Polscy, którzy  
przedtym Xiędzami się tytułowali  
Xiążętami się zwać poczełi, ná mniey-  
szym przeftali Imieniu; żeby Xięstwo  
prawdziwe przy Kapłańftwie zoftało.  
Nie dziw, że naywięksi Cefarzowie  
przychodzącego fiedząc nie przyjmowa-  
li Arcy kapłana, to iest Bifkupa. A gdy  
znalazł się ieden zuchwały, co powftać  
nie chciał, Bóg ogniem krzefto zapali-  
wży, zpędził nie chcąc go z mieyfta.  
Wydaie się y w tym iefzcze Monarchow  
Polfkich pobożność, że do dziśdnia Pa-  
nami, Oycami, nie Bracią zowią Pafte-  
rzow, którzy się z Bożey łaski tym pi-  
fzą, czym fą od Boga; dla tego, że od  
famegoż Boga charakter fwoy mają, nie  
od ludzi. Ztąd uwłoczą powadze Bifku-  
piey, co Bifkupa Xiążęciem zowią: ia-  
koby większy charakter z Xięftwa z lu-  
dzkiey łaski, niż z Bifkupftwa, z Bożey  
łaski danego, przed Xięftwem. Co wży-  
ftko nie dla cheftliwości, álbo ambi-

cyi

cyi nadano iest Bifkupom: ále ná wy-  
rażenie wielkiego tego urzędu, y cha-  
rakteru, który nofzą. Ná pokazanie iák  
wielki iest Bóg w ftugach fwoich, iák  
Syn iego iednorodzony mówi, przekła-  
daiąc Kapłańftwo nád moc Królewską.  
Nie boyćie się tych, którzy ciało za-  
bić mogą ále tych, co mają moc poftać  
duszę w ogień wieczny. Ani tu niech  
mędrak żaden się nie odzywa mówiąc:  
że to świętym tylko Bifkupom należy,  
ále nie każdemu, bo odpowiadam: że  
każdy w charakterze fwoim iest świę-  
tym, może być człowiekiem niedobrym,  
ten co charakter S. nofi. Szanować tedy  
trzeba urząd iego, y w nim nami-ftni-  
koftwo Boskie ták, iák Kościół S.  
Duchowieńftwo y ná Koncylium Lu-  
gdunfkim przekłęctwem nákrzyło takie-  
go każdego człowieka, któryby miał się  
ná pomazańca Bożego, Monarchę por-  
wać pod tym tytułem, że iest w ofobie  
fwoiey złym, álbo okrutny, pełen nie-  
doskonałości, bo charakter temu niewi-  
nien, áni Chryftus, że człowiek nie-  
doskonały. Dla tego C.P. powiedział, kto

was



was się tknie, mnie się samego tknie. Juaczey wszystkieby namiestnikostwa Boskie musiały szwankować, gdyby z prywatney niedoskonałości wagę, y cenę swoję traćily. Y tak Doktor Narodow uczy: Ze wszelka zwierzchność od Boga jest. Kto Boskiey ordynacyi się sprzeciwi, Bogu się sprzeciwi. Bóg będzie sądził namiestnika twego, też li jest zły. A ty ktoś jest? co ci z tego sługę sędzisz, twego przełożonego? a iesli sędzić nie przestanieś, to też ciebie twoi sędzić będą. Przez co ty grzeszysz, przez to cię też karać będą. Mówię tedy z Pawłem S. Doktorem Narodow y Biskupem: Niechay nas tak człowiek uważa, iako Ministrów Chrystusowych, y szafarzów tajemnic, bo u mnie to za nic prawie, abym uważał, iako mnie sędzicie, y co o mnie trzyma świat. Nie sędźcie tedy przed czasem, aż przyidzie Pan, y oświeci ciemności. Y ten dopiëro każdego pochwali, według zasług, iako Pan. A ty słuchay co przy konsekracyi Biskupow Duch S. mówi: Niechay będzie przeklęty,

klęty ten, co tobie złe mówić będzie. Przypomnij sobie, co się z Chamem stało, co tylko Oycowiką pokazał nagość, przeklęty y z całym nasieniem swoim na wieki. Więc Kapłani z rozkazania Boskiego y Apostolskiego uczą, aby być posłusznym Monarchom, chociażby byli zdroźnemi: Aby poddani według ciała szanowali Pana, chociażby był nie słuszny: Aby słudzy wierzeni byli tym, którym służą. Aby małżonki mężów swoich iako głowę szanowały, y słuchały, nie pytając się, czy ta głowa doskonała, albo rozumna? bo nie dla rozumu, ani dla doskonałości, ale dla ordynacyi Boskiey. Dla woli Boskiey trzeba to uczynić, albo się Bogu sprzeciwić. Także w Kapłaństwie, nie trzeba dla niedoskonałości osób nie szanować charakteru, y nie być im posłusznym. Wszak Chrystus powiedział: że w katedrze siedzieli Faryzeuszowie, a przecież zakazał ich naśladować w postępkach złych, ale ich kazał słuchać w nauce dobrej Mojżeszowey. Wszak y Annasz zły człowiek, a przecież



Prorok, że Biskup Boskie to sądy, że ten, który mógł poczynić Anioły Biskupami, poczynił ludzi, którym lubo kazał być dobrymi, jeżeli jednak kto z nich nie jest nim, przez to charakteru nie traci, będzie go Bóg karał, ale nie ty człowieku, który tak nadroczynisz się sędzią flugi Bożego, a starzego twego. Pamiętaj, że wielki Cesarz uznał to, że nie mógł Pasterzów swoich sądzić, gdy przyniesione sobie od Biskupów wzajemne skargi wrzucił w ogień, Bóg sąd flugi iego, a tobie pozanowanie ich zostawiając. Y nie dziw, bo ten sam sądzić może, który wie skrytości: Nie ten, który Kalumniatorów, albo detraktatorów słucha. To rzecześ: że na Duchownego sądu nie masz, ani sprawiedliwości? Odpowiadam jest na Kapłana Biskup, na Biskupa Papież. Są Kanony święte, z których iako z Statutów sądzą każdego z Duchownych. A że Kanony S. Duch Boży pisał. Toć sądy Biskupie, na tym fundamencie są sądy Boskie, nad flugą Bożym. Co że byś lepiej zrozumiał, czytaj, co niżej piszemy.

OY.

CHRISTUS idąc na prawicę Oca swego, zostawił dwunastu Apostołów, Xiążąt Kapłańskich w Kościele Bożym, na ogłoszenie Ewangelii świętej; na rządzenie dusz ludzkich, y prowadzenie do zbawienia wiekuistego. Nie chciał jednak bez jednosci, zostawić wielu rowney powagi. Więc jednego Apostoła ze dwunastu przewiśkiem Piotra, którego naywiększym zelantem uznał Imienia swego, y od którego potroyną asy kuracją miłości odebrał, obrał namiestnikiem swoim, y głową wespół Apostołów: Dął mu przywilej paść owce wszystkie, czego drugim nie dął. Dął mu przywilej, że wiara Piotrowa nie miała ustać; że brama piekielna nie miała iey przemoc. Roskazał temuż Piotrowi, żeby utwierdzał braci swoje, to jest Apostołów: to znać, że się drudzy chwiać mogli. Piotr zaś niewzruszony miał potwierdzać tych, co ich szatan obracać począł. Więc że Piotr święty nie mógł żyć na wieki, y

N2

trzy-



trzymać nieustającą wiarę, te przywi-  
leie swoje zostawił przy sukcesorach,  
aby wiara w nich była nieustająca, we-  
dług woli Chrystusowej. Aby byli po-  
wzrochniemi Pasterzami, aby Biskupow  
braći swoje, w czymby się chwiać po-  
czeli, utwierdzali z powinności. Ztąd  
widzisz, że Papież, albo Biskup Rzym-  
ski jest Pasterzem Pasterzow. A iako  
Biskupi są sukcesorami Apostołów  
świętych, tak Oyciec S. jest sukcesor-  
em Piotra S. a namiestnikiem Chrystu-  
sowym, Kościoła świętego, y wzy-  
stkich Biskupow głową; mającą moc od  
Chrystusa stwierdzać Biskupow. praw-  
dziwey wiary naukę im do rozsiewania  
podawać. Lubo tedy Biskup jest z Bo-  
żey łaski Biskupem, iako y Apostoło-  
wie byli, iednakże to pewna, że iako  
Piotr S. na pierwszym Koncylium Je-  
rozolimskim wzięwszy pierwszy głos,  
powiedział, czego żaden Apostoł mó-  
wić nie mógł: Mężowie, bracia wy wie-  
cie, że od dawnych dni Bóg postanowił,  
aby przez usta moje narody sły-  
szały słowo Ewangeliy y uwierzyły.

Z

Z których słow znać, że Piotrowe usta  
miały być *oraculum*; to jest źródłem  
Ewangeliy świętey, z których płynie  
tak, iako przez skryte kanały z morza  
do źródła wody idą: a ze źródła do-  
pięro rzeki się rodzą dla ludzi wżela-  
kich. Tak morze mądrości Ducha S. do  
ust Piotrowych y sukcesorow jego po-  
syla żywe wody nauki chrześcijańskiej,  
zktąd strumienie płyną. Y dla tegoż  
Doktor Narodow, chociaż był w trze-  
cim Niebie, nie powiada, że tamieczną  
naukę rozsiewa, ale do Rzymian pisząc  
mówi: Wasza wiara, to jest Rzymska  
głosi się po całym świecie, to nie Ge-  
nueńska, albo Witemberska. Ztąd wszy-  
scy wierzymy, że Stolica Rzymska jest  
mistrzynią wiary. Także tedy patrzay  
miły Katoliku na Oycę świętego: iako  
na głowę Kościoła chrześcijańskiego,  
ale taką głowę, która jest tylko na  
miejscu tej głowy, co nad wszystkie  
Niebiosy wyższa: Jeżeli albowiem w  
starym Testamencie nie było Kościo-  
ła bez głowy: iakoż ten Kościół pełen  
łaski miał mieć ciało na ziemi bez głó-  
wy?

Na

wy?



wy? Lubo tedy Chrytus iest tryumfują-  
cego w Niebi-, y woiującego na ziemi  
Kościoła głową: Chciał mieć iednak na  
ziemi namiestniczą głowę, którey powie-  
dzał: Tobie dam klucze Królestwa Nie-  
biskiego, czego inszym Apostołom nie  
rzekł. Zgad znać pierzeństwo Piotra, na-  
miestnika Chrystusowego. To pierzeń-  
stwo prazyndawały wżyskie wieki  
Rzymskiemu Papieżowi tak, że żadne Kō-  
cylium bez iego bytności, albo posłow,  
albo potwierdzenia, nigdy ważne być nie  
mogło, bo przez iego usta, iako Piotr S.  
mówi: Obrął Bóg sobie Narodom opo-  
wiadać słowa Ewangeliy nauki prawdzi-  
wey. Ten tedy Pasterz inszych Paste-  
rzow sądzić może, iego zaś tylko sam Bóg.  
Bo to przed pi tnaścą set lat deklarowa-  
ło Koncylium Synwesańskie. J. koż  
ten, który ma przywilej nieustającey  
wiary nie może błędzić w nauce? toć  
go z nauki żaden sądzić nie może, ale  
każdy słuchć powinien. Już tedy wi-  
dzisz dla czego w Herbie Papiejskim  
klucze się znaydują. Spytasz iestcze,  
co są Kardynałowie, y czemu nad Bi-  
skupa-

skupami wyższ. Odpowiadam, że to nie-  
iest: gdyż z prawa Boskiego nie są po-  
stanowieni, ale tylko Oycowie SS.  
przybrali sobie Kapłanow, y Dyakonow  
do rady ludzi wielkich. Ducha Boże-  
go pełnych, iako S. Szczepan. Ponie-  
waż Biskupi zabawni będąc owczarnia-  
mi swemi być nie mogli ustawicznie.  
Są tedy Kardynałowie Senatorami po-  
wizechnego Kościoła świętego: A że do  
ustawicznej rady Oyca S. należą, z  
którym zasiadaiają, że częstokroć Oyca  
S. osobę náfobie noszą, y z siebie one-  
go obieraiają, wyższe mieysce w radach  
y w Rzymie, y w legacyach maia. Bisku-  
pi zaś w Hierarchii Kościoła świętego  
pierwsi są, y ten tytuł od Oyca S. ma-  
ia, że ichi współ Biskupami y Bracia  
zowie. Ze iednak więcey iest Kardyna-  
łow co oraz są y Biskupami; na ten  
czas bez wątpienia, że są pierwsi przed  
wżyskiemi Biskupami. Tak właśnie,  
iako y Biskupa Kapitulne osoby wyżey  
siadaiają, iako Senatorowie caley Diece-  
zyi, y konsultorowie ustawiczni. Aleć  
przecie Pleban, to iest pasterz, iest w



Hierarchii pierwszy. Kolor czerwony nie dla stroju noszą Kardynali, ale dla wyznania, że gotowi krew lać za Kościoł S. Rzymki Katolicki, tak, iako Biskupi też pokazują prof. sflą, w czerwonych guzikach, y lisztwach. Niechayże tedy Oyca S. nikt nie ma w Polśczce za cudzoziemskiego Pana: bo iest dusz naszych Monarchą y rzadcą, na mieyscu Boskim. Ten mu władzy Duchowney umknie w Polśczce, co y Chrystusowi.

# B I S K U P.

**B**iskup iest z Bożey łaski posłany od Boga do ludzi z charakterem, aby iako święte Piśmo mówi: Czasu gniewu Boskiego mógł się stać rekonyliacyą, to iest, pohamowaniem, pomiarowaniem gniewu Bożego. Jest posłany na rozsiewanie Ewangeliy, sukcesor Apostolski. Dał mu Chrystus moc rozwiązywania, y zatrzymania grzechow. Dał mu Jurisdikcyą gromadzić do Kościoła Bożego wiernych, wyrzucać

złych,

złych, zakamieniałych, izatanowi oddawać. Co znaczy Pastorał na iednym końcu krzywy, do pociągania dusz: na drugim końcu ostry, do odpychania wilkow drapieżnych. Infuła znaczy powinność, *Fascialis*, albo Herolda spokoynego, który Imieniem ludu pokutującego idzie przeproszać Boga. Zowie się Antistes na czele ludu swojego stojący, nie tylko aby przykładem iego, tropem szły owieczki, ale żeby zagniewanego Boga ręce trzymał iako Moysesz y mówił: niech ja Panie umrę, a niech lud ten twój z łaski twoiey żyje. Nośi Biskup Mucet znak pielgrzymstwa, bo iest wodzem do Ojczyzny. Nośi krzyż, aby pokazał, że się obelgi krzyżowey nie wstydzi, aby wszystkie krzyże, które potykają, cierpliwie znosił. W złoto, w drogie kamienie, tak ubierał Bóg w starym Testamencie Biskupa: iako go teraz ubiera Kościoł S. nie dla wyniosłości y stroju; ale żeby go złoto napomniało, że światowego kruszcu podlejszego, nie powinien mieszzać ze złotem świątobliwey, y Niebieskiej



bieskiey, wokacyi, aby patrzaiąc na karmienie drogie przypomniał sobie, iak drogie kleynoty duiz Chrystusowych, Krwia odkupionych nośi. Dyament, żeby go uczył stateczności przy prawach Bożkich. Szmaragd, żeby go gruntował w nadziei przyszłego Nieba. Szafir y korfińkowy w szatach; żeby przypomniał pokorę świętą. Rakieta biała; sumnie nie czyśc, nie pobrukane żeby znaczyła. Są niektórzy, co taxują wspaniałość tych stroiów tak kosztownych. Są niektórzy, że kładzenie na się apparatus przy Ołtarzu przez Biskupa, biorąc dowód wyniosłości, umywanie rąk przy Ołtarzu także: Sprawuje to dowcip prętki do szacowania rzeczy, których nie rozumiemy, pochodzi z prazumpcyi, a nie z miłości chrześciańskiej. Węć kroćciusięko namienie, że Kościół S. miał dwa respekty świętobliwe. Pierwszy, iść za przykładem samego Boga, który Arcy-kapłana w starzym Testamencie, od stopy aż do głowy w złoto, y drogie kamienie ubrać rozkazał. Tę tajemnicę aby lud wiedział, że iak

że iak stroyny z wierchu sługa Boży, tak y we wnętrz być powinien ten, który z Bogiem od ludzi traktuje. Drugi, żeby Biskup w tym wyraził weneracyą swoją Bogu, gdy do Ołtarza iego świętego przytępuie w tym, co ma świat naykosztownieyszego. Kładzenie na się przy Ołtarzu apparatus, iest pełne figur: Obuwa się w sandały, aby szedł Ewangelią S. głosić. Bierze Albę, wyrażając Chrystusa naturę ludzką na się biorącego. Stula, znaczy I rzmo Chrystusowe. Ornat, Krzyż święty. Y w cokolwiek się ubiera, pokazuje tajemnicę ludowi przytomnemu. Nie masz w Kościele Bożym nic bez figury, wszystko jednak bez pychy. Kazał się Bóg stroić Arcy-kapłanowi w świątyni, y złotem go otoczył. Zakazał Doktor Narodow osobom świeckim stroynować do Kościoła chodzić. Uważę tedy Katoliku, czyia rzecz słusznieysza, czy Biskup w Kościele stroyny według słowa Bożego? czy ty w Kościele iak na wesela ubrany? przeciwno wyraźney nauce S. Pawła, y tym się nie kontentujesz?



iesz? alebyś chciał żeby sługa Boski przy Ołtarzu był w konopiach. A ty słuگو marności w tymże Kościele się dział w kleynotach. Jest u ciebie na czynie srebrne pozłocište, do naypoddleyfzey usługi, áprzecież markotno, że przy przenayświętŝzey słuźbie srebrną miednicę widzisz. Ale wracając się do powaźniejszych rzeczy mówię, że tu Biskupom powołania nie przypominamy, bo to do nas nie należy, bo się dopióro tego codziennie sam uczy, ale tylko przestroę owieczkom naszym, dać umyśliliśmy, żeby z większego przynamniey wiedzeli, co jest Biskup. A wiedząc umieli szanować Boga w sługach iego, słuchoć Pasterza, honorować, y czcić Duchownego, niedając się uwodzić, álboułtczypliwym ięzykom, álbouieważnym rozsądkom, które się na tak wielki stan targają, á raczey na Boga: Który nie kazał y tykać, nie tylko obmawiać, álbotaować pomazańców swoich, y przydał wyraźnemi słowy: Kto wami wzargdzi, mną wzargdzi. Jakoż kto

wizedszy

wizedszy w Labirynt lekce waży przewodnika poślanego od Króla! Kto chce przebyć rzekę, nie słucho, y nie dba o słutnika! Do wieczności szczęśliwey iść chcemy, á to Bóg Biskupow przewodnikow naznaczył. Nie wiemy drogi, nie staje nam sposobow, pośilkow w tej drodze. Biskupi niosą łaski Boże, Sakramenta święte torują drogę. Uczą poddanych, szanować y słuchoć Pana, przypominają Panom, iak kochać y życzyć dobrze poddanym, powinni się starać o nich. Uczą cudzego nie pragnąć swoim się kontentować, iść za wolą Boską. Chodzą koło zbawienia owieczek swoich, posyłają Kapłanow dobrych, ukramiają złych. A iakże nie szanować tak wielkich od Boga posłow! Jeśli niedoskonałość iaką, iako w człowieku znajdzie się, ázaż miłość synowika pokryć tego niepowinna? Ázaż się zaraz tym powinna gorszyć? Ázaż nauka iego zła, ieżeli człowiek nie zewsząd dobry? Ázaż w człeku małym charakter Boski, nie może być wielki? Jáko tedy Katoliku szanujesz słonce,



ce, przez które cię Bóg oświeca: sza-  
nuiesz ziemię, przez którą cię żywi na-  
ciele, poki żywiesz. Nie zarzucił słońcu,  
że węże y padalce rodzi. Na ziemię się  
nie gniewał, że mgły szkodliwe wy-  
puszcza. Ale tylko tak w słońcu, iako  
y w ziemi uznawał dar Boży. Tak Bł-  
skupow, iako słońce szanuy, co duszę  
twoję oświecaią pokarmami zbawien-  
nemi przez siebie, y Kapłanow do wie-  
czności tuczą, nie zapatrując się na  
własne niedokonałości, jeżeli się w  
nich znajda, ale tylko na to, że do Bł-  
skupow Chrystus powiedział wyraźnie,  
gdy do Apostołów swoich mówił: Wy  
jesteście światłem świata. Zaśluga wielka  
przed Panem Bogiem, że przełożonych  
takich słuchać będziesz, iakichci Bóg  
dał, y na miejscu swoim osadził. Nie  
poprawiajże Boga, żeć takiego dał Pa-  
stierza, na iakiegoś zaśluzył. Cierpi go  
swoim służą, czemuż go nie masz cier-  
pieć twoim przełożonym. Powinieneś  
Boga we wszystkich stworzeniach sza-  
nować, kochać, iakże nie będziesz ko-  
chał pasterza, którego do ciebie posłał?

Aleć

Aleć my już tę część kończąc Ducho-  
wiństwu naszemu poświęconą, nim do  
drugiey części, która należeć będzie  
wielkiemu stanowi, przyjdziemy, ży-  
czemy, aby się czytelnik nasz rekolligował  
nád tym, cośmy w tym całym  
traktacie pisałi, o Powinnościach Kap-  
łańskich, o łaskach, y Sakramentach  
Bożkich, o pieczętowaniu Pasterkim.  
Zkąd oczywicie się pokaże, iako Bóg  
nie chce zguby człowieka ale zbawie-  
nia. Jakie mu daje sposoby do nabycia  
chwały wieczney po doczesności. Jako  
największe szczęście człowieka zawisło  
ná zbawieniu. Przemija figura tego  
świata, iako Doktor Narodow mówi: A  
wieczność następuje, lub zła (strasz  
Boże,) lub dobra. Momenćik iest tego, co  
cierzy, według Augustyna S. wieczność  
co trapi. Rozum, y wśzystkich wiekow  
nauka, pokazuje nieśmiertelną duszę.  
Trzeba tedy o niey myśleć, żeby miała  
wieczność dobrą. Wymówki ná sądzie  
Bożym nie będzie człowiekowi zgubio-  
nemu, bo mu rzeką, że ná świecie miał  
Moyżeszow, Prorokow y Kapłanow, a

le ich



le ich słuchać nie chciał, nie chciał zrozumieć, aby dobrze czynił. Coż tam Kapłanom y Pasterzom rzeką? jeżeli niedbalstwem, jeżeli złym przykładem, tak wiele dusz nagubią, za które Chrystus umarł? Jaki rachunek dadzą temu na strasnym sądzie jego? który, gdy go na śmierć szukano, o to się tylko starał, aby Uczniowie jego nie gineli, y słzawek ich nie potkał. Aby Oycu swemu mógł powiedzieć bezpiecznie: że z tych, którychś ty mnie dał, Ojcze, żaden nie zginął. To Chrystus, to Bóg, równy Oycu swemu, tak się chciał sprawować z powierzonych owieczek. Także my się sprawimy Sędziemu sprawiedliwemu w dzień on, który prze-  
rażliwą trąbą zabrzmi w uszach  
naszych!

*Dokończenie Pierwszej Części.*

CZĘŚC

# CZĘŚC WTORA.

W której się daje Nauka powoła-  
nia Chrześcijańskiego Katolickiego,  
nie tylko w powiżeczności Obo-  
wiązkow Chrześcijańskich, ale y w  
izczegulności każdemu Stanowi  
należących dla Owieczek  
Chrystusowych,

Przez

X. STANISŁAWA WITWICKIEGO  
z Bożey y Stolicy Apostolskiej łaski Bł-  
żkupa Łuckiego y Brzejskiego, dla Ducha-  
wienstwa teyże Diecezji z Pisma  
Bożego, z ustaw Kościelnych,  
Oycow Świętych

Z E B R A N A.

R o k u 1684.

Dnia 20. Wrzesnia.



w W I L N I E

w Drukarni J. K. M. WW. XX. Fran-  
ciszkanow. Roku Pańskiego 1756.



Owieczkom Chrystusowym Diecezji Łuckiey doczesnych, a potym wiecznych szczęśliwości życzy.

**D**Rugą część pracy naszej oddajemy zbawiennej nauce waszej najmilsi w Chrystusie Synowie y Córki. Coż wam milszego może Pasterz oparować iako pokarm Duchowny, który nie do skażitelnego tylko, ale y wiecznego prowadzi żywota. Czyniemy to z chęci y z miłości zbawienia waszego, ale nie mniej z powinności y strasznego musu. Wieście najmilsi w Chrystusie, że iak, gdy Kapłan umarłego w Kościele stawiają Obracają go tak że gdy wstanie na sądny dzień stanie wam w oczach z twarzy w twarz: W czym Kościół S. daje znać, że w ostatni on dzień, kiedy wszyscy powstanjemy, w oczy Pasterz y owieczki Chrystusowe będą sobie wymawiać, jeżeli ich uczył woli Boskiej, jeżeli ich prowadził do zbawienia, jeżeli nie zamilczał prawdy, jeżeli się iakim respektem nie uwiodł, y błędow mimo się nie puszczal. Ten tedy straszny dzień y ciężka ona konfrontacya, przywodzi nas do tego, że się zawczasu obracamy do was z nauką Chrystusową zbawienią z pokarmem dusz waszych. W prawdzie stawa nam przed oczyma y to, że podobno nie we wszystkim się

uśom waszym podobamy ale słuchajmy Pawła Świętego, który mówi: Gdybym się podobał ludziom, nie byłbym sługą Chrystusowym. Przychodzi y to na pamięć, co Duch Boży powiedział Jeremiaszowi: Będą przeciwko tobie wojować, ale cię nie zwyciężą, bo ja z tobą jestem. A mówi iamże z tej okazji, będą przeciwko tobie wojować, że cię posyłam do Monachow. Kapłanow, y do ludu. Nie бой się twarzy ich choć zagniewaney, mów im wszystko w acoży, co rozkazuję, a iac serca dadam. Wystawę cię iako Miasto obronne, iako ścian żelazny iako mur nie wzruszony będziesz stał. Tę się tedy obietnicą Boską cieszymy, że choć zmarśczenie iakie cięla uznamy, choć nie do smaku światowego co powiemy. Ten, który nas do was posłał, obroni nas; da w oczach swoich słowom naszym łaskę, da Ducha swego w uszy y serca wasze, aby to malusienkie pracy naszej nie, nie, w pebożne serca wasze urzucone nieoświecane znawo zbawienia waszego przyniosło. Tę łaskom waszym niegodny przed Bogiem życzy Pasterz z tym się oświadczać, że uwolni sumnienie swoje przed Bogiem, gdy piśe y mówi to, co powinien.





# BISKUPA

O B O W I A Z E K,

*Przeciwko Owieczkom Chrystusowym.*

**T**ak Bóg umiłował świat, że Syna swego iednorodzonego dał. Tak Syn iego ukochał człowieka, że umarł dla niego. Tak y dotąd zbawienie ludzkie kocha Zbawiciel nasz, że nie wprzód Piotrowi pieczę zbawienia ludzkiego zlecił, aż Piotr S. wyznał po trzykroć, że Zbawiciela kocha, a kochając Pana, kocha y to, co Panu iest miłego. Pokazał tedy Chrystus w osobie swoiey, iako owieczki

wszystki kochał, kiedy w Ogroycu własnym niewzruszony niebezpieczeństwem, uymował się za bezpieczeństwo Uczniow swoich, aby na nich łańcuchow, powrozow niekładziono, iako na niego aby wolni byli, y żaden niezginoł z powierzonych Uczniow. Pokazał tenże Zbawiciel przez czas Biskupiego powołania swego, iako na mieyscu nie siedział, wczasami się y delicjami nie bawił, ale chodząc od Miasta do Miasta, przechodził dobrze czyniąc. (A gdy listki biedne mają swoje iamy do wczasu.) Naywyższy Biskup nie chciał mieć, gdzie by głowy skłonił. Chodził tedy karmiąc głodnych, nauczając niewiadomych, uzdrawiając chorych, posilając niemocnych, wyganiając czartow, przytym, gorączki, paraliże, spędzając nie tylko z ciała, ale y z duszy. Co S. Grzegorz uważając mówi: że wszelki postępek Chrystusow iest nasz, to iest Biskupow, do naśladowania przykładow. Powinniśmy tedy, iako tenże Doktor mówi od gorączek różnych namiętności, naukę, y przykładem uwalniać



owieczki Chrytułowe, trądy nieczy-  
 stości śpędzać, paraliże nałogow cięż-  
 kich znosić. Powinniśmy się za U-  
 czniamy uymować, iako Chrytus za  
 swemi, żeby ich izatan grzechowemi  
 powrozami y łańcuchami nie krępował,  
 by też się naprzykrzyć, by też y na in-  
 widyą się narażić: by na ięzyki y obmo-  
 wiska, dla Imienia Chrytułowego  
 przyiść: by nie tylko substancyą, dobre  
 mienie, ale y duszę położyć. Coż rzec  
 się może o Pietrze Apostole naywyż-  
 szym Biskupie? co o Apostołach? któ-  
 rzy wszyscy, wyiowski jednego, krew  
 y duszę położyli za owieczki Chrytu-  
 łowe. Wszyscy Kazaniami swoimi świat  
 napełnili cały, od wschodu słońca, aż  
 do zachodu, nie znalazł się nikt, aby  
 się umknął od gorliwości duchaich Pa-  
 fterkiego. Coż o Cypryanach, Ambro-  
 żych, Chryzostomach, Augustynach,  
 Grzegorzach, Anastazyuszach, Bazylich!  
 Co o tak wielkich wielu inszych Bi-  
 skupach świętych rzecemy? wielkie  
 przykłady, wielkie nauki, wielkie mo-  
 delusze z nich mamy. Chrytusa śmierć

od

od miłości owieczek, Pawła od Chry-  
 stusa ani wysokość, ani głębokość od-  
 dzielić nie mogła. Drugich Apostołów  
 od powinności Biskupiey Pasterkiey  
 ani męki okrutne, ani śmierci haniebne,  
 nie odstraszyły. Chryzostoma y Anata-  
 zego wygnania, Ambrożego Majesta-  
 tow powaga, Leona Wielkiego woyska,  
 Augustyna niebespieczeństwa, Metody-  
 usza przesładowania nie skfundowa-  
 ły, nie złamały. Stali w paradzie Pa-  
 fterkiey wielcy Biskupi, a teraz do nas  
 mówią: Gdzie się Duch ow Boży w u-  
 stach y postępkach naszych podział!  
 kiedy w oczach waszych świat, ciało,  
 piekło, y drapieżni wilcy owczarnią  
 Chrytułową szarpaia, duszą, y cale zno-  
 fzą. A wy Pasterze ludzkich respektow  
 letargiem uspieni leżycie! y przez usta  
 Grzegorza wołaią? oto już Pan na sąd  
 idzie! iakie mu żyłki dusz ludzkich Pa-  
 fterze pokażecie? iakie zarobki talenta-  
 mi? Kto Kazaniem waszym wzruszony,  
 nawrocił się do Boga? kto napomnie-  
 niem skruszony do pokuty prawdziwey?  
 kto nieczystości odstąpił za waszą nau-

A4.

ką,



ka, y przykładem? kto łkapstwa, y pychy za waszym staraniem? Nagrodę ziemską odbieracie, o roboćcie zaś Niebiskie-y nie myślicie, iako należy stanowi waszemu. Uważcie iako wielka zbrodnia jest! to ieść; czym się ludzie z grzechow wykupują, a przeciwko grzechom nie kazać. Wołają ustami Bazylego S. Jako rzeczećcie z Chrystusem? znam o we moje, kiedyście ich nie widzieli! iako rzeczećcie także z Chrystusem? głosu mego słuchają, kiedyście im nie kazali, nie napominali. A S. Bernard przydaje: Mało takich przełożonych w liczbie znajdziemy, którzy nie b rżiey chodzą koło wyprożnienia mie-szkow, niż wykorzenienia zbrodni. Wszy-scy chcą być sukcesorami, mało takich, co chcą być naśladownikami wielkich antecesorow. Nie dziw, że zapominają owiecz-k, bo zapominają y famyich sobie. Y tak oraz wszystko ginie, y dla tego dziwować się nie możemy, że Grzegorz S. powątp wa o zbawieniu Pasterzow mówiąc: Barzo mię to nie cieszy bracia najmilsi, y wątpię o zba-

ozbawieniu każe. Udalismy się za świeckimi i prawami, honoru pragniemy, powinności zaś odstępujemy, opuszczamy Kaznodziejski urząd, y na potępienie Biskupami się zowie-my: ( dla czegoż ) bo od Boga owieczki nasze odstępują, a my milozemy, w złych nałogach leżą, a my im ręki nie podajemy; codziennie giną, a my niedbałym okiem, na leżących do piekła patrzymy. Ale iako cudze występki za amujemy, gdy swoich nie unniemy. Wielkości urzędu naszego do ambicyi zażywamy, Boskich rzeczy odstępujemy, do ziemskich się udawamy. Mieysce świątobliwości wzięliśmy, a świeckością się płatamy. Już się w nas spełniło, co Pismo Boże mówi: iakim jest cały lud, takim się stał. ( żal się Boże ) y Kapłan, posłał on wielki od Boga do ludu: Na co się zapatrując Bernard S. z płaczem te słowa mówi: Do tegoż Kościoł Boży już przyszedł, że w nim niezbożni przełożonemi będą. Y owe czasy się wróca, o których Chrystus mówi; że na katedrze Mojżeszowej siedzieli Skrybowie y Faryzeusz-



zeufzowie: To gdy słyszemy najmnieyszy z Biskupow, y który niegodny iest nazwać się Biskupem, iako się nie mamy ze fnu niedbałości ocknąć? A słysząc co pismo Boże do przelożonego o iednym człowieku mówi: Strzeż tego meża, bo dusza twoja za duszę iego. Nie mamy to do siebie stosować, y rozumieć, że Duch Boży mówi do nas, strzeż tak wiele tysięcy dusz, a za każdą z nich iedna twoja odpowie. Jakoż słuchać nie będziemy tegoż pisma Bożego, które rozkazuje, wynosić głos, iako trąbę, y opowiadać ludziom błędy, y zbrodnie ich. Jako nie słuchać Pawła S. który Biskupowi każe zdrową naukę głosić, by też y do uprzykrzenia, nie zapatrując się, czy to wcześniej, czy nie wcześniej? czy do smaku, czy nie do smaku cudzego? każe prosić, napominać, w ostatku łajać, y wykorzeniać. Ale rzecze kto podobno, że niebezpieczno to iest dmuchnąć w ul? tykać kogo w sadno. Co wskorali Jeremiafzowie! co Izaiaszowie! co Eliafzowie! Elizeufzowie w starym Testamencie? Co

nie umie-

nie umieli do upodobania ludzkiego mówić, nie ufzli obrotow, nie ufzli niebezpieczeństw, w ostatku y śmierci. Toż się stało z świętobliwemi nowego Testamentu Kaznodziejami. To słowko nie godzi się tobie: wielkiego mieć Proroka. To słowko; wielkich y świętych Biskupow na niechęci ludzkie y straty narażiło. Coż iednak uczynić? kiedy Chrystus sam mówi: Nie бойcie się tych, co ciała szkodzić mogą, y one zabić. Boycie się tego, który ma moc duszę do piekła posłać. Coż czynić, kiedy pismo Boże Kaznodzieiow, Biskupa milczącego, zowie psem niemym, kradzieży pozwalającym. Apostołowie święci, z wesołością z ludzkich sądow schodzili, że się godnemi stali cierpieć obelgę dla Imienia Chrystusowego. Paweł zaś S. woła: Gdybym się ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusowym. Więc te są obowiązki nasze, które nas obowiązują do mówienia, a raczey do pisania. Gdy nas wszyscy słuchać nie mogą, przynajmnieyże niech czytaią, wszak nie ten, który szczepi, ani ten co skrapia, iest

czym,



czym, ale ten, który sprawuje; że szczerp  
przyimie się y rośnie, a ten iest Bóg:  
Ani się ná to oglądać będziemy, że nam  
podobno nie ieden rzecz: A ty ktoś  
iest! który sądził? pełen niedoskonało-  
ści, pełen krewkości, pełen nieumie-  
jętności, wyimi z oczu twoich balke.  
Do świętego to rzeczono, nie do ciebie  
grzeszniku y prostaku, postanowiłem  
cię nád narodami, Panami, abyś złościł  
płował y wykorzeniał. Dobrze mówisz,  
ktokolwiek iestes, co nam to zarzucał?  
przyznaiemy się do wszystkiego: Ale  
gdy uważysz, że z siebie nic nie mogę,  
wszystko zaś w Chrystusie mogę. Gdy  
uważysz charakter nasz Biskupi, y re-  
kolliguiesz się, że y Kaifasz proroko-  
wał, że był onego roku Biskupem, że  
y Chrystus słuchać kazał nauki dobrej,  
złych przełożonych? Nie będą nam  
niedoskonałości nasze przeszkadzać, że  
byśmy powinności naszej dość nie czy-  
nili, ani się na sądzie Boskim złożył  
że Biskup był nie święty człowiek, y dla  
tego go słuchać nie powinien. Mówi-  
ła y Oślica, kiedy Bóg kazał, będą wo-  
łać

łać kamienie z ścian, będą żywioły  
instygować ná grzeszników, y nieme  
rzeczy według pisma, poruszają się prze-  
ciwko grzesznikom. Jakoż Biskup lub  
niedoskonały, aleć przecie od Boga po-  
stanowiony Pasterz nie ma ci prawdy  
mówić? Niedoskonałość przełożonych  
swoim sądom Bóg zostawił, a tobie ka-  
zał słuchać namiestnika swego, iakim-  
kolwiek iest: Tak w Trybunale nie py-  
tasz się, czy lepsi są nád ciebie ludzie,  
co cię sądzą? ale patrzasz ná moc, któ-  
rą mają y dekretem podlegasz. Tak  
twój poddany nie mówi, że ja mam  
zdrowie lepsze, zem iá silnieyszy, nie  
będę cię tedy słuchał, boś ty Panie ka-  
leka y słaby; ale tylko patrzy ná to, że  
cię Bóg rządcą iego uczynił: Y dla  
tego z poddaństwa się nie wyłamuje,  
ciebie leżącego y w łóżku szanuje. Mò-  
wić tedy y pisać do wszystkich stanów  
będziemy według powinności, na ni-  
kogo instygować nie będziemy, bo to  
nie iest wokacyi naszej, ale tylko po-  
kazować będziemy powinności y obo-  
wiązki, nikogo w osobności nie tyka-  
jąc,



iąc, ale powinności przypominając, każdego doskonałego w swoim stanie nad siebie mamy. Zaczynamy kto się czuje dobrym, do siebie rzeczy nalezey niech nie obraca, kto złym, niech rozumie, że tego o nim nie wieny.

*Pomśzechny Chrześcian obowiązek.*

**P**Ogańskie y grube narody przyznawały się do tego zawsze, że nie prędkiej się do Boga udały, aż grzmot uży, błyskawica oczy, a serce boiaźnią przeraził piorun, iako wierzchołkowie świadczą. Nas chrześcian nie boiaźń niewolnicza do Boga prowadzi, ale miłość synowska za łaski, y dobrodziejstwa odebrane. Pierwsze dobrodziejstwo stworzenia, że z niczego staliśmy się czym. Drugie z wywyższenia, że nie bydłem, zwierzęciem, albo ptakiem, ale Panem tego wszystkiego człowieka uczyniono. Trzecie, że człowieka przez grzech Rodziców wiecznie upadłego, Syn Boży podźwignął, bratem y współdziedzicem uczynił. Czwarte dobro-

dziecy.

dziejstwo, że nas każdego wiarą świętą oświecił, czego wielom narodom nie uczynił, żeby go znali Bogiem prawdziwym. Piąte, że nas co moment życiem raz danym, tak wiele lat daruje, że temu honory y substancye, wielkie zbiory y dostatki, temu rozum, y doskonałszy nad drugich rozsądek, tego braci swoich Panem, owego równych sobie opiekunem czyni. Temu dał zdrowie, owego od szwanku ratował, y zachował. Tego dożywotnim przyjacielem, owego miłym obdarzył potomstwem. Tego posadził z Xiążętami ludu swojego, owemu podczciwe wychowanie, spokojne pożyście, przyjaźń ludzką, dobre zachowanie sprawił. Wszystkich od nagłej śmierci, od zarazy powietrzowej, od szabli pogańskiej, od głodu, przez tak wiele lat uchwował. A któreż wyrazi pióro? iak wiele w powszechności, y w szczególności od Boga odbieramy darow y łask Pańskich. Niech tylko każdy rozbiera wiek życia swego, a przyznać będzie musiał, żeśmy wszyscy owieczki pastwiska jego, a Bogiem



giem on, y Paſterzem naſzym. A zatym  
tak rozum, tak ſumnienie, tak ſuſznoſć  
ſwięta każe, abyśmy temu Panu wdzię-  
cznymi byli, za odebrane dobrodziej-  
ſtwa; bo inaczej od niewdzięczników  
łaski oddalone bywają. Cożbyśmy  
(ſirzeż Boże) rzekli? kiedyby nas Pan  
tak dobry oſtąpił? gdyby nas w nie, z  
któregośmy wyſzli, obrócił. Wszak mo-  
że? gdyby nas w bydłęta nieme prze-  
mienił, wſzak umie? gdyby nam wiarę  
ſwiętą odebrał! co ſię z wielą ſtało.  
Gdyby tego z honoru, tego z ozdób da-  
nych, z dobrego mienia, ze zdrowia  
wyzuł! ſuſznym ſądem ſwoim miłego  
odebrał przyziaciela, ná działkach ſka-  
rał, y wſzyſtkie plagi, owe bicze gnie-  
wu ſwego ná nas wywarł, y co przedtym  
z národami niewdzięcznymi czynił, tym  
nas teraz karał. Na iednych nieprzyziacie-  
la, ná drugich przyziaciela, ná tego zło-  
dzieyſką, ná owego domową przepuſcił  
rękę, przeciwko temu Oycu ſyna, prze-  
ciwko Matce córkę zahartował. Umie  
to wſzyſtko ten Pan ſprawiedliwy, peł-  
ne tego dzieje. Z narodu ludzkiego, kto  
ieſt?

ieſt? kto nie doſwiadczył ſuſznego gnie-  
wu? Więc tedy miłość za dobrodziej-  
ſtwa iemu ieſt należyta, boiaźń ná nie-  
wdzięcznoſć naſzą z karami czuwająca,  
niech zawſze w oczach, y ná myśli  
ſtoi, aby nas ſirzegła. Więc z Dawidem  
pokutującym codziennie ná oblicze na-  
ſze upadamy przed tym Panem, który  
iako wielki ieſt; tak nie odpędzi od o-  
blicza ſwego ludu wſaſnego. Przyzna-  
waymy, że w ręku iego ſą granice zie-  
mi y morza, że nie maſz mieyſca, któ-  
reby nas zakryć mogło od gniewu iego:  
Upadamy mówie przed Panem z płá-  
czem dobroci iego, y naſze złoſci wy-  
znawamy. A gdy głos iego zabrzmi  
w uſzach naſzych, nie zatwardzamy  
ich. Głos zaś Boſki, nie ieſt podobny  
głowi naſzemu ludzkiemu, naſze ſło-  
wa ſą powietrzem poruſzonym prętko  
uſtającym: ſłowo Boſkie ieſt uczynkię,  
y rzeczą ſamą ſtateczną, y trwałą. Tak  
gdy Bóg rzekł: *ſtań ſię*; aż ſwiat tak  
wielka rozumem ludzkim nieoſzacowa-  
na machina ſtałoſ, w obrotach, y ſwie-  
tle ſwoim: to tu ieſt ſłowo Boſkie, ná  
B które



które gdy patrzymy, słuchać go powinniśmy, bo y pismo Boże mówi: że Nieba opowiadają chwałę Bożą: A na drugim mieyscu, że ogień, grad y wicher czynią słowo jego. Uczy nas tedy to widome słowo Boskie, świat, iako za wolą Boską chodzić: Jako rozkazania Jego zachować bez przestanku, bez fałtygi. Blisko sześciu tysięcy lat iako słonce, miesiąc, y gwiazdy w biegu nie ustają; iako ziemia nakazane rzeczy rodzi z woli Pańskiej, iako morze wiatrami poruszone szumi, mieszka się y ryczy: a przecież za naznaczone granice boi się przestąpić. Uczcie się człowiecze z tego widomego świata słuchać rozkazania Boskiego, ież-li chciez, żeby rebelli twoiey nie potępiały żywioły wszystkie: Mówił ieszcze Bóg (iako Doktor narodow świadczy) ostatnich czasów do nas, ale Przedwiecznym słowem, które dla pojęcia naszego, przybrało się w szatę natury ludzkiej, y mieszkało między nami: Czegoż nas to słowo uczyło! tylko posłuszeństwa Bogu, bo się stało posłusznym Oycu swemu, aż

do śmierci. Słowo to Przedwieczne, nie uczyło nas słow próżnych, nie chciało nas mieć tylko słuchaczami, ale oraz y sprawcami. Słowo to Przedwieczne cierpiąc wszystkie niewczasły, uczyło cierpliwości, dobrze czyniąc, niewdzięcznikowi: Uczyło miłości chrześciańskiej; uzdrawiając chorych, karmiąc głodne, nauczając prostotę, głosząc Boga Oycę chwałę, uymuiąc się za Dóbr Boży, przyznając lubo złym Kapłanom y przełożonym zwierzchność od Boga daną, pracując aż do potu krwawego, aż do śmierci: przykładem naszym było, y regułą życia ludzkiego. Z martwych zaś powstałszy w uwielbionym ciele, y wstąpieniem do Nieba pokazało, iako Paweł S. mówi: że y my powstanjemy, będziemy podwyższeni, y tak z Panem żyli: Toż słowo uczyło, że iako ziarno wrzucone w ziemię, obumrzeć musi, a potym dopióro ożyć, y owoc wydać z siebie: Tak y my na tej ziemi jesteśmy dla obumarćia, y umarćia; to jest: dla mortyfikacyi, dla zasług, abyśmy potym mogli powstać, na głos



straszney trąby, y wieczną odebrać nagrodę. Mówił także P. Bóg ieszcze do ludzi przez Patryarchow, Moyżesza, przez Kapłanow, przez Prorokow w starym Testamencie: Mówi w nowym to słowo Przedwieczne przez Apostołów, przez namiestnika swego, przez sukcesorow Apostolskich, mówi: iako S. Bernard świadczy, przez rany y krew Męczennikow, przez chwałebne postępk Wyznawcow, przez cuda y znaki. Mówi, w ostatku przez twoje własne człowiecze sumnienie: Słuchać tedy trzeba Boga, a słuchając czynić rozkazanie iego, jeżeli nie chcesz stać się rebelizantem tak dobremu Panu, jeżeli nie chcesz odpaść od łask doczesnych y wiecznych: Ale że zły duch odzywa się z tym u Proroka, że pòydzie na świat, y chce być w ustach ludzkich duchem kłamliwym. W owych ustach mówię, o których Doktor narodow świadczy, że wynidą zli prorocy, zwodzacy ludzi, pokazujący Chrystusa na pulczy tam, gdzie go nie ma, którym wierzyć nie potrzeba, choćby też byli iak Aniołowie.

wie. Przeto pokażemy niżej, przez kogo Bóg prawdziwie mówi, aby go słuchać nieomylnie.

*Kogo Katolik słuchać powinien.*

Uż się rzekło wyżej, że Boga mówiącego słuchać Katolikom, potrzeba. Już się to powiedziało że rozmaicie Bóg mówił, y mówi: Już w ostatku się namieniło, że też y zły duch mówi przez usta kłamliwe? Toc już trzeba pokazać, przez kogo Bóg, przez kogo duch kłamliwy mówi: Przedwieczney prawdy, wybrane naczynie Paweł święty świadczy: kto nie słucha Kościoła, niech będzie iak poganin y iawnogrzebnik: Czemuż? bo Bóg w starym Testamencie tak, iako y iego Syn w nowym Ducha swego osadził, któryby do ludzi mówił: Duch zaś S. pismem Bożym, y tłumaczeniem iego mówi przez usta Kapłańskie. Ziad iako naywyższy Kapłan w starym Testamencie rozstrządzał różnicę, zdania, y wątpliwości w ceremoniach Duchownych, tak Chrystus ubeśpieczył mówiąc do Apostołów:

Bz

Posłę



Posłę wam Ducha prawdy, który was nauczy wszystkiey prawdy, y będzie z wami mieszkał, aż do końca świata. To widziałś Katoliku obietnicę Chrystusową prawdziwą, bo z ust przedwieczney Prawdy wychodzącą do Apostołów: A że Apostołowie nie żyli do końca świata; toć przy sukcesorach ich Duch Chrystusowy został; zostaje y zostawać będzie, aż do skończenia świata. A zatem widziałś, że słusznie jest za pogani-  
 na miany, kto Kościoła, a w nim Ducha świętego nie chce słuchać: Który Kościół jest zgromadzeniem wiernych Katolików. Tak jednak, że ta gromada jest podzielona na różne powinności, bo Doktor narodów mówi: że Bog dał, iednych Apostołami, drugich Doktorami, trzecich Prorokami, tak dalece, że nie mogą być w Kościele Bożym wszyscy Apostołami, Doktorami y Prorokami. To z tych słow Doktora narodów widziałś Katoliku, że w Kościelnym zebraniu, jest porządek, jest starzeństwo, są powinności osobliwe. Zaczyn nie wszystko się wszystkim godzi, iednym

uczyc,

uczyc, drugim słuchać, trzecim służyć, y ten znak jest prawdziwego Kościoła Chrystusowego, w którym ieden jest sukcesor Piotr, a namiestnik Chrystusowy: Drudzy są sukcesorami Apostołów, Biskupi, y Palterze: Trzeci do szafunku słowa Bożego, do szafunku Ciała Chrystusowego, inisi są do obrzędów Kościelnych postanowieni. Y dla tegoć to Doktor narodów nie chciał, aby się to zgromadzenie Kościoła Bożego, w którym były podzielone urzędy, dzieliło na sekty, z okazyi pierwszego podziału. Gdy mówi, że to nie dobrze, że się ten zowie Piotrowym, ten Pawłowym, czym wyraźnie daje znać, że w Kościele Bożym różnica urzędów ma być pod iedną głową ziednoczoną; aby przez taki porządek byli potępieni, y zawstyżeni Heretycy, którzy się nowych nauk głowami czynią, z Kościoła wychodząc, y odszczepienie obrzydliwe Bogu, y Aniołom sprawując; bo sukcesor iedności Chrystusowej, która nie była zsiyta, y którey się żołnierze krajać nie wazyli, szarpią, y roz-

B4

dzie-



dżieraia. A tak widzisz, że do Kościoła Bożego należy naukę Chrystusową podawać na pokarm dusz naszych, do Kościoła Bożego należy poprawić zły nauki y obyczajów, nie tylko według nauki świętego Pawła, który kazał do Kościoła, to jest, do zgromadzenia wier-  
nych donosić występki: Ale według przykładu samychże Apostołów, którzy wątpliwość mając, jeżeli chrześciance mieli należeć do obrzezania według prawa Moyżeszowego? zgromadzili na to Koncylium, aby w zgromadzeniu tym Ducha S. mieszkając go słuchali. Uważajże to Koncylium Jerozolimitańskie najpierwsze, iako do niego, iako do szkoły Ducha S. szli Apostołowie y Chrześciance? Uważaj y to, że Piotr S. te słowa mówi: iako namiestnik Chrystusów, Meżowie! bracia! od dawnych czasów Bóg obrał mówić przez usta moje: To widzisz, iako usta Piotrowe są wybrane, aby przez nich Bóg mówił. Gdy szło o decyzją y rozządzenie Artykułów wiary świętey czemuż się tam Paweł S. nie odezwał,

żem

żem iá się wyżej uczył nad ciebie Piotrze? bom aż do trzeciego Nieba był promowowany na naukę od Chrystusa! Cemu tam Jakub nie mówił? iam brat Chrystusów, nie zaparłem się; iakoś ty Piotrze uczynił, przypomniy tobie tylko dwor Arcy-kapłani. Ale widzisz, że Apostołowie tam przytomni przyznali starzeństwo Piotrowi? nie zarzucali mu grzechu iego, y niedoskonałości przeszłej. Nauczże się Katoliku szanować przełożonych od Boga z przełożenstwa? Uważay daley, jeżeli tam kto appellował od tego Koncylium, iako heretycy czynią czasów terażniejszych. Jeżeli tam mówiono, że Apostołowie nazbyt Piotrowi deferują tak, iako na Koncylium Trydenckim chcieli heretycy; żeby pierzeństwo Piotra S. znieśiono, a dopióroż chcieli być na Koncylium? A to widzieć w tym Apostolskim zbiorze, te słowa przydekreście zdało się tak Duchowi S. y nam. Coż iawniejszego nad to? że w Kościele Bożym, w którym Bóg przez usta Piotrowe obrał mówić, Duch S.

zdanie



zdanie swoje, z ludzkim zdaniem łączy; y według obietnicy Chrystusowej nas do końca siwata uczy? Weźmiż potym cztery Koncylia powszechne, ieżeli nie takież były? i eżeli od Piotrowego sukcesora przez posły tam zasiadającego, ztwierdzone nie bywały? ieżeli ná nich Aryańskie, Dyoskorowe, Nestoryańskie, Eutychiańskie, y insze błędy potępione nie zostały. Ztąd snadno można uważć Katoliku, iakby całe Chrześcijaństwo było iedney wiary y iednego serca, gdyby bez namietności, bez zuchwałości, ná Koncylium Trydentyckie zbiegli się byli Panowie Lutrowie, y Kalwinowie, Wilklefiste, Zwinglianie, Ecolampadyuszowie, Karystadowie, y tam słuchali Boga przez usta Piotrowe mówiącego, y onemi słowy konkludującego: że zdało się Duchowi świętemu y nam, aby ta nauka była przyjęta od prawdziwych Katolików. Ale Duch kłamliwy co obiecał być w ustach heretyckich, nie pozwolił pokory chrześcijańskiej sercom ich, y tak strasznie zawiązał im oczy, że czego sami po

tym

tym uczyli, y co potym sami czynili, ná to ná ten czas nie pozwolili. Tak się rzecz ma roku tysięcznego, szczęśliwego, piątego, że gdy Arminius Minister Amsterdami, pisał o predestynacyi, nie zgadzając się z pismami Kalwina, Beza y Zanchiusza, przeciwko niemu poczoł pisać Gomarus Professor z Groningi; zkład każdy mając swoich przyjaciół, zapalił się ogień między nimi, że aż *Status* Hollenderki musiał myśleć o zagażeniu tego upału: Posłał list przez Dudleja Król Angielski życząc, aby zwołano Koncylium na to. Chwyciła się tego prowincya Zelandyi, y insze prowincye: Staneli przytym Niemieccy Xiążęta, y Rzeczpospolita Geneueńska. Pozwolili ná to y samego Arminusza przyjaciele: deklarował *Status Hollandiae*, że zwoła Koncylium ná to, żeby osądzić naukę Arminusza y Gomara, która prawdziwsza. Zwołano ná to Teologow: Król Angielski, Wojewoda Ryński, Xiążę Brandeburski, Heski, Szwaycarowie z Zurychu, Bernu, z Bazylei, z Kafuzyi, Graftowie Wete-



Weterawiy, Jenewa, Brema, Emda, Miasta, posłali Teologow swoich; y tak roku 1618. Mieściaca Decembra 13. zaszczół się zbor w Dertrechcie Mieście Hollenderikim; ná które Koncylium Teologowie Angielscy posłali zdanie swoje. Pozwano tedy Arminiusza, aby się stawil, pozwano y Gomora, którzy stanowšzy powiedzieli, że ich ten zbor sądzić nie może? ponieważ zasiadają w nim, y ci, co są przeciwni Gomorowi, y ci, co Arminiuszowi. Zaczym nie mogą być sądziami ci, co instygują, y są przeciwni temu, albo owemu z nich, odpowiedział iednym głosem y dekretem zbor Dertrechicki. Duch S. iest między nami, który nie pozwoli błędzić temu zgromadzeniu, nie pozwoli niczyiey passyi dokazać swego. Bóg tak kazał, żeby kontrowersye sądził Kościół. Powinien tedy Arminius y Gomorus sprawić się w tym zgromadzeniu, w którym obadwa zostają: Y tak długo zostawać będą, poki iednego z nich nauki nie potępi zbor, á gdy potępi naukę, ná ten czas iey powinien odstą-

odstąpić Autor własny, á ieżeli nie odstąpi, żadna appellacya mu nie ujdzie: á zwierzchność świecka powinna czynić to, co z wyrzuconemi z Kościoła czynią: Taki dekret zboru Dertrechickiego sprawiedliwy stanol, gdzie oraz te przydaie racye zbor, które kładziemy od słowa do słowa. Kiedy pobożni y mądrzy Pasterze z różnych Kościołow, z różnych krain, w bojaźni Bożey się zgromadzą, aby słowa Bożego sądzili, co ma Kościół uczyć, albo nie uczyć, trzeba wiedzieć: Ze Chrystus według obietnicy swoiey zasiadać będzie w tym zgromadzeniu, y Duch świętym one będzie kierował, y oświecał: Jnaczyey żaden porządek, żaden pokoy w Kościele Bożym być nie może; gdyby każdemu wolno było uczyć; co chce, y co mu się zda? áni nauki swoiey poddawać niechcieć sądowi kościelnemu według Pawła S. aby Kościół rozśadek uczynił nád tym, co Prorocy mówią. To widzisz, iako wielka iest prawda, którą y heretycy przyznają, że trzeba Kościoła słuchać, y poddać się pod sąd iego,



iego, aby prawdę uznał: A przecież tego nie uczynili sami, gdy Kościół sądził Lutra y Kalwina, którym się nie godziło, tylko być posłusznymi Matce iwoiey Kościołowi; w którym się urodzili, y wychowali: Aleć już czas pokazać nam; po czym poznać Kościół prawdziwy Chrystusow; y jakie ma znaki! Ponieważ y Heretycy z Kościołem iakimśi się popisują.

*Znaki Kościoła prawdziwego.*

**J**ako to pewna, że pod czas powstę-  
Johnego na świecie potopu, kto nie  
był w Korabiu Noego utonąć musiał,  
iako mówi: Augustyn S. tak kto w  
prawdziwym Kościele nie jest, grążnie  
w przepaści. Jako się tedy rzekło, że  
trzeba słuchać Boga w Kościele mówią-  
cego: Tak trzeba szukać tego Kościoła,  
ilekiedy heretycy do swoich zborow dro-  
gę ukazują, powiadając: że tam Kościół  
prawdziwy Chrystusow. Pierwszy tedy  
znak prawdziwego Kościoła, być wi-  
domym Kościołem, być onym Miałem

na

na górze fundowanym, być oną świe-  
cą pod korzec niewłożoną, iako Chry-  
stus tam świadczy mówiąc do tych, z  
których Kościół jest złożony: Niech  
świeci światło wasze przed ludźmi. Ta-  
ki jest Kościół Katolicki, którego nie  
trzeba szukać w Genewie, albo w Wit-  
tēb rku ale tylko, w Anglii, albo w Der-  
trechcie się o nim pytać, y ledwie do-  
pytać: Jest Kościół po wszystkim świe-  
cie, gdzie się Katolicy znajdują, w  
Europie, w Azyi, Affryce, y w podzie-  
mnych Indyach. Pokazać tam Luter-  
ski, Kalwiński Kościół, nie pokażesz  
tylko kupca, co się dla zysku doczesne-  
go zatłukł w tamte kraje, nie dla  
Chrystusa. Drugi znak jest Kościoła pra-  
wdziwego ustawiczność iego, to jest,  
że iako od Chrystusa jest ufundowany,  
tak bez przerwania trwać będzie. Po-  
nieważ y piekielne bramy przeciwko  
niemu przemoc nie mogą: Ponieważ  
Duch S. w nim zostaje, według Chry-  
stusa, aż do skończenia świata. Poka-  
żesz inży Kościół nad Katolicki, któ-  
ryby miał tę ustawiczność od Boga: Je-  
śli

świe-  
ć



szcze za Apostołów pokazały się były  
h-retyckie Kościoły, y zniknęły. Gdzie  
Aryańskie? gdzie Nestoryańskie? gdzie  
Manicheuszow, Donatystow, Pelagiu-  
szow, Sabelliuszow, Monotelitow, Eu-  
tychuszow, Jowinianow, Jakobitow,  
Milenaryuszow, y inne Kościoły, po-  
szły z wiatrem, zginęły, upłyneły  
czasem, iak z wodą. Ledwie w księgach  
doczytałeś się o nich, że kiedyś były.  
Niech proszę, pokaże Luter y Kalwin,  
gdzie Kościół ten, który teraz u siebie  
pokazują, był w ten czas, kiedy oni  
sami ieszcze w Kościele Rzymskim by-  
li ludźmi nie złemi. Odpowiedzą, że  
był gdzieś ten Kościół w grumach po-  
grzebiony: Dla tego Bóg wkrześcił ducha  
Lutrowego, albo Kalwinowego, żeby u-  
padły Kościół dźwigneli, y upadliny  
iego wynieśli. A iakoż się to zgadza z  
słowami Chrystusowymi, że Kościół u-  
paść nie miał, że na skale mocney iest  
ufundowany? y że piekła nigdy się  
bać nie będzie, ani boi. Jeżeli zaś we-  
dług Chrystusowych słow nie upadł?  
Na coż tedy Kalwin y Luter czynią

się

się restauratorami Kościoła? raczey te-  
dy są turbatorami wiary y miłości  
chrześciańskiey. Ale terazniejsi Lutro-  
wie y Kalwinowie postrzegły się, że  
to była błędliwa nauka tych herezyar-  
chow, powiadają: że nie upadł był Ko-  
ściół Boży, ale tylko się był zaćmił  
ludzkimi błędami y złościami tak, że  
go widać nie było: aż go Bóg przez  
Kalwina y Lutra pokazał światu. Od-  
powiadam: iakoż się świeca ćmić mia-  
ła? iakoż według Chrystusa? na górze  
ufundowane miało mogło być zakryte:  
Jużby to było piekło zwyciężyło Ko-  
ściół Chrystusa Pana? gdyby go był  
mógł X-że ciemności zaćmić! y zata-  
ić przed światem. Ale powiedz mi sub-  
telny h-retyku, który to mówisz be-  
spiecznie? że Kościół był w fercach  
tylko świątobliwych ludzi: y dla tego  
zaćmiony, y iakoby pod zasłoną zofta-  
wiający. Jako to rozumiesz, co Paweł  
S. mówi! Sercem wiara iest do spra-  
wiedliwości: Usta zaś dzieje się wy-  
znanie do zbawienia. To widzisz, że nie  
dość mieć wiarę w sercu, ale trzeba

C

wyzna-



wyznania w ustach, y iako sam Kalwin przyznaie, że iedno bez drugiego być nie może. Jakoż tedy mogła być wiara w fercach, kiedy nie była w uściech? A do tego uważ tylko, iaki ma być Kościół według Doktora narodow? mają w nim być Apostołowie, Ewangelistowie, Pasterze, ma być wiara; która się rodzi z słuchania: Jakże te rzeczy oczywiste być nie mają? Jak się taki Kościół w fercach ludzi tylko y w ukrytości zmieścić? w którym Kościele iedni powinni kazać, iako Apostołowie: Drudzy powinni pisać; iako Ewangelistowie. Trzeci powinni nauką, słowem Bożym karmić, iako Pasterze. Jakże tedy może być utajony ten Kościół Boży? w którym to wszystko odprawować się, y dźiać powinno. Zaczynam czasby się już zawstydzic, a przeciwko piśmu nic nie mówić. Katolicka zaś wiara uczy, że w Kościele swoim znajduje to wszystko, co piśmo Boże kładzie za znak prawdziwego Kościoła Bożego: Od samychże poczwyszy Apostołów przez sześć set lat. Do których że się przy-

przyznają y heretycy teraznieyszi: pokazuje Regestr iukc florow Apostolskich w Biskupach: Ewangelistow w Oycach świętych, pokazuje Pasterzow, Kaznodzieiow! nazwie każdego imieniem własnym, pokazuje iak który, y którego roku służył Kościołowi prawdziwemu Bożemu. A po sześciu set lat tenże regestr pokazuje, przez tysiąc osmdzieśiat lat, Pasterzow y Ewangelistow, pokazuje, u siebie że ten iest Kościół, którego piekło nie zwojowało, lubo tak wiele herezyarchow na pomoc brało. Pokazuje, iako Augustyn S. mówi: że y ty heretyku przeciwko Kościołowi mówiąc, zatykając uszy przed nauką iego, przecież się iego zaprzec nie możesz? żeś się od niego nauczył, że księgi Mojżeszowe, cztery Ewangelie, y dzieje Apostolskie, są piśmem S. Nie pokazuje Luter ani Kalwin, żeby tę naukę o piśmie Bożym miał od kogo innego, tylko od Kościoła Rzymskiego Katolickiego. Zaczynam przyznacie, że tey wiary, którey uczyście, nie było przed Lutem. Trzeci znak prawdziwego Kościoła,



iako Niceńskie Koncylium wyznawa:  
Jest wiara Apostolska, która iako z ust  
Apostolskich y z pior ich wyszła? tak  
z ust do ust, z piora do piora idąc, po-  
winna pokazuje sukcesyą. Pokaże Lu-  
trze y Kalwinie, iako z ust Chrystuso-  
wych y Apostolskich do ciebie przy-  
szła ta wiara, bo nie dość na tym, żeś  
ty Biblią S. wzięł, y czytać onę po-  
czął; wszak wiara jest z słuchania, nie  
z czytania? Toć przyznać trzeba, żeś ty  
sam początkiem jest wiary twoiej tak,  
iako Machomet swoiej, bo ten Sergiusza  
apostaty pisma wzięwszy, ono między  
ludźmi rozsiewał y tłumaczył. My zaś  
tobie (iako się rzekło) już pokazali, y  
pokazać gotowi, że wiarę naszą mamy  
z słuchania, przez nierozrwaną suk-  
cesyą, z czałami Apostolskimi, iako  
się wyżej wspomniało. Czwarty znak,  
iako z nauki Pawła S. Augustyn S.  
świadczy: że w Kościele Bożym jedni  
są Apostołami, drudzy Ewangelistami:  
Jnsi Doktorami, Pasterzami, na zbudowanie  
Ciała Chrystusowego, abyśmy  
mogli przyjść do iedności wiary, y zna-

iomości

iomości Syna Bożego. To widzisz he-  
rutyku, że ten Kościół Bożego jest po-  
rządek takowy, iaki jest w Ciele Chry-  
stusowym. które całe nie jest głową:  
nie jest całe ręką, ani całe nogami, al-  
bo oczyma. W Kościele tedy, Bożym, Gło-  
wą jest Chrystus Pan. Drudzy są człon-  
kami iego ciała różnemi, według ro-  
żnych powinności swoich. Pokaże mi  
tę Hierarchią w Kościele twoim Luter-  
skim: Gdzie jest u was ten porządek,  
y też przełożenstwo? wizycyscie równi,  
bo Biskupow, bo Kapłanow nie macie,  
Kto was święcił? kto was posłał? iście-  
ście pod maistratem świeckim. Słucha-  
cie, co wam Laicy, co y niewiaſty ro-  
skażą. Gotowicie białe głowy, które w  
Kościele głosu nie mają, mieć za Ko-  
ścielne głowy. Spytał was z Augusty-  
nem, z Hieronimem? y zdawniejszym  
Cyprianem, Jreneuszem: Powiedźcie  
nam, zkądście się wzięli? Są Kościoły  
u was; których starsza paieczyna, ni-  
żeli wiara wasza. Pokaźcie na sobie  
znaki tych, którzy są od Boga posłani  
na fundowanie Kościoła S. Gdzie cu-

Cz

da?



da? gdzie światobliwe ż cie, gdzie mę-  
czeństwa! gdzie cierpliwość święta!  
gdzie krwi własney za wiarę S. wyla-  
ne? nie widzę: Gdzie w ostatku inten-  
cya dobra! Bo gdy historye wasze czy-  
tamy, widzimy; że z pomsty przeciw-  
ko tym, którzy zuchwalstwa wasze ka-  
rali, targneliście się na przełożonych  
w Kościele Bożym: Widzę, że z pożądli-  
wości cielesney, z pychy nieprzełam-  
ney urodziliście się do nauki, w dążę, że-  
ście się do piora iadowitego na trony y  
mniefaty wasze porwali: Z łazem, o-  
gniem, krwią, wpieraliście naukę wa-  
szą: To znać nie Apostolską? Bo ci w  
cierpliwości posiadli, zholdowali na-  
rody przykładem Chrystusowym:  
Co Chryzostom S. bierze za dowod Bo-  
stwa, y nauki Chrystusowey. Są y in-  
sze znaki Chrystusowego Kościoła, ale  
my się tzerzyć nie chcemy. Dość bę-  
dzie y na tych, które się wipomniały  
tu w krótkim zebraniu. A tak gdy iuż  
wiemy, przez kogo Bóg do nas mówi,  
y w którym Kościele: Obaczmy co  
mówi, o czym rzecz nasza niżej.

Na-

*Nauka Kościoła Katolickiego o Wierze*

**T**O iuż Katoliku widzisz, kogoś słu-  
chać powinie to iest Kościoła Bożego:  
Już masz naukę, kto ci ma wolą Boską  
opowiadać. y onę tłumaczyć. Woli y  
słow Boskich depozyt iest w Kościele  
Bożym, przy naywyższym Pasterzu, y  
Biskupach. Jako Paweł S. świadczy:  
Gdy Biskupowi Tymoteuszowi każe  
strzec depozytu tego. A iako Chry-  
stus to Apostołom obiawił, co slyszal  
od Oycy: Tak Pasterze w Kościele Bo-  
żym tego tylko uczą, cokolwiek od  
Chrystusa Apostołowie, od Apostołow  
ich sukcesorowie wzięli. Zaczyn nie  
tak patrzay na to, że ludzie do ciebie  
mówią, iakimi są Pasterze, ale na to,  
że słowa Boskie tobie opowiadają do  
nauki. Nie dysputuyże tedy z nimi,  
ale bądź pokorny y posłuszny Bogu.  
Dość na tym, żeć się iuż wyżej wy-  
wiodło, że od Boga są posłanemi. Nie  
bądź filozofem w rzeozach do zbawie-  
nia należących. Bo w Artykułach wia-  
ry nie potrzebuje Bóg dysputy. ale

C4

posłu-



posłuszeństwa: Dla tego, że się wiara  
rodzi z Boga samego, który ją podaje.  
Zaczym powagę Boską pociąga do wą-  
pliwości, kto iey nie dowierza: Kto zaś  
wierzy, cale ma żywot wieczny w na-  
godę. Dla tego, że złamał kark herde-  
mu rozumowi swemu: że przyznał, że  
u Boga nie masz nic niepodobnego że  
wierzył temu, czego ani okiem docie-  
ka, ani rozumem gruntuje ludzkim? Ale  
się powadze Boga objawiającego  
poddaje zupełnie. Y w tym zakładay  
największy trybut poddaństwa twego  
chrześcianinie. Kto zaś dowcipem swo-  
im szpiera w Tajemnicach Boskich:  
niech pamięta ná słowo Boże, które  
wyrażnie mówi: Ze skrutator, albo szpe-  
racz Majestatu, ztarty będzie od Chwa-  
ły iego: Bo też wielka śmiałość zrze-  
niecy ludzkiej, chcieć się wpatrzeć w  
słońce? wielkie szaleństwo, nie tylko  
do lekkiego się ognia zbliżać! Syn Bo-  
ży kazał się stać każdemu, iako dziecie-  
ciem, żeby zbawienie otrzymać: Na  
coż? ná to! żeby wszystko wierzyć, co  
do wierzenia Bóg podał: Tak iako dzie-

ci nie dysputują z Oycem, albo Mat-  
ko, ale wierzą zaraz. Mieyże się tedy  
Katoliku za uczonego, y mądrę go w  
światowych naukach, miey za Obrzy-  
ma, w doswiadczeniu wojennym, albo  
politycznym; miey za Atlanta, na któ-  
rym świat polega w radzie, y perswa-  
zy: Ale w rzeczach do wiary S. nale-  
żących bądź iako dziecko. Bo w wie-  
rze S. Bóg, iako Augustyn S. mówi: nie  
mądrością, ale niewiedomością i jest po-  
chwalony, y ukontentowany. Mów z  
Pawłem S. do heretickow, y Schizma-  
tykow: Wyście znakomici w dysputach,  
a my iestśmy podli w prostocie: Wy  
mądrzy w dyskursach, a my głupi dla  
Chrystusa. Y dla tego to wielki Augu-  
styn mówi: że dana wiara iest pokor-  
nym: Jakim się tu Doktor narodow o-  
świadcza, nienadętym y pysznym. A  
tak gdy z pokorą y bez kontradykcyi  
tak wewnętrzney, iako y zewnętrzney slu-  
chasz w Kościele Bożym nauki wiary  
świętey, nie rozumieyże, że dość slu-  
chać, dość nie przeczyć, dość mocno  
wierzyć. Bo y diabeł sam tak mocno



wierzy w Boga, aż z strachu drżać musi, na Imię Jezusowe na kolana upada, y piekło samo. Wyznawali y wyznawają diabli Chrystusa być Synem Bożym. Przecież iednak tak mocna wiara nie im, iako y tobie Katoliku nie pomoże. Bo to wiara bez uczynkow iest umarła, iako Apostoł świadczy: Zaczynam y ty nie iestes żywym Katolikiem przy niej. Jakże się masz z tej wiary żywota wiecznego spodziewać? Tenże Apostoł mówi: Choćbym miał tak mocną wiarę, że bym y góry przenosił, choćbym na poparcie tej wiary dał ciało moje na ognie, upały, y pożary, na nic się to nie przysła. Będę podobien brzmiaćcy miedzi, to iest, gdzie nie masz nic nad dźwięk: Jeżeli mić nie będę miłości, to wszystko za nic, bo nic nie mam. Zaczynam Anielski Doktor Tomasz uczy, że miłość iest duszą wiary, ta ożywia wiarę, ta iey daje żywot, że więcey nie iest martwa. Życie zaś kaźdey rzeczy zawisło na czynieniu y obrotach: Kto się nie rusza, nie obraca, wiary mu nikt nie da że żywy. Miłość zaś iest wzy-

stka

stka w akcji, w obrocie, z tą ogniem nazwaną; dla ustawicznych y nieprze- stannych czynow, y obrotow. Gdy tedy masz wiarę bez miłości, masz ciało bez duszy: Nie masz wiary, ale tylko trupa iey w sercu nośisz. Tak na przykład: Powiedziałby ci co człowiek, którego nie kochasz na ciepło, a zatym wierzyysz na że mao, że w tym, albo owym miejscu iest skarb: Ty mu nie przecyzysz, ani fałszu zadajesz. A że nie idziesz szukać, y kopać skarbow owych, znac, że wiary żywey nie masz, skarbu nie dostąpisz. Tak właśnie się dzieje z wiarą Chrystusową, gdy nie czynisz tego, co wierzyysz, wiary nie masz. Zaczynam ani się spodzieway nagrody, którą Bóg daje wiernym swoim: Gdy zaś troszeczkę uważysz, iako wielką wiarę ma u ciebie ustawiczny kłamca, ożust świat, kłamstwa byciec diabeł. A masz tak wielką wiarę y tak żywa, że nią bez przestanku żyiesz: Jej lata, iey prace, iey odwagi tak wielkie oddajesz, nie odstrasza cię tak wielkie niebezpieczeń- stwa na morzu y lądzie! nie oderwą cię

od



od światowej wiary Kaznodzieyskiej mowy? Słowa Boże, nauka Chrystusowa, sumnienia własnego przestrog. Czemuż? boś Chrystusowi, y wierze jego umarł. Nie słyszysz, nie widzisz, nie czujesz, że Chrystus w tobie nie żyje. A gdybys był tak światu ukrzyżowany. świat tobie: Gdybys ty żył, już nie ty, aleby żył w tobie Chrystus, iako Paweł S. o sobie mówi: to byś miał Chrystusową wiarę. Zartujesz tedy z Bogami bracie, kłamiesz codziennie, gdy mówisz, wierzę w Boga, y Syna jego, y całe Credo: Mów lepiej, chcesz prawdę mówić, wierzę w świat, y marność jego. Wierzę w znikomości, obłudę, którym żyję, y pracuję; wierzę w próżność honorów, dla których żyję y umieram. Wierzę w pieniądze, dla których zbioru, nędzę cierpię ustawiczną. Wierzę w krew moją, nie w Chrystusową, bo dla iey wywyższenia pracuję. Wierzę w Familię moją, w Stryiów, Woiewodów, w Babki y w Prababki; bo mi wielkość ich w głowie chwala, jest bez przestanku. W ostatku wierzę we

wiży-

wszystko, co ludzka opinia, co pokusa, co marność, co polityka, co zwyczaj do wierzenia podają. Te wszystkie wiary żyją we mnie, y ia w nich żyję, y umieram. Co zaś Bóg przez usta Kapłanów od tak wielu lat do wierzenia podaje: Co tak wiele milionów ludzi męczeńską krwią zapieczętowało: co tak wiele cudów Bóg obiaśnił, y stwierdził, temu nie przeczę. Daję wiarę, ale martwą, a czasem też y przeczę patając się, iako to może być, examiniuję sług Bożych, iako nowinkę iaką przetrząlam? Mam za niepodobną rzecz, y ledwie u siebie to wymogę: że o to nie przeczę, y przynamnię słowy nie przeciwko nie mówię. Po tym wszystkim uważ Katoliku, jeśli cię Bóg mieć może za prawowierne go swojego? iżeeli nie barżiej jesteś światobykiem niż Katolikiem: Jeżeli nagroda twoja, nie jest ci należyta barżiej od świata, niż od Boga; boś śiał w ciele, bądźiesz też y zoł twe zepsowanie. Bóg jest Duchem, trzeba dla niego stać się duchem; to jest, ciało w duchu umacerowane, iako Apostoł



( 43 )  
Bóg święty kaze. To iest: Kościoła Bo-  
żego o wierze świętej prawdziwa nauka.

### *Nauka o Nadziei.*

**J**Ako w kim żywa wiara, tak iest żywa  
i nadzieja. Bo według S. Pawła, wia-  
ra iest Istota spodziewanych rzeczy.  
Wiara żywa iest zasługą nadzieia, żywa  
i jest nagrodą. Kto w żywey wierze pra-  
cuje na Niebo, na ziemi; ten oraz w  
żywey iest nadziei, już kosztuje nagrody  
Niebieskiej na ziemi, y onę smakuje.  
Gdzie człowiek nie czuje się do zasług  
które są przez wiarę niepróżnującą  
tam nadziei żywey mieć nie może, że-  
go potka wieczna nagroda. Kto z Pa-  
włem S. rzecz bezpiecznie nie może do-  
sumnienia swego: że dobrą zwiodł utra-  
czkę, szczęśliwie do kretu przybiegł,  
nie może powiedzieć, iż dla tego mnie iest  
zostawiona korona sprawiedliwości, któ-  
rą mi odda sprawiedliwy Sędzia w on-  
dzień ostatni. Komu służył człowieczeń-  
stwo w kogo wierzył? w tym nadzieję za-  
kładał. Służył światu? tenci też pla-

cić

( 44 )  
cić będzie monetą własną swoją? do-  
czefny Pan, doczesnością nagrodzi słu-  
dze doczesnemu: Wszak to śmierć po-  
każe, która iest rozdawcą każdego za-  
ług. Służyłeś, pocieś się, krew lałeś  
dla świata w usługę jego: wierzyłeś  
mu; nadzieję w nim pokładał, tenci  
też nagrodzi. A wieszże czym? pięknym  
pogrzebem, oracyami, wytwornemi,  
żałobami długimi, kruszeniem Kopy,  
bębnami, trąbami. A po tym wszystkim  
co? nic więcej, bo się tam świat koń-  
czy, gdzie się ty grzebiesz: Wszak ten  
akt zowie się ostatnią usługą. Dobraby  
to była zapłata, gdybyś cały umierał.  
Ale gdy część twoja więkksza żyje du-  
sza nieumierająca! proszę, w co się to o-  
broci, co iey świat doczesny dać może?  
Odpowiedz: da nieśmiertelność. Miły  
bracie, złyś Filozof: Zaden dać nie mo-  
że tego, czego nie ma: A możesz sowa  
Sokoła urodzić? Doczesność dawać nie-  
śmiertelność, którey nie ma. Prawda,  
że Retoryka hoyna iest w słowach nie-  
śmiertelności, pokazuje ją na marmu-  
rach złotemi wyrytą literami: pokazu-

je



je w wiekopomnych koleśkach, mauzo-  
leach; pokazuje w księgach, w piśmach,  
w pamięci ludzkiej, pokazuje w przy-  
kładach: Powiada że Alexander wielki,  
że Iuliusz waleczny, Pompeusz, y inni  
w tey nieśmiertelności żyją: Y ciebie  
podobną nadzieją karmi, taż wymowna  
y obłudna Pani: która nie nie umie tak  
dobrze, iako wmawiać w ludzi to, co  
nie jest. Zawołał tylko tey Retoryki  
do człowieka, któremu na przykład po-  
dągra dokucza! Niechże owemu win-  
szuje długiego życia, y powiada, ciesz  
się, że natura złe humory w ręce y na-  
nogi pędzi, Serca, mózgu, y płuc bro-  
ni, które są szlachetne części, Znak  
jest mocney komplexyi, długiego po-  
życia. Żyjesz nie bez zazdrości tych  
którzy już albo w wodach puchliny  
toną, albo ogniami suchot, y Hechtyki  
giną, co godzina. Ciesz się, że jeszcze  
tak wiele lat życie przedłużyć możesz.  
Szczęśliwe to bole, pożądane paroxy-  
zmy, szkoda ich leczyć, y to szczęście,  
że niemożna przytym uleczyć tego,  
za czego uleczeniem śmierć następo-  
wać

wać zwykła: By y sam Cyneas y Cyce-  
ro perorował nad człowiekiem bolami  
zdiętym, nie uymą bolow, y nie wnio-  
wią, żeby ie mieć zą łączęście. Tak  
właśnie ta nieśmiertelność, którą Reto-  
ryka pokazuje, jest tylko pozor iakiś  
z słow, y kolorow złożony. W rzeczy  
zaś samey, co się z dużą dzieje, pyta-  
my się? Odpowie jeden z Oycow świę-  
tych: Ják w niešťczęśliwey wieczności  
cierpią ci strasznie, co ich tu świat tak  
wysoko wynosił. Jako tedy wiara na-  
sza powinna być w Bogu, tak y na-  
dzieja prawdziwa powinna być w nim-  
że samym. A to co Bóg przestrzega  
nie ufaycie w Panach, w synach lu-  
dzkich, bo w nich zbawienia nie masz,  
fami go, iako y my potrzebują. Mówi  
Prorok do nich: rozumiałem, żeście Bo-  
gowie? ( Snadź że się zapatrzył, iako  
się im kłaniano wiernie: ) aż widzę, że  
y wy iako ludzie umierac także będzie-  
cie. A na drugim miejscu mówi: nie  
mieycie nadziei w skarbach y bogo-  
ctwach. Czemuż? bo powiadaia: że zło-  
to dla tego blade, że się ustawicznie



boi ręki ludzkiej. Zła tedy załoga y obrona z tak bojaźliwego Metalu. A Chrystus Pan mówi: Zbieraycie skarb, którego ani mól dotknie: W takim tedy skarbie nadzieia nasza być powinna, bo taka nie zawiedzie. Świat pełen jest rozmaitey nadziei, w Niebie iey nie masz, bo już niepotrzebna: W Ciele iest pewna, y nieomylna duszom światobliwym: W piekle miejsca nie ma, bo tam rozpacz panuje. Na świecie tedy trzeba iey szukać między inszemi nadzieiami płonnemi, iako ziarna między plewami, kamienia drogiego między szkiełkami. Tam się znajduje prawdziwa, że wiara panuje w sercu żywa. Kto ją znajdzie, szczęścia swego bezpieczny, znośne mu światowe troski, które święta nadzieia przyśladza, z nią się szczyć. Psalmista mówi: W tobie Panie ufał, nie zawstydzę się na wieki: A na drugim miejscu, dobru mi z Bogiem trzymać, y położyć nadzieję moję w Panu. A Chrystus mówi: Miejcie ufność we mnie, a nie bojcie się. Paweł S. ubeśpiecza, że Bóg wier-

ny

ny iest, co obiecał, dotrzyma. Jeremiaśz twierdzi: Błogosławiony człowiek, który ma nadzieję w Bogu. Paweł S. napomina, nie ufaymy w sobie, ale w Bogu. Salomon obiecuje, że miłosierdzie okryje mającego nadzieję w Panu. Bóg zaś sam mówi: ponieważ we mnie miał nadzieję, wyzwolę go. Zawoła do mnie, a ja go wysłucham. Pełne pismo święte tych słów! Nadzieją zbawieni jesteśmy? zbawiłeś mających nadzieję w tobie. Jakoś mię Panie osobliwie ustawił w nadziei, tak miałem wesołość w sercu moim. Słuchayże, co Jeremiaśz S. mówi: Przeklęty człowiek, który ma nadzieję w człowieku, wspiera się na ciebie, y od Boga serce iego odstępkuje. Jzaiasz narzeka: Biada tym, co udują się do Egiptu dla pośilkow; w koniach pokładając nadzieję, y ufność mają w Rycerzach odważnych: A nie ufają w Bogu, wszak Bóg dodaje siłę słabemu, bylesz tylko w nim ufał. A na drugim miejscu? którzy pokładają nadzieję w Panu, mają siłę y moc, mają skrzydła iako orzeł: Biegają, a nie zfatygują się,

Dz

cho-



chodzą, a nie ustatą. Ta tedy nadzieia  
nasza w Bogu być powinna: nie tylko  
nadgrody wieczney za żywą wiarę, ale  
y doczesnych poślikow. We wszy-  
stkich dolegliwościach naszych, u-  
trapieniach, y krzyżach ufać powinni-  
śmy w Bogu, ten skłoni serce Królew-  
skie, ten zmiekczy affekt przyjacielski,  
ten sprawi łaskę w oczach ludzkich, ten  
przepaści obroci w łacne drogi; ten cie  
dochowa, który cie wychował, y zacho-  
wał do tych czas. Ten ustawicznie y le-  
piey o tobie radzi, niżeli ty o sobie. Ten  
dzieła rąk swoich nie opuści, ani zapo-  
mni: Żyjemy ciesząc się nadzieią, według  
nauki Doktora narodow, nadzieję zaś na-  
szę żywą wiarą gruntuemy: Już Niebo  
mieć poczy na ziemi, kto w nadziei  
dobrej żyje; już piekło w sercu nośi,  
kto bliski rospaczy, daleki nadziei: Ucz  
się do Boga mówić z wielką ufno-  
ścią od Płalmisty: Z żywota Matki mo-  
iej, w ciebiem jest Panie wrzucony:  
To jest, iako ryba z ręki, co ją trzy-  
mała, wrzucona znowu w wodę: tak  
dusza moja w tobie, pływa w tobie, żyje

w to-

w tobie, bez ciebie, iako też ryba bez  
wody, zaraz mdleje, zasypia. y ginie..

### Nauka o Miłości.

**P**AWEŁ S. Doktor narodow to o niey  
mówi, tego o niey uczy: Teraz zo-  
stała wiara, nadzieia, miłość, nad nich  
jednak większa jest miłość: Czemuż?  
bo bez miłości wiara umarła, bez wia-  
ry nadzieja żadna: Toć miłość między  
niemi naywiększa, wiara ma Boga za  
Oyca, który ją ludziom objawia, y po-  
wagą Boską wpiiera: Nadzieja ma Boga  
za rękoy mię, na słowie się iego fundu-  
je: Ale miłość jest Bogiem, bo Bóg mi-  
łością, tak S. Jan świadczy: Y dla tego  
tenże mówi; kto w miłości zostaje, zo-  
staje w Bogu: a Bóg w nim, bo miłość  
raz Boga zwabiła na ziemię: też miłość  
codziennie go do serca wabi ludzkie-  
go: Ciężkość sprawuje, że iak kamień przy  
ziemi się trzyma mocno: Lekkość czy-  
ni, że iak ogień skały y ziemię rozrywa, a  
do góry idzie. Toć dobrze wielki Au-  
gustyn mówi: że moja miłość jest mo-

Dz

ja



ja ciężkość, która mię tak trzyma przy Bogu, tak kamień przy ziemi: Nie tak Magnes żelazo ciągnie, nie tak burztyń sromkę, nie tak świecę wielki ogień pociąga do siebie, iako Bóg duszę ludzką ciągnie do siebie niewypowiedzianą miłością, niezliczonemi dobrodziejstwami? Dobrodziejstwem stworzenia, dobrodziejstwem odkupienia, dobrodziejstwem oświecenia, życia y zdrowia, szczęścia, panowania, dobrego mienia; dobrodziejstwem na rozumie, y na ciele: dobrodziejstwem w polu, dobrodziejstwem u ludzi, wszędzie kocha człowieka; y wszystkiemi łaskami miłość swoją wyświadcza? Nie ma Bóg, coby dla człowieka więcej dać mógł z miłości? Dał wszystko, gdy siebie dał w Synu swoim Jednorodzonem, aż do wyniszczenia samego siebie, aż do stania się człowiekiem: Czegoż za to potrzebuj? oto wzajemney miłości człowieczey żąda: Coż możeś dla mnie dać takiemu Dobrodzieciowi? który dobr twoich nie pragnie, krwi twojej nie żąda, tej miłości pragnie, którą ty marności

ucie-

uciekających szukasz: z którą ty za niewdzięcznym światem y ludźmi biegasz? któreyci doczesność nie zapłaci dobrze, tylko złą monetą. Tej miłości żąda, którą ty nie tylko ludziom niewdzięcznym, ale częstokroć ptakom, psom, y bestyom poświęcał: Dałeś ją częstokroć żołądkowi twemu, gdy obżarstwu y pijaństwu służył: dałeś ją przepolerowaney ziemi, złotu y srebru? dałeś kamieniom, gdy bogactwa y klejnoty kochał: A temu umykał miłości twojej, od którego to wszystko pochodzi, y czym cię Bóg do siebie ciągnie, przez to ty od niego stronił. A kiedyby tylko z tej przyczyny, którą Paweł S. daje: Ze bydłęcy, albo zwierzęcy człowiek nie poznawa, y różny jest bydłom nierozumnym, głupim, y bez umiejętności; Jeszczebyś mógł rzec: że niewiadomość grzechu nie czyni: Ale kiedy masz rozum, którym dociekał, żeś Boga nad wszystko kochać powinien? kiedy się tego codzień w Kościele Bożym uczysz, kiedy codzień woła Przedwieczna Ma-

D4

drość:



drość: Synu day mi serce twoje. Jak-  
że się przed Bogiem wymówisz, kiedy  
kochasz dobrodziejstwa, a Dobrodzieja  
twego nie kochasz; niewdzięczniku za-  
kamieniały! A to woła ná cię, ieżeli  
masz mało ode mnie w doczesności, ie-  
szczęć przydam wieczności oney szczę-  
śliwey, czego ani ucho słyszało, ani  
oko widziało, ani w serce ludzkie we-  
szło: A ty marnotrawny synu, wolisz  
młoto z prosięty światowemi, niżeli  
do Oycy z miłością iść, który cię cze-  
ka z szatą niewinności y dla twojego  
pożywienia Baranka Wielkonocnego  
nagotowałci ná potrawę, a ty przecie  
stronisz od Dobrodzieja: Coż będzie  
z tego? proszę uważ, Oto Bóg mówi u  
Proroka, zagrodzę cierniem drogi two-  
je! Uciekasz ode mnie, obaczę co wkó-  
rasz! przepuszczę ná nogi twoje cier-  
nie! przepuszczę przeciwności! prze-  
puszczę niebłogosławieństwa: Temi cię  
będę do siebie pociągał, albo też do-  
puszczę zażyć ná iaki czas krótki lu-  
bości twoich, a potem gdy podział ná-  
stąpi, który będę czynił między braći  
twoich

twoich szczęśliwey wieczności, po-  
wiemci żeś wybrał w życiu doczesnym,  
części twoje, dziedzictwo twoje. Idźże  
tedy wydziedziczony, y ná wieki nie-  
szczęśliwy marnotrawco. Słuchaymyż  
tedy Kościoła B-żego, który słowy Bo-  
skiemu mówi: Powróćcie się do Pana  
całym, y zupełnym sercem, a skrużo-  
nym, nie dzielcie serca między Bogiem  
a światem, ani affektu swego: Odday-  
cie Bogu, co Boskiego iest, Chrystus  
woła: Obaczmyż cośmy Bogu powin-  
ni z miłości naszej. Powinniśmy go  
kochać affektem naywyższym, ná iaki  
się zdobyć możemy. Powinniśmy go  
kochać affektem daleko różnym od  
wzrostkich stworzonych rzeczy, tak, ia-  
ko się on godnością, y ceną swoją różni  
od nich wszystkich: Według S. Pawła  
nauki, nie powinna nas od Boga odry-  
wać, ani wysokość światowa, ani głę-  
bokość, ani Xięstwa, ani mocarze, bo  
to wszystko zrownać się nie może z Bo-  
giem: Gdzie o Boga idzie, o honor ie-  
go, o rozkazanie iego! tam nie dbać ná  
respekty światowe, ná powagi ludzkie,  
tam



Tam iako Augustyn S. mówi: nie dbać na Matkę y Oyca, by się mostem stała, większy Bóg, niż Oycowskie, Królewskie światowe prawa. To pierwsza miłość, która nam wszystko każe dla Boga czynić? Druga miłość, którą nam każe dla siebie to, albo owo czynić, to jest dla zbawienia naszego, dla tego abyśmy się Bogu podobali, żebyśmy o koło duszy naszej mieli pieczołowanie, y koło ciała należyte, żebyśmy nie opuścili z tego, cokolwiek nas może uczynić przyjemnych Bogu, prawom jego świętym, y Kościołowi jego. Tak z miłości przeciwko sobie powinniśmy sumnienia naszego przestrzegać, powinniśmy y na zdrowie mieć baczenie, do usługi Bożej potrzebne; powinniśmy na honory, dobrą reputacyą naszą mieć wzgląd? żebyśmy według praw ludzkich, y poczętych obyczajów żyli? Tak powinniśmy się kochać w sobie, ale tylko dla Boga, iako się kocha przyjaciel w sobie, ale tylko dla przyjaciela: To jest, tak się stroi tak sobie postępuje, tym się bawi, czym się

przy-

przyjacielowi podobać może, żeby się nie od tracił; to y my tak się w sobie kochać powinni żeby to było dla Boga. Bo wiemy że jesteśmy Kościołowi Duchu S. wiemy, że Bóg w nas mieszkać obiecał, zaczynamy trzeba się starać, żeby nic w nas takowego nie znalazł, co by mu się nie podobało. Nie godzi się tedy na samych siebie zabijać, bośmy w posessy Bożkiej, nie godzi się kaleczyć, z teyże przyczyny, nie godzi się zaniedbać zdrowia; zaniedbać reputacyi, a co większa, zaniedbać zakałów na sumnieniu. To widzisz Katoliku, iakoś się powinien w sobie kochać dla Boga; aleś się powinien nie nawidzieć dla świata, bo y Chrystus mówi: Kto nie może nie nawidzieć duszy swojej, nie jest Uczniem moim. Nie kochayże się w sobie z pychy, siebie nad drugich wynosząc; nie kochay siebie z pomyślnością, która każe nie odpuszczać bliźniemu, nie kochay siebie, na rozkazanie łakomstwa, które każe dla siebie gromadzić, nie kochay siebie z ciała, które się każe w lubościach topić? nie kochay siebie z ambicyi, która każe drugich przez nogę

rzuci-



rzucac; nie kochay siebie z rozumu  
własnego, który każe być upornym; o-  
wo zgoła nie kochay siebie dla siebie,  
boś iest nic, proch y ziemia. Ale ko-  
chay siebie dla Boga, boś iest wyobra-  
żenie iego, współ dziedzicem Syna ie-  
go. Boś iest naznaczony do chwa-  
ły wiekuiſtey, boś drogą Krwią odku-  
piony? Bo dla ciebie zſtąpił z Nieba  
y podioł śmierć krzyżową, aby o tobie  
Duch Boży nie mówił: Człowiek gdy  
był w honorze nie poznał się. Trzeci-  
miłość w Bogu, y dla Boga powin-  
śmy bliżnim naszym, która powinna  
być takąż właśnie, jaką mamy do sie-  
bie: Tak, iakoby wzor w ſwoiey miło-  
ści braliſmy na nię; tak Bóg chce, tak  
przykładem ſwoim pokazał. Toż y ſa-  
mi poganie uznali mówiąc każdemu y  
nauczając: Co ſię tobie nie podoba, dru-  
giemu tego nie czyn. A co tobie przy-  
jemno według Boga, czyn drugiemu.  
Ciężkieć ſię to zda przykazanie Bo-  
skie, czemu kochać tak bliżniego, iako  
ſiebie? Ale ſłuchay Chryſtufa mówią-  
cego: Jarzmo moje ſłodkie, ciężar mój  
lekki.

lekki. Obacz, że ta ciężkość ztąd po-  
chodzi, że ſiebie nazbyt kochasz, mi-  
łością bydlęcą, cielesną, nierozumną,  
topiſz ſię w ſobie: Ale ieżeli ſiebie  
kochasz tylko dla Boga, iakoś powinien,  
nie ciężkoć będzie bliżniego kochać,  
dla tegoż Boga: Jeżeli miłość Ducha  
S. w ſercach naszych wylana iest, iako  
Paweł S. mówi: Zmieſci ſię tam y bli-  
żni, y nieprzyjaciel, którego nie nawi-  
dziſz, a Bóg go kochać każe, y ſam  
kochał krzyżujących. Bo uznał, że Pi-  
łat nie miał mocy nad nim, tylko tę:  
którą mu dał zwierzchność Oyciec  
Niebieski nad Synem ſwoim. Wielka  
nauka chrześcianinie, gdybyś to miał  
na pamięci, że cię z woli Boſkiey, nie  
tylko z dopuſzczenia potyka nie ſmak:  
krzywda, albo ſzkoda, którą od bliżnie-  
go cierpiſz, nie gniewałbyś ſię nań?  
Nie ſamałbyś rozgi w ręku Oycowſkiey  
zoſtaiącey, wiele dokazującey? Nie gryzł  
byś kamienia przeciwności z góry na  
cię rzuconego? Bóg iest, co cię dotyka,  
Oyciec iest, co cię karze; człowiek tyl-  
ko instrumentem: Niewie, co czyni, nie  
zaſu-



zaśluzyl ná gniew, zaśluzyl ná kocha-  
nie: Bóg iako ów instrumēt, co poleruje;  
iako ogień, co czysci złoto: Słuchay  
Augustyna S. á ten mŏwi do ciebie te-  
mi słowy: Zebys nie chciał być bryłą  
złota nie ochędożoną; wolałbyś być  
naczyniem ná stole Pańskim zacnym y  
godnym ręki. Nie gniewayże się ná te-  
go, który iest ogniem, ábo poddyma-  
czem onego, y żeś iest w ręku Niebieski-  
ego Złotnika, który cię temi przeciwno-  
ściami kształtuje: Szanujesz, y kochasz  
Krzyż Chrystusow, iako instrument zba-  
wienia ludzkiego. Cemuż nie szanować  
nie kochać? instrumētow zaśluzgi twojej.  
Kochayże tedy Katoliku Boga dla Bo-  
ga naywyższą miłością; kochay siebie,  
ále tylko dla Boga, z Bogiem, y w Bo-  
gu! Kochay bliźniego twego tak, iako  
siebie samego: krzywdy nie życz, do-  
póroź nie czyn; bo wiesz, kto się za  
niego uymie: Kochay y nieprzyjacie-  
la, bo Boską wolą pełni, bo nie wie, co  
czyni? Bo zá złym udaniem czyni; bo  
rozumie, że dobrze czyni: Bo mniema,  
że zabijając y prześladując cię, przy-  
sługę

Żugę Bogu czyni: Coż w tey mierze  
Chrystus rozkazał? samci był przykła-  
dem: Toż Apostołowie święci, Męczon-  
nicy, Wyznawcy pokazali; nie mówże,  
że niepodobna, ten ci da moc, któryć  
nakazuje chcieć. Uważże że Bóg iest  
miłość, z miłości Boga wychodziś,  
gdy Boga opuszczasz; gdy miłości nie  
masz, y Bogaś stracił; miłość z ferćś  
wygnał, toś Boga rugował. Ale rzecześ:  
Nieprzyjacieli mŏy iest? ále y przytym  
brat twoy w Chrystusie! przeciwnym  
iost; tak mu Bóg kazał, y ordynował.  
Nie równym iest! Jednegoż ciała z to-  
bą członkiem: Ciebie Bóg ręką ciała  
swego, á iego nogą uczynił, to tylko  
różnica w powinnościach: á w tymie-  
ście równi; że obadwa członkami ciała  
Chrystusowego iesteście. Rozkrwawił  
miał Bógci chciał przez niego krew  
puścić. Uioł mi honoru! uskromił po-  
dobno złey ambicyi. zkonfundował  
miał! nauczył cię skromności. coć złe-  
go uczynił? cobyć ná dobre nie wyszło.  
Jeżeli niewinnie cierpisz, masz koronę  
niewinności; jeżeli winnie? nie lepiejże  
tu.



tu być łaskawie skarany? niżeli czekać na strażny ow sąd Boski? Nie mogę humoru iego przeciwnego zniesć? ale Bóg ciebie cierpliwie znosi? y ludźcie, którym się ty też nie podobasz, a cierpią twoy humor? Ale zły człowiek jest? któż cię sędzią iego uczynił? Ale niechętnym jest? bo chęci twoiey nie zna? Ale niewdzięcznym jest? dałeś mu co swego? dałeś z ochotą? Nie dałeś mu okazji po dobrodziejstwie do żalu. Owo zgola rekolliguy się, a obaczysz, że nie znajdziesz okazji do niełaski. Pamiętaj, że Chrystus nieprzyjaciół kazał kochać, co y sam uczynił. Przypomnij, że cię w tey doskonałości, y dawniey poprzędzili poganie; którzy w pół krwawey bitwy hamowali gniewu, y kładli miecze w pochwy: Jednego dnia których za nieprzyjaciół mieli, przyimowali za współbraci tegoż dnia: Choć i Chrystus mówiącego nie słyszeli. Niech nie zachodzi słońce nad gniewem brata twego: W ostatku mieli tę doskonałość, że febrom, gorączkom, niezgodom, Osta-

rze

rze y Kościoły wystawiali, tak wielkim zdrowia y życia nieprzyjaciółom. Czy nie zkonfundują cię Katoliku tak doskonałi poganie? Pamiętaj, że co Duch Boży mówi: Pełność prawa jest kochanie bliźniego; to jest rozkazanie wszytko Boskie wypełnił, kto ma miłość Boską, kto całym sercem Boga kocha, y bliźniego. A kto zaś prawdziwie Boga kocha, z Saulem pyta się Pana: Panie co chcesz abyś czynił? kazał przyjać kochać? będą. Kazał nieprzyjać kochać? będą: Nic trudnego kochającemu. Kto kocha, mówi z Chrystusem, nie moja, ale twoja niech będzie wola Ojczy: Nie przyszedłem czynić wola moją, ale wola tego, który mię posłał. Słuchay Chrystusa, kto ma rozkazanie moje, y zachowuje one: Ten jest, co mnie kocha, mówi u Jana S. Słuchay S. Augustyna: Kochanie próżnować nie umie. Słuchay znowu Chrystusa: Kochacie mię? zachowujecie przykazanie moje? Kto mię nie kocha, ten mów moich nie zatrzymuje: Wy przyjaciele moi jesteście i

E

śli



ali uczynicie? co wam każe. A Duch S. zaś mówi: choćby człowiek dał całą substancją domu swego; za nic to poczyta z kochania prawdziwego y iżczerego. Chrystus w ostatku napomina w te słowa uczniów swoich: Jeśli przykazanie moje zachować, zostaniecie w miłości moiej tak, iako ja rozkazanie Ojca mego zachowałem y zostałem w miłości jego. Na co się Paweł S. odzywa: jesteśmy poczytani, iako owce do rzezi, w tym jednak wszystkim nie damy się zwyciężyć dla tego, który nas ukochał. Słuchayże Jana S. kto rzecze; że kocham Boga, a brata swego nie nawidzi, ten kłamca jest. A Grzegorz święty przydaie: że miłość Boża, y miłość bliźniego są częściami, z których się składa iedno przykazanie Boskie; są dwiema ogniwami, ale ieden łańcuch, są dwa postępy, ale iedna cnota; są dwa uczynki, ale iedna miłość. Dwie zasługi u Boga, ale iedna bez drugiej nie popłaca, dla tego Jan S. znowu mówi: W tym poznam, iesli memi Uczniami jesteście, gdy zachowa-

waćcie

waćcie miłość wzajemną, ta jest różnica synów Boskich od diabelskich. To jest rozkazanie Boskie, które gdy zatrzymacie, dość na was Augustyn S. potwierdza: że nie jest rada Pańska kochać nieprzyjaciół; ale jest rozkazanie. S. Piotr rozkazuje złym za złe dobre oddawać, nie przeklęstwo za przeklęstwo, ale błogosławieństwo; Bo to jest powołanie wasze, abyście w dziedzictwie wzięli błogosławieństwo. A S. Paweł mówi: Błogosławcie prześladowcom waszym. Y ta jest nauka Ducha świętego o miłości chrześcijańskiej; na której zawisły prawa y Prorocy, co się pokazuje niżej; gdy się wywiedzie, że dzieścioro Boże przykazania z tego źródła wyszły, miłości Bożej, własney, y bliźniego. Słuchayże Pawła S. a obaczysz konterfekt miłości: miłość cierpliwa jest y dobroci pełna, ta iey pierwsza kondycja. Miłość bez zazdrości żyje, złe nie czyni, bez nadętości jest; miłość bez ambicyi jest, y własnych nie szuka interesów, nie da się rozdrażnić, nie myśli o złym, ani się ciężzy z nie-

E2

flu-



ufzności? cięzzy się iednak z prawdy, wżyſtko znoſi, wżyſtko wierzy, wżyſtkiego się ſpodziewa, każdą przeciwność, nie ukontētowanie wytrzyma.

*Nauka z Dzięſięciorga Przykazań Boſkiego.*

## PRZYKAZANIE PIERWSZE

**J** Am ieſt Bóg twoy. Ja, com cię ſtwo-  
rzył; Ja, co cię żywię: Ja, co cię ſtrze-  
gę, Ja, co cię bronię, Ja co cię wy-  
wyższam y poniżam! Ja Pan y Bóg, bo  
wżyſtko moje, wżyſtkiemu ſtworze-  
niu roſkazuję; całym ſwiatem władnę,  
nikt mi się nie oprze. Jeſtem twoim,  
boś ty człowiecze y wżyſtko moje.  
Nie maſz nic prócz mnie. Kiedy mię  
maſz, wżyſtko maſz, gdy mię nie  
maſz, nic nie maſz. Na coż tedy czło-  
wiecze, nie przyznaieſz mię za Boga  
w ten czas? Gdy ufaſz rozumowi y ra-  
dzie twoiey, iakbyś z niey miał wżyſ-  
tko. gdy ufaſz łaskom Królewſkim,  
Pańſkim, y w nich nadzieję zakładaſz?  
Gdy ufaſz w pieniądzach, przyacio-  
łach,

łach, w krewnoſciach: Dla tych żyieſz,  
tym się kłaniaſz, tym wżyſtko przy-  
znaieſz. Jeżelim tedy Pan, gdzież ieſt  
boiaźń moja? gdzież ieſt uſługa twoja?  
Jeżeli ia Bóg, gdzież ieſt powinnoſć  
twoja; któraś mi nad wżyſtko powi-  
nien. Wszak widzę, że rano wſtawſzy,  
wprzód się maſz do ſwiata, niź do mnie,  
wprzód się maſz na pokoje Pańskie, niź  
do Kościołow ſwiętych; wprzód do lu-  
du, niź do mnie. A takżem ia Bóg twoy,  
kiedy nie u mnie się ſtaraſz o ſzczę-  
ście twoje? A iakżem ia Bóg twoy, kie-  
dy ludziom, y ſobie przyznaieſz wżyſ-  
tko? Tak gdy Bóg mówi do katolika,  
odzywa się heretyk naſtępując, y mō-  
wi: Panie oto katolicy udają się do Mat-  
ki Syna twego, y do Świętych, zaczym  
grzeſzą przeciwko pierwſzemu twoje-  
mu przykazaniu: Odpowiada Kościół  
S. heretykowi, że krzywdę czyni nau-  
ce Boſkiey: Bo Katolicy udają się do  
Boga iako do Stworzyciela y Pana; uda-  
ją się do Syna iego iako do Odkupiciela, y  
poſrzednika iednego. A wiedząc: że  
Chryſtus Pan y na ſwiecie będąc czy-



nił wiele dla Matki swej, nie wątpią-  
 że y teraz czyni dla niey, y ná iey pro-  
 szbę; zaczym oddaia naywyższy honor  
 po Bogu Matce iego świętey. Bo ieżeli  
 każdemu Bóg kazał szanować Matkę  
 swoję, dalekoż baržiey Bogarodżicę Ma-  
 rya pełną łaski: Tę Pannę, którey Bóg  
 y człowiek przez tak wiele lat był po-  
 służny, którey narod ludzki w osobie  
 Jana oddał za Syna: Według zdania  
 Oycow świętych od tak wielu wiekow.  
 Jeżeli kazano Moyżeszowi szanować  
 mieysce święte, ná którym stał; dale-  
 koż baržiey to mieysce, w którym Bóg  
 wcielony przez dziewięć mieięcy b  
 ma być u Katol kow w poszanowaniu  
 Marya Panna. Gdy zaś iey o przyczy-  
 nę prosimy, czyniemy to ze wżyskie-  
 mi wiekami, czyniemy z wielkim Au-  
 gustynem, który tych słow do tey Pan-  
 ny zażywa: Modl się za ludem, przy-  
 czyn się za Duchowieństwem. Zkąd do-  
 wód nieomylny, że Kościoła S. taż na-  
 uka ná ten czas była: Nie czyni to  
 krzywdy Chrystusowemu pośredni-  
 ctwu, bo inſza rzecz iest być poſrze-  
 dni

dnikiem, iakim iest Chrystus sam, a in-  
 ſza być przyczyną, iakim iest ta Pan-  
 na, y święci Bożi: Modlili się za Pio-  
 trem w więzieniu zostającym wierni  
 Katolicy: Prosił S. Paweł przyjaciół  
 swych, żeby się za niego modlili, a w  
 tym nie była krzywda Chrystusowemu  
 pośrednictwu, kiedy za świętych grze-  
 szni się modlili. Jakaż tedy ma być  
 krzywda od Katolików Chrystusowi;  
 kiedy proszą o przyczynę świętych Bo-  
 żych grzesznicy ziemscy? Y owszem  
 iako Pſalmiſta mówi: Chwalcie Pana  
 w świętych iego, tak go szanują Kato-  
 licy w tychże świętych, o przyczynę  
 ich prosząc: Y tym zamknięciem wży-  
 ſtkie kończemy modlitwy, przez Chry-  
 stusa Pana naszego. To iest: że świę-  
 tych Bożych przyczyna, niech ma wa-  
 gę przez zaſługi Chrystusowe. Ale przy-  
 tacza heretyk z Ewangeliy, że Abraham  
 nie znał Żydow żyjących, toć y świę-  
 ci nie znają nás, ani ſłyszają, gdy ich  
 prosimy: Odpowiadają Oycowie świę-  
 ci, że nie zna Abraham wyrodkow, nie  
 znają święci Bożi bezbożnych ludzi ná



świećcie żyjących? Ale iako Abraham widział Chrystusow dzień, y cieszył się z niego: To y święci Boży widzą nas prosiących o przyczynę. My w Bogu według Pawła S. żyjemy, obracamy się, y jesteśmy. Jakże oni Boga widząc: a nas nie mogą widzieć? Ktoż ná zwierciadło patrzy, a nie widzi tego, co w nim jest: Ten tedy honor, który Bogu czyniemy, nie czyniemy żadnemu stworzeniu ná świecie? Ten co Pannie Nayswiętszey oddaemy, nie oddaemy żadnemu świętemu. Ten co świętym powinniśmy, nie dajemy ludziom z nami żyjącym? Jako tedy heretyku Królom, Monarchom się kłaniaasz, supliki im oddaasz, krzywdy nie czyniąc Królowi nad Królmi: Toż y o nas trzymay, gdy Bogu Boską, a świętym należytą oddaemy cześć. Nie bądźiesz miał Bogow cudzych nademnie. To jest: owych Bogow, których nie znali przodkowie twoi, Bogow pogańskich, Fortuny, Fatum, Jowiszow, Merkuryuszow, Marsow, Saturnow; bo to są fałszywi Bogowie: Umarli iako ludzie; żyli, byli,

li, więczey ich nie masz. Śmierć ich pożarła, w proch się obroćili, już im y grobow nie stało. A ia jestem tym, czym jestem, Bog ieden, iednowładca! mocy moiey z nikim nie dzielę, jestem ieden w iedney naturze. Jeden we trzech osobach. Nie mieyże więczey Bogow nademnie, boć nie nie pomogą. z mocy cię moiey nie wyrwą; choćbyś się pod ziemię skrył, y tam cię doślągnę. Moje jest Niebo, moja jest ziemia; nikt zemną nie graniczy? A czemuż do wrożek y gułłow się udaiesz? lubo wiesz, iak strasznie za to Saul skarany został; lubo wiesz, że według słowa męgo, zgubię tych, co w zabobony wierzą: Czemuż do Astrologow y wieszczkow bieżysz. Wszak ia Bóg, sam tylko wiem przyszłe rzeczy; bo one czynię, sprawiā, y ordynuię od wieku. Na coż wierzaasz gwiazdom, y gwiazdarzom; wszak mnie samemu wierzyć trzeba. Na co w Imionach, w literach, liczbach, szukasz wyrokow moich? A któraż z tych rzeczy zasiadała w radzie moiey? żeby wiedziała com ia postanowił, przed wieki. Jezcze



szcze Imion, ieszcze liczby, ieszcze rąk  
ludzkich nie było, kiedym ja ogniwa  
przyczyn światowych sprzągał. A ty  
chcesz z tego, czego ieszcze na ten czas  
nie było, wyczytać skrytości sekretow  
moich. Szukasz tedy inszych Bogow,  
gdy wierzysz tym gułom: W moiej  
ręce, iam ciebie sobie opisał, według  
Proroka: Nie w twoiej ręce w której  
prawdy szukasz, á nie znaydziesz. U  
ważasz, ktoć drogę przejdzie z pro  
żnym, álbo pełnym naczyniem, nie wy  
jeżdżasz w drogę w ten, álbo w ow  
dzień, turbuiesz się, gdy gdzie lewą  
nogą pierwey niż prawą wstąpisz,  
gdy Zaiąca álbo Zakonnika w drodze  
gdzie potkasz. Ey Synowie ludcy,  
czemuż próżność kochać: y szukacie  
kłamstwa? Toż y poganie robili, co w  
płucach y ielitach bydzących szukali  
proroctwa: Jakobym ia Bóg miał tam cho  
wać sekreta moje: Albo prawdziwego  
Boga ptacy y bestye w żyłach nośily.  
Nie bądźiesz sobie czynił żadnego wy  
obrażenia, abyś mu się kłaniał. To czy  
nili poganie, że sobie boszki robili,

zło-

złote, srebrne, kamienne; o których  
dawno Duch mój powiedział: mają u  
sta, á nie gadaia: Mają nogi, á nie cho  
dzą; mają uszy, á nie slyszą: mają rę  
ce, á nie zażywaią ich: Powiedziałem  
to przez Proroka mego, że z takimi Bo  
gami uciekać trzeba przed nieprzyja  
cielami, przed złodziejem: przed ogniem;  
trzeba ich stawiać, bo gdy upadną, nie  
wstana; ogień im straszny, bo ich stopić  
może, młot ciężki, bo ich tłucze: Nie  
kłaniajże się tym bogom, ále tylko  
mnie iednemu, od którego y przez któ  
rego masz wszystko, nie masz nic od  
bałwanow, którzy barżiey są twemi, ni  
żeliś ty onych. Wiedz, że ia honoru  
mego nikomu nie ustąpię: Nie ustąpię  
kruszcom, y dziełom rąk ludzkich. Nie  
ustąpię żadnemu stworzeniu, bom ia  
jest sam Pan, sam Bóg. Patrzayże katoliku,  
że gdy w kościele Bożym widzisz róż  
ne wyobrażenia, abyś im nie oddawał  
tey czci, co samemu Bogu. Nie powi  
nienes przed obrazami klękać y ná o  
blicze padać: bo to tylko samemu Bo  
gu należy ten honor y pokłon: Powi  
nienes



nienes iednak obraz szanować, żeć na pamięć przywodzi Boga: Powinienes wierzyć, że kościół z Ducha S. zatrzymuje obrazy, nie dla tego; żeby im cześć Boską oddawać, ale dla tego, żeby były iakoby pismem malowanym, w którym się czyta ta, albo owa tajemnica Chrystusowa: Ten, albo ów przykład Świętych. Był ten zwyczaj zaraz w kościele Bożym na początku; bo Chrystus Pan posłał Obraz swoy Abagariowi Królowi Edessy: jako tradycya wchodniego kościoła statecznie świadczy: Weronice S. wyraził twarz swoię na chuscie. Ona niewiaſta od krwawey niemocy przez Chrystusa uleczona, wystawiła kamienną statue Chrystusowi, pod którą rosło ziele pewne dotykające brzegu szaty kamienney: To ziele uzdrowiało przez kilka set lat na krwawą niemoc: Jako tenże kościół wchodni y historykowie świadczą. Konstantyn wielki kazał sobie obraz Apostołów przynieść, y z obrazu poznał, że ich osoby przez fen widział: Tenże w pałacu Laterańskim kazał odmalować

Sal-

Salwatora. To widzisz katoliku, iak dawno w kościele Bożym zwyczaj iest obrazow SS. A kościół święty na różnych Koncyliach deklarował, iż w iakim poszanowaniu u katolików są księgi Pisma Bożego, w takim poszanowaniu powinna być y obrazy: Bo co pido-ro w księgach, to w obrazie penzel wyrazi. A jeżeli y sam heretyk czapkę zdeymie, gdy kto rzecze Jezus; dla tego, że owa para z ust wychodząca iest obrazem Chrystusowym: Toć jeżeli obraz z ust do uszu idący godzien iest poszanowania; toć y obraz z ręki oczom się prezentujący tego będzie godzien. Ani rzec może heretyk, że nie przed słowem Jezus zdeymując czapkę, ale przed Jezusem samym, którego znaczy y wyraża owo słowo. Odpowiadam: że przed Jezusem powiniem na kolana upaść, co y same piekło czyni. Przed obrazem zaś Jezusowym czapkę zdjąć, iest to tylko obraz szanować. Wiedźże tedy katoliku, że dla tego Bóg wyobrażenia zakazał żydom y nam, żebyśmy



byśmy się im iako poganie nie kłania-  
li, ale nie dla tego, żebyśmy ich cale  
nie mieli dla pamięci. Wszak y żydzi  
przy Arce mieli złotych Cherubinow,  
których Bóg sam kazał robić; lubo nie  
na to, żeby im cześć Boską oddawać.  
Szanować zaś obrazy rzecz szustna, kie-  
dy kazano szanować podnożek Pański.  
Kiedy kazano szanować żywe obrazy  
Boskie, iako są ludzie: Y kto ie lży, Bo-  
gu obelgę zadaie, y kary godzien. A  
kiedy sami obrazow burzyciele księgi  
Słowo Boskie wyrażające szanują, jako  
obrazy pisane. Czemuż przeczą, katoli-  
ckiey prawdzie, że y obrazy malowane  
szanować potrzeba. Złą tedy racją ma-  
ią, kiedy nám nie umieją ná to odpo-  
wiedzieć: Zarzucaią, że proszą ludzie  
błądzą w tym, gdy padaią ná kolana.  
Odpowiadamy: że im tego czynić nie  
każemy. A każdy prostak wierzy iako  
kościół y to dla niego dość. Z okazji  
obrazow, musimy cię ieszcze informo-  
wać o Cudownych obrazach: Kościół  
S. widząc: że wyobrażenie węza ná pu-  
szczy pomagało do uzdrowienia tych, któ-  
rych

rych węze ogniste raniły; gdy tylko  
raniony człowiek weyrzał ná owo wyo-  
brażenie: Czytam w dziejach Apostol-  
skich, że cień Piotrow, który się na-  
zwać może obrazem ( Bo figurę statui-  
ry S. Piotra wyrażał ) uzdrawiał ludzi.  
Przyznaię, że Bóg człowiekowi poku-  
tującemu y żebrzącemu miłosierdzia  
przy tym obrazie, ábo w tym kościele  
pokazać może cudotworną łaskę; rzeczą  
słanną pokazuie ná tak wielu mieyscach.  
Ztąd cudowne obrazy y cudowne miey-  
sca się zowią nie dla tego, żeby Bóg  
dał moc iaką obrazowi, ábo mieyscu  
czynić cuda: Bo obraz, áni mjeysce cu-  
da nie czyni, ale Bóg przy tym o-  
brażie, ábo w tym kościele tak, iak nie-  
gdy w kościele Salomonowym, podo-  
bało mu się wysłuchać wchodzących;  
y módlących się w tym kościele. Z wiel-  
ką iednak ostróżnością zlecono Bisku-  
pom chodzić w takich okazjach, któ-  
rzy powinni Teologow, Filozofow, Ka-  
nonistów, y Medyków zdania, w tako-  
wych okazjach słuchać, nim przystą-  
pią do potwierdzenia iakiego cudu, że-  
by



by złość ludzką, albo wymysł chytry nie znalazł miejsca. Nie przyznaie tedy kościół Święty Boskie cuda przy obrazach świętych, nie przyznaie mocy cudotwornej obrazom, ale Bogu. Po tym wszystkim widzisz katoliku, że do zachowania przykazania pierwszego trzeba miłości Boskiej y bez niej nie podobna mieć Boga za Boga, służyć iemu samemu inszych nie szukając, do nich się nie udając, to jest nie kochając

## DRUGIE PRZYKAZANIE.

**N**ie bądźiesz brał Imię Pana Boga twego nadaremno: Nie będzie albo wiem Pan miał za niewinnego, tego któryby wzięł Imię Pana Boga swego nadaremno: Mówi tu Bóg, żeby Imię nia iego nie brać nadaremno, to jest niebrać na świadectwo Boga dorzeczy nie prawdziwey, do rzeczy, którey nie dotrzymasz, albo dotrzymać nie chcesz. Bo Bóg wezwany teraz na świadectwo, musi wziąć potym pomstę z tego, kto obiecaney przy obliczności iego rzeczy

nie

nie dotrzymacie. Ponieważ Duch Boży świadczy, że Bóg nie może być nagrywany: Niechayżec y tu katoliku stać na wszystkie przysięgi na tumnieniu y w oczach, że gdy przysięgałz, Boga samego na świadectwo bierziesz: Bóg tak wielki, Sędzia tak straszny, skrytości serca przenikający; ten się staie świadkiem tego, co poprzysięgałz. Ale zaraz poczyną być y sędzią, jeżeli obłudnie, jeśli niesłusznie. Ey pamiętay, co Bogu obiecujesz, gdy przysięgałz w obecności Jego: Nie z człowiekiem to, którego oszukać możesz, rzecz, ale z Bogiem. Pamiętaycie na to wszyscy, co śluby Bogu czynicie; żebyście Imienia jego nadaremno nie wzywali. Patrzaycie, co się działo z Ananiaszem y Zafirą żoną jego, co obietnice Bogu nie dotrzymali; jak zaraz nagłą śmiercią y trupem legli przy nogach Apostolskich. A ktoż wypowie, co się na tamym dopiero świecie stało z niemi? Mówi do nich Xiążę Apostolski: Ktoż was prosił o to? cobyscie obiecowali Bogu, aza Bóg dobr waszych potrzebował? Azaż

F

nie



nie mogły przy was zostać bez gniewu Boskiego! Ale żeście ie Bogu oddali, i imie iego wzywając: A toć trzeba było dotrzymać, bo żart z Boga nie bez pomsty. Patrzaycież y wy, co za każdą najmnieyszą rzeczą mówicie: Bogiem moi im świadcę, że to prawda, że to tak jest. Y wy ubodzy, co żebrzeć w Imie Pańskie, patrzaycie, co czynicie? Bo ieżeli sobie zarobić możecie, y bez żebraniny się obeysć; patrzaycież, żeby Imienia Boskiego nie brać nadaremno. Patrzaycie urzędy, y każda zwierchność, ieżeli się to nie dzieie za wazną niedbałością, że ludzie młodzi, zdrowi, prożnujący, żązywają Imienia Boskiego nadaremno: Przypłacie tego, bo gdy im nie zabraniać, każeć im grzeszyć. Wszak widźcie, że Bóg się do pomsty obowiązwał nad takowemi; y powiada, że nie może takowych poczytać za niewinnych. Patrzaycież tedy, ieżeli krzywoprzysięzcom cierpicie; z apostatami konwersuiecie: A cóż? kiedy iefzcze z małej przyczyny przysięgi straszne ludziom nakazuiecie dekretami.

Znak

Znak to iest, że Boga nie kochacie, ieśli imieniem iego świętym tak szafuiecie.

### TRZECIE PRZYKAZANIE.

**P**amiętay, abyś dzień święty święcił: Wiedział to Bóg, który wszystko wiedział y wie, że w dobrym krótką pamięć mamy, prętko zapominamy rozkazania Pańskiego. Y dla tegoż mówi, pamiętay, abyś dzień święty święcił; to iest, nie zapominay tego, żem przez sześć dni całą swiatą tego fabrykę wystawiał y ciebie człowiecze na niey oładzał; to iest, sześć dni ustawicznych dałem tobie y dobrodzieystwom swoim tak licznym, któremci pokazał. Siódmy dzień dałem tobie, nie tak spoczynku, bom nigdy niezfatygowany, jako dla odbierania należytych od ciebie dziek. Mój tedy dzień iest siódmy Niedzielnny; to iest nieudzielnny, ani tobie, ani żadney na świecie rzeczy, tylko mnie samemu. W ten dzień mają spocząć od wszystkich prac y usług nie tylko poddani, ale y bydlęta twoie: Dopióróż ty tam powinienes

F2

1po-



Spocząć od zwyczajnych prac, gospodarstw, händler, y zabiegów: Bo ten dzień nie twój, tobie służyć nie powinien, ale mnie y z tobą współ. To rzeczesz, że prożnować będziesz, gdyć robić zakazują? Mylisz się na tym, bo ja każę dzień święcić, nie traćć; święcić go słuchaniem Słowa meiego, dziękczynieniem za dobrodziejstwa moje, rozmyślaniem hojności y dzieł moich przeciwko tobie: Święcić go poprawą żywota, oderwaniem serca od marności: Święcić, to jest święcić w Kościele moim bytnością, y gorliwym nabożeństwem. To powinność twoja katoliku, abyś uznał, że gdym ci dał sześć dni y robotom twoim, sobiem jeden zostawił: A ty mi go wydźierasza? o iak wielkie świętokradztwo! Bogu, Panu y Dobrodziejowi twemu wydźierać dzień iego własny! a dać go pijaństwu, targom, iarmarkom: Dać go grzechom, stroiom, pysze, bieśiadom, obmówiskom, a na ostatek oddać go piekłu. O iaki się gwałt dzieie woli moiey, prawu memu Pańskiemu! od ciebie niewdzięcznika,

á dzie-

á dzieie się bez poprawy. Nie ważysz się sąsiadowi twemu wiechać w dobra y one odbierać; bo się trybunały hańby świeckiey boisz: A ważysz się Bogu twemu dzień iego święty odbierać, któryś miał święcić, nie wstydzisz się szpecić grzechami różnemi: W któryż dzień do kufła się przyładasza, w który dla pychy się pokazuiesz, w który w domu moim gadki, y handle prowadzisz, w który dzień słow moich do serca nie przypuszczasz: Strażney ofiary z nabożeństwem nie słuchasz? karczmy nawiedzasz: W który dzień wolę moję y przykazanie gwałcisz? Izali nie w mój dzień własny? izali nie w święto? Możesz być większa hańba Imienia meiego, iako ta? kiedy y sam te zbrodnie popełniasz śmieie, y poddanym twoim popełniać nie zakazujesz y owszem pozwalasz: grzechowey przymnażasz liczby. Wiedząc o tym nieomylnie, iakoś ty pilen w przymnażaniu obraz moich, tak ja Bóg nie zapomnę licznemi karami płacić ci występki twoie y w tym y w owym żywocie.

F3

Bie-



Bierzysz ty dni chwały mojej należyte,  
a ja tobie lata y dni życia twego od-  
bierać będę: Uymiesz mi chwały, ja i-  
mieniu twemu cześć uymę; Uymę for-  
tunie, dobremu mieniu twemu, y cie-  
bie famego ukroczę. Bo niezbożnemu  
człowiekowi nie pozwolę według Pro-  
roka: dopędzić połowiec kresu dni ie-  
go, których bieg rozścinam. Dajesz ty  
dzień mój grzechom y obrazom grze-  
chowym: Dam ja dni twoje y rozdanie  
ná wszystkie nieszczęścia y kłopoty;  
któreć dokuczać będą, pokiś żyw. Pa-  
miętałś, co się z onym Królem działo?  
co naczynia moiego zażywał do biesiad  
y bankietow, obaczył zaraz sprawiedli-  
wości moiej rękę ná ścienie piszącą, że  
miał być zawieszony ná wadze, który  
znaleziony mniej ważny: A potym że  
Państwo jego miało być podzielone, y  
inżym oddane. Nie wątpię, co dni mo-  
ich ważyłś się zażywać do twoich in-  
teressow, ná obelgę Imienia moiego y  
obrazę maiestatu, że obaczyłś pogań-  
ską szablę, albo nieprzyjacielską, któ-  
ra po ścianach pisać będzie dekret,

że

że cię włożę ná wagę sprawiedliwości:  
pokażę cię lekkim, gdy będziesz mu-  
siał uciekać przed nieprzyjacielem two-  
im: A potym podzielę między nieprzy-  
jaciół dziedzictwo twoie. Czytaj sobie  
w piśmie S. co się stało z onym ludem,  
który kościoła moiego szanować nie u-  
miał y nie chciał szabasow święcić, ka-  
płanow y Prorokow napominających  
nie słuchał: Odsądziłem go od kościołow  
moich, dałem go w pogańskie ręce, w  
niewolą Babilońską y dopiôroż bez ko-  
ściołow moich w pogańskiej żyjąc kra-  
inie, siedział ná brzegiem rzek onych  
y łyży tocząc wody do wody przylewał  
tak długo, aż się dość stało sprawiedli-  
wości moiej. Uważże katoliku, iak wiel-  
ki grzech nie święcić dnia świętego;  
kiedy tenże Pan, który nie kazał in-  
szych bogow mieć, ani onych czcić, w  
tymże przykazaniu kazał dzień święty  
święcić. Pamiętajże ná ten dzień, iako  
Bóg rozkazuje, á święć go, święcąc y  
chwaląc Imie Boskie y ná tey famey  
zabawie stracić. O inżych zaś świętach,  
prócz niedzieli to rozumiey, że święta

F4

Chry-



Chrystusowe Narodzenia, Ukrzyżowania, Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha S. Postanowienia Sakramentu Najsświętszego Ciała. Są od kościoła Bożego postanowione na rozmyślanie dobrodziejstw; Święta Przenajsświętszey Panny na honor Matce Bożey: Święta Apostołów SS. na wdzięczność, którąśmy im powinni, że przez nich Bóg nas do wiary świętey wezwał. Święta zaś Patronów, Królestw y narodów różnych są na uszanowanie tych Świętych, którzy z narodu naszego wyzli; y których teraz o przyczynę żądamy, a w tym wszystkim Bogu samemu chwała w świętych iego przyjaźniach y iego współmieszkańcach. Jeżeliż tedy w itarym testamentie święcono dni, ktor, ch dni Pan Bóg przez Moyżeszá, Jozuego, Judytę, y innych iakie dobrodziejstwo pokazał y łaskę: Czemuż kościół S. katolicki nie ma chwalić Boga w te dni, w które albo przez Chrystusa Pana, albo przez Matkę iego y Apostołów dobrodziejstwa iakie odebraliśmy: Ile kiedy te Święta pobu-

dzaią

dzaią nas do przykładów, iako Grzegorz S. świadczy. Przypominamy, co tu dla Boga cierpieli na świecie, co dla nawrócenia bliźnich podeymowali, naukę Bożą rozśiewali: Jako w kościele Bożym przykładem y uczynkiem świećili, bracia przedtym nasi, rowiennicy nasi, Święci Bożi; abyśmy się przykładem ich pobudźili, życie nasze poprawiali, a co raz z cnoty w cnotę postępowali: Y ta iest intencya kościoła Bożego, tę powinni Kaznodzieie ludziom głosić, y opowiadać.

#### CZWARTE PRZYKAZANIE.

Czcí Oyca y Matkę twoję, ábyś był długi-wieczny na ziemi; ktorác Pan Bóg twóy obiecał. Widzisz Katoliku, co Bóg rozkazał. Słyszysz oraz, czym ci, gdy rozkazanie spłnisz, nagradzać obiecuie. Czcí Oyca y Matkę, większych po Bogu nie masz Dobrodzieiów: Chrystus dał przykład z siebie, bo mówi: że czezę Oyca mego, ktoregoście nie uszanowali: Czcíł Oyca nie tylko niebie-

skiego



kiego, ale y Matkę czcił ná ziemi, y  
mniemanego Oycy: Bo iako Ewangelia  
świadczy: był im posłuszny. Oyciec y  
Matka są namiestnikami Boskiemi. Bóg  
ci dał życie, ale przez nich; Bóg cię  
wychował, ale y ná ich rękach. Bóg  
nie dał ci ciała y krwi z ziemi wzię-  
wszy iako Adamowi, ale wzięł z oycy  
y matki krew ich y ciało, abyś wie-  
dział, że z nich masz, czym jesteś, abyś  
był tego wdzięcznym. Włał Bóg Ducha  
nieśmiertelnego w ciebie, ale go tak  
przycisnął masą ciała twego, że iak  
w więzieniu siedzi, aż oyciec y matka  
twoi pielegowaniem swoim tak ciało  
twoje wypielegują: Ze go może dusza  
rozumna użyć y zażyć, tak dalece, że  
się rzec może, iż nie tylko ciało, ale  
y rozum pochodzi od Rodziców.  
A gdy uważysz dziewięć miesięcy cięż-  
zar Matki twoiej, bole y niebiepie-  
czeństwa dla ciebie podjęte, przybę-  
dzie affektu, za affektem poszanowa-  
nia Macierzyńskiego. Jakoć tedy miłe  
tobie życie y poszanowania u ciebie  
godne; tak ci z rozkazania Boskiego niech  
będzie

będzie ten miły, przez kogo żyjesz; ile  
kiedy Bóg ci długie życie obiecuje w  
nagrodę w obiecaney ziemi. Żydzi niech  
obiecaną ziemię w doczesności, my ma-  
my dwoiaką obietnicę: Jedną ziemię,  
ná ktorej tu żyjemy, a drugą dziedzic-  
stwa niebieskiego. Zgadzaia się wszy-  
scy SS. Doktorowie ná to, że pierwsze  
po Rodzicach miejsce mają mieć ci,  
co nas uczą, chowają, którzy nas kar-  
mią, dobre nam czynią poszanowanie,  
którzy nas bronią, do dobrego prowa-  
dzą, y ludźmi czynią. Ná tym miejscu  
siedzi kościół Matka nasza powszechna:  
Ta nas odrodziła przez chrzest święty  
w łasce Bożej, z synów diabelskich, z  
synów gniewu, synami Boskiemi czyni.  
Ta nas karmi pokarmem zbawiennej  
nauki, ta dusze nasze piaśnie, od zma-  
zy grzechowej oczyszcza przez Sakra-  
menta święte tak dalece, że Augustyn  
S. mówi: iż nie będzie miał Bogazá oycy,  
kto nie będzie miał kościoła świętego  
zá Matkę. Drugie miejsce Matki zaśia-  
da oyczyzna, z ktorej żyjemy y w któ-  
rej jesteśmy: Ta daie życie pocziwe,  
wychod-



wychowanie przyſtoyne: Ta nas zdo-  
bi, ta wynoſi, ta nas ludźmi czyni. Po-  
winieſz tedy katoliku mieć koſciół  
ſwięty za Matkę, Oyca S. Biſkupa two-  
iego, Plebana za Oyca, powinieſz u-  
znawać. Powinieſz mieć Rzecz poſpolą  
za Matkę, Króla za Oyca, y kaźdego prze-  
łożonego twoiego. Ponieważ, wſzelka  
zwierzchność od Boga. Duchowieńſtwo  
w koſciele Bożym rządzi cię ná duszy:  
Król y ſtarſzeńſtwo rządzą cię y kie-  
rują ná ciele, ſtanie koło ciebie ma-  
ją oycowskie, toſ im powinien należy-  
tości ſynowickiej. Kazał ci tedy Bóg  
czcić Oyca y Matkę: Syn iego poka-  
zał ci być im poſlušnym: A poſtoł ie-  
go do tego poſlušzeńſтва cię napomi-  
na. Widziſz, że inſze przykazania Bo-  
skie nie przyſłodzono tą długą wieczno-  
ścią, którać w tym przykazaniu obiec-  
ia. Uważże, ieżeli ci miłe życie, któreć  
Bóg obiecuie. Uważ y to, że ieżeli długie  
życie temu daie, co ſzanuie Oyca, Matkę,  
toć go uymuie tym, co ich nie ſzanu-  
ia: Y ſłuſznie temu nie dać życia dłu-  
giego, który nie umie ſzanować dobro-

dzieiow

dzieiow życia ſwego. Nie pożyjeſz te-  
dy tego, co Oycu álbo Matce um-  
kniesz; bo długo-wiecznym nie bę-  
dzieſz za twoy wyſtępek. Patrzay, co  
Chama potkało, który pokazał Braći  
nagość Oyca ſwego, przeklętym zo-  
stał y z potomſtwem ná wieki. Uwa-  
żayże, iaka kaźń Boſka wiſi nád tobą,  
ieżeli nie ſzanuieſz Oyca, a dopieroż  
ieſli def ktom iego uragaſz, kiedy o  
Duchowieńſtwie uſzczypliwym ieżykię  
gadaſz, kiedy paſzkwile álbo piſzeſz  
o przełożonych twych ábo piſanych  
ſłuchaſz z uciechą, iakobyſ ná nagość  
patrzał, y onę drugim pokazował bra-  
ci, nieſzczęſny Chamie, który ſtracił  
błogoſławieńſтва Boſkie y Oycowskie,  
y ſtał ſię ſługą braći ſwoich, że nie  
chciał być dobrym ſynem Oyca ſwe-  
go. Ani ſię tym przed Bogiem wymó-  
wił, że ſobie pan Oycieć podpił, że  
ſię po ziemi walał, że nagość ſwoię  
ſam pokazał, że zły przykłał z ſiebie  
dał, że zgorſzył ſyna: Bo ſynowſka po-  
winnoſć była odwrócić oczy ſwoie, á  
affektu nie odwracać, nakryć Oyca, do-  
kry-



odkrytego, nie lekce ważyć walającego się, nie donosić do braci niedoskonałości oycowkich; nie buntować ich przeciwko Oycu, lubo nietrzeźwemu.

### PIĄTE PRZYKAZANIE.

**N**ie zabijaj. Bóg sam jest Panem życia y śmierci, Panem ożywiającym, Panem umartwiającym: A ty ktoś jest człowiecze? tegoż Pana sługa, co y bliźni twój? tegoż Pana stworzenie, co y każdy człowiek. Ktoć tedy dał moc zabijać równego tobie? prawa Bożkie przywłaszczać sobie. W Panu swoim człowiek stoi y upada, to nie w tobie. Człowiek jest kościołem Bożym: Burzysz tedy świątynię Pańską; wydzierasz Bogu majątność jego, gdy człowieka zabijasz: Łamiesz prawa Boże, gwałcisz prawa natury, gorszyś nad b. stya; bo ta podobnego sobie zwierza nie zabija nigdy. Słusznie tedy Bóg tobie przykazując mówi: Nie zabijaj, boś nie jest Panem życia ludzkiego, bo dasz krew za krew brata twego. Wszak y Kaim, lub jeszcze

ludzi

ludzi nie było, a przecie mu zaraz sumnienie powiedziało: że za cudzą śmierć godzien był sam śmierci, że do pierwszego tylko potkania nosił życie; że go miał każdy zabić, kobyby go był potkał; Bo się nie tylko Bóg uymuie za posessyą swoją, ale każdy człowiek powinien za bliźniego y brata się uiać. Więc że dwojaki żywot nasz jest; jeden zawisł w ziednoczeniu duszy z ciałem, drugi zawisł w reputacyi, albo w dobrym u ludzi rozumieniu: Bez pierwszego jest człowiek trupem, każdy od niego stroni: Y bez drugiego jest także politycznym trupem, bo nikt z nim nie obcuje. Nie zabijajże tedy nikogo ani na ciebie, ani na sławie: Nie porywaj się na nikogo ani do szabli, ani do języka: Większą ranę częstokroć język, niż żelazo uczyni. Nie lej krwi ludzkiej, bądźiesz wolny od iednego zaboju: Nie szarpaj sławy ludzkiej, bądźiesz wolny od drugiego zaboju. Często Pismo Boże język strzałą, słowa kulami nazywa. Strzeż się tym barźciej powtórnego zaboju, im pretłszy jest, bo

bez



bez puku, bez huku im barżieygo dys-  
symuluie y cierpi ludzka sprawiedli-  
wość, ale Bóg nie przepi, bo i prawie-  
dliwy w sądach swoich. Nie każdy ma  
tak wiele serca, żebyć pomógł zabijać,  
ale ledwo nie każdy człowiek, y nie-  
wiała ma tak wiele języka, żeć pomo-  
że każdego na sławie y honorze zaboiu.  
Wiele się ludzi krwi boją rozlewać, sło-  
wami zaś szarpać, drapać sławę bieżnie-  
go swojego codzienny zwyczaj. W tym  
się mylmy, że ten tylko od nas zabi-  
ty, kto trupem poległ: lók wieleśmy lu-  
dzi językiem zabili na sławie! nie u-  
znawamy zaboiu, bo widzi my, że ci  
ludzie chodzą: A nie uważamy, że ich  
tylko cień, gdy bez sławy y honoru zo-  
staia. Niechże będzie zawsze w pamię-  
ci to przykazanie: nie zabijay. Ale y  
to prawo niech nam z pamięci nie scho-  
dzi: Pamiętaymyż na to, że sława, ho-  
nor iest równy życiu, y owszem iest ży-  
ciem politycznym. Strońmyż od po-  
twarcow, od tych, co złorzeczą, od pa-  
fzkwilantow y obmowcow tak, iako stro-  
niemy od rozboynikow, od zaboycow,

ed

od żarłokow krwi ludzkiey. Niech u  
naszych stołow takowi nie siedzą ba-  
zyliżkowie, którzy nie oczyma, ale u-  
sty zabijaią y zarażaią ludzi. Strońmy  
od tych, których usta są otwartym gro-  
bem, gdzie się ludzkiey reputacyi ie-  
zykiem zabitey tak wiele grzebie, aby-  
śmy z Dawidem na strażnym sądzie  
popisać się mogli, żeśmy z rakowemi  
ani iedli, ani pili, ani zasiadali.

## SZOSTE PRZYKAZANIE.

Nie cudzołoż. Zakazuje Bóg cudzo-  
łożstwa, y wszystkiey nieczystości.  
gdy albowiem postanowił Sakrament  
małżeństwa świętego, na rozmnożenie  
rodu ludzkiego, na przygażenie o-  
gniw pożądliwości; na dożywotnią  
męszczyzny z białogłową społeczność,  
y rozkazał, aby mąż z żoną był ciałem  
iednym: Odciaę i prawjedliwie raczył  
szołstym tym przykazaniem wszystkie  
wzetczeństwa, cudzołożstwa, niewsty-  
dy, niehcąc, żeby człowiek podobny  
do bestyi wżędzie niewstydy płodził,  
aby

G



aby sobie y bliźniemu krzywdę czynił straszną, sobie przez obrazę Boską, bliźniemu przez pożądanie rzeczy jego. A wiedząc Bóg, że nie masz, co by barziej od miłości jego odciągało człowieka, do zapomnienia y zguby własney prowadziło, iako cielesność, której zbytek odbiera zdrowie, tępi rozum y niszczy. Przeto iako S. Augustyn świadczy: iż kazał tylko dla spłodzenia potomstwa, y to w stanie świętym małżeńskim bez grzechu zażyć cielesności, która wyuzdana y kawecanem praw niezatrzymana, małżeńskie targa efekty, niezgody, niechęci, zawziętości sprawuje, familie niszczy, niepewność sukcesorow rodzi, czary, trucizny y zaboje ma za własne instrumenta lubości: Częstoć Królestwa, państwa y całe familie żałobą okrywa, pomstę Bożą oczywistą w pokolenia posyła. Y ztąd widzimy, jako ten grzech lubieżności cielesney zwykł był frogo karać: Sodoma y Gomora ogniem y dżdżem śmiertelnym zgorzała. Dawid iak ciężko był za swoje cudzołóstwo karany: Fa-

raon

raon lubo niewiadomością grzeszył, jednak biczow Boskich doznał: Tak dalece, że do dziś dnia widzimy, iż rzadkie błogosławieństwo przy cudzołożniach; pełni są w życiu nieszczęścia, często okrutną giną śmiercią; bo grzechy takie nigdy samopas nie chodzą, wiąże się przy nich zapomnienie Boga, sławy, y tysięcy zbrodni innych. Słuchajże tedy katoliku Boga zakazującego, słuchaj Apostoła radzącego: iesli upałow krewkości swoiey znieśc nie możesz, żeń się: Jesli się ożenił, nie szukaj rozżenienia, to iesť nie chodź za innemi: Niechci przysięga twoia miłości y wierności małżeńskiey stoi ná oczu: Przysięgłes, wezwałes Boga ná pomoc y ná świadectwo; jeżeli cudzołóstwa się dopuścisz, iesť krzywoprzysięzca. Powstaia przeciwko tobie Boskich y ludzkich praw miecze: Dla tego koscioł S. prosi Boga, aby wybawił wierznych swoich od ducha lubieżności, wiedząc, iako ten duch iesť przeciwny Duchowi Boskiemu, iak szkodliwy zbawieniu y zdrowiu ludzkiemu, iak obrzy-

G2

dliwy



dliwy Bogu, który powiedział: nie będzie Duch mój mieszkał w człowieku, ponieważ jest ciałem, to jest, cielesnością uwikłany. Nie masz tedy człowiecze cięższego nieprzyjaciela zbawienia twoiego, iako jest ciało twoje, nie masz piękniejszey do zasług okazyi, jako jest toż ciało famo w szwankach praw y boiaźni Bożey zatrzymane. Mieyże tedy ná pieczy to, co cię y zbawić, y co cię zgubić może. Bierz się do dobrey konwersacyi, z której będziesz dobrym. Według pisma Bożego: uciekay od złego towarzystwa, bo się złym zarazisz: Nie podfycay tego osła pijaństwem y obżarstwem, bo będzie wnetże wierzgał, ani mu dopuszczay próżnować, bo ná próżnowaniu, iako ná poduszce diabelskiej zaśnowisz, nie będzie nic dobrego marzył w letargu śmiertelnym. Pamiętaj, co słowo Boże przypomina: Kto się w cieie, żać będzie zgubę ná cielesney niwie swoiey przekłętey roli. Chcesz obraz lubieźności widzieć y dobrze w pamięci wyrazić? patrzay iak wesołym y powabnym okiem

kiem ognie tam y tam rzuca, iak rumianną twarzą oczy y serca ciągnie, iak składnym kształtem ciała y obrotem wabi: Ale poczekawszy trochę, wnetże obaczysz, iako on glans zginie; bladość wyniszczenie twarzy, stępiełe glanse oka y przedletnie marzeczki; słabość wsiy śkiego ciała, od własney odbieżała mocy, iako zwiędły kwiat do ziemi leci. A toż korzyść lubieźności, á toż, co Augustyn wielki woła: Za momentik lubości, wieczność cała nieszczęśliwości.

## SIODME PRZYKAZANIE.

**N**ie będziesz kradł. Bóg rozkazał czło wiecze, słuchayże go. Każdy pracuje na to, co mu Bóg dał zbiorow dochodnych, każdy tak wiele ma, iako wielkim go Bóg chciał mieć szafarzem. Kradzież zaś jest, zabranie cudzych rzeczy nad wolą tego, co mu należą: Bierzesz tedy wprzód Bogu, kiedy ruszasz tego, co tylko Bóg w depozycie złożył. Bierzesz y człowiekowi, które-



go Bóg tych dobr Izafarzem uczynił. Zaczynam grzeził przeciwko dwój-  
kiej miłości, przeciwko Boskiej y bli-  
źniego; cudzy pot, cudzą krwawą pra-  
cę bierzeł, o iaka krzywdę! Grzeził  
Boga obrażał, siebie gubił; o iaka  
strata! Nabył się cudzego kawałek, ale  
sumnienie twoje stracił; masz więcej  
w ręku, gdys cudzego urwał ale mniej  
masz w sercu łaski Bożej, poczcziwo-  
ści, y nadziei zbawienia; złamałeś pra-  
wo w sercu wrodzone, które mówi:  
Czego sobie nie życzysz, tego bliźnie-  
mu nie czyn; złamałeś prawo Boskie y  
ludzkie, godziłeś śmierci; za złama-  
nie praw ludzkich doczesney, za zła-  
manie Boskich, godziłeś śmierci wie-  
czney. Coż za zysk? choćbyś cały świat  
ukradł zyskał, nabył? kiedy duszy two-  
iey ponieśiesz stratę, y zgubę. Tak zły  
zamian! za cudze, swoje tracić; za do-  
czesne, wieczne gubić. Do tego Przy-  
kazania, nie tylko kradzi ży y wydzier-  
stwa należą, ale wszystkie inne krzy-  
wdy, y niesłusne zyski, chociaż ná nie  
pozwala bliźni twoy, kiedy z musu to  
czyni.

czyni. Tu należą wojny niesłusne, tu  
należą traktaty wymuszone; tu należą  
zgody szkodliwe, tu należą przewody  
prawne niesłusne. Pokaże się to tam  
wszystko, gdzie sprawiedliwość Boska  
sprawiedliwość ludzką sądzić y dobrze  
rozstrząsać będzie. Wszak mamy Boskie  
w obietnicy słowa: Wprzód niebo, niż  
one przemina. Tam dopiero mocarze  
u których to moc wszystko teraz może,  
mocno się pocie będą, według słow Bo-  
żych wyraźnych: Tam dopiero radz by  
wrocili stokrotnie, y izi za przykładem  
Ewangelicznego onego Celnika, co krzy-  
wdy nagradzał; ale już nie wczas, bo  
czas łaski minie, czas sądu nastąpi: Tam  
dopiero obaczemy, że dla tey rzeczy,  
którey ná on czas nie ponieśliemy, dla  
tych, które ladaiało zły syn, y marnie  
trawi; y bez których syn twój byłby  
był lepszy, y grzeczniejszy. Nieszczę-  
śliwy Ojciec, albo Matka, cierpieć wie-  
cznie będzie. Tu należą zasługi nie po-  
płacone, długi nie uiszczone; czyniłeś  
zatrzymane, bo to wszystko jest zło-  
dziejstwo; cokolwiek nád wolą, nád  
prawo



prawo bliźniego zatrzymujesz; Wydar-  
łeś, boś nie oddał potrzebnemu czło-  
wiekowi należytości jego, wydarłeś tak  
wiele iasnużn ubogim ludziom; iak  
wieleś razy nie dał im tego, coć Bóg  
dać kazał; iako szafarzowi ná to posta-  
nowionemu od Boga; A tyś żałował iak  
twego własnego z krzywdą tych sierot,  
których cię Bóg uczynił opiekunem, á  
tyś im wydarł ich części. Będziesz te-  
dy władarzu nieprawiedliwy pocił się  
ná straszonym sądzie Bożym; gdzie nie  
będziesz mógł zażyć owych słow: Miei  
miłosierdzie náde mną. S. Bernard u-  
beśpiecza: że miłosierdzia nie dostąpi,  
kto go nigdy nie czynił.

### OSME PRZYKAZANIE.

**N**ie będziesz mówił przeciwko bli-  
źniemu twemu fałszywego świade-  
ctwa. Bóg prawdą jest, prawdę zrodził  
przed wieki, w prawdzie się tak kocha,  
iak nie nawidzi kłamstwa, którego oy-  
cem diabeł jest. Y dla tego przez Psal-  
mistę mówi: że prawda urodziła się w  
niebie

niebie, którą Ojciec Przedwieczny ná  
ziemię posłał; Y iako S. Jan świadoży:  
mieszkała między nami w słowie pe-  
nym prawdy y łaski. Na coż? żebyśmy  
się iej nauczyli, á nauczysz się, by-  
li podobnemi przedwieczney prawdzie,  
według Apostoła; wyraż li w sobie iej  
obraz, iako ona jest obrazem y istotą  
Boską. Ale żał się Boże! że częściej  
iesteśmy obrazą, niż obrazem prawdy.  
Prawda albowiem jest; kiedy się słowo  
co w ustach jest, zgadza z tym, co w  
sercu, kiedy między ustami á językiem,  
tak nierozzerwane ogniwo, że co w u-  
stach, to jest y w sercu, które w ma-  
szkarze nie chodzi; ále w prostocie  
świętey, nie zowiąć światła ciemnością;  
ani światłem ciemności. Ale żał się  
Boże! iako Wielki Grzegorz narzeka:  
Ze prawda sprawiedliwego zowie się  
teraz prostotą; mądrość zaś światowa,  
jest chytrściami serce pokryć; wne-  
trzne zdanie powierzchownemi zasl-  
niać słowami, kłamstwo zá prawdę u-  
dać, prawdę zá kłamstwo pokazać: Y tę  
rostopności zwyczajem iuż teraz umie-  
ia



ią młodzi; tey się dzieci małe za nakładem y kosztem Rodziców swoich uczą; tą, którą umięą, drugich wzgardzając, pyśnią się: Ci zaś co nieumięą, iako niżsi y nieśmiali oney się w drugich dziwuia; bo się w tey rozdwojonego serca y ięzyka bezbożności, pięknym imieniem przybraney kochaią, y przewrotność ludzkością zowią: Ta, kto za nią idzie, wyfokie stopnie godności pokazuje, doczesney chwały cieşzy cię próżnością nabytą, za złe stokrotnie złym oddawać rozkazuje. Tak wiele się ważyć dokazać, ná iák wiele zdobyć się może: Y w ten czas tylko dobrocią zmyśloną narabiać, kiedy mocy nie masz: W tey się nauce kłamstwa tak barzo kochaią ludzie, że piękne y pożyteczne kłamstwo za grzech sobie nie maią, iakoby się godziło pięknie grzeszyć, albo dla pożytku źle czynić, iakoby dla ludzkiej racyi, godziło się prawi Boskie łamać. To, co Bóg złączył, rozłączać, ięzyk od serca, iakoby krzywda Bogu nie była, tego zażywać do kłamstwa, co on chciał mieć instru-

men-

mentem prawdy zawłze, nie do czaśu, iakoby Bóg prawdą będąc, miał dać mie więcej kłamstwu u siebie, by też naniezskodliwizemu. Ale któż znajdzie niezskodliwe kłamstwo? nie szkodzi bliżniemu, szkodzi tobie, żeś w mieszkaniu prawdy dał złóżenie w sercu twoim obłudzie, y kłamstwu. Nie dla tego jaszczurka, albo wąż, nie węzem, że ieszczę mały bez iadu. Szkodzi Bogu, bo szkodzi prawdzie, która iest bez wszelkiej przyłady. Jako najmniejszy obłok przeciwiá się słonecznym promieniom; tak by naytubtelniejszy kłamstwo cię czyni prawdzie. Dopióróż iák wielka iest Boska obraza, grub y szkodliwe kłamstwo, dane przeciwko bliżniemu fałszywe świadectwo, z którego lubo ná sławie, lub ná dobrym mieniu szkoda, zaboy iest. O iák dobrze piśmo Boże wyraża! że ná ten czas ięzyk iest strzałą; lancą, iadem iaszczurcym, bo zabija. O iák obrzydliwy ten grzech Bogu! który będąc prawdą, ięzyk twoy ma za instrument swoy, á tyś go oddał diabłu; który będąc oycem

kłam-



kłamstwa, swoje potomstwo na twym  
języku osadził, aby niewinnego czło-  
wieka, przeciwko któremu świadczysz.  
zgubił, aby Boga samego, to jest praw-  
dę z terca twojego rugował. Zaczynam  
troskliwie Psalmista woła na każdego  
człowieka: Synowie ludzcy, czemuż ko-  
chacie próżność, y szukacie kłamstwa?  
Czy nie lepiej żyć z Słowem Przed-  
wiecznym, pełnym łaski, y prawdy,  
niż szukać kłamstwa z miłości, czczo-  
ści y niczości. A na drugim miejscu wo-  
ła Duch Boży: coż ci przyjdzie z kłam-  
liwego języka? co za pożytek? co za ko-  
rzyść y zarobek będziesz miał z kłam-  
stwa? które się prędko wyjawia, oto  
konfuzją y niesławę, z obrazy Bo-  
skiej piekło, wiecznego, bezdenne-  
go potępienia. Słuchaj lepiej Augustyna  
wielkiego, z czym się on oświadcza: że  
choćby cały świat mógł zbawić kłam-  
stwem, tedyby nie chciał popełnić go,  
żeby Prawdy Przedwiecznej nie uraził.  
A ty iak wiele razy na dzień, dla pró-  
żności y chępliwości, dla mniemania  
ludzkiego kłamasz, prawdę policzku-  
iesz.

iesz: Y także się przyczyl do kłam-  
stwa, że nie stąpisz bez szalbierstwa. Ey  
pamiętaj, iako Bóg przez Proroka gro-  
zi straszno! że potraci wszystkich, któ-  
rzy mówią kłamstwo. Nie masz tam róż-  
nicy na tych, którzy wielkie mówią  
kłamstwa, nie masz y na tych, którzy  
szkodliwe bliźniemu, albo nieszkodli-  
we mówią kłamstwa: Bo gdy Bóg mo-  
wi, że wszystkich zgubi, którzy mó-  
wią kłamstwo, to żadnego od tego wy-  
roku swego nie wydziela kłamcę. Y  
nie dziw, bo mądrość y prawda jego  
mówi: dwoistych języka wyprysię-  
gam się. Uważę katoliku, iak wielki  
jest grzech przed Bogiem kłamać: Jak  
niewolniczy y podle fantazyi czło-  
wieka przed ludem ten występki czy-  
ni. Widzisz, iak go tylko złodziejem  
w należytości przypisuje; staropolskie  
nasze przyślowie, które snadno przy-  
pomnieć: jak w dzieciach małych Mat-  
ki bogoboyne nie cierpią tego grze-  
chu; jako ledwie w woźnicach, fory-  
siach y dobośzach rzecz znośna. A ia-  
koż ma być Bogu y ludziom nie obrzy-  
dliwa



dliwa w uściach wspaniałych, w uściach Kapłańskich, pańskich, w uściach szędziwego człowieka; w uściach przyłtoyney niewiaſty, bogoboyney Pani, rozumney białygłowy. Ponieważ ten wyſtępek kłamstwa rozrywa ſpołeczności ludzkiey ogniwa, ſzarpie przyiaźń, łamie kontrakty, odwraca afiekty, mieſza familie, ſwiat żapala, mieſzaniny robi. Nie dziw, że ſłuſznie Bóg y ludzie brzydzą ſię tą zarazą. Poſtawże wartę rozumu twego przy uściach twoich z Dawidem, a od dnia dziśieyſzego nie mów, tylko ſzczerą prawdę bez obłudy: Przybądźcie uſtom twoim powagi, ſłowa twoie będą ſzczero-złote, przeydą ſzacunkię perły, żadne ná ziemię nie upadnie.

### DZIEWIĄTE PRZYKAZANIE.

**N**ie bądźieſz pożądał żony bliźniego twojego. To przykazanie zda ſię być nie różne od Szoftego; gdzie cudzołóstwa y wszelkich niewſtydow pożądlivoſci zakazano: W tym zaś przykazaniu, zakazuia żądać ſobie cudzey żony

żony za ſwoię; dla tego, że ta żądza, nie ieſt bez krzywdy bliźniego y Bożey. Wiedział Bóg co komu dał, wiedział dla czego tobie tego nie dał. Czyniſz tedy krzywdę wyrokom Bożym, iakoby to, co tobie należało, albo co ieſzcze należy, komu inſzemu nie ſłuſznie dały; iakoby bliźni twóy nie był godzien tey, albo owey łaski Bożey; iakobyſ ty ſam był Synem Bozym, a on do tego nie należał. Ta zaś pożądlivoſć twoja, lub z początku ząbkow nie ma; uroſnąć za czasem, złamie rozum twoy, y będziec lwem. Bądźieſz pożądał cudzey żony, to ná nię czekać bądźieſz, życząc śmierci bliźniemu, a podobno przyczyniając ſię do niey. Bądźieſz cudzey żony żadał, bądźieſz ſwoiey nienawidział; bądźieſz cudzey afekt do właſnego męża pſował; bądźieſz twoy właſny, y poprzyſiężony żenie twey odbierał; będąc ſię kradzione wody według piſma: zdały ſłodkie y chłodne, twoie właſne bądźieſz nienawidział, y nimi ſię brzydził. Bądźieſz ſię miał do cudzey żony, ſwoię od ſiebie odpychał; y podobno



ią nauczysz złym przykładem twoim  
szukać inlzych; Ty substancją twoię w  
cudzy dom wnośić będziesz iedną rę-  
ką, drugą zaś ręką żona twoia, rozpra-  
szać ci pomoże; będziec iuż napotym  
nie miła, ale y ty staniesz się nie miłym.  
Czego ie y ty życzyć będziesz, y ona  
tobie niemniey; poydziesz z nią nie-  
szczerością, y ie y ná tychże sztukach  
nie zeydzie; będziesz miał konfidencyą,  
znaydzie y ona swoich. Patrzayże,  
iákíe pęta, iákíe pasma błędow y grze-  
chow, wnidą w duszę twoię; iak wiele  
grzechow popełnisz, y dafz okazją do  
nich, iák niełzczęśliwy wiek pędzić bę-  
dziesz z tą żyć, owey sobie życzyć, ná  
tę patrząc, á do tamtey wzdychać, iák  
rozdwoiony człowiek: Gdzie indziey  
twarz, gdzie indziey ferce, gdzie in-  
dziey słowa, gdzie indziey affekty. Taż  
y tobie podobną poczwara żona się  
twoia stanie: Ták niełzczęśliwy wiek pę-  
dzic będziesz, poki żyiesz w małżeństwie,  
bez małżeństwa w rozwodzie, bez ro-  
zwodu, w rozdwoionym domu, w zgor-  
zonym potomstwie, w nieprzyjaźniach,

y w

y w ięzykach ludzkich, w zdradzie-  
ctwach codziennych czeladzi: Będziesz  
żył nie żyjąc, twoie nie będzie twoim,  
cudze zdać się będzie być twoim, á two-  
im nie będzie. A gdy się ná siebie re-  
koliguiesz, obaczysz, że nie barziefy  
nie twoie, iakós ty sám ieś. Słuchay-  
że Boga mówiącego: Nie požaday żo-  
ny bliźniego twego. Jeśli masz swoię,  
stray się, żeby zawize twoją była: Nie  
szukay, według nauki Pawła S. rozwo-  
dow, gdyś ieś przywiązany: Jeżeli nie  
masz żony, szukay w małżeństwo ták  
wolnev, iakós y ty sám: Swego nie po-  
żyie, kto cudzego pragnie. Dobrze rze-  
czono. Pamiętay, że Bóg íprawiedliwy:  
Chcesz się miec dobrze z krzywdą bli-  
źniego, znaydzie on tobie, co z tobą  
podobnym sposobem postąpi: Tym ka-  
rze Bóg człowieka, przez co kto grze-  
sz. Ządzom twoim przybierz kawecan  
boiaźni Bożey, sprawiedliwości  
świętey, praw ludzkich, y pocziwości  
munfzutuk przybierz, pamiętając, iak  
marnie zgineli, którym ná kiel wzięły  
żądze włafne. Patrz ná przykład Do-

H

ktora



ktora narodow; jako podbija ciało y żądze swoje, iako im karki łamie, żeby nie panowały y nie rozkazowały, ale raczey aby służyły, y pańszczyzną robiły w poddaństwie; żebyś potym nie narzekał z pismem: oko moje rozbiło mi duszę. Przez oko moje, iak przez okno śmierć nieużyta wlaźła y wyniosła wszystkie sprzety moje, ze wszystkichiego mię obrała: A jeszcze owa śmierć grzechowa, którą naygorszą zowie Duch Boski. Strzeżże tedy, według rady Psalmisty oka twoiego, aby nie widziało próżności: Strzeż się swego y cudzego oka; bo te są palące duszę zwierciadła, tamtędy śmierć wchodzi, tamtędy dusza wylatuje, gdy ciało odbiega, aby tam była, gdzie kocha, nie tam, gdzie ożywia.

### DZIESIĄTE PRZYKAZANIE.

**A** Ni domu, ani roli, ani sługi, ani słuzebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadney rzeczy iego. Dziesiąte to przykazanie tym się tylko różni od dzie-

wią-

wiątego, że większa krzywda bliźniego, żony iego żądać: A dla tego większa krzywda, że kosztownieysza strata. W rzeczy zaś samey pamiętaj na to, że Bóg co komu dał, tego ewikcyą przy sobie zostawił. Zaczyn snadno się do rozumieć, że ewiktor przy bliźnim twoim stanie, gdy mu żądzą swoią dokuczysz: Gdybyś kochał Boga, kochałbyś y hojność iego przeciwko bliźniemu; nie zazdrościłbyś tego, co dał bratu twojemu, ani byś się napierał cudzego. Widzieliż, iak ciężko zgrzeszył Kaim zazdrością, która go opętała: Boża, zdrość nic innego nie jest, tylko żal z cudzego dobra: Żal się ten zaś rodzi ztąd, że godnieyszego siebie człowiek czyni tego szczęścia, albo owego, niż bliźniego swego: A to czyniąc, Boskim się rządowi y woli sprzeciwia: Przez co powstaie rebellią przeciwko Bogu iawna, grzech ciężki zadawać Bogu; czemuś to temu dał, a mnie nie. Więc ia sobie przywłaszczam, coś ty Panie, innemu oddał: Zawiera się w tym grzechu wielkim, grzech diabelski pycha:

H2

Bo



Bo człowiek iakby się Bogiem czynił, kiedy Boskie postanowienia chce łamać, co bliźniemu Bóg dał, chce odbierać, co komu in szemu Bóg przyśadził, sobie przywłaszczać. Tu należą nieśluzne prawa, procesy, pozwy o grunty o granice: Wydzierstwo ubogim ludzom, zażywanie cudzych stawow y lasow. Tu należy zażdrość danych od Boga przymiotow, zażdrość łaski Pańskiej, y dobrego mienia. Pełne jest Piśmo Boże przykładow y nauk, iako Bóg karze ten występек, kiedy człowiek człowiekowi zażdrości Boskiego błogosławieństwa; kiedy sobie chce przywłaszczyć krwawy pot bliźniego swego, kiedy to, co mu Bóg y prawo dało, on chce wyrzeć. Bądźże tedy katoliku ostrożnym, cudzego nie żąday, żebyś miłości Bożej zprzeciwie niem się woli jego nie obraził, żebyś miłości bliźniego nie naruszył żądanych rzeczy iemu należytych, kontentuy się tym, czym jesteś; bo jesteś tym, co on chciał, nie czym ty chcesz być: Masz to, co on chciał, żebyś miał y czegoś

godzien.

godzien. Umiał Bóg rzeczy miarkować, umie podział czynić: Uioł tobie ná ciebie, nagrodził ná rozumie, uioł ci ná mieżku, nagrodził ná zdrowiu, krzywdy nie masz, wżyskiegoć nie dał; bo byś go zapomniał, nie dał ci wżyskiego, boś nie iednakim u niego; Musiał między braći twoie, á synow swoich dzielić dary swoje: Ták iednak, że dzieląc nikomu krzywdy nie uczynił dobrotliwy Oyciec. Uważże, że to dziśięcioro Przykazania Boskie są ufundowane ná miłości Boskiej y bliźniego, bez którey trudna y niepodobna rzecz zachować Przykazania Boskie: Kochającemu zaś nie trudnego. Kochasz Boga, toć nie trudno będzie wyznać go, że jest sam Bogiem, nie mieć in szych bogow nád niego, nie brać Imienia jego nadaremno. Kochasz bliźniego dla Boga, toć nie trudno będzie, nie zabić, nie cudzołożyć.

H<sub>3</sub>

O PA-



## O PACIERZU.

**P**acierz jest Modlitwa, której Chrystus sam nauczył; jako mamy błagać Oycę iego przedwiecznego, prosić y otrzymać. Nie masz tedy nąd tę modlitwę nic skuteczniejszego; bo nikt lepiey nie wie, co się Oycu podoba iako Syn iego ukochany. Należy Pacierz nie tylko do nadziei chrześcijańskiej, ale do wiary y do miłości, bo te wszystkie cnoty zawiera. Nie należy Pacierz do samego tylko języka, ale do serca y do postępku: Inaczej będzie kłamstwem w ustach naszych, jeśli będziemy mówić, a postęпки nasze daleko różne będą od słów, to nie wiele, albo nic nie wkoramy u Boga. Trzeba tedy Pacierza uczyć z młodości każdego, a uczyć z uwagą y rozumem, aby czynił, co mówi. Przed kilką lat uczyliśmy w osobney książce wykład Pacierzowy, więc teraz dla tych, co ramy książki nie mają, kilką słów obiasniemy każdą część Pacierza, to przy-

dając

dając: że Pacierz jest kontraktem, między Bogiem, a człowiekiem, którego gdy człowiek nie dotrzyma, Bóg też z swojej strony nie jest obowiązany dotrzymać nie dotrzymującemu, czynić dla nie czyniącego: Sprawiedliwy albowiem Bóg jest, dla godnych czyni.

*Ojcze nasz, któryś jest w Niebie. Święć się Imię twoie.*

**T**U się Ojciec Niebieski obowiązuje każdemu być Oycem. Jeżeli ty człowiecze pokażesz się być synem iego, święcąc Imię Oycowskie, to jest dla Imienia Bożego czynić wszystko niczego nie żałując, za nieprzyjaciela mając, ktokolwiek Imieniu Bożemu złoczy, kto Boga nie szanuje, nie dba o chwałę iego.

*Przyjdź Królestwo twoie.*

**T**U pokazuje człowiek, że tęskni do Królestwa Boskiego. Na tym padole ziemskim wzdycha, wygnaniec do oyczyzny, pokazuje, że tu tylko jest przy-

H4

cho-



chodnim, nie długowiecznym, że jest  
płaczem ludzkim, nie wodą zaczynio-  
nego. Prosi o chleb na dzisiaj, bo nie-  
wie, jeśli jutro żyć będzie: A jeżeli  
pożyje, ufa w Bogu, że stworzenia swo-  
iego nie opuści.

*Bądź wola twoja, iako w Niebie, y  
na Ziemi.*

**T**U pokazuje fyn posłuszny, że idzie  
za wolą Bożą nie tylko sam, ale y  
Niebo y ziemia teyże woli jest podda-  
na. Tu przyznaje: że nic się z czło-  
wiekiem, z niebem, y ziemią nie dzie-  
je bez woli Bożej, którey trzeba, żeby  
się człowiek wolą swoją y chceniem  
uniział. Nie turbował się, nie narzekał,  
kiedy się nie iego, ale Bólka stanie wola.

*Chleba naszego powszedniego, day nam  
dzisiaj.*

**C**złowi k na tym świecie podrożny,  
nie prosi o iaki, tylko o codzienny  
chleb; żeby mógł nim żyć, a żyjąc iść  
do Boga, y oyczyzny. Mówi chleba na-  
szego, żeby pokazał, że nie chce cu-  
dzego z wydzierstwa, z złego nabycia  
pła.

placzem ludzkim, nie wodą zaczynio-  
nego. Prosi o chleb na dzisiaj, bo nie-  
wie, jeśli jutro żyć będzie: A jeżeli  
pożyje, ufa w Bogu, że stworzenia swo-  
iego nie opuści.

*Odpuść nam nasze winy, iako y  
my odpuszczamy.*

**T**U powiada człowiek: Odpuść nam,  
iako y my odpuszczamy. To jest  
odpuszczam ja winowaycy memu szcze-  
rze. To też ty Panie z twoim winoway-  
cą tak postąp. Niechay tak uznaj mi-  
łosierdzie twoje, iako mój bliźni uzna-  
wa moje. Coż rzeczesz człowiecze, któ-  
ry albo nigdy nie odpuszczasz, albo nie  
szczerze; któryś jest pełny pomsty, peł-  
ny okrucieństwa nad bliźnim: A czy  
możesz rzec do Boga, odpuść mi, iako  
ja odpuszczam? Zginieś, kiedy Bóg  
tak z tobą postąpi, iak ty z ludźmi.

*Y nie wódź nas na pokusy.*

**T**U człowiek widząc krewkość swoją,  
y uło-



y ułomność prosi Pana: aby na niego nie przepuszczał pokus, nie dopuszczał prześladowania. Tu człowiek pokazuje, iako ostrożny jest y być powinien, stronić od pokusy; iako iey nie powinien szukać, dufając sobie, że ją zwycięży, iako nie powinien tam chodzić, gdzie wie o pokusach y okazyach: Ale raczej, iako powinien zawiać do brzegu z daleka widząc szarugę. Strzedz się złego towarzystwa y posiedzenia, nie ostrożnego weyrzenia: Strzedz się pijaństwa, strzedz się łakomstwa, strzedz się grzechu.

*Ale nas zbaw ode złego.*

**T**U świata tego wygnaniec pielgrzym, zdążający człowiek prosi Boga, aby był obrońcą iego, aby go wybawił od złego. Wiele złego na duszę, wiele na ciało, wiele na dom, y familią następuje: Nie wytrzymamy, nie oprzemy się złemu, ieśli Bóg obrońcą naszym nie będzie. W każdej tedy przeciwności, tak duszy, iako y ciała, powinniśmy

śmy do Boga wołać, iako Uczniowie wołali do Pana: Zbaw nas ode złego. To widzisz katoliku, że cię w paćierzu Chrystus Pan nie tylko prosić, ale y żyć nauczył swoim przykładem. Niechże tedy życie twoje będzie codziennym paćierzem: To spełnisz naukę Pawła S. który kazał bez przestanku modlić się; bo bez przestanku łaski Bożej potrzebujemy, którą żyjemy. Nie choway paćierza do kościoła tylko, ani na języku tylko, bo, lubo chodzisz, lubo iesz, lubo spisz, byleś to czynił z oddaniem się na wolą Bożą, z poszanowaniem Imienia iego, paćierza na ten czas nie mówisz, ale czynisz. Do paćierza przydaie się Pozdrowienie Najświętszey Panny, Którą przykładem Archanioła Gabryela, y S. Elżbiety pozdrowia kościół S. a my z nim wierni chrześcianie. Idzie potym wyznanie wiary S. zowie się Skład Apostolski, który gdy mówimy, mówmy z rozumem y z uwagą nabożną; bo na ten czas wiary chrześcijańskiej wyznanie czyniemy, które nie tylko usty, ale y ser-



§§ ( 121 ) (§§  
fercem powinno być uczynione.

*Przykazanie Kościoła Świętego.*

**K**ościół S. że jest oblubienicą Chry-  
stusową y Matką naszą, powinność  
fynowka jest nakłaniać uszu do przy-  
kazania iego y słuchać, cokolwiek Duch  
S. w kościele Bożym mieszkający ro-  
zkazuje. Znayduią się nayprzednieysze  
pięćcioro przykazania kościelne: Dai  
Święte od kościoła Bożego postanowio-  
ne święcić, Mszy Przenajświętszey w  
dzień S. z nabożeństwem słuchać: Na-  
kazuje posty y wstrzymanie się od pe-  
wnych pokarmow zachować: Grzechow  
własnemu Xiędzu, albo drugiemu z po-  
zwoleniem iego corocznie się spowia-  
dać: Nayświętszy Sakrament przyna-  
mieney w rok, około wielkiej nocy  
przyjąć. Widzisz, iak nie ciężkie Mat-  
ki twoiey kościoła rozkazanie, które do  
zbawienia twoiego, gdy ie uważysz, na-  
leżą, do chwały Bożej pomnożenia,  
do poskromienia ciała, do zjednocze-  
nia się z Bogiem, Panem, y Stworcą  
swo-

§§ ( 122 ) (§§  
swoim. Y te są obligi każdego czło-  
wieka chrześcijańskiego, które się tu wy-  
ż y wspomniady dla nauki, to jest: żeś-  
my powinni Boga słuchać mówiącego  
w kościele Bożym przez zwierzchność  
Duchowną y przykazania swoje: Po-  
winniśmy temuż dobrotliwemu Panu  
wierzyć w tym, co dowierzenia nam  
podaie y mieć wiarę żywą, która żywą  
być nie może, gdy miłości nie masz:  
Prożnująca jest zaczym nie żywa, ale  
martwa. Powinniśmy w tymże Panu  
mieć nadzieję wieczną, y doczesną: Y  
w tey nadziei powinniśmy Paćierz mō-  
wić, oraz y czynić codziennie. Powin-  
niśmy w ofsttku temu Panu miłość za  
dobrodzieystwa, a nie tylko iemu fa-  
memu, ale powinniśmy y nam samym,  
a bliżnim naszym iak, iako nam samym:  
Y w tey miłości powinniśmy dziesię-  
cioro Boże przykazania pełnić. To tak  
o powszechnych obowiązkach chrze-  
ściańskich napisawszy, obróćmy się do  
stanow ludzi na świecie będących poka-  
zując z powinności Pastirskiej osobny  
każdego stanu obowiązek.

*Obo-*



**M**Amy tę naukę od samego Chrystu-  
 śa Pana, że władarze, to iest wła-  
 darze, rachunek będą czynić, władar-  
 stwa swojego. Mamy y tę naukę, że za  
 powrotem swoich Panów rachować się  
 będą, z powierzonych talentów, które-  
 mi powinni zarabiać. Wierzemy, że  
 sprawiedliwy sędzia Bóg, będzie nas  
 sądził? Toć nie wątpliwa rzecz, że się  
 tam każdy będzie sprawić musiał; nie  
 tylko iako prywatny człowiek, ale iako  
 władarz Pański, który miał władzę, y  
 szafunek dobr Pańskich, iako wierny  
 sługa oddawać będzie rachunek z talen-  
 tów, pokazywać zarobek, dowodzić, że  
 w ziemię nie zagrzebł grosza y sub-  
 stancyi Pana swojego, uchodząc kary.  
 Trzeba tedy każdemu władarzowi my-  
 ślić zawczasu o regestrach: Zważyć do-  
 brze, wiele wzięł od Pana w percepcie,  
 wiele wyzafował w zły, albo dobrej  
 expensie. A że się już namieniło o o-  
 bowiązkach Duchownych, należy nam  
 już świeckie obowiązki pokazać, przy-  
 pomi-

SS) ( 124 ) ( SS)  
 pominając każdemu chrześciańskiemu  
 czytelnikowi, co Bóg powiedział do A-  
 poštołów y następców ich, którzy was  
 słuchać będą, mnie słuchać będą: Ktò-  
 rzy wami wzgardzą, mną samym wzgar-  
 dzą. Słuchayże katoliku nie tylko Bi-  
 skupa, ale Chrystusa samego o obowią-  
 zkach stanów ludzkich w szczegulno-  
 ści mówiącego, a pamiętaj, że z tamte-  
 go świata z przestrogi nikogo do  
 ciebie nie poizlą, ale się kontentować  
 każą temi, które Moyżesz y Prorocy  
 dawali w starym, Biskupi y Kapłani,  
 Kaznodzieie w nowym Testamencie.

### OBOWIĄZEK KROLEWSKI.

**N**Aywyższego tego stanu nie mamy  
 w dyecezyi naszej, że iednak obo-  
 wiązany iest Biskup, nie tylko owczar-  
 ni swojey służyć, ale y całemu Kościo-  
 łowi powszechnemu z słow Chrystuso-  
 wych; który Apostołów na cały świat  
 posłał. Toć należy y nam o tym stanie  
 namienić cokolwiek, aby owieczki na-  
 sze stanu Królewskiego poznawszy obo-  
 wiązki,



wiązki, tym lepiej poddaństwa swego  
znali powołanie. A lubo według porząd-  
ku wrodzonego, są inſze ſtany pier-  
wize: czalem y naturą. O którychby  
wprzód nam tu przytliło pisać, iednak-  
że, iż w Kościele Bożym poſtanie Du-  
chownym, pierwsze mają mieyſce o  
brońce kościołow Świętych Królowie  
Przetoż od naywyższego tego ſtanu po-  
czynamy ſłowo Boże y naukę Crhy-  
ſtowałową w obligach królewſkich nie-  
ſiemy. Już tedy mówimy z Królem y  
Prorokiem do nayiaſnieyſzych maie-  
ſtaw: Teraz Monarchowie rozumiey-  
cie y nauczcie ſię, którzy ſądzićie zie-  
mię. Nie wſpominaamy tu ſtarożytnych  
wierſzopisow zdania, którzy rozumie-  
li, że ludzie bez ſpołeczności mieſzka-  
jący poczeli ſię pod chłodny czas zbie-  
gać do ognia; przy ogniu ſię pozna-  
wać y z ſobą obcować. A że to bez mie-  
ſzaniny nie było, dla równości wſzy-  
ſtkich: Mieſzanina zaś niewygode y na-  
ciſki wprowadziła; przeto zgiełkowi-  
onemu człowiek rozumny poczoł da-  
wać radę, żeby koło więkſze uczynili

koło

koło ognia, y wſzyicy ſię z ſiedli, u-  
ſuchali go, y dali mu moc rządow, wi-  
dząc, że dobrze radzi; ztąd pierwsze na  
ſwicie krółſtwo, rozumieli Poganie.  
Pismo zaś boże inſzą nam daie okazyą  
królewſkich rządow: Nimbrot czło-  
wiek myśliwy, zaiuſzywſzy ſię na le-  
śnych zwierzach, poczoł ludzi podbi-  
jać, więzić, łapać, zabijać. Ztąd woyna  
iego, która ſię zwała *belluinum*, zwie-  
rzołſtwem: Obrociłaſię w ludziłſtwo,  
zowieć ſię poſtarenu *belluinum*, albo  
*bellum*. Gdy tedy ludzie przed owym  
tyranem pierzchać poczeli, zbiegſzy ſię  
gdzieś na ſtronę poczeli o ſobie radzić;  
a widząc, że ich po iednemu zmykał  
on łowiec, poſtonowali ſię w groma-  
dzie: W zgromadzeniu ſzukali człowie-  
ka z ſercem, rozumem, y odwagą; aby  
nimi rządził, aby ich przywodził do  
potkania ſię. Ztąd tedy ſnadno poznać,  
że ludzie mając wrodzoną wolność, wy-  
zuli ſię z niej, y poddali ją pod poſu-  
ſzeńſtwo iednego, któryby ich dobrze  
ſprawował, y nimi rządził; ile kiedy  
po pierwſzym, więcey ſię narodziło na

I

ſwicie



świećcie Nim brotów. Y tak ztąd okaza-  
miało królstwo ná ziemi, gdzie ieden  
rozkazuje, á drudzy przyieli ná się tę  
kondycyą, słuchać rozkazania, dla tego  
tylko końca, żeby spokojnie, bezpie-  
cznie y szczęśliwie żyli. Jest tedy kon-  
trakt miedzy ludem, á Królem ten, á  
nie inšzy: Będziesz Panie nami rządził,  
my ciebie słuchać będziemy; Tys się  
nam oddał zá rządcę y Pana, á my zá  
wiernych tobie poddanych; Tys się o-  
bowiázał rządami twojemi bezpieczeń-  
stwa, y szczęścia szukać naszego; á my-  
śmy zá to powinni prace twoje kochać,  
powinniśmy służyć. Do tego kontraktu  
ludzkiego przystąpiło potwierdzenie  
Boskie, tak dalece, że w rzeczach do-  
czesnych, do bezpieczeństwa należących  
y wojny, chciał Bóg mieć Królów zá  
Námieśtników swoich, nie tylko w wy-  
branym národzie, ále y w pogańskich.  
Tak, iáko Piśmo Boże świadczy o Kro-  
lu Perskim Cyrusie, którego Bóg słu-  
gą swoim zowie, y przyznaie rządu iego.  
Już tedy Nayiaśniejfzym Majestatom  
inadné iest tego, co się rzekło, uznanie,

że ich ludzie wyniesli, á Bóg utwier-  
dził; á wyniesli dla twoiego bezpie-  
czeństwa rządu dobrego, dla sprawie-  
dliwości świętey, dla uznania krzywd;  
tak od nieprzyaciela postronnego, iák  
od przeciwnika domowego. Dla tey  
przyczyny, y Bóg ten kontrakt appro-  
bował, y pełne tego Piśmo święte ná-  
pominaiące Królów: áby sprawiedliwie  
rządzili; áby wdowom y sierotom obroń-  
cami byli; áby ná wojnie mocnemi y  
odważnemi, w domu spokojnemi byli.  
Y táć to iest różnica miedzy prawdzi-  
wym Królem, á nieślusznym tyranem;  
że Król nie żyie sobie, ále dobru po-  
spolitemu; szczęściu, y bezpieczeństwu  
publicznemu całego się oddał: Pamię-  
ta zawsze ná to, że Król iest dany dla  
ludu, nie lud dla Króla stworzony, ále  
zrodzony dla prywat y usług iego. Ty-  
ran zaś nie szuka, tylko własności, y  
swoich uciech pilnuie; nie dba o pod-  
danych, by się iemu samemu dobrze  
działo, choćby wszyscy we łzach tone-  
li, byle tylko on miał okazyá do śmie-  
chu. Przebaczą nam Nayiaśniejfze Ma-



ieſtaty, że o tych ſwiątobliwości mō-  
wiąc, wſpominaamy przeklętych tyra-  
now, nie ſuſznych ſamowładzców; nie  
ſzkodzi noc o bok ſiedząca ze dniem,  
ani ciemność ſwiatłości, za którą o ma-  
łą tylko chodź granicę: Y owszem nie  
pokazuje ſię nigdzie iaśniej ſłońce,  
iako tam, kędy ſię z miedzy chmur wy-  
bija: nigdzie Królewſkiego ſtanu go-  
dność barźiey ſię zalecić nie może,  
iako tam, gdzie ſię obrzydliwość ty-  
rańſtwa pokazuje, od którego im bar-  
źiey ludzie ſtronią, tym ochotniej do  
Królów ſię biorą. Są tedy iedne náro-  
dy, które Monarchów z iedney familij  
biorą; rozumiejąc, że iakie drzewo, taki  
owoc zawiſze będzie, ſtroniąc od nie-  
beſpiecznych rozruchów podlegiey e-  
lekcyi, y woląc ozaſem cierpieć dzie-  
cińſtwo panującego, niź ſierocstwo tronu  
próżnującego. Drugie zaś Narody ro-  
zumieją, że lepiey obierać, niź przyjąć,  
co ſię urodzi; lepiey poſzukać zdolne-  
go, niź cierpieć niedoyrzałego. Jedni  
królestwa dziedzictwo przyznały u ſie-  
bie królującym; rozumiejąc, że tym

pilniey

pilniey będą chodźić koło dobra poſpo-  
litego Monarchowie; im beſpieczniejſi  
ſą dziedziczoney Korony Pańſtwa y Kró-  
lestwa, wiedząc: że ſię z ich pracy na-  
ſtępujące ućiefzy potomſtwo. Drugie  
zaś národy dożywotnią tylko ná głowę  
Pana kładą koronę, aby potomſtwo ie-  
go nie prawu Oycowſkiemu, ale wła-  
ſney godności uſiało: Inſze národy ie-  
dnym tylko prawem wiążą Monarchów;  
aby chodźili koło zachowania ich y  
całości. Drugie zaś národy piſzą wiele  
praw, aby miał wiele podpor; wſzyst-  
kie národy nie chciały królów mieć bez  
rady, bo gdzie o całość ich idzie, tam  
niedość ná iedney, albo ná dwóch gło-  
wach: Jedne národy wſzystko Panu po-  
zwalaia, wſzystkie rady ná Pana złoży-  
ły, y dla tego też więkſzy nań włożyli  
ciężar. Drugie národy przydały ná po-  
moc rządów, prawa y urzędy. Zosta-  
ły ſobie część iedną y drugą w rządach,  
y tam ieſt beſpieczniejſze ná panują-  
cego królestwo, które nie wſzystko ná  
ramionach iego cięży: Nie ſam ſię z  
rządów rachuje, nie ſamowtor, albo ſa-

12

mo



motrzeć, za nie odpowiada. Co tak o różności kontraktów między panującymi, a poddanymi namieniwszy. Idziemy do obowiązków Królewskich, które Bogu, Kościołowi, y ludowi powinien. Bogu powinien za to, iako Salomon przyznał, iż głowę uczynił tak liczne go ludu. Dla tego powinien się temu Panu, który go wywyższył uniażać, y pamiętać na to, co mówi: Przeze mnie Królowie krolują: Powinien Monarcha pamiętać, że to jest Pan, który wśladzić y zładzić z tronu może. Powinien namiestnik Boski starać się, żeby poddani jego szczerym sercem Boga szanowali, którego on jest obrazem: Bo jeżeli kto o originie nie dba, daleko mniej dbać będzie o konterfekt jego. Nigdziey tedy nie jest bezpieczniejszy tron królewski, iako gdzie maiestat Boski jest w szczerym poszanowaniu: Powinien krolujący Pan pamiętać, że ma Króla królów nad sobą. Y dla tego gdy się ma za Pana, mieć się oraz powinien za poddanego, chce mieć posłusznych poddanych sobie, niechże sam szczerze będzie Bogu

podda-

poddanym, chce, aby rozkazania y praw jego słuchali poddani, niechże słuchać praw y rozkazania Boskiego; niech pamięta na Pismo Boże, iż który z Królów Izraelskich przestał słuchać Boga, przestał go zaraz słuchać y lud jego. Zaraz Bóg przenosił koronę w iniejszy dom, bo nie mógł być oraz namiestnikiem y nieprzyjacielem Boskim. Powinien Monarcha prosić Boga, ale nie o dostatki y prowincye. Ale iako Salomon uczynił o Przyśtawę mądrości niebieskiej, aby go mając przy tronie swoim, mógł sprawować lud sobie powierzony; co gdy uczyni, da mu Bóg z błogosławieństwem swoim y bogactwa. Powinien tedy tak koło chwały Boskiej chodzić Monarcha każdy, iako chce, żeby poddani jego koło jego honoru chodzili, y za sławę się uymowali: Takich będzie miał poddanych, iakim się sam Bogu stanie poddanym. Aże kościół S. panuje duszom ludzkim y ma królestwo nad nimi od Chrystusa, który jest prawdziwym Królem sobie: Przeto każdy Król tak być powinien



złączony z kościołem S. iako iest złączone ciało z duszą swoją: Ponieważ kościół nād duszą, a Król nād ciałem y fortunami ma zwierzchność. Kościół S. obowiązue sumnienia ludzi do posłuszeństwa Królom; kościół S. zamyka niebo przed temi, którzy nā Królów powstali, kościół S. ma zā Boskiego nieprzyaciela królewskiego, kościół S. każe, aby Królom oddawane były trybuta; Kościół S. uczy, że miecz w rękach królewskich, iest mieczem Boskim. Owo zgoła nauka Chrystusowa przez kościół S. podana narodom, ztwardza trony królewskie y mieczem duchownym grozi nieposłusznym; kościół S. ma Króla zā syna, onemu błogosławi y pomaga modlitwami przed Bogiem, nauką zbawienią przed ludźmi: Dla tego też Królowie przy koronacyi swojej, biorą Koronę przez ręce Kościelne: Odbiera pówagę Królewską od Chrystusa przez sługę iego; odbiera naukę, y nāpomnienie Oycowskie w Kościele Bożym; y zaraz się obowiązue przysięgą, którey te są własne slo-

wa:

wa: Ja N. z pozwolenia Boskiego przysięży Pan, oświadczam się y obiecuję, przed Bogiem y Aniołami iego że prawo, sprawiedliwość y pokój; tak Kościołowi Bożemu, iako y ludowi memu zachowam; tak iako się będzie zdało, według miłosierdzia Boskiego, y według wiernych rad moich najlepiej zadržymać. Biskupom, Kościołowi Bożym należyty według praw świętych honor pokazywać będę. Prawa Kościołom od Cesarzow y Królów nādane nie naruszenie dotrzymam. Po tey przysiędze, pada Kościół Boży nā kolana, żeby Królowi Bóg dał, Abrahamowe, Moyżeszowe, y Jozuego zwycięstwa; żeby go uczynił Królem, iako Dawida y Salomona mądrego: Żeby mu Bóg sam był zbroją y puklerzem. Przypisuje mu potym miecz duchowieństwo, aby nim bronił od nieprzyaciół, aby nim kerał zbrodnie y występki złych ludzi: Przypominając przytym, że Święci wiarą zwyciężyli królestwa nie mieczem: Daje mu potym Arcybiskup berło, aby nim był groźny złym, a pomo-

cny



eny dobrym. Z tey tedy przysięgi y obowiązkow, powinien Monarcha Katolicki Kościołowi Matce swojey, Duchowienstwu, y prawom duchownym nie tylko poszanowanie, ale y obronę. Pamiętając ná to, że bez Kościoła Bó-żego y nauki iego trudno królować; bo natura ludzka skłonna do wolności wro-żoney; ieżeli iey do poddaństwa su-  
mnienie z nauki świętey nieprzywiąże. Ztąd przeszłe historye świadczą, iako Królowie wielcy uciekali się do Stoli-  
cy Apostolskiey, żeby niebo zamykała przed nieposłusznymi poddanymi, y ka-  
rała rebellat. Mieczem Apostolskim, który odcina duszę od zbawienia. Nie-  
chayże tedy Naywyżsi Monarchowie  
Katołiccy, nie zapominają, że są Sy-  
nami Kościoła Świętego; że są we-  
dług duszy poddanymi tegoż Kościoła  
Bożego: Iż to poddaństwo nie unia-  
ich tronu, ale raczey wynosi: Bo słu-  
żyć Bogu, iest królować. Niechay pa-  
miewtają, iako wielcy Cesarze y Kró-  
lowie chodzili, pod strzemięmi przy-  
naywyższych Biskupach; pokazując tą  
pokorą

pokorą wyniosłość świętą Królewską:  
Niechay zatkaia uszy przed sektami  
heretyckimi; które iarzmo Chrystus-  
wey zwierzołności, każą z siebie zrzu-  
cać. Ná coż! aby Królow oderwawszy  
od Kościoła Bożego, zostawili ich ná  
diskrecyi ludu nieunoszonego; bo skoro  
Królowie pokaza, że sami nie słuchają Ko-  
ścioła Bożego; toż zaraz y poddani  
czynią; nie słuchają Kościoła, który ka-  
że poddaństwo oddawać Królowi y  
przełożonym: Y tak sprawiedliwym są-  
dem Bózkim dzieje się: Ze, gdy Monar-  
cha wypowiedział posłuszeństwo Ko-  
ściołowi Bożemu, poddani potym nie-  
tylko poddaństwo wypowiedzieli, ale  
Pana swojego Królestwa Korony y gło-  
wy odsadzili. Trzeci obowiązek Kró-  
lewski iest, sprawiedliwie poddanym  
panować: Sprawiedliwość iest zaś w  
tym, żeby tey mocy, którą poddani da-  
li, zażywać mieli ná dobre tychże samych  
poddanych, nie ná prywatę iaką: Zaży-  
wać ná obwarowanie bezpieczeństwa  
wnętrznego y zewnętrznego, ná zacho-  
wanie iedności y miłości domowey,  
powsze-



powſzechnego dobra. Złożyli ná łono Królewskie y oycowskie poddani, iak w beſpieczny depozyt prawa ſwobody. Więć ſłuſzność każe nienaruszenie do-  
chować: Ufają w Panu, że ich bronić y zaſzczycać będzie od poſtronnego nieprzyjaciela. Więć ſłuſzność każe, że-  
by ſię nie zawiedli w nadziei ſwoiej, oddali poſłuſzeńſtwo, poprzyſięgli  
wiarę, pokazują ochotę, życie y krew weſoło nioſą, gdzie Pan każe. Więć pa-  
miętać, trzeba dla czego to czynią; to ieſt: żeby im ſię dobrze działo, żeby im zato  
płacić panowaniem Oycowskim, wzajemną miłoſcią, przychęcieniem, przyſto-  
dzeniem tey, którą wzięli ná ſię kon-  
dycyą: żeby ſobie w niey nie tęſknili, żeby poſtępku ſwego nie ganili. Więć  
ſłuchać proſby y ſupplik niezmarſzczo-  
nym czołem, choćby mniej do ſmaku y upodobania Pańskiego były. Wrodzo-  
na albowiem każdego człowieka do ſie-  
bie miłoſć, częſtokroć tak odbiera roz-  
ſadek, że iak Boſkich, tak y ziemſkich  
Majeſtatow proſimy o rzeczy albo  
mniej zaſłużone, albo mniej po naſzych  
plecach,

plecach albo komu inſzemu barźciey, niźe  
li nam należytſze: Nie gniewa ſię iednak  
Bóg chociaż częſto nie wiemy, o cō pro-  
ſimy, ſłucha każdego, chociaż nie zawsze  
uſłucha, albo uczyni dla niego: Widzi  
ten Pan ſkrytoſci ſerc naſzych, a prze-  
cie ie znoſi cierpliwie; nie chce zguby  
człowieka, chociaż gotowe noſi pioru-  
ny y tyſiączne śmierci, chociaż nie-  
wdzięczność więkſza ieſt przeciwko  
Stworcy, niź przeciwko Panu. Uczy  
tym Namieſtnikow ſwoich Królów, że  
im ieſt należyta cierpliwoſć, y wiele  
rzeczy mimo ſię puſzczenie, uważając  
to: Że człowiek ieſt ſkłonniejszy do  
złego, niź do dobrego. Dla tego po-  
winność Pańska ieſt, dobrych przy do-  
broci zatrzymywać; niedoſkonałych zaś  
dobrocią Pańską ná drogę naprowadzić:  
Nie mógł kiedyſ ſzturm podróżnego  
zwyciężyć człowieka, ſłońce zagrza-  
wiſzy promieniem więcej dokazało. Pa-  
miętać trzeba Monarchom, że im wyż-  
szymi ſą; tym mniej ſię im godzi nie  
affekt, nie affektem oddawać: wmówić,  
wlepić, w każdego powinni miłoſć y  
poſza-



poszanowanie iwoie. Wielki mając w Dawidzie przykład, gdy Semei izkalo-  
wał; byli tam co ná gardle zaraz beze-  
cny ięzyk pokarać chcieli; przebaczył  
dobry Pan w oczy łaiącemu, przyznał  
przepuszczenie Boskie: Stał się więk-  
szym Królem, gdy wybaczył nieprzy-  
iacielowi domowemu; niż gdy zwy-  
cięzył nieprzyiaciela postrońnych, tak  
wielka jest łaskawość! Coż o woynach  
rzeczymy, które nie powinny być z  
prywatnego efektu: W piśmie Bożym  
woyna zowie się sądem, dla tego, że  
Królowie są Sędziami, gdzie o krzy-  
wdę poddanych idzie: Sądy przywo-  
dzą do exekucyi, gdy woynę prowa-  
dzą: Powinno być tedy sądy sprawie-  
dliwe, kiedy o krzywdę idzie, którey  
nieprzyjaciel Rzeczy-pospolitey in-  
nym sposobem nagrodzić nie chce:  
Jnaczey w nieśluszney woynie ná karb  
Monarchy krew się leie; która krew iak  
ciężka Królowi według ferca Boskiego  
była! Słyszemy kiedy woła: Wybaw  
mnie Panie ze krwi, Panie Boże zbawie-  
nia mojego! Jak wielki y przykłądny

głos,

głos, iakoby we krwi tonącego Monar-  
chy. Powinność ieszcze Królów iest, a-  
by sami y siebie y Państwo rządzili:  
Wielka niesprawiedliwość iest, sobie  
wezasy zostawić, á komu inżemu rzady  
zlecić, iako temu, którego Bóg nie uczy-  
nił Królē, ani mu lud powinien poddań-  
stwa, á Panem się czyni! Wzdycha Da-  
wid Król znowu, y żałuje, że tam ko-  
muś u siebie panować pozwoili: Gdy-  
by moi nie panowali byli, tobym był  
niepokalanym, y byłym oczyszczono-  
nym od zbrodni y grzechu naywiększe-  
go: Ztąd znać, że wielki grzech iest,  
gdy Pan sam nie panuje, ále swoim po-  
zwala panować, rządzić, y dokazować.  
Aleśmy wracający się do znakow Kró-  
lewskich, do tytułow Pańskich; widzie-  
my, że lepiey powołanie Królewkie  
tłumacza, niż piero nasze może. A za-  
szczegulność prywatnego człowieka,  
którą Król odrzuca, á ná iey mieysce  
bierze powszechność, nie mówiąc: Ja  
Król, ále My Król: nie pokazuje oszy-  
wiscie, że nie tylko prywatna, ále pu-  
blika w Panu żyje! że iako w Apostole,  
iuz



już nie Paweł, ale Chrystus. Tak w Kró-  
lu poddani żyją, iego usty mówią, iego  
rozumem żyją, y sami sobie rozkazują.  
Co znaczą te słowa; rozkazujemy, chce-  
my, zlecamy, &c. &c. Następnie po-  
tym wielki tytuł, z Bożej łaski; który  
pokazuje, że Król tego powinien do-  
wieść rządami swojemi, że jest nie z  
gniewu, nie z kary, nie z pomsty Bo-  
skiej Królem, ale z szczególnej łaski  
Bożej, zmiłosiedzia y dobroci Bożey  
daney, że nie jest z góry przepuszczony,  
jako grad, wichur, y szturm; ale  
jest rosą Niebieską, ożywiającą ziemię,  
na którą jest posłany; zowie się potym  
naypogodnieyszym, *Serenissimus*, to  
pokazuje, że w twarzy y na czele Pań-  
skim: Nie trzeba pokazywać błyskawic,  
ce, y piorunow połącznych chmur, ale  
tylko pogodę. *Serenitas*: ma tam zawsze  
panować, ciężkiego przyępu obłoki  
nie mają się tam znajdować, zaraźliwe  
mgły delatorów, daleko mają być od  
naypogodnieyszego maiestatu. Poma-  
szczenie Oleiem S. Królewskich osob,  
pokazuje Królewską powinność; że się

powinni

powinni pałować ze wszystkimi prze-  
ciwnościami, na lud od Boga powie-  
rzony sobie następującemi: Zwano ta-  
kich mężow Athletami, krórzy zrzuci-  
wszy wszystkie odzienie, oleiem całe  
ciało napuszczali, aby był nieprzyaciół  
w pałowaniu; który śliśkiego ciała do-  
trzymać nie mógł: tak właśnie Bóg ka-  
zał, iako Athletow swoich oleiem S.  
namaszczać, bo mają iść w ciężkie pa-  
ły z przeciwnościami: Dla tego obnaża-  
ją z szat Królewskich do namaszczenia  
przytępując; czym się hojność Króle-  
wska znaczy, że y szaty żałować nie  
powinien: Nie ma tego nieprzyaciół za-  
co porwać y dotrzymać, kto dla wy-  
granej ze wszystkiego się mądrze wy-  
zuł. Oley zaś święty pokazuje, że po-  
winność Królewska jest, trzymać się za-  
wsze nad wodami, niegrzązać w pry-  
watnych interessach, znaczy cichość  
Królewską, która dobrodziejstwy się  
wszędzie rozlewać powinna, bez hała-  
sow iednak, w cichości, iako oni czy-  
nią: Powinność Pańska jest, iako Oley S.  
znaczy, leczyć rany Rzeczy-pospolitey.

K

Y dla



Y dla tegoć to w piśmie Bożym, nie chciał być Królem, co się nie zdał być medykem: Rana iest rozerwanie iedności w ciele, tę oley leczy y spaja: Rany publiczne ią niezgody, te leczyć należy Panu, stany, kondycye ludzi spajając olejem łaskowości. Zasiada potym Monarcha na tronie wysokim, na to, aby pokazał, że na wszystkich powinien patrzeć, na bliskich y dalekich, aby nie znalazł się, kogoby wzrokiem dobroci swojej nie dosięgł, aby na niego wszyscy patrzyli, y z iego się twarzyć cieszyli; aby był dla wszystkich, nie dla kilku Panem. Bierze złotą na głowę Koronę, aby pokazał wagę złota, że lekka rzecz do głowy Pańskiej nie ma przystępu: Szczerością złotą, że szczerze bez przyśady radzi o poddanych swoich: Drogie kamienie pokazują, że odwagi y czyny poddanych swoich ma w Pańskiej głowie, y świeżey zawsze pamięci: Ręce Królewskie jabłkiem y berłem zaprzątzione pokazują; że próżnować nie mają, że piasztować będzie Rzecz-pospolitą, iako Oyciec, berłem

rzę-

rzadzić będzie iako Król, narody powierzone. Płaszcz Królewski znaczy, ozdobę osoby y całego Państwa; o którą się starać powinien Pan, żeby bez plamy była. Owo zgoła wielka obligacya iest Królewka; bo do królewskich onot y przykładow wiąże, do łaskowości nie przebrańcy y niewyczerpaney, do sprawiedliwości tak pomiarkowaney, żeby się okrucieństwo nie przymieszało do hoyności, od którey y cień skapstwa ma stronić; do odwag y czynow wojennych, gdzie wczasy y próżnowanie dalekie. Owo zgoła, iezeli od Boga niebieskiego wiele się spodziewają ludzie, niemniej od Boga ziemskiego Króla, z którego iezeli ukontentowania nie mają, będzie tró iego wielkiego imienia cienie: Aleć pióro nasze daremno szerzy się w pokazaniu obligow Królewskich: Kto z Królów książkę naszą czytać będzie? więc Królów do Królów odeśłać tak, iako wschodnie czynią narody, że wielkiego Króla imieniem, każą się zwać sukcesorom iego wszystkim; aby imie nosząc wielkie, starali się o doskonałość

K2

ści



ści imieniowi należyte. Tak w Egypcie zwali się Faraonami, od wielkiego Faraona: Potym się zwali Ptolomeuszami, od biegłego w rozumie Ptolomeusza: Potym Kalifami, od walecznego Kalifa. Więc my nie tym ięzykiem, którym się ludzie Monarchom chcą przypodobać, ale tym, którym powinniśmy, słudzy Chrystusowi. Życzymy tey Oyczyźnie, żeby się Janem trzecim iak naydłużey cieszyła; a po nim na tronie nie miała innych tylko Janow rzecz, nie tylko imieniem, prawdziwą łaskę Bożą. Ponieważ kroniki polskie będą o nim pisały, że był człowiek od Boga posłany, któremu imię było Jan, niech wszyscy będą Janami na Elekcyach swoich, gdzie niewtrącony przez fakcyą po karaku nachyloney wolności, ale po stopniach tak wielkich zasług wprowadzony na tron, który pierwszy w Polszcze panuje za uproszeniem iednostaynych głosów: Dobrze zważył, co jest korona, kiedy głowę swoją wprzód niosł pod szylsak, pod otwarte y ostre niebo na załzczyt oyczyzny, niż iey dał skro-

skronie swoje opasać y zdobić: Milszy koń, niżeli tron, kiedy on na Państwo, a Turczyn w państwo wchodził, Który oboz bez pierśi y głowy iego Pańskiej, które Seymy bez pieczęlowania, które prawo od niego niewsparte, króre naruszone? Gdzie kto cienia pomsty w akcyach iego doćiekl? gdzie kto smutny od twarzy iego odziedł y straconego załował czasu? gdzie dobrze zasłużony bez nagrody? gdzie niezasłużony na stopniu? Krzesła, urzędy, nie tylko polowe, ale y stołowe, żołnierskie zdobią zasługi: Kto w kościele Bożym w ściślejszym porozumieniu? nad tego Pana, który Boga w namiestniku iego szanuje. Jemu Choćimskich, Wiedeńskich zwycięstw oddaje chorągwie: Watykań, Lorety, Krakowskie, Warszawskie Bazyliki, onemi zdobi, nie sobie ale Imieniowi Boskiemu przyznając: Kiedy drudzy Królowie błędliwie z Kościoła Bożego wyszedzły: Drudzy iedną prawie w nim stojąc nogą chrześciańskiey nieznają miłości, z samey tylko chciwości panowania, krew chrześciańską leją,

K<sub>3</sub>

pod-



poddanych swoich częstokroć na iatki wydają, y na ich śmierć, jak na muchy ginące patrzą. Jan trzeci wojnę świętą, ubezpieczenie Ojczyzny tak bogobojnie traktuje; że wojennych ucisków nikt, nad nieprzyjaciela naszego nieczuje, swojemi niewczasami nasze zastępie wczasły: W dziesiątym roku panowania, już to piątą *Campanią*, po Podolach, Ukrainach, w Węgrzech, Austriach, osobą swoją odprawuje, wojuje y zwycięża, imię Polskie y sławę jego po całym świecie głosi. Gdy Cezarza Jegomości do świętej tej przyprrowadził ligi y Wenetów, Króla Perckiego y cały świat prawie do świętej imprezy poruszył: My w domu bezpieczni y ipokoini zostaliśmy nie poruszeni: Kędy one czasy, kiedy nim się Pan z Warszawy ruszył, cała Polska Wiściami, popisami, expedycyami ruszać się musiała: A jeszcze po wielkich stratach y uciskach ludzi; bez korzyści y sławy częstokroć do domu wracała. Gdzie one czasy? kiedy Sejm za Seymem zerwany: Konfuzją w domu, lek-

kie

kie uważenie u postronnych sprawował: Żołnierz po wnętrznościach tej Ojczyzny ustawicznie krążył. Tego Pana nie porównana mądrość Seymów dotrzymała, y wojsko na granicach zatrzymując Ojczyźnie ulżyła. Dalismy wprawdzie trybut Seym jeden niefortunie: Ale bez korzyści, bo przed tym Seymy zerwane, publicznemi klęskami znakomite bywały. Podźmy do niewypowiedzianego tego Pana pomiarkowania: Ze tak będąc wielkim wojownikiem, wojny z wojny nie szuka. Daje na wolą stanów Rzeczypospolitey obierać, co chcą: Traktatu żadnego nie zawarł, którego by Rzeczpospolita fama nie stanowiła. O zniesienie tego, abo owego prawa, nie rzeczy żądał pospolitey. Świętszego u siebie nie ma depozytu nad wolność y swobodę narodów. Hoynność jego Pańska w tak licznych dobrze zaśluzonym pensyach, w wykupowaniu więźniów, y ukontentowaniu towarzystwa upadłego, jest tak wielka, iako rzadko przedtym widziana: Kiedy Panowie to tylko dawali, co im pra-

K4

wo



wo zatrzymać nie pozwoliło: Prywatne zaś tego Pana godziny, iesli się mogą prywatnemi nazwać, w czytaniu wielkich Autorów, w dyskursach wysokich, w wynalazkach Matematycznych, w fortyfikacyach, w rozważeniu stworzonych rzeczy y natur ich. Jako iest po dziwienia wielkiego godny Geniusz iego; iak wielką szkołą y palettrą słuchającym y dyszkurującym. Oddanie się zupełne ná wolą Boską, y z domem Królewskim: Jest tak stateczne, tak Chrześciańskie w tym Panu, że go żadna racya ludzka z tego nie ruszy przedsięwzięcia: Y dla tego zá wolą Bożą, y prze yzieniem idąc, Królewskim idzie torem: Troskliwego Oyca koło potomstwa pieczołowanie Niebu samemu oddaje, które łosami Królów władnie. Poczciwość Slachecką ná Tronie zachowuje Królewskim; nieszczerości obłudy y kłamstwa nieprzyjaciół: Sławy, honoru, reputacyi w sobie y w ludziach kochający; z wdzięczności zá uczynność, iak siebie, tak y innych chce mieć pamiętnych. Krwi ludzkiej tak nie pragną

cy,

cy, że y dekrétami ná śmierć skazani, żyją łaskawości iego dowodź: Żyie y ten, który nie tylko przeciwko oryginału, ale y przeciwko obrazowi iego pokazał zawziętość, życia odsądzony Seymem, Pańską zachowany łaską. Dla tych tedy y inszych tego Pana doskonałości, cnót chrześciańskich y Królewskich, wynioś go Bóg, y prawie iako Synowi swojemu dał imię nád wszelkie Imię: Syna tey Matki uczynił Oycem. Ta; co go zrodziła, teraz adoruje. Dał mu tę sławę, że wielkiego dźiada swego krwi rozlaney nád Turkami, rodzonego zaś nád Tatarami waleczna iego pomściła się ręka. Dał mu Bóg tę sławę, że chwieiącą się domowymi rozruchami wolność podparł. Narodu naszego imię u przyjaciół oplakane u nieprzyjaciół wzgardzone, nád karki famey zażdrości tak wysoko wynioś, że poczowśzy od Oyca S Królowie wszyscy chrześciańscy, Xiążęta y iednowładzcy Europy szukaia przyiaźni iego, od wschodu słońca, aż do zachodu imię iego chwalebne: Mamy go Panem,

nie



nie bez zazdrości tak wiele narodow: Azego w tym przedsięwzięcia nie ma-  
nie tylko Polski ięzyk, ale y cudzozy; tylko pokazać dobrodziejstwo Bo-  
żiemski przyznał: Boskie w tym Panukie, mówiąc z pismem: że uczynił  
dzieła, y cudo-tworna ręka, kiedy wenam wielkie rzeczy ten, który iest mo-  
dwuch miesiącach zachodniego Cesażny: Niechże będzie imie iego święte,  
rza do domu własnego wprowadził, ay za to błogosławione: Każdy człowiek  
wschodniego rugował. Niech pokażą chrześciańki, ieżeli dziękować powi-  
historie, co temu dziełu podobnego nien Bogu, za najmnieysze łaski y fa-  
Nie wspominamy błogosławieństwa do-wory, za deszcz y pogodę; iakoż nie  
mu iego Królewskiego, wielkich tego ma dziękować, za tak wielkiego Pana,  
Państwa ozdob y Filarów: Dość powie-Krōla, y obrońcę. Jako my nie mamy  
dzieć: że się ten Pán, iák we czterech przypomnieć tego dobrodziejstwa o-  
zwierciadłach samego siebie widzi. O ka-wieczkom Chrystusowym, nie chcąc,  
żdym z Królewicow rzec się może praw-aby się ná nas powtórnie skarżyła E-  
dziwie, iż ma obraz y substancją Oyco-wangelia święta, mówiąc: że przed tym  
wką, dlatego z Królē Prorokiē rzec mo-Słowo pełne łaski ná świat przyszło, á  
żemy: Oto tak będzie błogosławiony, co swoi go nie przyieli: A teraz powta-  
się Boga boi: Oto tak iesteśmy błogo-rzając, dał Bóg Polakom łaskę, á oni iey  
stawieni, co takiego Pana mamy. Niech- nie poznali, Bogu za nie dzięko-  
że nam tu niechętny nie zarzuca Mo-wali tak, iako powinni: Wszak dar do-  
mus, który to w naylepszey rzeczy skonały z Nieba, który cały świat nam  
przygany szuka y wzorki wybiera, że- przyznaie, że go mamy: Poszlimy  
śmy nauce Chrystusowey, którą tu da- tylko ufzy do ludzi, iák przyznaią Pa-  
iemy, Panegyrik przyfzyli, y chwałę nu naszemu; który, wiem pewnie, że  
Królewską dla przypodobania się: O- sobie nic nie przyznawa, ale z Pawłē  
świadczamy się przed Bogiem, że in-S. mówi: Ze z siebie nic nie możemy,  
fzego ále



ale może w nas wszystko Chrystus: Miał y usnował, iako szpaler iaki dro-  
wi codziennie: że ręka Pańska uczyni, na którym wytkano różne historye,  
iła cnotę. Przyznaie, że iest tylko indziej; osoby, narody, wojny, przy-  
strumentem Boskim, że iest naczyniem padki, y trafunki. Zwinol iednak ten  
wybrany, aby Imie Boskie nosił przed szpaler Bóg przed oczyma ludzkiemi,  
narodami. Wdzięczny tedy iest Pan dow którym się od wiekow osoby, izczę-  
brodzieystw Boskich: Tak żyie, że bicia, trafunki, porządki; kto za kim i-  
Bóg Ducha swego od niego nie odbiedzie, kto tym, kto owym iest, albo be-  
rał: A my chwalmy Boga, a Pana także; nie tylko przeyrzane, ale wytk-  
kiego kochaymy, iest głową, iest ozdoba, y Boską ręką wyrobione. Rozwija  
iest chwałą, iest koroną naszą. Bóg ten wielki wał osnowy swojey w  
czasie y z czasem: Pokazują się tego  
szpaleru co dzień nowe rzeczy; które

*Obowiązek Senatorski.*

**S**enator z mowy Łacińskiej ma imię poki nam na widok nie przydą, lubo  
swoje od szędziwości: Szędziwość zaś już są w zawinięciu, zowiemy ie prze-  
iako Pismo S. mówi: nie od liczby lat, rzeniem Boskim! po łacinie *fatum*. Co  
ale od dojrzałego rozsądku, ma swoy szę się rozwinie y w oczach nam stanie,  
cunek. Pierwsza kondycja y obowiązujemy być fortuną złą, albo dobrą.  
zek Senatorki, iest być rozsądnym, to jakoż tedy Polityku światowy, Konfy-  
iest mądrym: Nie mądrością przewró-  
tną Achitopella, ani chytrością Machi-  
awela: Bo taka mądrość iest głupstwem  
przed Bogiem, z którey się Bóg zawsze  
śmieje: Na którą Król y Prorok woła: Jako przedwieczne skasłujesz dekreta? y  
Nie masz rady przeciwko Bogu; to iest nie przyznasz? że nie masz rady, nie  
Bóg światem rządzi, który tak właśnie masz konceptu, przeciwko Bogu y po-  
sta-  
utkał



stanowieniu iego. Rzeczeliż tedy, wie-  
dać wszystkiemu pokoy, więc tylko cze-  
kać, aż Bóg z czasem pokaże, y rozwi-  
nie fortunę każdego. Tym czasem za-  
łożyć ręce. Odpowiadam: y że nie tak  
jest: Posłuchay trochę, a zrozumiesz  
iako się rzecz ma. Bóg, który ani prze-  
szłego nie zna czasu, bo wszystko widzi  
oraz; gdy wątek y ośnowę całego świata  
ta w rozumie swoim stanowią. Widział  
każdego z nas y uczynki nasze dobre,  
albo złe: Według tych, naznaczył nam  
to, albo owo miejsce między ludźmi,  
(bo tu nie nie mówimy o predestyna-  
cyi do wiecznego zbawienia) Więc ie-  
żeli Bóg na ten czas widział, że rady y  
środku nasze, zgadzały się z wolą y z  
umysłami iego Boskiemi. To też w o-  
śnowie szpalera światowego rady nasze,  
skutkiem pożądanym ukoronował, ozdo-  
bił, y pobłogosławił. Jeżeli zaś widział  
rady nasze przeciwne woli swojej; to  
nad nimi napisał cyfrę, że nie z nich  
być nie miało. Co tedy dziś czynisz,  
iż Bóg to widział przed czasem. A wi-  
dząc iż stwierdził, albo odrzucił, a

swoje

swoje postanowił. Wiedźże tedy, że trze-  
ba rady, trzeba mądrości, żebyś radził;  
ale mądrości nie światowej, która się z  
Bogiem nie zgadza. Szukać iey trzeba  
w niebie, nie w Tacytusie, albo Ma-  
chiawelu; która odzywa się przez Du-  
cha S. gdzie iey szukać, gdy mówi: Ja  
mieszkam na wysokości: A kiedy na  
ziemię zstąpi, pokazuje, gdzie się po-  
czyna mówiąc: Początek mądrości bo-  
jaźń Boża, to jest: tak być mądrym trze-  
ba Konfytliarzowi, żeby się obawiał za-  
wsze minąć rozkazanie y wolą Boską,  
żeby radom swoim tak wiele tylko u-  
fał, iako się Bogu podobają; iako się z  
ośnową przejrzenia Boskiego zgodzą;  
żeby nie rozumiał, że w mocy rady y  
konceptu iego jest ten, albo ów skutek  
taki, albo inny koniec, zaczętych rze-  
czy. Y dla tegoć to Apostoł każe z bo-  
jaźnią y ze drżeniem radzić, y rządzić  
środkami do zbawiennego skutku na-  
leżytemi. Ze człowiek niewie, jeżeli  
właśnie rada iego zgadza się z wolą Bo-  
żą, bo jeżeli niezgadza, daremna jest.  
Przyznali to y poganie, gdy niechcieli  
tylko



tylko z Jowiszem oraz, ręki ściągać do tego, albo owego. Szperali w żyłach bydłących woli Jowisza swego, w locie ptażąt upatrowali tegoż Jowisza swego woli, rozumiejąc, że rady ich, wojska y potęgi za nie bez Jowisza. Dalekoż barziefy my chrześcianie Boga prawdziwego znając: Mamy szperać woli Bożey w słowie y w prawach jego: W ten czas rady nasze mieć za dobre, kiedy się z wolą Boską złączają: Uważali to dobrze święci Królowie Polscy, że w radach swoich na pierwszym miejscu osadzili tych, których Bóg do rządów sumnienia ludzkiego powołał, aby ci pierwsze zdania y wota w Senacie mieli, którym należy Słowo Boskie, Ewangelią świętą ogłaszać, y na nich się ufundować, nie na Xenofontach Greckich, y Łacińskich Liwiuszach. Powinien tedy konsiliarz, albo Senator, uczyć się boiaźni Bożey, żeby miał początek mądrości Senatorskiej, wiedząc: że kto od Boga poczytna, źle skończyć radę swoją nie może: Powinien szukać mądrości Boskiej tam,

gdzie

gdzie ona o sobie powiada, mówiąc: Ja mądrość mieszkam w radzie przy uczonych myślach, tam gdzie boiaźń Boska mieszka, nie nawidzi złego, pychy, wielkiego o sobie rozumienia, ścieszek przewrotnych: Rozdwoionego języka wyprysięgam się, brzydzę się temi rzeczami; a kocham się w radzie, w słuszności, w roztropności, y mocarstwie: Przechemnie Królowie królują, prawo dawcy słuszne piszą prawa, przechemnie Monarchowie rozkazują, y mocarze w słuszności dokazują: Tych kocham, co mię kochają, y rano wstają, żeby mię znaleźli: Moje są zbiory, sława, wspaniałe dostatki, y sprawiedliwość moja jest: Drogami słuszności chodzę, ani w lewą ani w prawą stronę nie udaję: Chodzę śródkiem sądów. Ja mądrość przed wieki zrodzona: Błogosławiony człowiek, który mię słucha y rano wstaje dla mnie. Z tych słów mądrości Boskiej snadno obowiązków swych nauczy się Senator, przypominając sobie, co też mądrość mówi: że sobie zbudowała pałac, nie do pijatyki, w

L

którey



które rozum tonie, ale do udzielenia Chleba, na pokarm należyty y wina mieszanego z wodą, strzegąc się miarki przebrania, y tych, które tamże wylicza przypadków, mówiąc temi słowy: Komu biada? komu krwią zasłży oczy? komu rany bez przyczyny? komu obelga? Izali nie temu, co pilnuie nacylania kieliszków? Każe tedy mądrość rano wstawać, to znać, że się każe za wczasu klasć na sp. czynek. Mówi na inszym mieyscu: Biada Królestwu; gdzie Xiążęta rano iedzą: Jakoby rzekła, że tam po obiedzie radzą, gdy iuż się głowa zagrzeie. Woła też mądrość do siebie maluczkich, to iest, pokornych, którzy się maluczkiemi przed Bogiem sądzą, y dadzą się za rękę Bogu y słowu iego prowadzić, uczyć, swoim uporem nie żyć: Tak mądrości Boskiej pełen powinien być Senator, żeby mógł dobrze radzić: Bo kto przeciwko Bogu, iako przeciwko strumieniowi pływa, nie daleko zaydzie, ani co wskura, bo Bóg rozfypie rady iego tak, iako rozfypał rady Achitofelowe, bo beze-

czne.

one. Miały te rady pozory wielkie, bo Królewica postawiły przed bramą, iak wielka uniżoność: Kazały każdego przychodnia ręką ochotną y wesołym czołem witac, pytać się o sprawach, politowanie nad ukrzywdzonymi pokazywać, życzyć przyślugi, chcąc być Sędzią pełnym faworow: A tym samym chwytac za ferca ludzi, krępować affekty: Ze iednak ta rada z Bogiem się nie zgadzała, bo przeciwko Oycu syn powstawał, przeciwko wyraźnemu rozkazaniu Boskiemu; że na szpalerze przeyrzenia Boskiego nie inzego Króla utkano było; że ieszcze Dawid dłużej miał panować po nim, nie Absalon, ani Adonias, ale Salomon w ośnowie Boskiej był wytkany. Wszystkie rady Absalonowe y Adoniaszowe za nic, bo się nie zgodzili z wolą Bożą: Wszystkie polityki y pozory o ziemię, prace w perzynę poszły. Rozdwoiła się rada Roboamowa, iedna kazała słuchać suppliki poddanych: Drugą, na maximach politycznych utun-  
dowała się. Coż za tym? dziesięć pro-

L2

win-



wincyi straciła, bo nie była rada do-  
rzała, nie była rada od Boga: Była ra-  
da, co za inklinacyą Pańską szła; młoda  
za młodym Panem. Niechże y ztąd ma  
regulę konfyliarz każdy, że nie powi-  
nien do samego tylko smaku, albo u-  
podobania Pańskiego mówić: Coż ie-  
szcze rzeczymy o radach? iakie powin-  
ne być? które się często dzieją przeci-  
wko Panu y przeciwko Pomazańcowi  
iego. Takiey rady strzedz się powinien  
Senator, bo iest przeciwko Panu temu,  
który umie konfundować y pomieszać  
rady mędrów Egipskich. Ey nie masz  
rady przeciwko Bogu, taką radę Prorok  
bezbożną zowie, y oświadcza się, że  
nigdy do niey nie wchodził, aby su-  
mnienia y poczciwości swojej nie  
zmasał: Te są obowiązki z Mądrości  
przedwieczney każdego Konfyliarza:  
Podźmyż do obowiązkow, które się ro-  
dzą z przysięgi Senatorskiej: Przysię-  
głeś Konfyliarz przed Boskim, ziem-  
skiemu Maieństwu, że będziesz wier-  
nym Panu twojemu: Stronź od cu-  
dzych bogow, stron od cudzych interes-

sow,

sow, bo Bogu y Królowi będziesz krzy-  
woprzysiężcą, popełnisz grzech, który  
będzie godny straszney kary. Niechże  
wiary twoiey w radzie prywatne nie-  
ukontentowanie, affektem pomsty nie  
zaraża, interessem się nie uwodzi. Przy-  
siągłeś odwrócić, cokolwiek szkodli-  
wego wiedzieć będziesz. Nie rozumiey-  
że, że wiesz, gdy co nie pewnego sły-  
szysz: Nie miewyż baiek y fzeptow, za  
wiadomość godną Senatora: Nie od-  
wracayż szkodliwych rzeczy z szko-  
dą ieszcze większą, buntuiąc, udaiąc,  
wołaiąc ná rokosz, bo to nie są sposo-  
by do odwrócenia złego; ale raczey  
przywrócenia y wprowadzenia złych  
rzeczy do Państwa. Wiesz co pewne-  
go, donieś samemu Panu, donieś Pry-  
masom bez hałasu, bez rankoru, od-  
wróc dobrą radą, iesli co iest takiego.  
Nie nazyway światłość ciemnością, ani  
ciemność światłem: Pamiętaj, że po-  
wołanie twoje iest równe onym starcom,  
którzy przed tronem z krzesel swoich  
się kłaniaią, y o siedzącym ná tronie  
inaczey nie mówią, tylko że iest Pan

L3

Święty.



Święty. Ta powinność twoja być pośrednikiem między Majestatem, a Istanem izlacheckim: Powinieneś iedną miłość do Pana poddanych, a konfidencyą zatrzymywać w Panu do poddanych: Powinieneś o każdym dobrze mówić, dopioróż o Panu. Nie powinieneś się unosić, ani za łaską Pańską, ani za faworem braci. Pamiętaj, że mądrość prawdziwa środkiem chodźi w rozładku: Panu powagę Pańską, braci swobodę y prawa zatrzymuy? Wyprysięga się Duch Boży dwouustnego języka: Nie mówże inaczey przed Panem, a inaczey przed bracią: Inaczey na Seymie powizechnym, inaczey na Seymiku Woiewództwa. Jeżeli krewkość ludzką w Bogu ziemskim obaczysz, pamiętay się być Cherubinem, Arkę Pańską skrzydłami dyskrecyi zastanawiającym. Wiesz, co się z Chamem stało, co nieostrożność Oycowską palcem pokazał: Puszczono cię do Świątnicy rad sekretnych, nie obiawiałe ich, bo się nie godzi każdemu tam wchodzić, kogo tam wpuszczają: sumnieniem przypłaćisz,

pląćisz, boś sekret y przysięgę złamał: Sprawisz się Bogu z wokacyi twoiey, daj rachunek śluszny Panu, rad oyczynie dobrze, albo źle danych: Nie zabijasz mieczem, ale zabić możesz językiem, tak wiele ludzi, iak wiele oyczyna: ma Kościołow Bożych y familiy Chrześcijańskich, którey nąże, abo na dobre rady twoje wynisć mogą: Bądź głową, bądź mężem, iako cię Bóg postanowił w radzie: Niechci ta nie rozkazuje, którey długie włosy, krótki rozum dano: Oddałeś serce małżonce, toś Rzeczpospolitey powinien głowę: Kazał iey w Kościele Bożym Bóg milczeć, niechże ustami twemi nie gada w Senacie; wszystko ta płeć w affektach iest, ztąd rozładku wolnego nie masz: Każdy niech swego pilnuje powołania, to już nie krowa, ale Rzeczpospolita będzie zdrowa. Pamiętaj, co się z mocnym stało Samsonem, za radą Dalille: Pamiętaj, że najmędrzeźego Salomona serce Niewiasty od Boga odwróciły: Ten co Bogu tak piękny zbudował Kościół, co z Bogiem gadał, ten na starość bałwanom służył, bożni-



ce mrował; y wątpliwość o zbawieniu swoim w potomnych wiekach zostawił. Przystępuyże Konfilyarz do rady, iak do ofiary Bogu miłej, z czystym sercem, sumnieniem niezawiedzionym, z wolnym umysłem; nikomu iey w niewolę za złoto nie oddaway; Radź iako Syn Matce Oyczyźnie twojej, położy urazy przed Senatorską izbą, nie daj słowa namowom cudzym; że tak, a nie inaczej będziesz radził, będziesz stawał, tak w bojaźni Bożej w szczerości y niewinności radzić będziesz. Przeciwno Oyczyzny twojej prawu, tak się wstydz mówić, iako największe zbrodni pełnić w oczach całego świata, pamiętaiąc na to, na początku y na końcu każdej rady, że poddał Bóg dysputacyi, ale nie poddał dyspozycyi ludzkiej świata; To jest, pozwolił nam radzić, ale nie rządzić światem. Powinieneś jeszcze na Seymach, Seymikach bywać, ani się pozorami wymawiać. Bo iako deszczka jedną od drugiej oderwawszy się, cały okręt zatopić może, tak niebytność twoja szkodliwą być może dobru polskiemu.

spolitemu: Wszak grzechy z opuszczenia, bywają cięższe nad grzechy z dopuszczenia: Więc nie daj się nikomu pośieść, nikomu poprzędzić wbieśdzieć: Czemuż się daj ubić w powszechnej dobra polskiego radzie! Nie rozumiey, żeby Senatorstwo twoje było tylko dla tytułu, a krzesło dla wygodnego siedzenia, żebyś spoczywał, gdy drudzy stoją: Y żeby Psilmista nie bez żalu mówił: Ze widział gdzieś w śladach y radach, że krzesła siedziały, a ludzi nie wspamina, żeby w nich byli. Filarem jesteś Rzeczypospolitey, wspierać ją powinieneś, nie składać na drugich, według pisma: Każdy ciężar swój nieść powinien: Jeżeli nie nieś, odpowie Bogu y potomności się jego sprawi.

### *Obowiązek Szlachecki.*

O Szlachectwie, a raczej znakomości z urodzenia na innym mieyscu mówić będziem: Na tym zaś tylko o obowiązkach szlachcica y to Polskiego



go rzecz naizna jest: Ma szlachćcio Pol-  
ski tę wolność y swobodę; którey po-  
dobną, ledwo w inszych narodach Xią-  
żęta nayiasniejszy mieć mogą: Dla te-  
go też, im większy dar Bożki mają; tym  
większe obowiązki. Pierwszy przywi-  
ley szlachecki że sam sobie Króla y  
Pana obiera; to powinien, nie z swoje-  
go, ale z powszechnego, dobra szukać  
Pana takiego, iakiego prawa mieć chcą,  
katolika dobrego: To się nie powinien  
za prywatnem fikcyami unosić. Do-  
pióroż wolnego głosu przedawać: Ina-  
czej krzywdzi całą Rzeczpospolitą,  
popelnia niesprawiedliwość, bo powi-  
nien powszechney Matce wiernie słu-  
żyć, nie prywać się swoiey. Druga, że  
nie ma sam jeden szlachćcio tej wolno-  
ści, ale ią ma wspólnie ze wszystkimi  
braćmi, to nie powinien swego zdania  
przewodzić nad wszystkimi. Dopióroż  
przy swoim zdaniu armatnie stawać: Bo  
to jest, być tyranem braci swoich, do  
swojego zdania przymusić: Króla wfa-  
dzić takiego, którego sobie wszyscy  
nie obierają. Mówiemy tedy z pismem,

kto

kto cię postanowił sędzią; żeś odsądził  
braci twoich wolności w obieraniu? a  
sobies to przywłaszczył, co wszystkim  
należy. Wiąże cię y prawo, żebyś ta-  
kiego miał za Króla, który bez przeci-  
wnego głosu, staje się obranym: Pa-  
trząyże, żebyś obowiązkowi twojemu  
dosyć uczynił: Skoroś zaś Króla sobie  
obrał wspólnie z drugimi braćmi; y Bóg  
twoje obranie przez Kościół święty  
ztwierdził: Pamiętajże, coś twojemu Pa-  
nu powinien, wierne poddaństwo, które  
zawisło nie tylko na uniżonościach y u-  
kłonach, ale na stateczney wierze, abyś  
nie szukał y nie życzył inszych Pa-  
now, nad tego, któregoś obrał, y Bóg  
ci go potwierdził: Pamiętajże, że wia-  
ry Boga dotrzymujesz, gdy dotrzymujesz  
Panu: Któremu, jeżeli nie dotrzymasz,  
Bóg cię tym karać będzie, czym grze-  
szył; wszak y ty masz tych, którzyć  
powinni wiarę: A gdy się Pan nie po-  
doba, rozumiey, żeś ty się wprzód Bo-  
gu nie podobał: Który mając w ręku  
swoich serce Królewskie, słusznie go  
od ciebie odwraca: Więc Król tylko in-  
stru-



frumentem Bolkiey nie łaski: Zaczyn  
upokorzay się Bogu, rankoru do Pana  
nie miey: Rozumiey raczey, że ta w to-  
bie odmiana panuje, która iako odebra-  
łać appetyt do tey y owey potrawy, y  
zabawy, odebrała gust do tego, albo o-  
wego flugi, albo przyziaciela: Takci te-  
raz odbiera do Pana, y tak w tobie  
przyczyna odmiany. Nie w Panu; do  
ktòrego widział wszyscy smaku nie stra-  
cili, pròcz ciebie: Rozumieyże, że to  
się z tobą dzieje, co z okiem krwią za-  
szłym, ktòremu się wszystko zda, na  
co weyrzy, czerwone. Uważę, iako-  
byś miał za nieuważnego człowieka,  
ktòry chciałby wszystkim wyperśwa-  
dować, że śnieg iest czerwony; dla tego,  
że oku iego tak się widzi. Proś tedy Boga,  
żebyć smak do namiestnika swego przy-  
wrócił y chorobę twoję uzdrowił, w któ-  
rą cię wrodzona człowiekowi niestate-  
czność złożyła: Powinieneś wierność  
Panu twojemu, nie tylko z uczynkow,  
ale y z słow: O majestacie iego ze  
wšelakim mówiąc poszanowaniem, pa-  
miętaiąc: że Bóg nie kazał się tykać

poma-

pomazańcow twoich: Sławy, honóru,  
dotkliwym ięzykiem zakazał złorze-  
czyc Panu. Widział że w ciebie twoim rę-  
ce bronią głowy, nogi unoszą ją z nie-  
bezpieczeństwa: Serce dodaie iey du-  
chow, każda część ciała głowie służy.  
Dla tego, że głowa niemi rządzi, choć  
też czasem: Katary y Podagry na niż-  
sze części spadają często y nieiaki od  
głowy cierpią nie łaski, przecież cier-  
pliwie znoszą. W sobie tedy masz więk-  
szą naukę, iakoś głowie twoiey powi-  
nien być, wiemy, niżeli my na tym  
miejscu opisać możemy. Wszak wiesz,  
że za szalonego masz tego człowieka,  
co o mur głowę bije, albo z niey włosy  
targa. Masz przy tym stanie szlachet-  
nym głos wolny w obradach publicz-  
nych: Niechayże ten głos według Du-  
cha S. będzie mający zawsze mądrość:  
Umiey go zażywać według prawa y su-  
mnienia. Na Seymiku pamiętay, że  
twoy głos nie powinien głosić innych  
głosów braterskich: A gdy znasz do  
siebie, że masz gębę, nie zapominayże,  
żeć do tey gęby przydano y uszy, abyś

nie



nie tylko sam mówił, ale y drugich  
 słuchał: Chcesz, żeby cię słuchali bra-  
 cia, słuchajże ich też. Głos twój niech  
 nie będzie rozkazujący, ale tylko per-  
 swadujący y prosiący: Boś nie tylko  
 powinien wolność głosu twego zachow-  
 wać, aleś powinien y braterskiego gło-  
 su wolność zachować: Miał głos wol-  
 ny ( iako dobrze wielki Niemoiewski  
 uważał ) ale nie masz wolności w u-  
 czynku: Na coż twoje przewodziłeś?  
 wymagając na braci, aby się to stało  
 konieczne, co ty mówisz. Prawo u nas  
 samo rozkazuje, nie równy rō-  
 wnemu: Jeźli prawo przez usta twoje  
 mówi rzetelnie, więc na ten czas nie  
 ty, ale prawo ma moc wszystkim rozka-  
 zać: Jeżeli zaś tłumaczenie tylko pra-  
 wa mówi, nie bądźże ciężkim braci:  
 Bo tłumacze prawa u nas nie rozkazu-  
 ją, chyba w ten czas, kiedy ten prawo  
 tłumaczy, który je stanowi. Zażywayże  
 szlachetny narodzić wolności głosu z  
 Bogiem y prawem, strzegąc się, we-  
 dług nauki Doktora narodów: głosów  
 łączących, głosów krzywdzących braci,  
 oyczy.

oyczyżnę y prawo: Męcy umiejętność  
 głosu, a będziec Bóg błogosławił. Masz  
 ielżcze moc szlachetny narodzić tę, że  
 z Królem Panem twoim; to jest z pier-  
 wszym rządem, z Senatem, iako z wtō-  
 rym: Ty trzeci rządzie rządzisz Rzecz-  
 pospolitą matkę twoją y oyczyżnę: Dla  
 tego posyłaś na Sejm Posłów twoich:  
 Pisześ im instrukcyę, aby imieniem  
 twoim stare trzymali y nowe knowali  
 prawa; wojnę, lub pokoy stanowili,  
 rad Senatorskich wysłuchali, bezpie-  
 czeństwo Rzeczypospolitey obmyślali:  
 Owo zgoda tak wiele wespół rządców,  
 iak wiele Posłów do powziędniey obra-  
 dy posyłaś. Uważę, iak wielka go-  
 dność twoja, że cię Król y Pan twoy,  
 wespół z tobą samym y bracią twoją rzą-  
 dzi, że wespół sobie rozkazujeś, gdy  
 prawa, które stawiają, oraz z Panem na  
 siebie pisześ: O lekkie, bo własne  
 iarzmo! Zaden tedy naród nie powi-  
 nien być tak prawu posłuszny, iakoś  
 ty powinien trzymać Seymowe posta-  
 nowienie, któreś sam stanowił, y sam  
 na się przyoił. Czemuż jednak niery-  
 chle



chle exekucye Seymowe zawodzą nie  
raz oyczyznę, á prawie tracą: Gdy wo-  
yko niepłatne nie rychło wychodzi, á  
potym nie rychłym powrotem y plu-  
tami ginie. Czemuż często protestacy-  
ami znośisz to? coś sam postanowił: Bóg  
przez Posłow twoich, braci twoie sta-  
nowił. A to już przyszło do tego, że  
Seym generalny takim jest, że takiego go  
mają na seymiku relacyinym: Co jest  
przeciwno fundamentalnemu tej oy-  
czyzny postanowieniu, jest z krzywdą  
pierwszego y wtórego tej oyczyźnie  
rządu: Bo trzeci rząd tym samym so-  
bie wszystko przywłaszcza: A gdzież  
jest sprawiedliwość? to odmieniać y  
y poprawiać iednemu, ná co się trzech  
z tak wielką pracą, y kosztami ná Sey-  
mie zgodziło: Tym się to podobno  
dzieje, że seymiki relacyine ná to po-  
stanowione; żeby bracia w domu po-  
zostali, wiedzieli, co ná Seymie posta-  
nowiono, obroćili się w approbacye, abo  
improbacye Seymu, obroćili się w są-  
dy iakiś, co posądzią sąd całej Rze-  
czy pospolitey: Zkąd iak wiele ucier-

piała

piała ta Oyczyzna y ulczerebkow po-  
niósła, á któż ulawicznym doświadcze-  
niem nie dochodzi. Gd byśmy tedy po-  
syłali Posłow, y takich, co im ufamy,  
iakośmy powinni; gdyby ciż posłowie  
z relacyami, nie z łkargami powracali;  
gdyby co sami dobrowolnie ná Seymie  
uczynili y tego się nie zapierali; Seymo-  
we postanowienia by były u nas tak świę-  
te, iak u przodkow naszych bywały:  
Gdyby dwójęzycznych ust Retoryka  
nasza nie miała; to byśmy ná Seymiku  
powiedzieli to, co ná Seymie przyzna-  
jemy; że Rzeczpo polita mając wielką  
woynę, wielkich sił szukać musi. Siły  
wielkie zaś bez podatkowania wielkie-  
go być nie mogą: Ale ná Seymie mó-  
wiąc do słuszności, ná Seymiku do upo-  
dobania; to się wszystkie postanowienia  
cofać, álbo odmieniać muszą. Ztąd za-  
wod, ztąd Prowincyi strata y braci na-  
szych zguba: Bodajemy prorokiem nie  
byli, że po nadwątłoney powadze Sey-  
mu, będą choroby nasze bez lekarstwa,  
staną się nie uleczone; Rzeczpospolita  
będzie miała trzy rządy w liczbie, w

M

rzeczy



rzeczy żadnego. Rzeczpospolitą zaś do  
tey przywodzić mieszaniny; czynić iey  
tę niesprawiedliwość, traktować ją iak  
nie matkę; prywatę osadzić w niey, iak  
ko Panią wszystko-władną, a z matki  
uczynić służebnicę, aby tey zuchwałey  
służyła rządziotze: Jak wielki grzech,  
iak nieżnośna sprawiedliwość, iak ciężki  
gniew Boży. Świat się dziwuje y gor-  
lzy, że naymnieysza prywata na Sey-  
mach, na Seymikach, tamuje obrady,  
miesza prawa, wszystkim rozkazuje; wol-  
nemu Narodowi nie raz pęta kładzie  
niewolnicze; byle tylko Retorykę miała  
przy sobie, umiała rzeczy udać, jedno  
za drugie powiedzieć, pozor prawa wy-  
myślić; musi drzeć Pani narodow przed  
nią oyczyzna: Co na Królu? co na Se-  
nacie? co na Rycerskim stanie nie wy-  
może? Y nie dziw, że tak wiele dowodzi  
tam, gdzie miłości oyczyzny nie wiele  
gdzie z naymnieyszego w prywacie nie  
ukontentowania; zaraz one głosy stras-  
zne slyszec: Będzie mi się Seym na tym  
padał. Dla Boga! który tyran na stras-  
senieyszy się głos zdobyć może? że gdy  
się

się z bratem powadził, matkę zaraz chce  
rościć; na iednego się rozgniewał, a  
wszystkich chce gubić, albo wszystkich  
do tego przywieść, żeby namiętności  
iego służyli. O wolności! gdzieś ty jest?  
gdzie cię szukać od Pana iestesmy wol-  
ni, a od upornego brata wolny nie ie-  
stem: Dopieroż od prywaty iego; która  
mi sobie na Seymach, na Seymikach,  
y wszędzie służyć każe: A jeżeli nie uslu-  
cham, to mi zerwaniem Seymu, y zgubą  
grozi: A co mówi, często czyni, wżak  
wyliczać nie trzeba przykładow. Obo-  
wiązek tedy jest twój Slachecki stanie,  
do traktowania Rzeczypospolitey, do  
obierania Posłow na Seym, Deputatow  
na Trybunał, Urzędnikow Ziemskich;  
przystępować iak do ofiary Bogu y oy-  
czyźnie należący: Wiedzieć, komu ten  
miecz obojętny dajesz w ręce, rząd, sąd:  
Nie rozumiey, żebyś się Bogu z tego  
władarstwa nie miał sprawić na sądzie  
iego; żeby nie miał z rąk twoich patrzeć  
szwankow Rzeczypospolitey, szwankow  
sprawiedliwości, szwankow wolności:  
Tam dopiero obaczysz, iakiey służyłeś

Ma

tyrancy,



tyrancy, gdyś służył prywatnie; która  
gdy tu drugich docześnie trapi, ciębie  
wiecznie straci. (strzeż Boże.) Przypomi-  
nam ci przytym, że stan Rycerki, w któ-  
r m jesteś, bardziej cię do wojny, niż  
do gospodarstwa, niż do handlow, niż  
do prawowania wiąże: Przedtym się  
Szlachta zwali Ziemianami, że od Kró-  
low ziemię brali, z której wojnie słu-  
żyli. Niemcy potym przodków naszych  
nazwali Szlachter, gdy po przegranych  
bitwach, dziwowali się tak wielkiej  
przez szablę polską rzezi nieprzyaciel-  
skiej, na ten czas wzięliśmy przymówkę  
za tytuł. Toć nie zatrzymamy go, tyl-  
ko w ten czas, gdy będziemy straszne-  
mi rzezią nieprzyaciółom; Bogu zaś  
służnością, Panu posłuszeństwem, braci  
miłością wzajemną.

### Obowiązek Sędzięgo.

**B**OG Naywyższy iako przez mądrość  
swoię, chcąc świat stworzony wypro-  
wadzić z pierwszey oney, w której zo-  
stał, mieszaniny, nazwaney: *Chaos*,  
kiedy

kiedy wszystko okrag ciemności y wo-  
dy nakryły były. A Duch Boży, iako  
pismo świadczy: unosił się nad niemi,  
zażył sprawiedliwości świętey na roz-  
wiedzenie ziemi od wody, ciemności  
od światła, górnego Firmamentu od  
padołu ziemskiego, aby był tak piękny  
y szlachetności swojej wizerunek wy-  
stawił. Tak dalece, że przez sześć dni  
łądził; nim żywioły pomierzane rozłą-  
dził, ziemię ugruntował, Słońce dno-  
wi, miesiąc nocy oddał. Tą sprawie-  
dliwością do tych czas świat ten wido-  
my stoi: Taką sprawiedliwością na-  
rod ludzki rządzić y zachować posta-  
nowił, aby każdy oddawał, co Bogu po-  
winien, to Bogu, co Panu, Panu; co  
bliźniemu, bliźniemu, co sobie, sobie:  
Bo inaczej bez sprawiedliwości iako  
na materyalnym świecie, straszne ono  
znowu: musiałoby się wrócić *chaos*, tak  
na rozumnym świecie wszystko by we  
krwi, iak w czerwonym morzu, pogrą-  
żać musiało, y wszystko w mieszanie  
zginąć. Nie miałby Bóg, nie miałby  
człowiek tego, co mu należy: Kto mo-  
głby



cnieyszy, iako między dzikiemi zwier-  
zami byłby, oraz y lepszy. Dla tegoż  
Bóg na Niebie y na ziemi sprawiedli-  
wość osadziłszy, a na niey rzeczy  
stworzone y człowieka ufundowawszy,  
wlepił iasny rozum w człowieka, któ-  
ryby był sędzią; y sprawiedliwość  
świętey zaszczytem obrońcą: Ale że z  
pierworodnym grzechem powstały na-  
miętności, służbę, poddaństwo rozu-  
mowi wypowiadające, y to iasne rozu-  
mu ludzkiego słońce, te chmury zasma-  
niać poczęły. Pisał Bóg tak przez się-  
bie, iako przez namiestników swoich,  
całemu narodowi ludzkiemu prawa, to  
jest prawidła, któremiby ujęte namię-  
tności więcej nie wykraczały: Które  
prawa powszechne zwierzętom y lu-  
dziom nadał; te się nazywają prawem  
wrodzonym, na przykład dzieci swoje  
karmić. Które zaś prawa stały się za zgo-  
dą y zwyczajem narodow, zowią się pra-  
wem narodow; iako to Polska szanować.  
Prawa nadane przez Moyżesza, albo  
przez Syna swego Chrystusa Pana, przez  
Apostołów jego, zowią się prawem Bo-

skim:

skim: Prawa od Rzymskich Cesarzow,  
Mocarzow świata nadane, zowią się  
prawem powszechnym, na przykład o  
lukceflyach. Prawa Kościelne postano-  
wione na generalnych Koncyljach, zo-  
wią się Kanony święte, albo raczy Re-  
guły. Prawa każdego Królestwa y Pro-  
wincyi osobliwe są y infze, które Królo-  
wie, Monarchowie postanowili: zowie-  
my Statutem: Które postanowiła Rzecz-  
pospolita już w wolności będąc, zowie-  
my Konstytucyami. Prawa, które zjazd  
Biskupin, Kapłanow y wiernych Chrze-  
ścianow postanowili; y które Ojciec S.  
potwierdził, zowią się Synodalne: Te  
wszystkie prawa są regułami życia na-  
szego; są kawecanami y munsztukami  
affektow naszych; są granicami, y droga-  
mi postępkuw naszych: Wiążą sumnie-  
nie, wiążą poczciwość człowieka pod  
prawę żyjącego. Przeciwno tym praw  
pożądliwość nasza powstawa: Przytych  
prawach Boska y ludzka z mieczem spra-  
wiedliwość stała: Z mieczem co na duszy  
zabija, z mieczem co na ciełe; z mieczem  
co na uczciwym mieniu człowieka, na

M4

instan-



instancją sprawiedliwości zabija. A że sprawiedliwość rąk nie ma, żeby podarunki nie przyjmowała; że oczy związane ma, żeby się respektami nie uwodziła: Dla tegoż Bóg miecze iey Sędziom poddawał, najwyższym Sędziom siebie samego deklorował: Iako mu to Psalmista przyznaje: że sprawiedliwy y mocny Sędzia jest. Pierwszy w do-  
czności po swoim mieczu oddał Królowi, aby ten miecz, według Apostoła, nie darmo nośił. Królowie zaś powierzyli miecz swój do spraw niepewnych; Trybunałskim, Ziemskim, Grodzkim sądom: Marszałkowskim, Pieczętarskim, Maydeburkskim y innym sądom. Miecz Duchowny y duszy niesmiertelney strasny, powierzył Bóg namiestnikowi Syna swój go: Sukcesorom Apostołów Świętych: Ci zaś Namiestnikom, Officyałom, Plebanom, Spowiednikom. Uważę Katoliku! iak wiele praw y więzow tamują żądz twoje, iak wiele mieczow dobytých sprawiedliwość trzyma. Ze zaś ci, co na mieyscu Boskim zasiadają, są ludzie nie bez krewkości. Po-

stano-

stanowił Bóg im osobne prawa, iako się sprawować mają: A nayspierwsze jest, iako przez Proroka mówi temi słowy: Nie szukaj, abyś był Sędzią uczynionym, chybi żebyś mógł przełamać nieprawość, mocą cnoty własney; żebyś się nie zląkł weyrzec w oczy Mocarzowi; a zląkszy się, żebyś nie nabawił wzgorzenia. Uważę człowiecze, iakoć Bóg nie każe szukać urzędu tego: Uważ, iako przysięgasz, gdy urząd Sędziego przyjmujesz; a uznasz, do czego cię Bóg y sumnienie wiąże: Gdy cię czyni sędzią krwi, substancyi całego narodu bliźnich twoich; nie ubiegayże się o ten urząd, nie dokupuyże się go, bo widzisz, iak jest ciężki, iak straszny duszy twojej: Jak wielkiej y mocney potrzebuje cnoty, żeby mogła przełamać nieprawość; a nie być przełamaną od złej nieprawości: Tak strachem żelaznym, iako podarunkiem złotym. Pamiętaj, jeżelibyś mógł z rąk onych Cesarzow brać ten miecz sprawiedliwości, którzy kładąc w rękę sędziego, mówili do niego: Jeżeli według prawa żyć będę, za-

ży



żyizanna, jeżeli zaś nie przeciwko mnie. Drugie im prawo w przykładzie swoim Bóg zostawił: Kiedy pierwsze sądy w raju poczynął z Rodzicem naszym; tam Bóg widząc złamane prawo, nieodwłocznie wydał zaraz mandat Adamowi, onemi napisany słowy: Adamie, gdzie jest? stawa Adam, sprawuje się. Czemu przeciwko prawu zgrzeszył. Bóg dekret pisze tak na pryncypała, iako y na tych, co z nimi wespół grzeszyli. Widzisz tedy, że sąd bez sędziego być nie może; nie może być y bez winnego, winny nie może być bez przyczyny. Widzisz, któżkolwiek jesteś, sędzią, że Bóg za prawem się tylko uymuje, iako sprawiedliwy Sędzia, y tego też po tobie potrzebuje, żebyś nie był Sędzią z pomsty, z prywatnego interesu, nie na pokazanie mocy twoiej, ale tylko z prawa, z sprawiedliwości. Widzisz, że Bóg głośny pozew daie, woła, aż Adam usłyszał: Patrzayże, jeżeli pozwy twoje doszły obwinionego. Nie kwap się do sądu, aż ci się stawi, nie zdaway prędko: Uważ, jeżeli go po-

zew

zew doszedł, jeżeli się mógł stawić; jeżeli uporny. *Contumax*, według prawa: Widzisz, że do sądu z gołemi rękami, bo y bez odzieży idzie Adam, nie nieśie korupcyi: Widzisz, że Sędzia przy sprawiedliwości pokazuje miłosierdzie: Bo nagość winnego okrywa grzesznika, śmierci iego nie chce. Uważę y drugi sąd Króla, według serca Bożego, iako dobrze osądził cudzą sprawę, a swoją nie umiał: Kiedy im Prorok przekładał grzech, iakoby cudzy, że ten, co miał wiele owiec swoich; bliźniego wełnę wzioł: Jako zaraz Dawid zowie winowaycą, synem śmierci: W swoiey zaś sprawie iak nie widział, gdy brał cudzą żonę. Ztąd się naucz Sędzio krewkości własney: Boy się, że pod cudzym tytułem, twoje sądzisz grzechy: A przynaminięć takie, iako twoje, przecież iego karzesz, siebie nie. Obowiązek tedy jest Sędziego, gniewać się na występki popełnione, a z człowiekiem, a z winowaycą mieć politowanie; y z nieszczęścia iego nie cieszyć się, ale uczyć: że y ty co stoisz, upaść



upaść możesz, gdy cię Bóg odstąpi. Za-  
czym bez pomsty, ale z miłości ku  
sprawiedliwości świętej, wnieść w spra-  
wę y rozstrząsać ją, słuchać, y uważać,  
cierpliwie jednak, bo o sprawiedliwość,  
o krew, o substancją idzie: Od pilne-  
go słuchania niech nic nie odrywa, o  
biad, wieczerza, y wczasy: Mieysce  
Boskie zasiadaś sędzio, więc pilny  
go rozumnie. Tak wiele godzin kar-  
tom, łowom z fatygą oddaiesz; z u-  
szczerbkiem zdrowia na mrozie, plu-  
cie y wietrze sędzisz: A przy sędzie-  
ciężka ci jest f tyga siedząca, którą ni-  
bestyi leśney, ale sprawiedliwości świę-  
tej bliźniemu twemu, y Bogu powinie-  
neś: Powinność twoja jest, nie zapo-  
trawiać się na zacność y rodowitość o-  
sob, ale na sprawiedliwość świętą, która  
jest zacniejsza z stanu, z urodzenia, z  
respektu nad wszystkie ludzkie. Powi-  
nienes stronić od podarunków, bo usta  
Boskie mówią: w czyich rękach jest  
nieprawość, tego ręka pełna darów: A  
na drugim mieyscu mówi: że podaru-  
nek znosi rozsądek mądrego: Także ro-  
zumiey,

zumiey, że ten, co ci podarunek nieśie-  
szuka w złey sprawie obrońcy: A że do-  
bry ją bronić nie może, ciebie korru-  
pcyą złym chce uczynić, y uczynił,  
ieżeliś wzięł: Kupuie u ciebie sumnie-  
nie y sprawiedliwość podarunkiem: Ty  
z szkaryotem sprzedasz krew niewin-  
ną gdy sprzedasz sprawiedliwość Sę-  
dziego, pocztliwość Poselską. Uważę,  
iaki te pieniądze wynidą: Kupisz za  
nie rolę, ale tę, co się Aceldama zo-  
wie, dla pogrzebu przychodniow, przy-  
dziesz do majątności za takowe pienia-  
dze, ale tylko w niej będzieś przy-  
chodniem; nie zażyiesz iej długo, po-  
grzebią cię tam prędko, a day Boże,  
by nie głębiey iako owego, co go E-  
wangelia wspomina bogacza: Twoja  
powinność jest o sędzio na słowach y  
Retoryce Jurystow się rozumieć: Pie-  
kne są słowa, wysokie koncepty do po-  
ruszenia affektow ufzykowane: Patrzay-  
że, żeć ma być w podeyrzeniu ten wy-  
bor wymowy: Nie sędźże skoro, uwa-  
żay wszystko, bez zwłoki jednak trzy-  
may się prawa, na osoby nie patrz, a  
w pa-



w pamięci miey; co Bóg mówi: że sprawiedliwości walze sądzić będę, tam odkryję skrytości wasze y wstydem nákar-mię, tam pokażę, co ty, albo żona two-ja od sprawy wzięła, co domowi twoi za promocyą niesłuszną sprawy od kogo wzięli: Tam dopióro cały świat czytać będzie skrytości twoje, ná du-chach się pokaże, co w gabinetach, zá troy-drzwiami robiono. Tam będzieś się sprawował w Trybunale Chrystu-fowym, co teraz w ziemskim zasiadaś y drugich sądzisz: A jeżeli przed tym strasznym sądem będą się ómiec słońce, miesiąc, y gwiazdy: to jest, będą drzeć ówi sprawiedliwi sędziowie: Coż się z tobą niesprawiedliwym stanie? uważ iaki tam wstyd będzie że go będą wo-leli górami całemi pokrywać, á niżeli Bogu ná oko y Aniołom iego pokazać. Słuchayże sędzio płaczu ludzkiego, nie-zwłocz sprawiedliwości, patrzay ná sieroty, patrzay ná wdowy, bądź miło-siernym, żebyś y ty doznał miłosier-dzia w on czas tak straszny: Niechay boiaźń Boża wykorzeni wszelką nie-pra-

prawość z serca: Nie cierp obmowisk y kalumnij, nie puszczay mimo się o-brazy Boskiey y bliźniego. Staw się ludziom takim sędzią, iakiego sędziogo chcesz mieć Boga, to jest, miłosierne-go, dobr y brat twoich nie pragnące-go: Pamiętaj przytym, że Bóg dla nie-sprawiedliwości przenosi berło y ko-rony, narody znośi, kamień ná kamie-niu nie zostawia: Pamiętaj, że Bóg zda się ná infze rzeczy patrzeć, cierpli-wie siedząc: A kiedy słyszy nędzę y na-rzekanie ubogiego ludu, ná ten czas mó-wi: już więcej siedzieć nie będę, już też powstań; á ze mną wszystkie żywioły stać będą przeciwko nieczułym: To jest, przeciwko Sędziom nie poczuwa-jącym się w powinności swojej: Y toć to jest, co Psalmista woła: Teraz Kró-lowie zrozumieyćie nauczcie się y wy, co sądzicie ziemię, co Bóg o sądach y Sędziach mówi: To gdy o urzędach, o powołaniu y urzędzie Sędziiego pizze-my, nie możemy zapomnieć, owych Sędziow, których Bóg, áni prawo ná sędziostwo nie powołało, ále się sami czynią;



czynią, owych mówię, z których do ie-  
 dnego Apostoła mówi: A tyś kto jest,  
 co sądziłz sługę cudzego; iakoby rzekł,  
 kto cię postanowił nad Sędziami: To  
 jest nad Papieżami, nad Królami, nad  
 Senatorami, nad Urzędnikami, nad  
 wszystkimi prawie ludźmi, których  
 sprawy taxujesz, nicujesz, potępiasz,  
 przywłaszczasz sobie sąd nad słowem Bo-  
 żym, iak ma być rozumiane, przywła-  
 szczasz nad rządami kościelnymi y mo-  
 cą Duchowną, nad obrzędami y cere-  
 moniami chrześcijańskimi Katolickie-  
 mi, nie się przed niespokojnym dow-  
 cípem nie osiedzi: Królów y Monar-  
 chów posądzasz, skrytości y myśli ich,  
 iakbyś w nich siedział, tak zapewnie  
 wydaiesz y obiawiasz; czym mieszasz  
 świat, rozsiewasz niezgody: A godzi się  
 sądzić tobie tych? nad którymi cię Bóg  
 przełożonym nie uczynił! A chociaż-  
 byś był przełożonym, tobyś nie mógł  
 sądzić nie pozwanych, nie mógłbyś są-  
 dzić, nie dawszy wprzód się sprawić,  
 nie zrozumiałszy rządu kościelnego y  
 ceremonii Duchownych, nie rozumia-

wszy

wszy intencji, dla czego ten, albo dw-  
 to czyni: Jest tedy ten sąd z krzywdą  
 Boską, bo się sędzią czynisz; nie ma-  
 iąc powołania od najwyższego Sędzie-  
 go Boga. Jest ten sąd z krzywdą tych  
 wszystkich, których posądzasz, y zowie  
 się ten sąd ubliżeniem, uięciem, wydar-  
 ciem sławy, honoru, y reputacyi, którąś  
 niesłusznie odebrał; przez obmówkę,  
 paszkwile, posądzanie, y udanie: iak tę  
 szkodę nagrodzisz, abyć był grzech od-  
 puszczoney? Wszak wiesz, że to być ina-  
 czej nie może. Ten zaś grzech tak cię-  
 żki, rodzi się u ciebie z matki pychy;  
 iż mniemasz, że wszystko umiesz, że się  
 na wszystkim znasz; że wszystko roz-  
 sądkowi twemu podległo, wszystko prze-  
 nikasz, żeś ty lepszy, niż drudzy, że  
 wszystkie niedoskonałości ludzkie wi-  
 dzisz: A nie pamiętasz, że powinien być  
 doskonałym, kto w kim innym nie dosko-  
 nałość widzi; powinien być niewin-  
 nym, kto drugich obwinia. Masz tedy  
 pychę diabelską, ztąd jesteś śmiałym  
 sędzią, nie masz miłości Chrystusowej,  
 ztąd na bliźnich następujesz: Napomnie-

N

niem



niem Chrystusowym ten kończemy dy-  
kurs: Nie sądzicie, nie będziecie sądzo-  
nemi: Uważaycie Sędziowie na słowa  
Chrystusowe: które znaczą, że drugich  
Bóg będzie sądził, iakoby nie sądząc,  
bo łaskawie, miłośniwie, tak, iakoby  
sądy swoje na Sędziów tylko obrócił.  
Wierzemy albowiem, że wszystkich są-  
dzić będzie: A przecie Chrystus nau-  
cza y powiada: Ze nie będziecie sądzeni  
ci, którzy nie sądzicie. Tak straszny  
będzie sąd Boski na sędziów ziemskich;  
że sądy infse, iakoby sądami nie były,  
tak zgasną przy ostrym sądzie: Napo-  
minamy tu w Bogu y owych sędziów  
po wsiach y miasteczkach, Woytów, Ła-  
wników, którzy nie umiejąc prawa, ani  
się go ucząc, krew ludzką b. śpieczeni-  
szynkuia: Ciężkie nauczonych sędziów  
y Teologów sądy przed się biorą o cze-  
rownice y o przedanie Najsświętszego  
Hołtyi: pławienie czarownic, iest barzo  
niepewny dowod czarow, bo związana  
niewiašta, mając w sobie wiele powie-  
trza, barżiej powinna pływać, niż iść  
do dna; bo nogi y ręce w tył związa-

ne,

ne, czynią z niey nadętą pęcherzynę:  
Osypanie, odieście mleka krowie, zepło-  
wanie krwi, nie są zwyczajne czary  
przez diabła, ale raczey zadanie złego  
ziela w pół trucizny: Lizaie zaś, szu-  
my w głowie, y apprehensye są zwy-  
czayne choroby w tych narodach, gdzie  
przy grubszy, z piwa napoy krew gę-  
stą rodzi: krew gruba czyni zatkanie  
w żyłach we wnętrznościach: Ztąd cho-  
roby y plamy po ciele, nie z czarow:  
Nie trzeba wątpić, że zły duch wiele  
miedzy ludźmi robi: Ale iako Jobowey  
się skóry nie śmiał tknąć, aż Bóg po-  
zwolił; tak za rozkazaniem baby, trudno  
się ma diabeł tknąć człowieka, który  
iest possefsyą Boską. Więc iako Augustyn  
S. mówi: Ten pies co na łańcuchu mo-  
że szcekać, ale kąsać nie może. Ostró-  
żnie tedy Sędziowie powinni szperać  
takowych rzeczy; a raczey odsyłać do  
wielkich miast, gdzie rozum większy y  
nauka. O przedawaniu Najswiętszego  
Ciała Chrystusowego żydom, są praw-  
dziwe historye y cudami potwierdzo-  
ne: Toż rozumieć y o działkach małych

Na

przez



przez żydow kupionych y pokłotyach;  
że się działo y dziać może, ale rzadko:  
Bo błąd jest rozumieć, że się żydzi śle-  
po rodzą, y potrzebuia do tego Nay-  
świętszey Hostyi, albo krwi małych  
dzieci. Odkryli ten fałsz Oyciec S. y  
Cesarze deklaracyami swemi: Było tak  
wiele żydow mądrych, którzy się po-  
chrzciwszy, wielkimi ludźmi w Ko-  
ściele Bożym byli, co wyznali tę pra-  
wdę; na której się deklaracye Oycow  
SS. y Cesarzow wpięrały. Ostrożnie  
tedy y w takich okazjach Sędziowie  
postępować powinni; szukać prawdy,  
błąd prostego gminu złożywszy na  
stronę.

*Obowiążek Hetmanow.*

**H**etmański urząd przed Bogiem y lu-  
dźmi jest władarstwo, szafunek krwi  
ludzkiej, bezpieczeństwo publiczne w  
sobie zamykające. Wielki zatym regestr,  
wielki rachunek gotuje się temu; któ-  
remu tak wiele ludzi, do rządow Bóg  
poddął. Ten Bóg, co w piśmie do ko-  
goś mówi: Strzeż tego męża. Dufza two-  
ja za duszę jego: Ten Bóg, którego mą-  
drość

drość przedwieczna; te słowa do Mo-  
carzow, Władarzow y Hetmanow mó-  
wi: Lepsza jest mądrość, niż siły, to jest  
barzciey rozumem, niż siłami dokazywać.  
oszczędzaycie krwi, której szynk w rę-  
ku waszych macie: A potym mówi: Mą-  
dry lepszy, niż mocny: Y tu poka-  
zuie różnicę Hetmana od żołnierza: Żoł-  
nierz tercem y mocą się popisuje, He-  
tman głową żołnierza celuje: To jest,  
radą, uwagą, rozsądkiem: A to powie-  
działszy mądrość Boska, mówi: słuchay.  
cie mię rządzcy, rozumieycie y naucz-  
cie się pogranicznicy Sędziowie: Nad-  
stawcie uszu wy, co macie w mocy mno-  
stwo ludzi, y podobaią się wam hufce  
narodow, dana wam jest moc od Boga  
y siła od Naywyższego, który się bę-  
dźcie pytał o występki waszych, y  
będzie przestrzegał myśli wasze nay-  
skrytsze: Albowiem gdyście byli na u-  
rzędzie w Królestwie jego, nie sądzili-  
ście według prawa, nie chodziliście we-  
dług woli Bożey: Strafnie y prędko  
pokaże się wam to w oczach, że nay-  
twardszy sąd będzie nad przełożonemi:



Małym y słabym udziolone będzie mi-  
łosierdzie: Mocarze zaś potężne cier-  
pieć będą męki: Nie ochroni albowiem  
Bóg osoby żadnego, ani bać się będzie  
wielkości czyieykolwiek: Ponieważ  
wielkiego y małego on stworzył, y ró-  
wno o nich myśli: Na mocniejszy  
zaś, mocniejszy dybie męka: Do was te-  
dy są te mowy moje Rządzcy, abyście  
się uczyli mądrości, abyście nie wypa-  
dli: A to wyrzekłszy mędrzec, przykład  
daie Rządzcom, gdy się do siebie obra-  
ca mówiąc: Iak też człowiek śmiertel-  
ny podobny jest wszystkim z rodu zie-  
mianina onego, który pierwszy stwo-  
rzony jest, y iamci też urodziwszy się  
powłzechne czerpać poczołem powie-  
trze, takem się rodził, iako y drudzy  
y równo z drugimi płakałem: Ponie-  
waż żaden z Rządzców inaczey się nie  
rodzi, iednakowo wszyscy wychodzie-  
my do życia y wychodzimy z życia.  
Uważcież wielcy wodzowie zdanie mą-  
drości Boskiej, iak wielkimi wam gro-  
zi rachunkami, sądami y karami; ieżeli  
strzeż Boże, powinności uchybiecie, za-

nie

niedbaćcie: Patrzącyć; iako Mędrzec na-  
tak wyfokim urzędu y rządu swego sto-  
pniu, uniża się, y powiada, że nie ma  
nic nad drugich, czym pokazuje; że  
trzeba na to pamiętać w ten czas, gdy  
drugimi rządziemy; abyśmy ani tak  
rozkazowali, iakobysmy chcieli, żeby  
nam rozkazowano. My z pasterkiego  
urzędu to tylko przypomniemy, że gdy  
Bóg chciał pewny naród stracić, prze-  
kładał głowę wojownikowi jego: Toć tak  
nam, iako y wam należy, ż by głowy  
wafze były błogosławione. W Izraelu  
żołnierz ieden zgrzeszył, a całe wo-  
yko klęskę odniosło: Iakożby tam była  
wielka klęska, gdyby był sam wodz  
zgrzeszył: Macie wizerunek z wielkie-  
go wodza, wielkie woysko prowadzącego.  
Mojżesza y Izuego: Iakie ci staranie  
na puszczech y drogach mieli koło żo-  
łnierzy y woyska swojego. Iako starali  
się, żeby to woysko prawa Boże zacho-  
wało, żeby nie brało łupow, tylko z  
nieprzyjaciół swoich, żeby Domu Bo-  
żego bronili, Kapłanów szanowali: Ze-  
by się zwycięstwa nie spodziewał Ie-

N4

zue,



zue, tylko w ten czas, kiedy Moyżesz z Kapłanami ręce do Boga za niego podnosi: Macie tam wielki należytey wam żarliwości wizerunek w Moyżesz; iako ten żarliwie stawał przy Panu y przy prawach, w iakiey karze chował żołnierza swojego, y rozpufty nie dopuścił. Macie trzeci przykład w wielkim y walecznym Rechabie, który przykładem swoim synow y potomkow swoich do tego przywiódł, że nigdy pod dach nie weszli, ogrodow y pałacow nie znali: Cały wiek w polu pod namiotami trawili, wina nie kosztowali: a potym wprowadzeni miedzy skarby Kościelne, niepokalane ręce z tamtąd wyniesli, uciążeniem dobr Bogu poświęconych, dusz swoich nie mazali. Tych tedy wam w Bogu życzymy przykładow do naśladowania; nie owych Rzymskich y pogańskich, gdzie Wodz powiedział: Ze dla dźwięku oręża praw oyczytych słuchać nie mógł. Luboć y ten przykład, iuż był w upadającym y rozpisanym Rzymie: Tym niebezpiecznieyszy, im wyższy jest stopień wasz. Jesteście opafani

fani rycerstwem pełnym ognia, skłonym do popędliwości, do niecierpliwości: Uważcież, iak trudno iest, temi się nie zagrzać ogniami, y dochować pomiarkowania affektow urzędowi naszemu należytego: Iak nie łatwa rzecz, trzymać ná wodzy bystre geniusze, by ná kiel nie wzięły, y wodza swego nie unioły: Rostropność bez affektu wszystko miarkować każe: Impet rycerski iak potok nie zatamowany wszystko unosi, blask zbroi y oręża nie przystępnym urząd wasz czyni: Rzadko kto, co się chce w mowie nie podobać, za prawdą się uiać: Więc tedy tak mocnych urzędowi waszemu życzymy pierś, iako iest skała miedzy burzliwemi wiatrami y wodami niewzruszona, żeby sumnienia, rozładku y bogoboyności waszey nie wzruszyły popędliwe tak wielkie affektow wały, fale, y szumy; żeby raczey łamały siły swoje ná skałę powagi waszey, którą iako drugi Olimpus firmament praw y bezpieczeństwa tak publicznego, iako y prywatnego macie wspierać. Pamiętajcie, że się



się na Trybunał Chrystusowy y na drugi kiedykolwiek stawieć się będziecie musieli: Gdzie się będzie trzeba sprawić ze wszystkiego, gdzie *exempty* nie porydą, gdzie zbroyna przy was nie stanie powaga.

### Obowiązek Żołnierza.

**L**ubo Chrystus jest Xiążęciem pokoju, przyszedł na świat od Augusta uspokojony: Ogłosił pokoy na ziemi przy Narodzeniu swoim, pokoy swój na pożegnaniu z Apostołami dał, y zostawił onym, miłość wzajemną za największe nam Chrześcianom zostawił prawo: Woyny nigdzie nie wspomina; ani żołnierza werbuje, y owszem kazał Piotrowi włożyć miecz w pochwy. Uczył przykładem y nauką, iako krzywdy y policzek znościć cierpliwie. Tak dalece że się zdadza, iż chrześciańskie życie, a żołnierskie powołanie, są rzeczy przeciwne, y od siebie iakoby dalekie: Jednakże ponieważ się Oyciec przedwieczny zowie Panem woysk, ludowi

ludowi swojemu wojować kazał, obiecaną ziemię przez miecz odbierać: Ponieważ Chrystus Pan dobrze czynił żołnierzom setnikom, przyznać to z Kościołem Bożym powinniśmy: że żołnierskie powołanie, ile na wojnę świętą dla zaszczytu, Kościołów wiary S. katolickiej, dla obrony dusz chrześciańskich, jest powołanie święte y męczeństwu podobne: Mają żołnierze pobożni mieysce w kompucie Męczenników Chrystusowych, w woysku purpurowym: Jako ie wielki Ambroży zowie: kiedy krew swoją, życie swoje, na zaszczyt Ojczyzny niosą: Dla tego też Oycowie Święci pamiątkę na świętey wojnie zmarłych; pobożnym zwykli szanować obchodem, iako w Księgach Machabeyskich mamy. Tego zaś imienia żołnierza chrześciańskiego nie śmiemy dać tym, którzy na nieślusznym wojnach na chrześciańskich krew braterką leją: Ani ich to przed Bogiem zbawi, że powinni Monarchom swoim być posłusznemi: Bo Bóg chce mieć rozsądną usługę przeciwko Bogu, y ipra.



sprawiedliwości: Nie może żaden poddany być Panu posłuszny; bo większe poddaństwo powinniśmy Bogu y i sprawiedliwości, niż mocarzom ziemskim, ile nieposłusznym. Niechże tedy wie żołnierz chrześcijański, że pierwszy obowiązek jego jest, pytać się o wojnę posłuszney. Wiedząc, że się zaciągają na nieposłuszną: nie będzie żołnierzem prawnym, ale zabójcą krwawym: Będzie z rąk jego Bóg krwi bliźniego potrzebował: Ponieważ według praw wszystkich nieposłuszną wojnę nie różni od rozboju: Nie posłuszną zaś wojnę snadno poznać, nakłoniwszy uszy: Co o niej mądrzy y poczcivi ludzie rozumieją: Zaciągnowszy się na wojnę, powinien żołnierz słuchać nauki Doktora narodów, przestać na żołdzie swoim, nikogo nie bić, nie najeżdżać, nikomu się nie przykrzyć, nikogo nie hałasować, tylko tych, co są nieprzyjaciółami: Powinien żołnierz gorącość y ciepłość serca swojego chować na okazy, nie powinniśmy iey wywierać przy stołach, albo na ubogich ludzi: Jakoż gdzie

praw-

prawdziwe męstwo jest, tam mało mowy, mało hałasów, cichość, skromność, y rozum zawsze w domu: Gdzie nie prawdziwe męstwo, tam więcej słów, niż rzeczy, zuchwałość, nadętość, nadstawianie się, wąsem potrząsanie, pociąganie nosa, patrzenie zezem, y tym podobne ruchania, śmiechu między roztropnemi barziej, niż poszanowania godne: Prawdziwego męstwa nie szukać w kieliszku, który głowę zagrzej; bo na ten czas barziej człowiek izalony, niż odważny nazywa się: Rozum zdrowy nie pomieszany z nieustraszonym sercem jest prawdziwy fundament y dowód męstwa y waleczności: A ponieważ według rozumienia prostych: każda gorącość, jest poczytana za należytość żołnierską, przeto też te gorącości zwykły krzywdę czynić, wielkiemu imieniowi prawdziwego żołnierza: Te to są race, które zapaliwszy się, szumy robią, ale prędko gasną, te pozory męźności, krzywdy zwykły czynić; płacze ludzkie zaciągać, nie błogosławieństwa Boskie, które często w też tropy za chorągwią-

mi



mi idą: Trzeba się zatym Panom żołnierzom postrzegać, żeby między pśzenicą odwagi swojej, tego nie cierpieli kłakolu; pamiętając ná to, że prawdziwy żołnierz ná śmierć się gotując, po chrześcijańsku żyje, krzywdy nie czyni, sławę kocha, trąby się Hetmańskiey boi, á dopióróż owey sádu ostatniego: prawdziwemu żołnierzowi nie straszna śmierć; bo dusza niezmazana, krzywdami nie obciążona: Bo wie, że droga jest śmierć w oczach Boskich Rycerzow iego, wie, że nie zginie ná wojnie, który się zá Boga bije. Lęze ciało ná placu, ále dusza tryumfuje, ochotnie rzuca skażitelne ciało, áby wzioł koronę wieczności: Nie ciężkie z światem dobremu żołnierzowi rozstanie: Dobry żołnierz jest y bezpieczny słowem, że nie prędko zginie, bo w opiece Boskiey zostaje. Tyśiąc padnie o bok iego, á śmierć się do niego nie przybliży, mi nie go, y nie natrze: Choćby deptał po zmijach, szkodzić mu nie będą. Zdepce lwa, nie tylko nieprzyjaciela, ma nad sobą tarczą Boską, Bóg y Pan kule

nośi,

nośi, to nie straszne dobremu słudze: Policzył Pan włosy żołnierza swój go, bez wiadomości żaden nie spadnie: Aniołom swoim kazał go pilnować, aby go strzegli. Toć y z tych słow Boskich, bezpieczny jest żołnierz pobożny: Złemu zaś żołnierzowi straszny nieprzyjaciół, bo straszniejszya śmierć: Nie miła bitwa, bo honor niemili, á świat luby, nieprzyjaciół ieden w oczach stanie, á sto ná tłumieniu zbrodni: Aż strach, aż żyły pod kolanem skaczą, aż twarz zbladła, krew się gdzieś skryła, aż iuż ledwie ná koniu siedzi, aż głowy umyka, aż którędyby się umknąć, upatruje zawczasu. Aż w ten czas dopióro przychodzi ná myśl owa słaszka, co zagrzewała do zwady, ferca dodawała przy stole, teraz iey nie masz, aż lod, aż zima w ferce jest, Którego gdy nie stało, wszytka nadzieia w dowópcie; żeby po Ordynansiechać, żeby tym, abo owym sposobem z szyku wynieść: Trąby, bębny przedzey szkapia krew poruszają y zagrzeją do bitwy, niż strachem y zbrodniami zwojowane ferce. Do was

tedy



tedy cni Żołnierze rzekł Chrystus, nie tylko do nas: stoycie na straży, bo nie wiecie dnia, ani godziny, ná straży sumnienia, nie tylko oręża waszego: Powinienes Żołnierzu iészcie posłuszeństwo Wodzom y zwierzchności; żebyć przed Chrystusem starsi twoi dali to świadectwo, co Ewangeliczny Setnik, mówię temu idź, aż idzie; mówię owemu pódź, aż on zaraz przyidzie: Bieży za Ordynansem, nie ociąga się, bokami nie robi w marszu, po ćwierć mili ná dzień nie uchodzi, nie przychodzi po okazjach, pokazuje, że iest pod władzą, którey słucha, nie ufa w wymowki, wywodow nie czyni, że dla tego, abo owego nie mogłem ściągnąć: Przed sądami H tman-  
skiemu czemu oczyma nie świeci, bo się nikomu nie da do okazyi uprzedzić, posłuszny Kawaler: Masz słuszną przyczynę wojny; to Bogu ufay w bitwie: masz ręce y serce; to się nie boy równego tobie nieprzyjaciela: Licznieyszy iezeli iest nád ciebie, trzymay się szyku to cię nie okrzyży: Niechay nieprzyjaciel w liczbie, a ty w Bogu w słusznosci, w ser-

cu ufay. Pocznie uciekać, to się prę-  
dзей w liczbie sam zkonfunduje: Ty żoł-  
nierzu ochotną y żywą mu pokaż twarz,  
wprzód go nią, niż mieczem zranisz y  
zwojujesz: o ucieczce nie myśl, prędзей  
w niey zginiesz ze wstydem. Pamiętaj,  
że od Boga, od wiary, od sprawy słu-  
szney, od Oyczyzny uciekasz, od sławy,  
y od ciebie samego odchodziś; gdy z  
pola uchodziś, abo uchodzić myślisz,  
Pamiętay, że świat patrzy ná cię, poto-  
mność pióro w ręku trzyma, odmaluje  
cię ze wstydem uciekającego: Żołnierzu  
bez serca, dokądże ucieczesz? do tych,  
co się ná twoję spuścili odwagę, do  
tych, co cię już lekce ważyć będą iako  
zbiega: Uciekasz, ale nieprzyjaciel go-  
ni, y dogoni z grotem, uciekasz, ale nie-  
przyjaciela do Oyczyzny prowadzisz, do  
dziatek y przyjaciół twoich: prędзей się  
wróćisz do domu, ale niemiłym gościem:  
Jákim okiem ná dom twój, ná bracią  
twoję weyrzysz? kiedy w ten czas od te-  
go uciekasz, gdy z pola zbiegasz, w ten  
czas to nieprzyjacielowi ná iatki wży-  
sko wydajesz, gdys szyku y pola nie



dotrzymał walecznie: Uciekasz ale w po-  
lu zostawujesz Króla, Pana, Hetmanow,  
tak wiele Braći y Towarzystwa wyda-  
jesz ná iztych; uciekasz od sławy, ho-  
noru, reputacyi, bieżysz do nie sławy,  
do kontemptu y obelgi, która cię cze-  
ka: unosisz to, co choroba, co wstyd  
strawi w domu, co miała sława w polu  
wynieść y uwielbić: Uważże zacny Zo-  
łnierzu każdą rzecz y zawczasu, a bądź  
murem Kościołowi, y Oyczyźnie ná  
placu wojennym.

*Obowiązek Młodzieński.*

**W**ładać młodością swoją, iest wiel-  
ki obowiązek, żeby tego kwitnące-  
go wieku marno nie stracić; żeby Bogu,  
sławie, y pocaściwości go dochować:  
Ciężki y niebezpieczny Labirynt iest  
droga młodości: Naymędrszy Król w  
świećcie Salomon powiedział: Trudna mi-  
i jest droga Orła latającego ná powietrzu,  
trudna ścieżka węża, po skale się czol-  
gającego, trudna droga okrętu na morzu  
płynącego, ale naytrudniejsza iest, któ-

rey

rey pojąć nie mogę, droga męszczyny  
w młodości swojej będącego: Iak nie  
ieden Thezeus w tym labiryncie od  
wielkiego byka, Minotaurem nazwane-  
go obłąkany zginie, iezeli mądrość ni-  
ci Aryadny nie doda, po której wynieść.  
Swiat pełen obłudy, pełen pozorow,  
pełen obietnic: młode ierce pełne chci-  
wości, pełne żądry, chwytą się wszyst-  
kiego: Dowcipu w głowie dość, co się  
podobieństwa chwytą, nie uważa, co bę-  
dzie, tylko co być może: Y dla tego  
często się zawodzi, często ginie, y błądzi:  
Słuchaycie młodzi Dawida, co do Boga  
mówi: Ná grzechy młodości mojej, y  
ná niewiadomości nie pamiętay. Panie,  
Słiski wiek, czatują ná niego rokoszy,  
aby uwikłały, czatuje próżnowanie dja-  
belska poduszka, aby uspiła. Czatuja  
niepomiarowane affekty; aby młodość  
niemi tak, iako Akteon od własnych  
pfow rozszarpany był: Czatuja ná mło-  
dego złe kompanie, o których pismo  
Boże mówi: z dobrym kompanem, do-  
brym będziesz, ze złym, przewrotnym.  
Czatuje ná młodego rozmaitość stanu,

Oz

rozma-



rozmaitość wielkich nadziei, te pozorami łowią, ludzą, y gubią młodość. Trzeba tedy udać się w młodości do Boga y prosić z Psalmistą: drogi twoje pokaz Panie, a ścieżek twoich naucz mię: światło nogom moim iest słowo twoje Boskie, za którym pòyde: Druga obligacya młodego, iść za radą starszych, przez których Bóg mówi: Strzedz się własnego konceptu, iak skrytego nieprzyjaciela, Strzedz się oka swego, żebyś z Jobem nie narzekał, że oko moje własne rozbiło, złupiło duszę moję: Strzedz się pochlebstwa domowych y sług swoich, żebyś nie doświadczył, co piśmo mówi: Domownicy człowieka są nieprzyjaciele jego: Jest obligacya młodego, trzymać się konwersacyi starych y godnych ludzi, urośnie z takiey konwersacyi powaga młodemu, urośnie y nauka: Bo ieżeli czytanie książki nabawić może złym, ábo dobrym humorem człowieka, dalekoż barziej konwersacya żywa w fantazyi, iako w wołku się wyraża. Jest powinność

ność młodego człowieka szukać familii swojey takiego człowieka, którego by sobie wzięł za wzor pożyicia, A ieżeli nie znaydziesz w familii, szukayże y obcego: Tak o Alexandrze piszą, że sobie Hektora wzięł za wzor waleczności: Tak y o Juliuszu Cezarzu gnuśnym w młodości człowieku, że się zapalił doczynow obrazem Alexandra wielkiego w Gader. Tak Rzymianie obrazy przodków swoich stawiali w domach, tak historye święte y polityczne są nam obrazami y pobudką do naśladowania tych, ábo owych w cnotach ludzi. Tych się reguł trzymając młodość, uydzie błędów y zguby wszędzie mając w pamięci, początek mądrości bojaźń Bóża: Powinność młodego jest odflugować Oycyznie urodzeniemy kondycyą stanu, y na usługę iey oddać młody wiek, wprawić młodość w pracę, wprawić w cnotę, żeby na starość ciężka nie była: Bo kto z młodości iest dobrym, ciężko mu być potym złym: Kto w młodości zły, ten choćby chciał być dobrym na potym, nośi kamień na górę z Zyzifem, a nie doniosła-



szczy go, upulceza: Chcesz być połem,  
bądźże dla Boga y Oyczyzny, nie dla  
fukoyi, nie dla wziętku. Przyjechałeś z  
woyny? chcesz się żenić, szukayże przy-  
jaciela, nie worka przed przyjacielem:  
Znaydziesz przyjaciela, znaydziesz bło-  
gostawieństwo Boskie: znalazłeś dobre-  
go, to masz wielki posag y wielkie zbior-  
y. Coż ci po workach? coż ci po skrzyń-  
ce? co po posagach, jeżelić przwidzie żyć  
z gadziną, nie z człowiekiem? Co za ucie-  
cha siedzieć w więzieniu akfamitem o-  
bitym? co za honor w káydanach zło-  
tych dyfiec? Przypomniy sobie Mida-  
sa, co o złoto Boga prosił; aby się zło-  
tem stało, czego się dotknął: Miał złoto,  
ale przytym od głodu umierał, nie ry-  
chło poznał szaleństwo swoje. Nie żo-  
ny szukasz, ale Wielbłąda, który garb  
nosi bogaty: pamiętayże, co Chrystus mó-  
wił, że podobnieysza rzecz Wielbłądowi  
przez ucho igielne przeyść, niż tobie  
bogatemu z taką żoną wnieść do Nieba.  
Cotu do młodźianow mówimy, niech  
z tego naukę bierze sobie y druga płeć,  
a niech pamięta, że nie ma straszniej-

fze-

szego nieprzyjaciela nąd próżnowanie,  
niech się pamięta być tak słabą, iako  
gliniane naczynie: Miał S. Paweł niebe-  
spieczeństwa wielkie, ma męszczyna  
każdy dość na się dybających niebespie-  
czeństw: Ale się tylko nieprzyjaciela  
strzedz powinien, żeby był bezpieczny.  
Płeć białogłowska y od przyjaciela be-  
spieczna nie jest; nie znaydzie bezpie-  
czeństwa, tylko w ucieczce od próżno-  
wania: boj zń Boża y praca ustawiczna są  
iey fortecami. Niech pamięta zawsze na  
pierwszą Matkę, że od węża jest zwie-  
dziona, a skarana od Boga. Owo zgoła,  
niech młodość tak sobie postępuje, iako  
rozum każe tym, comiedzy niezna-  
jomych weszli; bez przewodnika w cu-  
dze kraje, miedzy obce ludźie, niech  
nie iedzie. Pytamy się o drodze, o lu-  
dziach, o zwyczajach, żeby nie zbłądzić:  
Cóż barzciey młodemu obcego jest, iako  
świat nieznamy, niebezpieczeństw peł-  
ny y oszukania, zasadzek y samolówek.  
Powoliź młodźiku postępuj z przewo-  
dnikiem doświadczonym, wiedz z kim  
mówisz y co, gdzie idziesz, y po co,

O4

co



co czynisz, y ná co: A tak wszystkoć się nada, żałować, narzekać, nie będziesz ná młodość w starości, ani błędów twoich opłakiwać będziesz. Zbytkow twoich ná cieie chorobami nie przypłacisz, zbytkow ná fortunie, ubóstwem opłacać nie będziesz: Będzie starość twoja czerstwa, chorobom mniej podległa, będzie wesoła z sumnienia zbrodniami nie obciążonego. Dopótro obaczysz, iákci do brze wynidą młode lata. Czego teraz nie poymujesz; spytajże tych; co nędżę y ubóstwo cierpią. A gdy zechcą prawdę powiedzieć, powiedzą, że to rozrzućna sprawiła młodość: Pytaj tych, co ciężkimi chorobami złożeni ięczą; przyznać muszą młodego wieku rozpustę. Żyżę w młodości ostrożny, aby starość twoja nie była chorobą y płaczem.

### *Obowiązki w Matzeństwie.*

**J**Użesmy wyżej namienili o tym Sakramencie tak wielkim, iáko Doktor narodow o nim świadczy wyraźnie: Wy tłumaczyliśmy niektóre tam już obowiązki,

wiazki, żeby o nich Kapłani przy ślubie informowali wiernych Chrystusowych. Tu przydajemy, ábo raczy tłumaczemy insze obowiązki małżonków: Do wspomnianych tedy obowiązków te przydajemy. Naprzód przypominamy, iák wielki jest stan matzeński, do którego sam Bóg dziewosłęb był Adamowi; uznawszy; że źle było człowiekowi być samemu, który podobney pomocy sobie nie znalazł między zwierzętami; choć mu je Bóg ná pokazanie przywodził. Przypominamy y to, że Bóg uśpił Adama, gdy miał niewiaścę formować, aby był snadź wielkimi się dyskursami nie bawił przy formowaniu oney, prosząc, aby takiey mądrości, takiey piękności, takiego wzrostu stworzona była, ále aby się kontentował taką, iáką Bóg dał. Powiada Ambroży S. y Augustyn: że dla tego P. Bóg nie wyjoł niewiaścę z głowy, aby nie chciała potym współrzadzić z mężem, y mieć się do głowy jego. Dla tego nie wyjoł z nogi, aby był mąż nogami ią nie deptał: więc ią wyjoł z boku od serca, aby ią kochał:

Já.



Jakoż zaraz to uczynił Adam, gdy przyznał: że jest kością z kości, ciałem z ciała jego. Przydajemy y to, że wstępującym w Stan święty małżeński, chwała Boża, dożywnia przyjaźń, nie lubieżność, abo światowy cale respekt ma być ná umysle: Bo to Sakrament iest wielki łaski y błogosławieństwa Bożego potrzebujący. Kto pamięta, że dożywnie trzeba żyć w małżeństwie, nie zapatruje się ná urodę łamę, którą choroba, lata, codzień, co godzina unoszą y w marszczkach twarzy grzebią; nie zapatruje się ná bogactwa, ná dostatki, bo te nie przyjacieli, złodziey, przypadek, y zły szafunek znośi: w ostatku, iako Ewangelia świadczy: biedny mol, robak płuje. Nie zapatruje się na promocyę, bo te często zawodzą, iako się fantazyja promotorow odmieni, iako im w czym nie wygodzisz: Nie zapatrować się ná łamę wielkości familii, bo często miedzy Cedrami wyfokiemi, znajdziez niski y gorzki piółun: Więć się zapatrować ná pobożne wychowanie, skromność obyczajow w białey płóci, w męszczyznie ná statek

y rozsadek: Długa iest droga, do której kompana przybierasz, podobno dziesięć, podobno trzydzieści y daley lat trzeba będzie pędzić: Strzeż Boże niesforny humor, dzika fantazyja, zginołeś, zginełsz, przeklniecie dni narodzenia waszego, bo nie darmo Pismo Boże mówi: że będą mieli trybulacyę, ucisk małżonkowie. Obrależ przyjaciela, gotujesz się ná wesele, pamiętajże, co S. Chryzostom mówi: nie obchodź domow, sukien, zwierciadeł, y obicia, pożyczając: Albowiem na popis nie jedziesz, wołay sąsiadow, przyjaciół, y krewnych, ale Chrystusa przytym nie zapominay: wiesz gdzie go szukać miedzy ubogiemy się znaydzie. Nie tylko w Kanie Galileyskiej był Chrystus ná weselu, ale y u ciebie będzie, gdy tam pijaństwa y grzechu nie będzie, przemieni wodę twoję w wino, ilekroć ci błogosławić będzie. Przy słowie pamiętaj, co obiecujesz przyjacielowi przed Bogiem: Boga ná świadectwo wzywasz, ale y ná pomstę, gdy nie dotrzymasz. Po weselu pamiętaj, żeś głową małżonki twojej, a ona tobie sercem,



ty ją rządzić, ona cię kochać powinna. Bóg ci kazał być głową, a iey kazał być ciałem twoim. Widzisz, iak głowa strzeże y radzi ciału y broni go; myśli, iakoby go odziać, iakoby go przy zdrowiu zachować, iakoby żadney skazy na ciebie nie ponieść, kocha ciało swoje. A przecież wyższe trzyma miejsce, po rządy serca nie podaje się. Pamięta głowa zwierzchności swojej, nie zstąpi na ramion, żeby się sercu uniznić, żeby go usłuchać: Ciało wzajemnie y z sercem poddaństwo swoje przyznaje, głowie oddaje pomocy y poślikow, bez głowy się nie ruszy, boby trupem, nie żywym ciałem, bez niey było. Patrzayże Małżonku, żebyś powołania twego nie zapomniał, nie czynił się nogą, slugą, kiedyś jest głową. Widzisz, iak niczego bardziej niewiaſta nie pragnie, tylko aby rządziła; dla tych rządow chciała być w Raju Bogiem, y tak ciężko zgrzeszyła y męża słuchającego zawiodła. Widzisz, iak dowodu inſzego rozumnego affektu nie chce od ciebie, tylko żebyś to, albo owo czynił, to jest, abyś służył

ona

ona rozkazywała: Zginieś, ieśliś tak słaby, że głowa służyć sercu pocznie, już będziesz służył, poki żyjesz; darmo się zwać będziesz Panem, gdy ona prawdziwą Panią, a ieſzcze twoją będzie. Słuchayże tedy Boga, żebyś nie słuchał niewiaſty. Szanuy, boś poprzysiągł poszanowanie, wſzak serce twoje ieſt, wygadza, ale z affektu, nie z rozkazania. Pamiętaj, że serce pełne gorącości, pełne affektow; głowie więcey zimna dała natura na to, żeby umiała przygaszać serdeczne upały; czego chce serce, bardzo chce, niech głowa pomiarkuje: Z początku tak żyj, a obaczysz, żeć się to nada: bo ſnadniey kamień na górze utrzymasz, niż go lecącego w poł góry zatrzymasz. Wy zaś małżonki słuchaycie Boga mówiącego: Będzieś pod władzą męża, boś usłuchała węża, boś nie umiała żyć, kiedy cię Bóg był nie poddał pod władzą iego. Słuchayże tedy Małżonko Męża, bo tak Bóg chce: nie słuchasz? Boga oraz nie słuchasz rozkazującego: Rady iednak Małżonki twojej nie edrzucay Małżonku, rozkazowac ci nie



nie powinna, ale radzić może: Któż powinien być życzliwizy tobie nad nieg twoy honor, iey honor; twoje szczęście, iey szczęście, byle tylko rada była z pokorą, nie z rozkazaniem. Zwierzchność twoja nad nią nie powinna być tyrańska: Bo cię Pismo Boże napomina, że nie powinien ciała twego nie nawidzieć, nie powinna być zwierzchność ta, której zażywał nad slugami, dopieroż powinna być poddaną, ale nie niewolnicą. Powinieneś ją radzić, ale do niczego iey nie przymuszać, tak, iako Chrystus Kościół swój, tak ty Małżonkę kochać powinien. Przypomnij, co się wyżej rzekło według zdania Chryzostoma S. A że w ręku naybarżiey jest Małżonki, żeby był dobry Małżonek, wieś słuchajmy, co Pismo Boże mówi: Nie wiaśta otoczy, albo obeymie męża: Co się nie ma rozumieć, że go powinna otoczyć, żeby ani Rzeczpospolita, ani honor, ani przyjaciele, nie mieli do otoczonego męża, a prawie obłożonego przystępu, że ma być iak otoczony, że ani na wojnę wyjechać, ani na Seymik,

ani

ani na Seym dla tego otoczenia; bo nie masz masz nieyżey kondycyi, nad takiego małżonka, co w ustawicznym obłożeniu tam nie swój żyje: Ale to otoczenie ma się rozumieć, że nie ma do małżonka mieć przystępu żadna niewygodą, żadna troska bez posiłku małżonki. Nie ma mieć przystępu cudzy afekt nienależyty, nie powinna małżonka od niego tak stronić, żeby samopas chodził. Nie bez przyczyny się zowie żona, co się tłumaczy pasem, zowie się y koroną małżonka: ale dla tego, że ma na głowie, to jest, na radzie y woli męża swego przedstawiać. Podźmyż do Pisma Bożego, co daley mówi o niewieście mocney, to jest mężney, mężatce przystoyney Bogu miłey, każe iey daleko szukać, to jest, iaką sławę ma u ludzi dalszych; nie u domowych podobno pochlebujących, ięzykiem służących: Powiada o niey toż pismo Boże, że wiey mąż ufa bo y żyje bez podeyrzania: A któraż bez podeyrzania? ta, co łupow nie potrzebuje, cudzych podarunkow, ta, która mężowi za dobre nie oddaje

złym



złym, poki żyje, ta, która szuka przedzie  
y wełny, nie gadek, nie konwertacyi,  
która się naraża z rękami swemi, żeby  
robiły: ta iest, iako okręt chleb do do-  
mu niosący, ta, co wstaje przede dniem,  
to znać, że się zawczasu kładzie, ta, co  
uważa pola, nie zapatruje się na tańce,  
ta, którey palce nie mają się do miecza,  
do buławy, do kopii, ale śpieszą do  
wrzećiona, roboty białogłównicy. Ta-  
kiey niewiaſty mąż będzie znakomitym  
we drzwiach, bożona te mężowi zofta-  
wiwszy, sama w izbie y gabinecie robi.  
Będzie takiey żony mąż Senatorem, bo  
żona Rzeczpospolitą się nie opieka,  
ale tylko domem swoim, że by się do-  
mowi iey nie bali zimna: taka niewia-  
ſta w oſtatnie godziny będzie wesoła,  
bo męstwo y ozdoba będzie iey ſzara-  
światną, taka niewiaſta mądrości pełna  
na ięzyku noſi prawo łaski, męża od  
gniewu odwodzi, błaga, hamuje, y u-  
śmierza poruſzonego; takiey niewiaſty  
ſynowie powſtana, to iest, wyſoko ſiedzą;  
taką niewiaſtę mąż właſny chwalić bę-  
dzie zawsze: Y to ſwiadectwo iest pra-

wdar-

wdziwe, bo od męża pochodzi, taka nie-  
wiaſta zwycięży wſzyſkie inne ſkarba-  
mi cnot ſwoich, y pokaże, że omylna ła-  
ſka, próżna pieknoſć, grunt pobożnoſć.  
Tak piſmo Boże opiſuje niewiaſtę mo-  
cną, bo męzną, nie owę ſłabą pajęczynę,  
która się kaźdey gałązki chwyta, wſzē-  
dzie się zawieſi, wſzędzie ulgnie, czy  
przyłgnie: Zeby niewiaſta była podda-  
na mężowi ſwemu, a w mężu Bogu; trze-  
ba, żeby była pokorną, nie ufać dowci-  
powi, który bez rozſądku iest nożem  
właſną rękę raniącym: Nie wynoſić się  
z uroczy, którą trafunkiem mamy, albo z  
łaski, którą ſłońce czerni, choroba ni-  
ſzczy, lata grzebią: Nie wynoſić się z  
urodzeniem, bo Salomon przyznaje: że  
się iednakowo Królowie, iako y proſci  
rodzą, nie wynoſić się z Rodziców wiel-  
kich: Bo ich wielkoſć nie twoja, tyſ ich  
córka ieżeliſ tak godną, iako y oni, ie-  
żeli zaſ nie maſz tylko krew Rodziców,  
powieź mi czymſię różniſz, od tego na-  
czynia, w które cyrulik krew rodziców  
twoich puſcił? Powieźże mi, czym róż-  
niſz od pchły matki, albo Rodzica twe-

P

go?



go, a przypomni sobie, iak wiele masz krwi z mamki? iak wiele masz krwi z cieląt, z kurecząt, z gęsi? Jeżeli cię tedy do pychy przywodzi uncya krwi Oycowskiey, trzy, albo cztery funty krwi Macierzyńskiej, z którąś się urodziła, czemuż cię do pokory nie prowadzi sto funtow krwi ciała, którą masz z mamki nie szlachcianki, z wołow, kur, które ci żyje. Czwaćć w głowie rodzina y pylną cię czyni; że rozumiesz, że o sobie twojej Senatorowie, Urzędnicy Koronni żyją, y tyś sama tym jesteś teraz, czym oni byli: Zetrzyj to bielmo z oczu, a obacz, iak mało masz krwi z Rodziców; uznasz w ten czas, że ledwie imie dziadow y pradziadow nośisz: Darmo tedy nadętość twoja okiem męża y ludzi przenosi: Dla tego Doktor na rodow zakazał wspominać rodowitości cielesney; żeby się zapatrować na duszną tak wyfoką y wielką. Wywodzi wprawdzie Ewangelista rodowitość Chrystusową, ale iako S. Augustyn mówi y uważa dobrze: że to czyni dla tego, iż Mefyas miał być Synem Abrahamo-

wym,

wym, któremu był ze krwi obiecany: Więc należało, wywieść Księgi rodzaju Chrystusowego, aby żydzi nie mieli wymowki, czemu go nie poznali za Mefyasa: Ty daremno popisujesz się zrodzajem, ponieważ na urodzenie twoje świat nie czekał. Uważa y to Augustyn S. że Chrystus na uniżenie pychy nafzey pozwolił w Genealogii swojej wspomnieć grzeszników, y grzesznice, aby pokazał, że się nie masz czym chełpić. Pisze historia o wielkim Monarze, którego nie wspominamy: Ze gdy kazał szperać w początkach rodowitości swojej, mając pod piętnaście koron na głowie, znalazł w szesnastym pokoleniu, domu y krwi swojej Cesarzkiej kata, a znalazłszy, już więcej nie szukał, bojąc się, na co gorszego napasć, czego y wiedzieć nie chciał. Nic tak wielkiego nie masz w familiach, co by z małych nie poczeło się początkow, nie masz nic tak małego, co by z wielkiego nie wyszło źrzodła, z czegoż tedy się chełpić? Chyba z tego, żeś ty dziśiay jest tym, czym drudzy wczora byli, a-

bo



bo jutro będą. Dziękuyże Bogu, że się  
dzisiaj twoja zancość świeci: Nikogo lek-  
ce nie waż, każdy ma Boga Oycę w niebie  
iako y ty, każdy ma duszę rodu niebie-  
skiego, nieśmiertelną, iako y ty, każdy ma  
swoją kondycyą od Boga, iako y ty, każdy  
jest z łaski Bożej, jest małym, iako y ty  
większym: Dla każdego Bóg z nieba zsta-  
pił, iako y dla ciebie. Pokaż, co masz, co  
byś nie wzięła od Boga, pokaż, co własne  
go, czymbyś się chęścić miała, pokaż, za-  
co byś Bogu nie powinna z pokorą dzięko-  
wać, y w skromności zażywać, pokaż, co  
Bóg dał, czego znowu wziąć nie możesz.  
Gdy przez pychę twoją y nadętość na to  
zarobisz. Pamiętaj, że pyśznemu djabłu  
niebo y piekność wzięta, na którego mie-  
scu teraz w niebie pokorny człowiek za-  
siada: A co jeszcze nieznosniejszą pychę  
twoją czyni, jest to. Ze szlachecki stan le-  
kce ważysz, dla tego, że Wojewodow, albo  
Urzędnikow masz w rodzie: Uważże pro-  
stotę twoją, y nadętość, iak jest wielka.  
Wszak Wojewoda jest szlachcicem tyl-  
ko z konia na krzesło przefadzonym: Ho-  
nor mu w prawdzie należy większy, ale  
tyl-

tylko iako starszemu bratu: Cóż ma cór-  
ka starszego brata nad córkę młodszego?  
chyba mieysce pierwsze, ale nie zancość  
albo godność większą. Jeżeli się Jasnie  
Wielmożnemi świeciłz tytułami, a za się  
y szlachcie nie świeci zbroją y żelazem,  
bez którego purpura błednieje, iako bez  
obroncy swego. Myliłz się, gdy rozu-  
miesz, że jest iasność większa od złota,  
y szarłat, niż od żelaza, które korony  
przynosi, berła rozdaje, graniczy Pań-  
stwa. Równy tedy tobie, kto w rodzi-  
nie swojej pokaże szlachtę na koniu,  
grotem straszną nieprzyjacielowi, mie-  
czem y krwią ozdobną, nie masz nic nad  
niego: Ty co siedzącą w krzesłach  
szlachtą się szczyćisz, a jeszcze gdy  
przypomniłz, że Kościół S. do korona-  
cyi Króla prezentując: Nie nazywa go  
Xiążęciem, Wojewodą, albo Urzędnikiem  
wielkim, ale tylko żołnierzem, to jest  
szlachcicem godnym korony: Dość tedy  
jest na ciebie szlachcica żołnierza z szla-  
chty żołnierzy urodzonego. Nie prze-  
noszę nad krew jego żołnierską tytułów  
doczesnych: wszak wiesz, karmazyn y



purpura farbą się tylko różnią. Szlachćcie, á Wojewoda tytułem, którym się popisowali Cesarzowie y Królowie; szlachę kim słowem, wiążąc często obietnice swoje: Wspominayże dziadow cnotę nie tytuły, dla przykładu twego, á nie dla pychy, bo ich cnota ciebie nadymać nie powinna, naprawiać cię powinna, nie psować, tym ma być pokornieyszą, im cię barziefy ludzie szanują dla przodków twoich, rozumiejąc, że ich cnota w tobie się pospołu ze krwią znajduje: Pokora twoja uczyni cię Bogu y mężowi miłą, pokora złoży cię od wielu niesnasek y nie chęci małżeńskich; pokora cię zachowa od zbytkow, utrát, któremi domy giną. To gdy do iedney strony mówimy, do drugiey się obracamy, napominaiac w Chryśtuśie małżonkow, á by nie panowali, á by dumno nie rolkazowali, aby nieużyto nie martwili żon swoich: Pamiętając, co Bóg każe, co Apostoł S. uczy: Zeby umieli słabości wybaczyć, niezdolności wyrozumieć, na prozbę ich czynić, co można, y co słuszność każe: Pamiętając, iák wiele prac,

nis-

niebeśpieczeństw, niewczasow, uprzykrzenia ponoszą przy rodzeniu y wychowaniu dźiatek, za co y od Boga według Doktora narodow, będą miały nagrodę: Jákże nie mają mieć od małżonka, od przyjaćiela dożywotniego! Szanujemy przyjaćiela, co za nami dobrego nie żałuie słowa, barziefy szanujemy co y fatygi y prace podeymuje dla nas: Rzadko kiedy znajdziemy, kto co więcey nád to dla nas uczyni: A małżonka zdrowie, krew życie daje, kontentując męża, rodząc mu dźiatki, y one wychowując: Nie masz czym wzajemnie małżonku oddać takowego affektu: Bolem za bole nie oddasz, więc oddaway życzliwością, przyjemnością: A pamiętaj, że małżonka twoja oraz iest matką, kiedyć to rodzi, w czym ty żyjesz, to iest: w potomstwie. Ták mąż iako y żona niech pamiętaią na powołanie swoje, w którym trzeba duszę zbawić, y nieba dostąpić: W cudze powołania nie wdźierać się z opuszczeniem swego, ponieważ każdego Bóg chce w stanie własnym zbawić: Dwie ma drogami oraz iść

P4

nie



nie podobna, to y dwoygiem powołaniem żyć: Swego pilnuycie, całym sercem, a znaydziecie spoczynek duszom waszym. A że owoc małżeństwa S. jest potomstwo, przez które się Rodzice od radzają, y stają się długo wiecznemi w potomkach swoich. Chrześcijańska się prawdziwa wiara pomnaża, Kościół Boży y Rzecz-pospolita zaśczyty y podpory odbiera: Przeto Rodzice według prawa wrodzonego y Boskiego, obowiązani są do wielkiej koło potomstwa wolności: Strzedź się tego powinni, żeby się o żadnym dziedzieniu mówić nie godziło, że jest pijanego Rodzica dziecie, bo wiele jest takowych, których poczęcie było w pijanństwie, iakże życie będzie trzeźwe albo rozumne? Pytają się ogrodnicy o wyborach czasow do wszczepienia, pytają gospodarze, kiedy do sieyby czas należy, kiedy drzewa na budynek spuszczać: A kiedy o człowieka idzie, o familią, to w ten czas o nim myślą: kiedy wyuzdane namiętności dokazują, a rozum w pijanństwie grząsnący gaśnie. Urodzi się potomstwo: o iak Oy-

co-

cowie SS. narzekają: Ze mamkom ie matki oddają, iakoby odbiegają: tak dalece, że gdy pokarm uważysz, którym dziecie żyje, gdy uważysz, że ten wosk tak miękki, wszystkie mamki swojej przeymuje wnętrznosci, obyczaje: Według wielkiego Chryzostoma przyznałz pewnie, że to barżiey mamczyne, niż matczyne dziecie. Modnieyfe w dzieciach są nałogi z wychowania, niżeli owa, z którą się urodziła, natura: Od mamki do piastunek, do czeladzi, dzieci iak do szkoly idą, gdzie się zaraz uczą pospołu z ięzykiem czeladney złości: O Bogu ledwie raz, odjable sto na dzień słuchają, nic godnego w takiey się szkole nie uczą. Dopieroż kiedy od Pana Oyca do Pani Matki, złych narowow, fantazyi, wymyslow uczą się dzieci: Urodziliście tedy dziecie Rodzice, ale y oraz zabiliście wzgorzeniem, złym wychowaniem: Jeżeli biada człowiekowi, przez którego wzgorzenie wchodzi na świat? O iak większa biada Oyca y Matce! która nie umie tylko karmić, iak w karmniku dzieci, która tylko koło

cia-



ciała ich, aby żyło y tyło, chodzi, a na duszę y nie wspomni: Biada Rodzicom, którzy tylko na dzieci zbierają, aby miały, co rospraszac, aby miały o czym prożnować, a na wychowanie ich mało co łożą: To lepszy inspektor, abo ochmistrzyni, który tańszy. Słuchaycie Doktorą Narodow: Jako się szczyć, za przez naukę y wiarę, tak wiele rodzaj synow, został Oycem: Jak się Rodzice wstydzic będziecie, kiedyście nie umieli rodzić, tylko w cieło, nie w duchu, nie w obyczajach przystoynych y cności: Jak na was będą źle wychowane dziatki narzekac, przeklinając ustawicznie dzień narodzenia swego: Patrzaycież Rodzice, żebyście dobrym wychowaniem rodzili dzieci Bogu y cności, żeby wam za wzgorzenie potomstwo wasze nie stało się młyńskim u szyskamiem, a lzy wasze Ewangelicznym morzem: Z niedoskonałościami waszemi stronić tak od dzieci, iako każeć stronić zapowietrzonym od zdrowych ludzi. Gniewy wasze, pijaństwa wasze, złorzeczenia wasze, są powietrzem zaraźli-

wym

wym na dzieci: Niech z waszych rąk nie giną, z których życie mają: Tak sobie przy dzieciach postępuycie, iak przy Anjołach: Niewinne są, nie gorzcie ich, niewiadome złego, nie uczcie ich. Uczcie ich bojaźni Bożey, szanowania starszych; zachowania praw, uczcie ich być ludźmi rozumnymi: Stronić od złego, iść do dobrego, uymować się za chwałę Bożą, za Rodzicow, za Króla, za Rzeczpospolitą tym fortunę, zdrowie y życie oddawać każeć: Uczcie ich dla tego tylko żyć, żeby pocziwość zachować, y przez cnoty zbawienia wiecznego dostąpić: Smierci się nie bać, tylko tey, która jest z zelżywością złączona, ucząc ich starać się o przyjaźń ludzką, ukłoniem, uczynnością, prawdą, szczerością, nieprzyjaźni uchodzić, rozumem, pomiarkowaniem affektow y słow, swoim się kontentować, cudzego nie pragnąc: Z słuszością starać się o sie, sposobami przyzwoitemi urodzeniu: Tak małżeństwo wasze przyniesie owoc chwalebny, Bogu y ludziom miły z poćiechą waszą: Tak drzewo życia waszego; u-

dzie



dzie siekiery y ognia, którym Bóg gro-  
zi tym, co złe owoce nioł.

*Stan Wdowi.*

**D**oktor Narodow Paweł S. Wdowom  
y Wdowcom życzy, aby zostawali-  
tak, iako są: daje przyczynę tego: Za-  
bez zawady y przeszkody służyć mogą  
Pánu: S. Paweł wyraźnie mówi: Rozwią-  
zanyś ieśt od żony; nie szukayże żony:  
Białogłowom zaś powiada: Ze ieśt nie-  
wiaśta pod prawem, poki mąż żyje: Gdy  
zaś mąż umrze, rozwiązana jeśt y uwol-  
niona od małżeństwa. Ambroży S. ob-  
szernie wywodzi, że iako żołnierz do-  
służywszy czasu, składa oręż, y odpoc-  
czywa po fitygach przeszłych; tak y  
niewiaśta dopędziwszy kresu małżeń-  
stwa, doczekawszy się owocu stanu swe-  
go małżeńkiego, dobrze y światobliwie  
uczyni, gdy według S. Pawła, tak zosta-  
nie, tak spocznie po przeszłych trudach,  
do Boga się obróci, życiem pobożnym,  
przykładnemi uczynkami służąc Maje-  
statowi jego, dając wychowanie potom-  
stwu,

stwu, rodząc Bogu tych przez naukę,  
których urodziła światu przez macie-  
rzynstwo w małżeństwie: Każe się Do-  
ktor Narodow wdowom strzedz pijań-  
stwa y swaru, poznał znać Duchem Bo-  
żym, że miały byc skłonne do tych grze-  
chow: Dla tego Oycowie Święci kaza-  
li mieć Pasterzom wielki wzgląd na wdo-  
wy, kazali ie mieć w osobnym respekcie  
Pasterzom, bronić ich od wszelakich  
krzywd y prześladowania, ale przy tym  
wiedzieć o postępkach ich, bo co się o  
młodości wyżej pisało, to tu się wspo-  
mnąć może: Ze stan wdowi ieśt nader  
niebezpieczny: A to dla tego, że Panna  
ieśt pod władzą Rodziców, potym Ro-  
dźice władzę swoją składają na męża: Po  
śmierci mężowey zwyczajnie mówią:  
wdowa Pan, ale niebezpieczny: Bo ie-  
śliż męszczynnie panować trudno, da-  
lekoż barźiey białegłowie naczyniu u-  
łomnemu: Są przykłady, gdzie wdowy  
święte dobrze się rządziły, ale nie sa-  
me, bo miały tych, których służyły.  
Obowiązana tedy ieśt wdowa, nie tylko  
z opiekunami się zność, ale y z spo-  
wie-



wiednikiem rozumnym, albo pasterzem swoim, mając w podeyrzaniu szustnym świat, czarta, y ciało własne: Świat jest morze wielkie, w słabej łodce, słabemi żaglami, bez rozumnego steru trudno się puszcząć na nie. Ciało jest skryty na wdowę nieprzyjaciół, które przybrawszy sobie wczasły y delicye, wiedzie dorosły swawoli, y zguby. Czart nie śpi, krąży, gdzie nieostrożność drzwi oka nie dowarła. Wpada ten nieprzyjaciół, bo wie, że zbroynego męża nie ma, przy którym samym według pisma dom bezpieczny, przybrawszy sobie opiekunów sumnienia y fortun swoich: Nie powinna rady szukać u faworytek, albo u faworytów, u czeladzi domowych swoich, bo tam rada podeyrzana: Gdzie się każdy Pani chce przypodobać, do smaku mówi: Powinna według Apostoła, wdowa stanowić swemu należyty strój nośić, który nie w tym zawisł, żeby grube wory nośić y żałoby, bo chrześcijańska nauka, nie każe się turbować, iako ci, którzy nadziei nie mają o umierających: Ale gdy wierzymy y ufamy,

żc

że śmierć jest wrotami do Ojczyzny, że jest z woli Bożej, na cóż tedy lamentować y wielkim żalem pokazywać, iak barzo się nie zgadzamy z wolą Bożą: Stroy tedy wdowi powinien być pełen pomiarkowania y przystoyności, daleki od próżności y lekkości światowych, y niedożytych ludzi, powinna wdowa pilno chodzić koło dosyć uczynienia testamentowi nieboszczykowskiemu, aby pokazała barżiej, niż suknię y płachtą, iak kochała męża: Powinna pilne staranie mieć o duszę jego w nagrodzeniu krzywd, w zapłaceniu czeladzi y dłużnikom, w wychowaniu dzieci, w utrzymaniu imienia y sławy nieboszczykowskiej: Powinną potym wdowa przez wszystkie dni żywota swego, pamiętać na to, że Bóg ją chciał mieć wdową, iże mąż pierwszy od Boga, lubo y drugi także od Boga jest. Aleć przecie nie daremne przyślowia: Bo jeżeli mąż drugi jest od ciała rozpusztnego narajony, jeżeli od ambicyi, od intereśsów upatrzonny, od przekupionych czeladzi y konfidentek dany, ledwie się rzecz może, że

od



od Boga: Dla tego też Kościół S. błogosławieństwa powtorzeńcō nie daje. Pozwala z Pawłē S. dla uyscia upałow cielesnych, ale nie perswaduje żeby po iednym bracie drugiego, chyba, że wielkie do tego prowadzą okoliczności: Niechże sobie tedy wdowy biorą za przykład Judyty Święte, które po Seymach, Trybunałach, biesiadach, y bankietach nie siadały, ale w domu własnym zamknięte, iak w Kłafztorze żyły. Te potym wielkim pokusom Holofernesom izyje ucinały, niechay sobie biorą owe Palladie święte za przykład, które dziewośćbom odpowiadały: nie chcę iść pieniądżom w posagu: Bo rzadko kto wdowy dla wdowy, ale dla pieniędzy szuka, dla swego dobrego mienia, dla chleba gotowego. Uważże wdowo, że to nie ty piękna, nie ty wdzięczna, ale mieszek: Uważ, że sobie kupujesz męża, a bodayby tylko dla siebie, żeby nie dla którey inšzey, której się mąż z twemi pieniędzmi podobiał. Jeśli był dobry nieboszczyk, boy się po iarmarku złego targu, jeżeli nie dobry, boy się gorzszego, bo drugi we

źmie

źmie przykład z przeszłego, będzie rozumiał, żeś ty złym uczyniła tamtego, będzie mówił, iż nie darmo cię tak traktował. A to cię Chrystus czeka, abyś mu mogła bez przeszkody służyć, a ty przecie do świata lgniesz, gdy męża częściciey węża szukał: Nie chcesz Apostoła radzącego służyć, będziesz służyła męża panującego. Nie chciałaś być Chrystusową y swoją, będziesz cudzą, nie swoją. Weźmiesz męża, który przybierze zębow nie tylko ludzkich, ale końskich y psich na chleb twój: Męża przeszłego y dziatki twoich popłączełz krótkie krotofile: Nie chciałaś pięknego imienia matki dotrzymać, staniesz się młodemu mężowi babką, y dzieciom macochą.

### Obowiązek Pana.

**D**ominus, a po polsku Pan, iest tytuł tak wyłoki, że wtóry Cesarz Rzymski *Augustus*, dekretem swoim zakazał zwać się Panem: Właśnie w ten czas, kiedy się Chrystus narodził, sam iedyny Pan. Nie masz tedy na świecie Pana, tylko



ko sam Chryſtus, któremu dał Oycie  
wſzelkie Państwo, wſzelką mo-  
światem y ludźmi, których ſtworzył.  
Zaden tedy z Chrzeſćcian nie śmiał się  
przedtym zwać Panem, kiedy y Poga-  
nie mądrzy, nie godnemi się czynili te-  
go tytułu, ale się zwali ſługami Chry-  
ſtufowemi y bracią między ſobą: Dla-  
go, że wſzyſtkich Chryſtus do wolno-  
ści zawołał, każdego Chrzeſćcianina u-  
czynił wolnym: Toć nie zoſtawił nie-  
wolnikow, którymby panować trzeba  
Oycu Świętemu Kościół Boży poczo-  
dawać tytuł *Domni*, nie *Domini*, iako-  
by mnieyſzym Panem nazywać poczo-  
Namieſtnika Chryſtufowego, który się  
ſam zwał ſługą ſług Bożych. Uważaj  
Katoliku, ieżeli cię godzi zwać całą g-  
bą Panem, kiedy tego tytułu naywie-  
kſzy Cezarz ſwiata noſić nie chciał: Y  
przyznał choć poganin, że ſamemu Bo-  
gu należał. Jeżeli tedy błędu pełny zwy-  
czay zowie cię Panem: Przezwiſko nie-  
uczyni cię tym, czym nie ieſteś: to ieſt  
panować nie możeńz braći twoiey wſzy-  
Chryſtuſie, bo nie ſą niewolnikami two-  
je-

jem, których Chryſtus do wolności za-  
wołał: Zowże się tedy pokornie Panem,  
raczey namieſtnikiem Pana prawdziwe-  
go: Bądź mościwym Panem, to ieſt  
miłościwym. Patrzay iakim ieſt Chry-  
ſtus, iak chodź koło poddanych ſwoich,  
zaſtawia się za nich, w Ogroycu ſiebie  
zapomina, a mówi: Niech ci wolni bę-  
dą, abym żadnego nie ſtracił z powie-  
rzonych. Powinneś tedy pamiętać, żeś  
ieſt Panem, ale y oraz bratem poddane-  
go twego: Panem miłościwym, boś rzą-  
dzić y rozkazować powinien: Takim bądź  
Panem nad poddanemi twoimi, iakie-  
go Pana ty poddany chceſz ſobie mieć  
Boga: Wiemy: że nie życzyſz mieć Pa-  
nem oſtрым, Panem ſurowym: Nie bądź-  
że takim ſam, bo widziſz w Ewangeli-  
iako Pan ſługę haniebnie karał, y od-  
ſadził miłościerdzia Pańskiego tego, któ-  
ry nie chciał być miłoiernym nad bra-  
tem ſwoim. Seneka lubo Poganin, ſlu-  
chay, iak po Katolicku mówi: Czego się  
od was potęraci, Panowie, obawia mniey-  
wſzy, tymże właśnie groźi wam Pan wię-  
kſzy: Co tak pewna ieſt, iak prawdzi-



wie Chrystus nauczył w modlitwie swojej: Iż tak nam Bóg ma odpuścić, iako my odpuszczamy: tak nam panować będzie, iako my panujemy: A nie panujemy bestyom leśnym, albo ptakom powietrzym, ale panujemy braci naszym, współ ludziom naszym, członkom Chrystusowym, które na wyobrażenie swoje Ojciec niebieski stworzył, Syn przedwieczny odkupił, Duch S. poświęcił, oświecił. Krzywdźże, dręczże, biy, katusy poddanego Panie: Lekce go wiedz, pod nogami, zow go chłopem, iako chcesz: Przyjdzie ten czas, gdy z panowania twego rachunek będzieś dawał. Tam dopiero obaczysz, iak to nie tylko chłopu poddanemu twemu, ale dokuczał y dręczył w osobie iego brata twójego, część ciała Chrystusowego, współ Chrześcianina twego, żeś zapomniał Chrystusowej nauki, która kazała być miłosiernym: Jako Ojciec niebieski jest miłosierny: A był żeś tak miłosierny? który ostatnią krew z poddanego toczył? Nad ubóstwem, prostotą iego politowania nie masz, do ostatnie.

niegoć szelaga płacić bez miłosierdzia musi: A zapłaciłże też ty Panu swemu Bogu wszystko, coś powinien. Znać Panie, że miłosierdzia od Boga nie potrzebujesz, kiedy go nie czynisz: Czynisz się Panem życia y krwi poddanego twego? kto cię Bogiem uczynił, żebyś Boskie prawa przywłaszczał sobie. Człowiek jest posesysa y własność Boska: Jákże ty iá tobie przywłaszczał tak zuchwale? Bóg sam jest Panem życia y śmierci, iákże się ty w to państwo wdzierał? iákże się Chrześcianin zowieś? kiedy po pogańsku gadasz, y czynisz. Jeżeli sądzisz poddanego twego, á według prawa kazesz ná śmierć, á to nie ty, ale prawo y święta sprawiedliwość dekretuje: Jeżeli zaś bez sądu, bez sprawiedliwości mówisz: żeć wolno zabić poddanego, to iákbyś rzekł, żeć wolno być mężoboycą, bratoboycą. Wybiyż sobie Chrześcianinie z głowy tak zuchwale Państwo, którym się do tych czas szczyciłeś: Traktuy poddanego, iako opiekun sierotę traktuje, y wielki przyjaciel małego przyjaciela: Tak traktuy, iákobyś traktował powierzonego do czasu,



fu od Pana iakiego służyć: Bo poddany  
twój tak, iako y ty jest sługą Bożym.  
Nie oddał ci Bóg za twojego, ale po-  
zwolił do czasu swego. Pamiętaj, że twój  
y iego ieden jest Pan Bóg y Stworzy-  
ciel: Toż rozumiey o człowieku, który  
służy, Bóg tak chciał go mieć w tym sta-  
nie służebnym: Nie urągayże mu, bo ten  
z Bożey woli mógłby być Panem, iako  
ty: A że jest sługą, czyni rozkazanie Bo-  
skie: Płać mu suchedni, wszak mu nie  
swego nie daiesz? Bóg cię szafarzem u-  
czynił dobr, które masz: A onemu kazał  
służyć na częśćkę tych dobr, które gdy  
zaśluży, zapracuie, iego są własne. Pa-  
miejtay, że jest grzech do Boga woła-  
cy, zatrzymana robotnikowi służyć za-  
płata. Ale rzeczesz, niedbale mi służył.  
Odpowiadamy: dość że służył, zapłać co  
obiecał, twój podobno nie dozor, nie-  
dbałym go uczynił: Nie gnieway się  
na głupstwo sługi twego: Gdyby wszy-  
scy byli ludzie na świecie mądremi, nie  
miałbyś bracie ani masztalerza, ani wo-  
źnicy: Dla tego sługami są że są prosta-  
kami: Złości iednak karz, bo grzech ie-

go

go twoim będzie. Pytay się o sumnie-  
niu y pobożności domowych twoich:  
Bo według nauki Chryzostoma S. y Au-  
gustyna: jest niby Biskup każdy gospo-  
darz w domu swoim, odda Bogu straszny  
rachunek z domowych, ieżeli są bezbo-  
żni, dopiëroż ieżeli heretycy właśnie:  
Bo Syn prawdziwego Kościoła nie po-  
winien nieprzyjacioł oczywistych ma-  
tki swej, w domu y na chlebie swoim  
chowac, chyba żeby nadzieja iaka by-  
ła pozyskania duszy. Sprawia się y ci Pa-  
nowie Bogu, którzy żydow dla zysku  
tylko chowają, więcej sobie przymno-  
żenie intraty, niż chwale Bożą szacują,  
y poważają. Bo ieżeli żydow trzymają  
z politowania, y z nadziei iakiegokol-  
wiek nawrócenia do wiary Katolickiej,  
pilnując spokojnego ich zachowania y  
postępkow przystoynych, ieszczeż będą  
mieli pozor wielki przed Bogiem uczyn-  
ności swojej: Ale ieżeli żydzi wszyt-  
kim u Pana rządzą, przystęp y konfi-  
dencyą mają, ciemieją ludzi, przewo-  
dzą nad Chrześcianami, święta szynka-  
mi gwałca, grzech wielki nad Panem

Q4

wiśi,



wiści, że odrzucony naród w pieśszczotach. Dłużey nie bawimy, tylko przypominamy powtórnie, żebyśmy Państwa doczesnego zażywali w świątobliwości, w bojaźni Bożej, w miłości poddanych, y w pomiarkowaniu nakazow.

*Obowiązek Poddanych y Slug.*

**J**Użesmy pokazali, co iest Pan ziemski, y iakie iego obowiązki, to iest obrat y wzor niebieskiego Originalu Boga samego: Y dla tego pismo Boże mówi: *któ zwierzchności się sprzeciwia, Boskiemu porządkowi iest przeciwnym.* Jakośmy tedy wyżey napominali Panow, aby pamiętali, że własnego państwa nie mają, ale tylko namiestnikostwo swoje na bractw swoją: Tak tu poddanym mówimy w duchu, aby prawdziwego Pana w namiestnikach iego szanowali, to iest: Boga niebieskiego w Bogu ziemskim. Jako tedy pierwszy iest grzech bluźnierstwo przeciwko Stwórcy, tak wtóry w ciężkości po pierwszym, iest grzech złorzeczyć Panu ziemskiemu: Nie nasze, ale

ale Ducha S. tą słowa z Psalmu setnego osmego. Tu przytaczamy, aby każdy widział sprośność występku przeciwko Panu, przeciwko zwierzchności od Boga danej. Mówi w tym Psalmie Pan do Pana swojego, kochanek Boski: *Boże nie zamilcz chwały mojej, iakoby rzekł, day mi świadectwo, w ten czas, kiedy usta grzesznika y zdraycy otworzyły się na mnie, gadały zdrażdzieckim ięzykiem przeciwko mnie, y mowami nienawiści opasali mnie, bez przyczyny następowali na mnie: Powinni mię byli kochać, aż oni mi uwłaczają.* Ja zaś Boże mój do ciebie się modłę iako namiestnik twój: *Złe wymioty pisali przeciwko mnie, zawziętość za miłość oddając.* Słuchay poddany każdy, iako się Pan skarży na niewdzięczników przed Bogiem: Słuchay, co niewdzięcznych poddanych ma potkać za P. dobrego: Słuchay, co się dzieć będzie z tym, co złorzeczy Panu y paskwile pisze na niego: Day mu Boże za przełożonego grzesznika, za przyłtwa, samego djabła: Gdy będzie sądzony, niech będzie dekretem potępiony na wieki,



wieki: A modlitwa jego niech mu się w  
grzech y obrazę Boską obróci; Niech dni  
jego będą krótkie, á urząd jego niech  
kto inšzy weźmie: Niech synowie jego  
będą sierotami, á żona jego niech się  
wdową stanie: Niech synowie jego będą  
wyrzuceni z domu, niech żebrzą chle-  
ba, niech dłużnicy rostrząsną wżyszkę  
substancją jego, niechay cudze ręce ro-  
zbiorą prace y poty jego: Niech siero-  
ty jego nie mają opiekunow, niech ży-  
ją bez politowania; Niech drugiego po-  
kolenia nie ma, niech z pierwizym gi-  
nie imie jego; Niech Bóg pamięta w dnie-  
ciach ná występek Oycowski, niech nie  
zmaże grzechu popełnionego od matki  
ich; Niech się z Panem nigdy nie zga-  
dzają, niech ginie pamiątka ich: Bo ci  
ludzie byli bez miłosierdzia, którzy  
prześladowali człowieka niewinnego.  
Nie kończemy słów Bożych w tym Psa-  
lmie wyrażonych, iáko są straszne prze-  
ciwko tym, co się ná Pana lub ięzykiem,  
lub piórem porywają: Z kamienia być  
musisz poddany, iezeli cię przekłętwa  
nie poruszają, które się ściągają ná oso-  
bę,

bę, ná potomitwo, ná duszę twoję. Idź-  
że teraz, á złorzecz Panu ziemskiemu, á  
Pan niebieski slyšzy. Zginiesz ty z je-  
zykiem twoim, á Pan twóy zostanie z  
łaską Boską. Rzucasz kamień ná niebo,  
gdy się porywasz ná zwierzchność: Ba-  
bilonńską wieżę budujesz, gdy fakcyą na-  
rabiasz ná Pana: Boskiey zwierzchno-  
ści nie cierpisz, gdy się ludzkiey sprze-  
ciwisz, przeciwko niebu powstajesz, gdy  
ná ziemi Pana prześladujesz: Rostrząśni  
tylko słowa Ducha S. w Psalmie wyra-  
żonym, á obaczysz, żeś przełożonemu  
powinien miłość, usługę, y poddaństwo:  
A gdy mu źle nagradzasz, záprace, poty y  
fatygi jego, Bóg będzie się mścił, nie-  
wdzięczności twojej. Powinieneś ieszcze  
przełożonemu wierność nienaruszoną,  
wiedząc, że poddany y sługa niewierny  
nie wnidzie do Królestwa niebieskiego:  
Bo tylko tam Chrystus przypuszcza do-  
brych y wiernych sług. Zdraycy y nie-  
dobrzy słudzy ná ziemi nie mają miey-  
sca: A lubo się czasē podoba komu zdra-  
dziectwo, zdrayca iednak nikomu nie  
był miłym: Bo co iednemu dziś uczy-  
nił,



nił, iutro drugiemu: Sługa y poddany  
nazbyt chciwy dobrego mienia, nigdy  
Panu swemu wiernym nie będzie. Trze-  
ba się takiego strzedz iako Judasza: Ni-  
gdy takiego sługi Pan nie obowiąże, bo  
się nigdy nie nasyć chciwość jego: Ta-  
ki sługa, lub poddany gotowi się i Panu  
na swego sprzedać, byle tylko znalazł  
się kto chce kupić, taki sługa y podda-  
ny zawsze jedną nogą na lądzie, a dru-  
gą na niebie, iako ow Anioł stoi, bo się  
chciwość jego jednym nie kontentuje.  
Tu y owdzie się spodziewa, dwóm Pa-  
nom chce służyć, bo się zawsze spodzie-  
wa jednego śmierci, albo nie łaski, albo  
nieszczęścia. Nie chce narażać się na  
nieprzyjaźń ludzką, woli Pana odstąpić.  
A zaczym taki poddany jest ferca, dwo-  
iaki, którego Bóg y ludzie nie nawi-  
dzą, y karać będą niewierność. Chry-  
stus Pan przykładem swoim uczy, żeby  
był tam sługa, poddany, gdzie y Pan,  
to jest: żeby Pana nigdzie nie odstępo-  
wał, osobnemi drogami nie chodził, a-  
żeby tam był, nie tylko twarzą, gdzie  
Pan jest, ale y sercem: Zeby tam był

wiży.

wszystek z Panem y za Panem, żeby się  
Pana własnego nie zapierał z Piotrem.  
A jeżeliby się trafiło zaprzeczyć, żeby z tym  
pokutował, z którym zgrzeszył: Powi-  
nien poddany y sługa dobra Pańskiego  
przymnażać, według nauki Ewangelii  
S. gdzie karano sługę za to, co nie  
przymnożył dobra Pańskiego: A jeżeli  
powinien dobra przymnażać, dalekoż  
barziefy sławy y honoru Pańskiego nie  
wymować, ale słuchać co Dawid mówi  
do ludu wszystkiego: Wielbicie Pana  
współ ze mną: to dobry sługa, co nie  
tylko sam wielbi, wynosi, ale y drugich  
do tego zaprasza. Uważcie któżkolwiek  
jesteś poddanym, albo sługą? Jeżeli się  
godzi uwłaczać Panu twojemu? Jeżeli  
się godzi słuchać uwłaczających? Jeżeli  
rachunku strasznego Bogu nie dasz z  
niewierności twojej? Jeżeli cię poczi-  
wi słudzy y poddani będą mieli za wier-  
nego? jeżeli przyjaciele twoi będą cię  
mieli za statecznego przyjaciela, kiedy  
cię widzą niestatecznym sługą y podda-  
nym. Nie dotrzymujesz Panu ziemskie-  
mu, nie dotrzymujesz y niebieskiemu,  
bo



bo to jest konterfekt, a to Oryginał. Obudwu oraz urażasz, gdy przeciwko iednemu grzeſzyliz: Nie rozumiey, żebyś był prawy przed Bogiem, gdys nie ieſt prawy przed Panem, któregoć Bóg dał, który iako chce mieć z Pana dobrego Pana: tak z ſługi wiernego, Panu ſwe-  
mu ſługę. Poddanie twoje ieſt powo-  
łanie twoje, w którym Bóg chce cię mieć zbawionym. Przeglądajże ſię iak w zwierciadle, w obowiązkach twoich, w poſuſzaniu, w wiernoſci, w życzli-  
woſci przeciwko Panu: Przyimuy od niego, co cię potka nieſmakow, nie od niego, ale od Boga przez niego, cię to potyka. Serce Pańskie w ręku Boſkich, na iakięś fobie u Boga zaſłużył, takie go doznaſz u Pana twojego z woli Bo-  
ſkiej: Ale mówisz, Pan zły, a nie mówisz, żeś ty nie dobry: ale mówisz, że nieſuſzny, Nie możeńz właſney ſpra-  
wy być ſędzią. Nic na nim nie wyſłu-  
żę, któż cię prorokiem uczynił? Słu-  
ż wiernie, Bóg Pańskim władnie ſercem. Ale temu dano, a mnie nic, Nie wieſz co Boſkie z tobą chcą ſądy? Podobno

ten

ten godnieyſzy, niż ty, podobno wier-  
nieyſzy, podobno Bóg mu za Rodzicow  
błogoſławi, a ciebie za twoich karze,  
podobno tamten potrzebnieyſzy, podo-  
bno Bogu, a zátym y Panu miłſzy: Já-  
ko tedy nie zażdroſciſz, że kto wprzód  
na ſwiat przed tobą przyſzedł, bo ſię  
tym cieſzyſz, że też podobno dłuſzey bę-  
dzieć zoſtawał na nim, niż on, tak nie  
zażdroſć temu, że wzięł co przed tobą:  
Podobno cię Bóg chowa do lepszey o-  
kazyi, podobno tamtemu dał przed to-  
bą honor, a zdrowia mu ujoł, podobno  
chce Bóg twoję uciechę przytrzymać,  
aby była miłſza. Kontentuy ſię, że Pan  
więcey ma, niż rozdał: Będziefz y ty w  
czas, byleś miał zdrowie, niech cię za-  
żdroſć iako mol wnętrzny nie pſuje.  
Wielki ſekret ma do doſtąpienia wſzy-  
ſkiego na ſwiecie. Kto znalazł ſekret  
długiego pożyćia. Pożyi tedy, a będziefz  
miał, co brać. Sekret zaś długiego ży-  
ćia, żyć bez troski, ſpuſcić ſię na wolę  
Boſką, niczym ſię nie turbować: Dla te-  
go to piſmo mówi: błogoſławieni ſpo-  
koyni: Ponieważ oni oſiądą ziemię, to

ieſt:



ieſt: Gdy ciekawi, chciwi, zażdroſciwi, gniewliwi, namiętnoſciami ſwemi iako ogień zgoreją, wyſilą ſię, wyniſzczają y pomrą. Na ten czas ſpokojni y ciſzy wakanſe na ziemi po nich pobiorą. Jeſt ſztuka Chreſcijańska na tego, kto cię ubiegł do honoru, wyſiedzieć go, on zſatygowany wyſili ſię prędko, a tobie ſiedzącemu przydą ſame rzeczy do raju. Słuſzże Bogu niebieſkiemu y ziemſkiemu po pierwſzym ſzanuy drugiego, a przyznałſz za doſwiadczeniem: Ze ſłużyć Bogu, że ſłużyć dla Boga Panu ziemſkiemu, nie ieſt ſłużyć, ale ieſt królować namiętnoſciom ſwoim, a potym za dobrać uſługę brać koronę wieczną.

nia, aby nie rodziła tylko ofet y cierpień, kiedy ją ſprawować dobrze nie będą. Tak lubo ſię to zda ciężkie powołanie reſpektem Raju ſtraconego, gdy jednak uważemy, że goſpodarſka zabawa ieſt handel, nie z ludźmi, ale z ſamym Bogiem y z matką powſzechną ziemią, przyznać potrzeba, iako powołanie goſpodarſkie powinno być pełne cnoty, bogoboynoſci: ponieważ z Bogiem rzecz goſpodarſka: Dalekie od wykrętów ludzkich, od praw, które ſię rodzą z kontraktów ludzkich. Rzecz wſzyſtka, z matką ziemią, a z oycem niebem: Bo wſzyſtkie zboża y owoce ſą tych dwóch Rodziców potomſtvo. Goſpodarz ſprawiwſzy rolę, wrzuca w nie naſienie, y grzebie one; które wilgocią z ziemi przejęte, otwiera ſię: Słońce promieniem

*Obowiązek Goſpodarza.*

**P**owołanie Goſpodarſkie, to ieſt: ziemiańskie, w ten czas przyſzło na ſwiat kiedy pierwſzy narodu ludzkiego Rodzic Adam wyſzedł z Raju: Wyrzucony albowiem z roſkoſz Rayſkich, ſkazany ieſt do roli, aby za potem czoła ſwego iadł chleb ſwój: Przekłeta przytym

ſwoim przeymuje otworzone ziarno, y cząſtki ſubtelne poruſza, z których ſię robi y formuje, iakoby ſerce pieniek niedziaki wydawający z ſiebie korzonkowie; które korzonki ſą nakſtałt żył w ciele ludzkim: Zagrzewa daley ſłońce ziemię drobną ſprawioną, która ſubtel-

nia,

R

na



na wilgoć potyla przez owe żyłki aż do pomienionego pieńka albo ferca. Często tey wilgoci grubizna wprzód trawę, a potym y słomkę formuje, przez którą iak przez kominek idzie subtelność wilgoci, z którey się na końcu robi kłos y stokrotne ziarno: Które ma pocieszyć tego, co z płaczem według pisma rzucił nasienie swoje, a z wesołością żąć y snopki znosić będzie: Widzisz tedy oraczu, co to Bóg z twoją pracą czyni? Ten Bóg, o którym pismo świadczy: że postawił w słońcu namiot swóy, tam iakoby siedząc ożywia ziarnko w ziemi obumarłe. To czyni przez słońce, a pielęgnuje ono przez ziemię: Widzisz tedy oraczu, iakoś powinien być z Bogiem złączony, iako na łaskę jego orzesz, y na dobro dzieystwo siejesz: Ty raz w ziemię wrzuciwszy ziarno, odchodzisz go: A Bóg przez tak wiele Miesięcy ziarnko ono sprawuje, dorabia, dowarza, y dokoncza przez opatrność. Owo zgoła trzeba, żebyś z Doktorem narodow przyznał: żeś polewał, ale Bóg przyrostki i sprawił. Widzisz tedy, dla czego się zo-

wie

wie w piśmie Bożym i sprawiedliwy Abel: że gośpodarstwa swego pierwiastki Bogu ofiarował, chcąc przez ofiarę przyznać, że od niego samego wzięł, co ma. To przyznanie Bogu, co od niego mamy, jest naysprzedzniejszy gośpodarza obowiązek: Bo iako Chrześcianin ustami y uczynkami wyznać powinien wiarę, tak gośpodarz dzieśięciną wyznaje dobrodzieystwo Boskie: To zaś wyznanie, za powinność Bóg włożył od początku świata każdemu gośpodarzowi y oraczowi, bez wymówki y uwolnienia: Ta powinność należy do pierwszego przykazania Boskiego, w którym chce Bóg być wyznany za Boga własnego, którego gośpodarz powinien wyznać dzieśięciną tak, iako lennym prawem trzymając majątność: Dziedzicznego Pana iakim podarunkiem z lenności wyznać trzeba. Ztąd y Chrystus woła: oddaycie Cesarzowi, co jest Cesarzkiego, a Bogu oddaycie, co jest Boskiego. Dzieśięciny zaś w starym y w nowym Testamencie Bogu są zostawione. Jeżeliż tedy Kaimowskiey dzieśięciny Bóg nie przyjął, że nie by-

R<sub>2</sub>

ła



Ia zupełna y ochotna tak, iako Ablowa.  
Cóż z tobą będzie oraczu, co dzieśięci-  
ny dać nie chcesz? Bogu nie przyzna-  
jąc dobrodzieystwa, mając tak wiele od  
niego, dzieśiętego mu umykasz snopu  
bezbożnie y niesprawiedliwie: Ale po-  
dobno rzeczesz? że to Xiądz bierze, nie  
Bóg: Tak też y Kaim mówił, że tę dzie-  
sięcinę moję ma ogień spalić, pòydzia-  
ona z dymem ná powietrze: Szkoda te-  
dy dobrych rzeczy dawać, niebo wy-  
fokie, dym ten y w puł drogi nie zay-  
dzie, iefzcze się tym dymem zaćmi po-  
wietrze iasne, gwiazdy pokopca: Bogu  
z tego nic nie przybędzie, á mnie ubę-  
dzie. Widzisz, iak mądry Kaim, iako go  
staje ná pozory, á potomek iego tych  
czasow może też powiedzieć: Xiądz  
to dzieśięcinę weźmie, ná złe obróci,  
podobno przepije, przeestroj, przemar-  
nuje: Podobno utywłszy ná dzieśięcinie,  
przeciwko Bogu wierzgać będzie: A ja  
ubogi gospodarz mam żonę y dzieci,  
Panu Bogu się poklonię, á pracę rąk  
swoich zażyję. Patrzayże godny Oyc  
twego potomku, iako miły był Bogu  
dym

dym dzieśięciny Ablowej, oczy swo-  
je do niego obrócił: Dym zaś ukrzy-  
wdzoney dzieśięciny wzięmie się obró-  
cił, został w żołądku, y nośie Kaimo-  
wym dlá tego, że Bóg go nie nawidział:  
Y ten to dym zaślepił oczy Kaimowe,  
co się stał brato-boycą: A potym cały  
wiek pod Gleytem chodźć musiał: tak  
mu się nadały subtelne mowy, któremi  
nieposłuszeństwo pokrywał: Bóg chciał  
mieć y chce dzieśięcinę, oddał ją słu-  
gom swoim: Oni się sprawia Panu, iako  
iey zażyli: A ty day Bogu, coś mu po-  
winien: Bo to wielka niesprawiedliwość  
Bogu nie dać tego, koło czego on wię-  
cey robił, lubo bez fatygi, niż ty. A kie-  
dy z kim siejem ná spól, dzielisz się w  
pół snopami: Powiedzże, iż twoja pra-  
ca, iż twoja ziemia: á czyjeż niebo? któ-  
re deszcz daje, Czyjeż słońce? Czyjeż  
błogosławieństwo? iezeli nie Boga same-  
go? Bóg z tobą więcej, niż w pół robi,  
á tylko dzieśiętego potrzebuje snopa, o  
iaka niesprawiedliwość kiedy nie dasz!  
kiedy ná niego pobory kładziesz, iak  
cię ma pobłogosławić? Druga powinność



gospodarska, starać się o to, aby dni święte Niedzielne robotami nie były zgwałcone: Ponieważ wszystko gospodarstwo na błogosławieństwie zawisło. Toć gospodarstwa nie przyczynił z obrazą Bożą: Dla tego krzyżowe dni, w których Pana Boga o szczęśliwe prosi Kościół S. urodzaje, mają być z nabożeństwem obchodzone od gospodarzów. Powinni gospodarze czeladkę rolną w bojaźni Boskiej trzymać, y uczyć ich tego, że ziemia nie bez nieba, człowiek bez Boga nie może. Kupiec iak się kupcom akkomoduje, z którymi handluje: Hetman iako żołnierzom, z którymi spodziewa się wygrania. A iakże się oracz nie ma Bogu we wszystkim chcieć przypodobać? kiedy z tym samym handelem iego y kontrakt. Trafili się też z dopuszczenia Bożego grad, susza, nieurodzaj, niech zaraz gospodarz na sumieniu y w domu swoim szuka Jonafza, dla którego Bóg klęski przepuszcza: Niech się rachuje nie jeden Faraon, ieżeli cudzey żony nie pożąda, za którą go Bóg karze: Niech uważa, że to kara Boska,

ka, nie może być bez grzechu: A iako S. Augustyn mówi: zgrzeszyliśmy we wszystkim, karze nas sprawiedliwym sądem na wszystkim. Oddayże tedy gospodarzu, coś powinien Bogu: Day dziecięce wesoło, bo wesołego dawcę Bóg kocha: Nie zawiedź się na błogosławieństwie, gdy tak postąpisz: Bóg nie da się zwyciężyć hojnością, ani dobrocią.

### Obowiązek Nauczycielom.

**N**ie jest naszego przedsięwzięcia dawne na tym miejscu wszczynać pytanie: Jeżeli mnostwo nauk, którymi się w Monarchiach ludzie umyślnie bawią, aby w nich utopieni, jedno-władzcom w rządy nie zaglądali, aby przy Xiegach wycięzione duchy ludzkie, krew y bystrość umysłu, siłę wrodzoną nieznacznie stracili, aby porywcze do zrzucenia Jarzma skłonności w ludziach zgnuśniały przy Xiegach: Jako to przykładem Greckich Miast y starego Rzymu pod tyranami żyjących snadno się dowieść może: kiedy poddanych przy księgach



gach trzymano; a cudzoziemskiem i woj-  
fkami, gdy było potrzeba, w domu y na  
woynie narabiano. W naszym zaś naro-  
dzie, gdzie stan szlachecki wszystkiej  
potęgi jest fundamentem Państwa: Ry-  
cerstwem się zowie nie od pióra, ani od  
księgi, ale od konia y zbroi: Słuszniej-  
sza się rzecz zda nauką duchow nie te-  
pic Rycerskich, ile kiedy w swobodnym  
narodzie y równości urodzenia. Niebe-  
spieczna rzecz jest mieć takich, co z  
prostoty wyszli, a mądrości nie doszli.  
Wyszedszy albowiem z prostoty, każda  
rzecz wzrusza, y wątpi o niey: Nie do-  
szedszy zaś mądrości doskonałej, iak  
w pół drogi ustaje: Dysputami, oracya-  
mi na uporze czas trawi, mędrszego  
nie nawidzi, z mądrym trzymać tak nie  
rad, iak karzeł przy olbrzymie stawac:  
Bo widząc się być równym w urodze-  
niu, wstyd przyznać nie równość w na-  
uce: Ktorey gdy nie staje, uporem y do-  
wćipem nadstawiać y narabiać zwyczaj.  
Zkąd iak wielkie na Rzecz-pospolitą nie-  
bezpieczeństwa urosły, doznaliśmy. Nie  
mamy tedy za złe ludziom, którzy Staro-

Pol-

Polką prostotę świętą nazywali; bo ta  
ufała w Boga, miała poufałość do star-  
szych y mądrych: Błyskała szablą w po-  
lu, nie dowćipem, ani uporem w radach,  
nie popiły się ich były rozумы Cycero-  
nami, Tacytusami: Zkąd się im Rzymskie,  
tyrańskie y pogalkie rzeczy w głowie ro-  
ją. Słychać było dawnych wieków Ry-  
cerskich ludzi na Seymie mówiących:  
Ducha Bożego pełne były ich słowa,  
terazby ich z śmiechem odesłano do Za-  
krytyi: Nie piękna, nie mądra, y nie-  
polityczna oracya, kiedy pogańskiem i  
Autorami, baykami nie naszychtawa-  
na, pomienione kwestye minow szy. Cze-  
muż snadna tego przyczyna: co z Pa-  
sterskiey powinności powiemy. Pano-  
wie nauczycielowie naukę y bojaźń Bo-  
ską odesłali do Teologii, zapomniawszy,  
co Doktor narodow mówi: Ze w Bogu  
żyjemy, mamy obrot, y jesteśmy, że  
Bóg jest wszędzie, y nie masz nic bez  
niego. Toć nauka y bojaźń Boska po-  
winna mieć mieysce we wszystkich in-  
szych naukach: A teraz widzimy, że  
najniewinniejszy wiek człowieka: nay-

le-



lepszą y niczym niezaprzatnioną pa-  
mieć sama tylko Grammatyka regula-  
mi swemi nie do życia potrzebnemi, za-  
biera: Bo ich w ostatku nauczywwszy się,  
zapomnieć potrzeba. Po Grammatyce  
Poetyka prowadzi z sobą fałszywe bo-  
stwa, szalone kłamstwa pogańskich wy-  
nalazkow: Y tak zaprzata się pierw-  
szepole, napełnia się świeża pamięć Chre-  
ściańskiego młodziana nie Chrześciań-  
ską nauką: Y nim Teologia przystąpi  
wkorzenią się zabobony. Trzebać się  
pocić Teologii, nim ie wykorzeni: Ale  
do tey nauki Boskiej iak mało ludź  
Powiadają: ia Xiędzem nie chcę, co ma  
po tey nauce? Jakoby Xiądz tylko po-  
winien Boga znać, y mieć bojaźń jego.  
Ani tym się nauczyciele wymówią, że  
zaraz Studentow uczą paćierza, każą by-  
wać na Misy, uczą y Katechizmu. Od-  
powiadamy: toć to iest, czego owieczkom  
naszym życzymy, y w czym nauczycie-  
low żądamy, aby tak było, nie tak, iak  
teraz, coraz tylko w tydzień Katechizm,  
a sześć dni całe światowey nauce po-  
święcamy. Dzielił Poeta nie chrześciań-

ski

ki Państwo między bogiem fałszywym,  
a Cesarzem: Dzielmyż przynamniy czas  
na pół, między nauką Boską a ludzką w  
ten sposob: Darując każdego dnia po-  
łowę iedney, a połowę drugiey nauce:  
Widziemy iako medycy dzieciom w po-  
trawach lekarstwa dają; tak y my mie-  
szaymy oraz reguły Boskie z regula-  
mi nauk: Naprzykład mówi Augustyn  
S. wstydzisz się Grammatyku, mówić  
źle przeciwko regułom Grammatyki  
twojej, a nie wstydzisz się źle czynić  
przeciwko prawom Boskim. To widzisz  
nauczycielu, iako Augustyn S. Teolo-  
gią przyśzywa do Grammatyki: Uczże  
naprzykład: że Grammatyka światowa,  
iust nauka dobrego mówienia y pisania:  
A drugą zaraz lekcyą czytay, że nauka  
Chrześciańska, iust regułą bojaźni Bożey  
y pocziwego życia. Uczysz w Gram-  
matyce, że iedne imiona są *Substantiva*  
istotne. Drugie *Adjectiva*, przydane tyl-  
ko do istotnych: Uczysz, co iust słowo,  
iako się łączyć ma z imionami; Uczysz,  
co iust przyśłowie, *Adverbium*. Uczysz  
deklinacyi, y przypadkow *Casus*, które

na



na imiona przypadają. Dayże połowka sławiła fałszywych bogów; iak Poety-  
druga czasu nauce, że Boskie imie, ka Chrześcijańska powinna sławić iednego  
sam Bóg iest istotą: Ze kto ma tę istotę prawdziwego Boga; Powinna sławić nie-  
Boga, będzie miał wszystkie światowśmiertelne Duchy Świętych Bożych,  
*Substantiwa*, jako *Adjectiwa* za przydatnie zmyślonych pułbożkow, o których  
ki, któremi Bóg napędnia swoich: Uczę starzy bajali. Wnosiła stara Poetyka fał-  
zaraz, co iest Słowo Przedwieczne: Jakiżywych bogów niecnoty, krewkości  
wielka różnica od słów grammatycznych, ich, niewstydlivosti, miała za dzieła  
tego słowa prawdziwego Boga: Uczę wielkie: Uczę wierzopifu dzieła Bo-  
deklinować, to iest odwracać serce y oskie sławić, Świętych Bożych zaśluga  
czy od złego. Uczyłeś rano przypadkow głośić z nabożeństwem: Stara pogańska  
na imiona, ucz zaraz przypadkow na duPoetyka miała to przedsięwzięcie, żeby  
szę, na sumnienie czuwających: Prowaśpiewaniem swoim natchnęła młodych  
dzisz nauczycielu Studenta do Poetyki, ludzi, aby się do podobnych czynow  
do tej nauki, która z Egiptu do Grezagrzewali: Niechże u ciebie Poetyka  
cyi przyszedzsy, uczyć poczeła wzbubędzie na to, abyś natchnoł Duchem  
dzać w ludziach affekty podziwienibozym słuchacza, abyś natchnoł duchem  
wielkiego, nad dziełami wielkich bohDziada y Pradziada, rozum y fantazyą  
tyrow, z których iednych bogami, druWnuka y Prawnuka. Uczyysz w Retoryce,  
gich w pół bogami tylko mianować poże to iest nauka: która umie poruszać  
czeła, nad ludzkie rzeczy y nad zwyaffekty ludzkie, żeby albo tego niewin-  
czayne o nich policzonemi słowami spienym uczyniły z politowania niewinno-  
wając: Uczę zaraz przytym, iakośmysci, albo owego potępiły z gniewu, nad  
powinni wzbudzać affekty w ludziachzłym uczynkiem iego: Zeby tego, albo  
dziwujące się: niewypowiedzianey, nieowego szanowały affekty dla godności  
zbrodzoney y niedościgłej mądrości Bo-  
skiej.

kiej. Uczę zaraz, że tak Poetyka pogań-  
ka sławiła fałszywych bogów; iak Poety-  
ka Chrześcijańska powinna sławić iednego  
prawdziwego Boga; Powinna sławić nie-  
śmiertelne Duchy Świętych Bożych,  
Duchy Świętych Bożych,  
Wynosiła stara Poetyka fał-  
zaraz, co iest Słowo Przedwieczne: Jakiżywych bogów niecnoty, krewkości  
ich, niewstydlivosti, miała za dzieła  
wielkie: Uczę wierzopifu dzieła Bo-  
skie sławić, Świętych Bożych zaśluga  
głośić z nabożeństwem: Stara pogańska  
Poetyka miała to przedsięwzięcie, żeby  
spiewaniem swoim natchnęła młodych  
ludzi, aby się do podobnych czynow  
zagrzewali: Niechże u ciebie Poetyka  
będzie na to, abyś natchnoł Duchem  
Bożym słuchacza, abyś natchnoł duchem  
Dziada y Pradziada, rozum y fantazyą  
Wnuka y Prawnuka. Uczyysz w Retoryce,  
że to iest nauka: która umie poruszać  
affekty ludzkie, żeby albo tego niewin-  
nym uczyniły z politowania niewinno-  
ści, albo owego potępiły z gniewu, nad  
złym uczynkiem iego: Zeby tego, albo  
owego szanowały affekty dla godności  
iego.



iego. Uczysz, że Retoryka nie tylko w  
 słowach, iako Grammatyka, ale y w affe-  
 ktach, które słowami wyraża, iest wzy-  
 ska, ię kocha prawdę y poczciwość: Ina-  
 fka. Uczysz iako krasomowcę, że gdy  
 ma kogo do politowania oracyą pobu-  
 dzić: każe mu, aby cały stał się ora-  
 cyą; Każe mu stanąć z ciśnionemi ra-  
 mionami, z pochyloną głową, z puszczon-  
 ymi ną do oczyma: W twarzy żałosny  
 affekt pokazywać każe, słowa ważne  
 przewlokć z cicha wprzód, a potym co-  
 raz głośniey wymawiać rozkazujesz,  
 żeby nie tylko na papierze, albo w je-  
 zyku, ale w całym krasomowcu była  
 oracya: Zeby ią nie tylko uszy słu-  
 chow slyżały, ale oczy widziały y ser-  
 ce poczuło. Czemuż? bo nauka twoja  
 tego na ludźie doćiekła fortelu, że czo-  
 wiek co widzi, co slyczy, takim się za-  
 raz sam staje poniekad: Jakoby to iako-  
 zaraza affektow podobnych była: Dla-  
 tego zakamieniałym człowiekiem by-  
 mniemasz tego, kto się śmiać może gdy  
 na płaczącego patrzy. Uczysz przytym  
 krasomowcę twego, żeby się starał o kre-  
 dyt u słuchaczow swoich; który się na-  
 by-  
 ko-

whywa tym, że o krasomowcu ludzie ro-  
 zumieją to, iż mówi prawdę, iż nie zmy-  
 śla, iż kocha prawdę y poczciwość: Ina-  
 fka. Uczysz nie za krasomowcę, aleby go mie-  
 ni za Komedianta, który uczyniwszy  
 się Królem, nie porusza weneracyi; bo  
 ludzie pewnie wiedzą, że nim nie iest:  
 Uczże zaraz przytym Retora twojego,  
 że iako on chce wzruszać ludzkie affe-  
 kty, tak sam niech się da poruszyć naj-  
 większemu krasomowcy Bogu, który do  
 niego mówi przez sumnienie, y przez  
 rozum własny, którego chwałę nieba y  
 ziemia niezmyslenie głoszą. Niech się  
 przytym być Retorem Chrześci-  
 anskim, to iest, gdy mówi: iestem Ka-  
 tolikiem, żeby to pokazał affektem,  
 y żeby nie tylko usta oświad-  
 czały się z wiarą, ale żeby w nim sa-  
 mym widać było żywą wiarę. Uczże go  
 przytym, żeby się starał u Boga o kre-  
 dyt w mowie swoiey Katolickiey, żeby  
 mu Bóg nie powiedział, że ten orator  
 tylko mię tylko szanuje, a ferce iego iest  
 daleko y od mowy, y ode mnie. Idźiesz  
 do Filozofii, to iest: powiadasz, że się



kochasz w mądrości, którey szukasz, a  
 szukasz iey w naturze, którey spytać  
 nie możesz: Dla czego to, albo owo czy-  
 ni, zkąd to, albo owo wzięła, iako to po-  
 stanowiła, z czego złożyła, uformowa-  
 ła: Więc postępuiesz sobie z naturą tak,  
 iako z człowiekiem nieznanym, który w  
 maszkaradzie pokazał się milczący y ta-  
 jąc, kto iest: Posyłaś za nim sługę, ka-  
 żesz się przypatrować, iako się będzie  
 rozbierał, abyś go mógł poznać, gdy  
 swoje złoży y rozbierze stroje. Tak Fi-  
 lozof właśnie widzi tak piękne ná świe-  
 cie rzeczy, nie ma kogo spytać, z cze-  
 go są y iako złożone: Posyła tedy pil-  
 ność swoją, aby uważyla, y pilnowała,  
 kiedy się ta natura pocznie rozbierać  
 y rozwiązywać, aby wiedział, w czym  
 była ubrana, y z czego. Tak naprzy-  
 kład: widzi, gdy się drewno pali, patrzy  
 aż ogień co raz, to się nowy rodzi z o-  
 wego drewna, a część iedną drewna w  
 popioł obraca: druga część idzie z dy-  
 mem: trzecia część barzo bystro y sub-  
 telna, co raz to barziej subtelnieje ku-  
 górze, aż się w płomień obróci naysub-  
 tel-

telnieyszy, y potym rozłypie, bo zgi-  
 nać cale nie może: Idzie daley: włoży  
 w alembik materią iaką ziemską, ná o-  
 gniu rozpuszcza onę, aż widzi, że się ma-  
 terią ruić poczyną, y rozsypować: Roz-  
 sypuje się w część iedną ciężką, która  
 ná dnie zostaje: Drugą część większą,  
 która się wieieza po bokach alembiku:  
 Trzecią część iakąś płomienistą, która y  
 przez alembik przeniknie, y nic iey nie  
 zatrzyma: Y tak pilności okiem uważa-  
 jąc naturalne rzeczy, w co się rozsypu-  
 je, y w co się rozwiązują, gdy przeistają  
 być, co były: przyznaje Filozof, y znay-  
 duje naypierwszą prawdę, którey szu-  
 kał, że każda rzecz w co się rozsypuje,  
 z tego musiała być złożona. Idzie daley  
 Filozof, uważa ow popioł, albo owę ma-  
 terią, co ná dnie w alembiku została,  
 dystryllując ją, zagrzewa ją, widzi, że z  
 niej nic nie urobi, chyba szkło: Zowie  
 tedy tę materią, *Caput mortuum*, głową  
 umarłą: A widząc, że ma podobieństwo  
 ową materią wielkie do ziemi, nie bro-  
 ni iey zwać ziemią. Uważa ow dym, albo  
 ową materią drugą mieszącą się po bo-  
 kach



kach alembku, y widzi, że ma podobieństwo z wapor m wodnym: Pozwala tę drugą część zwać wodą. Idzie do trzeciej części, w którą się wszystkie rzeczy rozsypują: A widząc ją być subtelną jak powietrze, prędką jak ogień, pozwala ową część w pół dzielić, jedną połowę zwać powietrzem, a drugą połowę zwać ogniem: Ztąd się rodzi druga prawda Filozoficzna; że wszystkie rzeczy są na świecie z tych czterech Elementow żywiołow: Z ognia, z wody, z powietrza, y z ziemi. Tu ie dzieli Filozofowie na dwie części, ale tylko o imionach ich różnica, bo Chymicy wszystkie te żywioły solami zowią: Solą flagmatyczną, solą lotną, solą słodką, Alkali nazwaną: Drudzy zaś z Arystotelem po prostu, wspomnianemi żywiołami zowią. Pódczyż daley: Te cztery materye, z których się wszystkie rzeczy składają, są takie: że jedna nie ma nic obrotu, z grubych gruzel jest złożona: Druga materya płynąca jest; ta między gruby mi grubey materyi wzdłuż, miękczoną: Trzecia materya subtelna jak po-

wie-

wietrze, wchodzi w te wszystkie dziurki, które się znajdują tak w grumach, jako y w płynącej materii: Która, że jest przezroczysta, musi mieć spary: Wpada w to czwarta ognista materya, która że ma ustawicznosc ruszania się, poruży zaraz wszystkie owe trzy materye w kupę złożone, z których dopióro formuje wszystkie rzeczy, które są pod słońcem. Tak iednak, że owa materya bystra nie da się w iednym miejscu długo zatrzymać, lubo materya gęsta y ciężka przylgnowszy do niey, trzyma ją na czasik iaki przy sobie: Ze iednak tey materyi ognistej pełno jest w słońcu, pełno jest na powietrzu, pełno jest we wnętrznościach ziemskich, ztąd ta materya ognista przelatując wszędzie, dobywa się z więzienia lipkiey materyi, y z nią ulatuje. Lipka zaś materya nabywszy wilgości, która iej w pośilku idzie, chwytą znowu ognistą materią, że by nią żyć mogła: Y tak widzisz Filozofie, iako każda rzecz ma śmierć w sobie: Jako się każda rzecz co moment rozsypuje y co moment lepi: Jako nie tylko czło-

Sz

wiek,



wiek, ábo bydle potrawy potrzebuie, ále y każde drzewo, każde źiołko: Bo ogni-  
sta materya zawſze ulatuje, ieſzcze z so-  
bą cząstkę grubey unoſi tak, iáko kula,  
gdy ſię muſnie o mur, część muru z so-  
bą nieſie: Dla tegoż potrawy ſą potrze-  
bne, żeby wilgocią ſwoją przydawały  
mocy; wilgoći wrodzoney, którey uby-  
wa, (iáko ſię rzekło) gdy część iej ula-  
tuje z ogniſtą materyą. Dla tego widzisz,  
że trzeba potrawy, áby były warzone od  
ſłońca, iáko ſą ówoce doyrzałe: Drugie  
zaś żeby były warzone od ognia kuchen-  
nego. Ná cóż? áby przez ogień poru-  
szona była w potrawie owa ogniſta ma-  
terya, która powinna w krew moję wnieſć  
ná mieyſce tey, co uleciała: Czym ſię  
żołądkowi wygadza; Bo on by y za dwa-  
naście godzin nie wyprowadził ogniſtey  
materyi z potrawy, gdyby ogień dobrze  
iej wprzód nie rozruchał. Już tedy wi-  
dzisz, że piwo nie dla czego inſzego wie-  
trzeje, tylko że ogniſta materya wypa-  
da z niego, á na mieyſce iej powietrze  
wchodzi cienkie, gdy y to wynidzie,  
iuz wodnieje: Tak wiſzyſtkie rzeczy, ta-  
ma-

materya ogniſta ożywia, wnetże opuſzcza  
y rozſypuje, byſtrością biegu ſwojego.  
Tak widzisz część wielką ziemi, co zo-  
wiemy exhalacyą, ábo wyzionieniẽ ziem-  
skim, ona obraca ſię w wodę: część wielka  
wody; którą zowiemy parą, ábo mgłą,  
obraca ſię w powietrze. Część wielka po-  
wietrza im barzieszy ſubtelnieje, obraca  
ſię w ogień taki, iáki ieſt ſłońce: Ten  
ogień biegąc znowu przez powietrze,  
czątki te zoſtawuje po ſobie, które ul-  
gneły w gęſtym powietrzu: Powietrza  
część znowu, która zoſtanie w ſzparach  
wodnych, obraca ſię w wodę: Część wo-  
dy wpadły w ziemię, grubieje, y obra-  
ca ſię w ziemię: Tak dziwną ſprawą na-  
tury woda karmi ſię ziemią, powietrze  
wodą, ogień ſłoneczny powietrzem: Zno-  
wuż powietrze trawi ogień, woda po-  
wietrze ie, ziemia pije wodę: Y tak nie  
maſz nic w tym okręgu ziemskim, tyl-  
ko uſtawiczny alembik y diſtillacya:  
Tego gdy Filozofie uczysz ucznia  
ſwego, uczże zaraz Teologii z taką Fi-  
lozofią. Powiedz mu, że te materye, o  
których ſię tu mowiło, y z których ſię



wszystko składa, co jest na ziemi, zowie się *natura naturata*, to jest: natura poddana, służąca. Lepiej rzekęć piłą, którą rzuca, igra y obraca *Natura naturans*, to jest: Bóg rządzący y obracający, lot, bieg dający. Uczże się Filozofie, nie tylko od Doktora narodow Pawła S. ale y od poganow przyznających, że cokolwiek widzimy, we wszystkim jest Bóg, we wszystkim jest duch obrotow iego, we wszystkim wszechmocność iego: Nie tylko w ten czas, kiedy rzeczy stworzył, ale y teraz, kiedy ie co moment zachowuje, rządzi, sprawuje: Nie odbiegł dzieła swego; boby się w nic obrociło, gdyby tylko ręki swojej umknął: Nauczże prawdy tej z Pisma Bożego, y z pogańskich Filozofow, że ta ognista materya, o której się wspomniało, świat w popioł obróci, z którego popiołu nieskażitelny rodzi się krzyształ. Ani powatpiway o zmartwychwstaniu, które tak oczywiste w popiołach widzisz: Przyznay, że iak świat przy potopie cierpiał puchlinę wodną, tak ogniem, iak na prawdziwą gorączkę umrze. Idziesz

da-

daley Filozofie do tej części nauki, która chce poznać więźnia swego w tarasie swoim duszę w ciele. Uważasz obroty wszystkie ciała, abyś poznał, iesli iak wszystkie od duszy: a z obrotow, iak z skutkow poznał przyczynę. Więc poradzisz się Anatomii widzisz, że ciało ludzkie jest podobne do statuy Dedalowej, która moc miała na szrubach y na zawiasach chodzenia z mieysca na mieysce: Znaydziesz w ciele ludzkim *Tendines*, białe y grube żyły, które części ciała wiążą y spajają iak zawiasy: Znaydziesz w ciele ludzkim insze żyły, które się zowią muszkuły, te się kurczą y rusć agają: naprzykład: gdy ściągasz rękę do swojej szyi, to się ten muskuł ręki, który jest na tej stronie, gdzie dłoń, kurczy: Bo wiele subtelney krwi w niego wpada, która go rozpiera wszędy: Y tak być musi nie krotszy, szerszy. Ten zaś muskuł, co po łokciu na wierzchu ręki idzie, musi być dłuższy na ten czas, kiedy się przeciwnik iego kurczy: bo wszystka krew z niego wychodzi do tego co się kurczy: Zaczynam poczynać być

nie



nie tylko cienizym, ale dłuższym: Na przykład, zdeym rękawicę skórzaną, ciągnią wzdłuż, będzie dłuższą, ale węższą: W tęg rękawicę włoż rękę, pocznie być grubsza, szersza, ale krótsza: Tak się kurozą y tak wyciągają te żyły, na których się ręce y nogi nasze kurczą, y rościągają: Na takich Muszkułach ferce ludzkie otwiera się, y zamyka, oczy się obracają, y płuca podnoszą: Te zaś muszkuły (iako się wspomniało) ze krwi ten obrot mają subtelny, wpadające y wypadające z muszkułu do muszkułu: Ztąd widzisz, iako się ciało ludzkie rusza przez muszkuły, a muszkuły przez krew. Uważayże daley: że nie mogą być przypisane powierzchowney przyczynie, którey nie masz. Naprzykład: masz moc wstać z krzesła, y iść do Kościoła, kiedy zechcesz: masz moc, myśl twoję podnieść do nieba, y dyszkutować o rzeczach, których ani przez słuch, ani przez widzenie, ani przez dotykane doświadczyłeś. Myślisz o wieczności, o duchach ciał nie mających, o przeszłych y przyszłych rzeczach: wszystkie te rzeczy widzisz,

czynisz, kiedy chcesz: nie czynisz, kiedy nie chcesz: Y potym poznawał, że iest wolny Pan iakiś w tobie, który się każe ciału ruszać, iako się podobą: Który Pan władnie ciałem tak dobrze, że mu każe wytrzymać pracę, głody, zimna: Otoż ten Pan nie innego nie iest, tylko dusza, w ciebie twoim rozkazująca, która czym nie iest, wiedzieć możesz: Ale czym iest; w ten czas zgadniesz, kiedy z Anjołami w rząd usiedziesz; kiedy na Boga nie przez zasłone wiary, ale z twarzy w twarz patrzeć będziesz: Teraz dość ci wiedzieć, że Bóg ducha podobnego niebieskim wlał w ciało twoje. Rodzice dalić ciało, Bóg dał ci duszę: Patrzayże, kto większym Oycom twoim: Czy ten, co dał część nieśmiertelną? Czy ten, co dał skażitelną? Tu już przyłam karku pysze nierozumney, którać się każe popisować z rozumiem ciała twego, a milczeć o tak wielkim duszy swojej urodzeniu: Dla czegoż? dla tego, że widzisz, że się bliźni twój z tą duszą popisac może. Ty zaś miłości Chrześciańskiej nie znasz, równo.



wności nie przyjmujesz. Więc mówisz, powierchowney przyczyny, albo we  
z lūcyperem, wywyższę tron mōy: po wnetrzney. Dusza zrozumiałszy z obro-  
każę ja, zem coś wyższego nād drugich, tu duchow, twiera nie omieszkanie żył.  
Tāż mieszay z Filozofią Teologią, tyki owe *fibras*, przez które posyła w po-  
co się Animałtyki uczył; Ty co chcesz, siłku duchy nowe, do tey, albo owey czę-  
przysć do poznania duszy twojey, które ści ciała y do muszkułow, które kurcząc  
ra tefkni w ciele snym więzieniu: A wieś się nakłaniają się do tey, albo owey czę-  
dla czego? posłuchayże troch: Nie pyści ciała, wyciągając prostopu. Aż się cia-  
tam się tu, iesli dusza twoja iest w całym, obraca, gdy rudla ruszy sternik, aż  
ciele cała y w kaźdey części cała? Ale organy grają, za ruszeniem mādrym kla-  
wiem że dość: nā tym; że w okręcie ster-wiatury: Ztąd iuż widzisz Filozofie, iāk  
nik tylko przy rudlu siedzi: nie trz badusz, y powinne być poddane ciało? Y  
go naciągac, że by napłnił cały okr, iako iey częśto rebellizuiet: kiedy owe.  
Nie trzeba organisćie trāby y pifczalk, duchy wielkim ogniem zapalone, same  
organow nabijać, ale dość, że przy klawobie otwierają żyłki, które dusza otwie-  
wifzach siedzi. Ten klawisz przyćisnie, iac miała: Same, wpadają w te, albo owe  
aż zaraz się ta trāba otwiera, w któr muszkuły. Nā ten czas widzisz, co to iest  
powietrze wpa da y glos wyda j. Tāknizaleństwo; na ten czas widzisz, co są  
oko pokazuj Anatomia, że dusza z *ca motus primo primi*, których Teologia  
łego ciała żyłki subtelne ma zebrać, nāwymawia od grzechu: Bo te obroty nie  
wierzechu mozgu: Tam tedy przy zgro od duszy pochodzą, ale od ognia, które  
madzeniu tych żyłek *inglandula* siedzą y gōrę wzioł w duchach: które mozgię  
iāk nā tronie: Przez owe żyłki, idą dorzucają, iako racą zapaloną. Tu widzisz  
duszy duchy *animales* zwierzęce, y po Filozofie, dla czego Kościół S. nakazał  
kazuja duszy, która część ciała co cierpośty, aby wjac potraw gorących, y trun-  
pi, to iest: która iest poruszona, albo odkow, któremi się owe duchy zapalaia,



y gospodyni mozgu duży słuchać nie mała y millionową cząstką, może być chcą: Tu widzisz, iako potrzeba z mówielkim: Mówił Chrystus, że sam Bóg dości przyehładzać tych duchow: Bo iako dobry, mówi Topografie, że sam Bóg sobie drogę długim zwyczajem do owielki. Postępuiesz daley Filozofie, zowych żyłek przetorują: to już żyłki awiwszy Astrologom gwiazdy, na które otwarte stoja; już się tam duchy w tę i trotych obroty z daleka tylko patrzeć muszą obracają: Ztąd widzisz nie pohamować, nie poymując, na co y poco sąftowane występkę, złe nałogi: Jako w zerzone w liczbie niezliczoney, w obrogarku, gdy się sprężyna zeknie z hamul-tach niepojętych, w rozległościach nieca, wszystkie już kołka biega aż do zgoogarnionych. Zapatruiesz się, mówimy, nu; tak się dzieje y w tej części mo-na tę bryłę okrągłą, lubo chrapowatą zgu, w którym dusza panuje. Raz iey yżiemie: Widzisz, że ta ziemia, ma we drugi wytrącić rudel z ręki, już nie bęwnętranościach swoich wielkie śiarczy-dzie Panią y rządzącą: Y dla tegoć się tostychny ognioy, pożarow, piece, czyli radaby umkneła, często z takiego nierząd-huty: z których piecow przez szefnadu, wołając przez fumnienie na nas, gdy-sieie gór takich, iako Etna y Wezuwiby rozpufzczone duchy szumem, iak nausz, iak przez kominy wychodzą płoupuść lecąc, głosu nie odeymowały. Imienie w oczach naszych: Ztąd widzisz, dziemy daley do Topografii, Geografii: iako się wiatry w ziemi rodzą, gdy w uważamy wielkość świata, a małość o-ziemi będącą wodę, ogień wprzód w parę, a potym w powietrze obróci. Wioż w ogień kulę żelazną pełną wody, malusienką dziureczkę zostawiwszy, obaczysz szum wypadający z kuli, y przyznasz, co mówimy: Ztąd widzisz, iako

siac

te



te ognie ziemskie wewnętrzne przypiekaczego usteępuje morze, y nowe okrywa  
 iąc ziemię, kruszące rodzą. Jako słonecznik. A gdy słyszysz Dawida śpiewa-  
 z wierzchu otwiera ziemię, a ogień wjącego: iak dzwone są fale morskie wy-  
 wnętrznosciach ziemi zakryty, wypynające się pod niebo? Jak cudowny Bog  
 cha z niey wizerunki rodzajów y zioł w głębokosciach; Rekonstruując, że się na  
 wypycha mgły, które widział, iż z ziemską ekonomią Boską, że wiele starczytych  
 wychodzą, iak z wrzącego garka paraduchów morze ma w sobie, których po-  
 Uważasz jeszcze, iako woda tak się wpiętrza w ziemi dla żyżności, bo te fame-  
 ła w ziemię, że ją wkrótę przechodząc czynią żyżną ziemię. Ogień tedy ow, co  
 Y ztąd ją poznajiesz: Czemu morze tuwe wnętrznosciach ziemi zostaje z wo-  
 ną wierzchu będące, nie zalewa ziemię dy tamoczney robi wiatry, które wypa-  
 Bo widział, iż iako kropla wizytki pada na świat, porusza morze: Porusza-  
 części trzyma pospołu, y wyfoko widziałe morze pieni się, wstępuje się na po-  
 stojąc że nie rozlewa się, tak morze trzy wietrze: y da się tak przewiewać, że i-  
 mając się z częściami, które są w ziemi, ko plewę, owe duchy subtelne odbiera  
 nie rozlewa się: Chyba w ten czas, żód niego powietrze: Subtelniejszą parą  
 w ziemi stanie się iakie zatkanie, na ten tak owe duchy w waporze morskim u-  
 czas iako woda w ziemi będąca, musi się winione stać się obłokiem na powie-  
 podnieść w górę; tak też woda na wierzchu, płyną potym po powietrzu, z kro-  
 chu ziemi będąca musi się daley w łopłami wód deżdżowych spuszczać sa-  
 pomknąć: Y ztąd widzisz, dla czego nie letre, żyżność sprawują: Co się poka-  
 które prowincye zalewają się. Gdy zaszuje w dystillacyi wód deżdżowych: A  
 woda uczyni sobie głębszą jamę w zieże się tam siarka znajduje z siarą, nie  
 mi, w którą z ciężarem swoim wstępuje dziwnyż się, że takie po niebie grzmo-  
 je, pociąga za sobą to morze, któreśmy ty słyszysz, iako z dział, bo iedną to  
 tu na wierzchu mieli: Y ztąd widzisz dla materya sprawuje. Uznawayże Filozofie  
 czego Bo.



Boską w tym wizyftkim providencyą, leżlibyśmy y pokazali Boga, gdybyśmy  
 Jáko z morza bierze, a ziemi daje, iáko nie pamiętali; żeśmy się do krótkości  
 w górę wynosi, co potym rozśiewa po obowiązali. Więc iuż te materye koń-  
 ziemi: Szlibyśmy od wielkiego świata czemy, tego ielzcze nauczycielom ży-  
 do małego: Pokazalibyśmy, że co iest w cząc, dla słuszności wielkiej, żeby ile  
 wielkim świecie *fluxus* & *refluxus*, przy może byc, nauki potrzebne do życia, y  
 stępowanie y odstępowanie od brzegów należyte do kondycyi uczniow czytali,  
 morza, to iest puls w małym świecie, pamiętając: że wiek krótki, a nauka dłu-  
 Pokazalibyśmy y to, iáko się obłoki w ga, pamiętając: że wiele dowcipow iest,  
 głowie ludzkiej rodzą, co się katarami którym wiele rzeczy nie wiedzieć, iest  
 zowią; Jáko potym deszcze z nich, y gra pożyteczniej, pamiętając: że długą na-  
 dy ná niższe części człowieka spadaia: uką młodość zależy pole, rzeźwość, y  
 Pokazalibyśmy *Magnetismum* świata ca żywość do rządow, do wojny należyta  
 łego, iáko się ziemia iednym końcem ginie: Wszystkie duchy *animales*, w gło-  
 trzyma północnych gwiazd: drugim koń wie się trawia: Czym żołądek słabiej,  
 cem południowych: Takteżbyśmy poka choroby się rodzą, ciało cieńszeje, rę-  
 zali w małym świecie, iáko się iedne oka nie do kopii, ále iuż tylko do pióra  
 czy trzymają drugich, y iedno ferce się spofobi. Pamiętając y ná to, że Ro-  
 chwyta drugie, á trzecie odpycha. Já dżice kofzty waząc, tey nadziei są, że  
 ko barziej ta mowa uszy moje krępuje, się młody uczy, iáko ma Bogu y Oyczy-  
 niż infsza; Jáko ten iednym słowem, wie- nie służyć. Aż częstokroć po dwudziestu-  
 cey u mnie może, niż tamten tyśiącem: letniej nauce, wie Pan młody: Kto był  
 Pokazalibyśmy w tym przedziwną mod Zeleukus, kto Epaminondas: Wie, iáki  
 Boską: pokazalibyśmy Teologią w Me- ná Helikonie Apollo zaśiadał; á nie wie,  
 dycynie, w Matematyce, Teologią w iáko przełożonych szanować, iáko z są-  
 Botanice: We wszystkich kunsztach zna siadem y przyjaciélem żyć: Jáko cu-  
 le-  
 T  
 dze-



czego nie pragnąc, iwoim się konten-  
 rowac. Nie wie twojej kondycyi, nie wie,  
 iakich slug chowac, albo komu sluzyc;  
 Az dopioro wczorayze błędy iego po-  
 czynają być Mistrzami, ale ciężkiemi.  
 Az kiedy mu gębę przecięto, dopioro się  
 nauczył nie porzwać się na mocniej-  
 szego. Bassarnek zapłacił, iż się nau-  
 czył trzymać na wodzy affekty: Banicya  
 na um. utrzymiano, aż się nauczył tra-  
 wac do prawa. Uizkodził go sluga, aż  
 dopioro pilności nad rzeczami się wła-  
 dności uczy: Dopioro widzi, że się nie  
 uczył przez dwadziescia lat, iako ma żyć,  
 że młodość iego stracona, zawiedziona.  
 Ze ten, który na zagonie miał osiesć, a-  
 bo w rzemiesle przy warstacie, słuchał  
 lekcyi o Alexandrze wielkim, albo Juli-  
 ulzu Cesarzu: Temu, co się miał nauczyć,  
 iak z przyjaciółmi y sąsiadami żyć, czy-  
 tano lekcyę, iako Cycero pięknie mó-  
 wił: iako Rzymianie młódz swoją stro-  
 ili. Owo zgola zda się, iakby tylko na  
 strnę czaiu młódz się uczyła, kiedy nie-  
 potrzebne kwestye ani do życia, ani do  
 sumnienia, słomiane gęsi y podobne tym

rzeczy w świeżą pamięć y fantazyą mło-  
 dym wlepiają: Słowami od tysąca lu-  
 dzi niezrozumianemu ulży napędzamy;  
 Ztąd młodość nadęta dumy nabywa, y  
 zda się sobie być mądra. Sumnienie tedy  
 jest? Ktoby chcąc gmach wielki wymu-  
 rować, nadętych pęcherzyn, klátek pta-  
 liznych, dziecinnych orzechow, ná mied-  
 scu fundamentu nakładł, chcąc potym  
 cegłę y kamienie ná tym murować; za-  
 wiodłoby tego, co kosztłoży ná dom. Mło-  
 dość niesie do szkoł nie zapisaną rozu-  
 mu kartę, więc ná niej zaraz co godne-  
 go, pisac: Niesie nie założone naczynie  
 świeżey pamięci, więc w nie co słuzne-  
 go y należytego włożyć. Niesie wołko-  
 wą do kaźdey formy snadność, więc za-  
 raz pobożnego y poczciwego lepic czło-  
 wieka: Bo widzimy, że gdy kto chce  
 być w leciech dopioro dobry, iak dłu-  
 go musi się łamac, z niedoskonałoscia-  
 mi w młodości nabytemi: Jáko się poćić  
 musi ten, któremu trz. ba wprzod grumy  
 uprzatać, niż nowy mur, y regularny  
 wystawiać budynek.



*Zamknięcie Obowiązków.*

**T**ak się nam w Chrystusie zda, żeśmy już dość namienili, tak o powziętych, iako y o izczegulnych każdego stanu obowiązkach, ile tych stanów, które do państwa należą. Jużemy pokazali każdemu władarzowi, że trzeba będzie rachunek oddać władarstwa swego: Toć już powinniśmy teraz pokazać wielkość grzechu, obrzydliwość jego przed Bogiem y ludźmi; aby każdy władarz, szedł się go, iako zguby swojej; a zguby wieczney, bezdenney, nicolzacowney: Trzeba znać grzech, żeby się go kto mógł ustrzedz: Więc obrzydliwości grzechów niżej traktować będziemy. O lekarstwie tego, już się mówiło przy Sakramencie pokuty świętey, iako y przy Sakramencie Chrztu świętego: Więc tu pokazawszy szkaradę grzechową, iaka jest, damy od Ducha S. sposoby, do wstrzymania się od grzechu; O wieczkom Chrystusowym krótko przełożemy, y tym nasza da P. Bóg przedsięwzięcie ikończemy.

O

*O grzechu y ciężkości jego.*

**G**rzech, iest uczynek, postępkem, słowem, myślą przeciwko prawu popelniony: Bo tak Doktor narodow uczy, że przez prawo poznał grzech. Zgad. i k wielorakie iest prawo, o którym się wyżej wspomniało; tak wieloraki iest grzech, gdy go podług prawa uważamy: Zowiemy grzech śmiertelny, co przeciwko rozkazaniu Boskiemu popelniony; bo duszę duszy naszej Boga odbiega: zowiemy grzech przeciwko przyrodzeniu co iest przeciwko prawu ludzkiemu y naturze; zowiemy grzech polityczny, co przeciwko prawu koronemu; zowiemy grzech przeciwko obyczajom, co się dzieje z uszczerbkię poczciwości. Gdy zaś uważamy w grzechu obrazę tego, co prawo stanowił, mówimy: że grzech iest przeciwko Bogu przeciwko Rzeczypospol: y Królowi. Nasza rzecz tu mówić o tych grzechach, które są przeciwko Bogu, y prawu jego Boskiemu: Lubo y to pewna, że grzech y przeciwko obyczajom, przeciwko Rzeczypospol: przeciwko prawu ludzkiemu, przeciwko naturze: zwykły oraz by-

Tz

wać



wać przeciwko Bogu, który albo przez  
ludzie prawa pisze, albo od ludzi pi-  
sane ztwierdza: Bo prawa są iakoby pra-  
widła, które człowieka, rozum iego, y  
postępki wszystkie trzymają w torze,  
y w kolei drogi Boskiej, cnoty, y oby-  
czajow: Według S. Tomazja tedy grzech  
jest odwrót od dobra niewzruszonego,  
a obrot do dobra skażitelnego: Według  
za: Ducha Bożego: Początek pychy czło-  
wieczy, jest odstąpienie od Boga, po-  
nieważ od tego, odstaje ferce ludzkie,  
który ie stworzył. Opisuje straszność  
grzechu *Ecclesiastes*, mówiąc w te słowa:  
Zęby lwa, są zęby iego, zabijające dusze  
ludzkie: Jako miecz obojętny jest zbro-  
dnia, a rana bez uleczenia: Powiada S. Job,  
że się grzech da pić, iako woda. Skarży  
się Dawid, na niewiadomy grzech mó-  
wiąc: Wyniszczyłem się, wpadłem w  
grzech, a nie wiedziałem. W Piśmie  
Duch Boży woła: O bodayby ludzie zo-  
rumieli co jest grzech! Mądrość przed-  
wieczna powiada, że w nienawiści jest  
u Boga grzesznik y grzech iego: A na  
drugim miejscu, że obrzydliwość Bogu

jest

jest, droga bezbożnego. Jest tedy grzech  
odstąpienie y podniesienie rebellii prze-  
ciwko Bogu y prawu iego, która rebel-  
lia tak ciężka Bogu jest, że Pismo S. mó-  
wi: Bóg tknięty ferdeczym wewnątrz  
żałem żałował, że człowieka stworzył.  
Uważę, iak ciężka rzecz jest grzech, iak  
ciężka niewdzięczność, którą temu po-  
kazujesz, o którym Pismo S. do ciebie  
mówi: Wszak wiesz, że jest Oycem two-  
im, tyś jest iego, dziełem, y stworce-  
niem. Słuchay, iako gdy Józef nama-  
wiają do grzechu, aż on mówi temi sło-  
wy: Jako ja mogę tę złość popełnić y  
zgrzeszyć przeciwko Bogu memu? Nie  
był ten z liczby tych, o których Bóg  
w osobie Izaiasza mówi: Synow wywyż-  
szyłem y wychowałem, a oni mną wzgar-  
dzili. Słuchay Katoliku Jeremiasza, w  
te słowa do ciebie mówiącego: Wiedz,  
y widź, że zła rzecz jest y gorzka, żeś  
opuścił Boga y Pana twego: Słuchay iak  
woła przez tegoż Proroka Bóg na cały  
narod Izraelski: Zdrętwieycie nieba nad  
tym, y bramy niebieskie zasmućcie się:  
Dwie złe rzeczy uczynił lud mój, opu-

T4

ści-



ścili mię źródło wod żyjących; a kopalni sobie studnie, które zatrzymać wod nie mogą. Woła y daley, co nieślusznego Oycowie waśi znaleźli we mnie: Ze odstąpili ode mnie, poszli za próżnością, y stali się próżnemi. Uważ grzeszniku niesprawiedliwość twoję: Jan S. pisze o Bogu: Tak Bóg umiłował świat, że mu Syna swego jednorodzonego dał: A o tobie grzeszniku pisze: że tak nie nawidzisz Boga, żeś iego samego y Syna iego, któregoś dał, odrzucił. Y także to, że tak wielką dobroć, taką złością oddawać będziesz! Oto u Micheasza znowu Bóg woła do grzesznika: Narodzie mój, com ci uczynił? W czymem ci się naprzykrzył? Powiedz mi: Co robicie grzesznicy. Obaczcie, iako na was Doktor narodow skarży: że znowu krzyżujecie tym samym Syna Bożego, y urągacie: Biada wam, co się przeciwicie Stwórcy swemu. Do czegoż was grzechy wasze przywodzą? A to grzech, iako z Anjoła najpiękniejszego uczynił najczepniejszy: Tak Jeremiaśz patrząc na Miasto zarażone grzechami, woła: Zaci-

mi-

ęmiło się złoto, straciło farbę piękną: Córka Syońska straciła ozdobę wzystką, zczerniała, nad węgle czarniejsza twarz iey: Chodzili grzesznicy iako ślepi, bo Bogu zgrzeszyli swojemu Ezechiel woła do duszy grzeszney: Ty znaku podobieństwa Boskiego, pełen mądrości, y doskonałych piękności dotąd, a żeś zgrzeszył, ię jest skutek grzechu, stracić wzystkie ozdoby łaski Boskiej. Mówi Jeremiaśz do grzesznych: grzechy wasze zasłoniły twarz Boską, żeby was nie słuchał. Jan S. mówi: kto grzeszy, Boga nie widzi: O tym Izaiasz dziwując się mówi: A iakoś upadł z nieba nościelu światłości? któryś zwykł był rano iako słońce wschodzić. Słuchayże, co grzech ięszce więcej sprawuje według Tobiasza: Ci, którzy grzeszą, y popełniają nieślusność, są nieprzyjacielami duszy swojej: U Jeremiaśza Bóg mówi: Zyje ia Pan, to ię: przysięgam, że choćby był Jechoniasz Syn Króla Judskiego, pierścieniem na prawey ręce mojej, zerwę go ztamtąd. Widzisz skutek, grzechu y gniew Boży? Tęże P. u Ozyasza mówi: Zafszpe-

ci-



Jeś ziemię nieprawościami, y złościami  
twemi; złączym zamknę niebo, nie spu-  
szczę dżdżow na ziemię twoję, przemo-  
ję z narodu do narodów Krolestwo dla  
niesprawiedliwości. A Salomon co mō-  
wi? Złych ludzi lata skrocone będą. Oto  
iż przed czasem znieśieni są: Woła za-  
dumiały Job. *Ecclesiastes* mōwi: Śmierć,  
krew, zwadka, izabla, uciśnienie, głód,  
y bicze dla niesprawiedliwych stworzo-  
ne są. W ten czas umiera ciało, gdy du-  
sza odstępui. W ten czas umiera dusza,  
gdy Bóg grzesznika opuszcza: mōwi Au-  
gustyn S. Przyznawa Tobiasz: ponieważ  
żeśmy nie byli posłusznemi przykaza-  
niom twoim, Bożym, dla tego dani ie-  
steśmy, na rabunek, na więzienie, na  
śmierć, na pośmiewisko. Przyznayże z  
Pawłem grzeszniku, że straszna rzecz  
jest, wpaść w ręce Boga żyjącego: Tego,  
do którego Psalmista mōwi: Straszny  
jest, a któż ci wstrzyma? Po grzechu  
wyrzucony jest Adam z rokosznego Ra-  
ju, przed którym postawiony jest Che-  
rubin z ognistym mieczem: Tak się pra-  
wdzi, co Paweł mōwi: Rozumiesz y ty  
czło-

czowiecze, że uydziesz Sutu Boskiego  
nie uydzieli: bo według Job: bole wpa-  
dną na cię: Według Psalmu czterdzięte-  
go ośmego, śmierć pożrze grzesznika:  
Według Ewangelii: tam będzie płacz,  
y zgrzytanie zębów. Na ostateku, uważ  
grzeszniku, jeżeli Bóg nie przepuścił  
Synowi swemu Jednorodzonemu grze-  
chow naszym, które dla zbawienia na-  
szego wzięł był na się. Jakoż cię roba-  
ku mizerny za twoje złości karać nie  
będzie. Uważay z Bernardem S. co grze-  
sznik robi, gdy grzeszy: Porywa się na  
Boga, gdy prawa jego szarpie, chciałby,  
żeby ten Bóg był niesprawiedliwy, gdy  
nie wierzy, albo nie chce, żeby karał  
grzechy jego: Chciałby, żeby Bóg był  
ślepy, y niewiadomy; żeby ani widział,  
ani wiedział grzechów. Znosi okrutnik  
Boga, gdy chce znosić mądrość y spra-  
wiedliwość jego: Dla tego Psalmista mō-  
wi: zajatrzył grzesznik Boga swojego.  
Chrystus przez Augustyna S. mōwi: Cięż-  
szy jest krzyż grzechów twoich, na któ-  
rym nie chcąc wisze, niż ten krzyż, na  
który dobrowolnie poszedłem: A na dru-  
gim



gim miejscu tenże mówi: Mniey żydowie zgrzeszyli, co Chrystufa chodzącego na ziemi krzyżowali: Wiecey ci grzeszą, co siedzącego w niebie Pana y Zbawiciela krzyżują. Dla tego Bernard S. pięknie o szpetnych grzechach mówi: Wszytkie niepowściągliwe namiętności, są twoje Boże mój obelgi. Tak naprzykład: gniew mój, lży cichosc twoją: zazdrość moja, lży miłość twoją: wścieczenstwo moje, lży czystosc twoją: Wszytkie y niezliczone występki moje, które z błotnistej jeziora swierzbących piersi moich, iako mgła powstają; wypadają, y rzucają się na pogodę przeświecney twarzy twojej. O iakże z sprawiedliwym Jobem niesprawiedliwi ludzie nie rzeczem? Bałem się wszytkich uczynkow moich, wiedząc: że nie przepuścisz grzeszącemu. To widzisz grzeszniku ciężkość, y obrzydliwość grzechow popełnionych; widzisz, że przez grzech tracisz Boga, y łaskę jego: Z Bogiem zaś tracisz życie duszy twojej, tracisz wieczność, tracisz łaskę wszytkich Duchow niebieskich, y Świętych Bo-

żych,

żych; Tracisz łaskę całego świata, bo y okrag jego stoi przeciwko grzesznikom: Tracisz t dy wszytko, y siebie samego, gdyś w jednym Bogu wszytko utracił. Coż tedy czynić? uciekać się do miłosierdzia Bożkiego przez pokutę, ikropić ją łzami pełnemi żalu, omyć tą wodą plamy grzechu: Jaskuźnami pokrywać wielkość nieprawości twojej: Pokorą leczyć rany od pychy zadane, wstrzemięźliwością nieczystosc: Postami pijaństwa y obżarstwa, umartwieniem rozpuścienia: Hoynoscia świętą łakomstwo y łapstwo nagradzać. Miłosierny Pan, dobry Pan, nie wzgardzi pokutującym, nie wzgardzi uciekającym od grzechu, a biorącym się do Boga: Ojciec jest, przyimie syna marnotrawnego, byle tylko poznał syn, że z prostoty światowemi młotem się do tych czas karmił: Ale iako to będzie? poki świata starego olzulta nie poznamy: Podźmyż tedy poznawać go, weyrzimy mu raz w oczy.

*Co jest świat y próżność jego.*

**N**ie jest nam tu rzecz o świecie, który Bóg wystawił na wizerunek wszechmo-



chmoczności twojej, w okręgach niezliczonych, wielkich, iatnych, y obrotach ustawicznych: Bo w tym świecie wenerujemy mądrość, wizechmoczność, y providencją Boską. Mamy go za abrys niepojętego Oryginału Boskiego: Świat m się też zowią ludzie na wyobrażenie Boskie y do chwały jego stworzeni. Ten świat Bóg tak umiłował, że Syna swego jednorodzonego dał: Y takowy świat jest czcięciem Chryśtutowym, któremu dał Ojciec Przedwieczny. Jest trzeci świat, o którym Chryśtus powiedział: Ze go wprzód nie nawiadział, a potem wiernych jego. Jest ten świat, z którego Chryśtus Apostołów zawołał. Jest ten świat, o którym Chryśtus prorokuje: Ze się w ten czas miał smuć, kiedy Apostołowie y wierni Pantey mieli płakać. Jest ten świat, którego się zaprzął Chryśtus przed Piłatem, y Królem się świata tego, pisać nie chciał: Y kiedy mu go za chleb chciały dać tłuszcze, ustąpił na gory, żeby nie przyjął Królestwa tego, gdzie miłości mieć nie miał. Jest tedy ten świat, o którym

mo-

mówimy, którego Bóg nie stworzył: Ale stworzyła zła, przewrotna wizechmoczność ciała y czarta, y oddała w rządy wielkiey ferc ludzkich tyranki opinii, która nayspierwicy wygrała z Panstwem swego zdrowy rozum: Tę świecę, o której Prorok świadczy, że ją Bóg nad nami iak iwarz swoją zaświecił: A na miejscu rozumu osadziła rozumienie lekkie błędnego gminu, rugowała z tego światła bojaźń Bożą, a osadziła bojaźń ludzką na ten miejsce: Przybrała tobie do rady wyniosłość, bezbożność, y pomstę. Y tak światu całemu życie kazała y prześlawać, iako ci Konfyllarze radzić będą, według zdania swego: Na oczy y rozum ludzki pewne włożyła okulary, które małe rzeczy pokazują wielkie: A te co są prawdziwie wielkie, za małe udaia iakielka; Y pod strzą łaski twojej bez tych perspektyw na nie patrzyć podanym swoim nie kazała: Więc że ta macka świata swojego widziała, że ludzie za interessem chodząc, inaczej się werbować nie dadzą, zawołała do usług twoich próżności, y ją napełniła wzy-  
tkie



skie skarby iwoje; Tą ludzi y fantazy-  
ich iak pęcherzyny nadeła; y tym wia-  
trem nadętości poddanym iwoim żyć  
kazała. Aże się obawiać poczeła, żeby  
sumnienie każdemu człowiekowi wro-  
dzone, tełknąć nie poczeło do wygna-  
nego rozumu, szukała małego rozumu,  
wielkiey nieumiejętności potonka, aby  
ten nie tak naukami, iakc pozorami swe-  
mi, ustawicznie ludźcie umiał ludzi oma-  
mionych. Tak gdy się rozposciera w  
świecie swoim pełna próżności mocar-  
ka opinia: aż Duchem mądrości Bożey  
natchniony Salomon, aż z nim dway zdro-  
wego rozumu ludzie; Płaczliwy Hera-  
klit y śmieszny Demokryt wchodzą w  
obłudny świat: Patrzą, y uważają, co się  
w nim dzieje: A uczyniwszy w nim lu-  
stracyą, albo przeżyłszy się w nim,  
wzwyższy trzy lubo nie iednym affektem,  
bo Salomon nie poruszonym, Herakli-  
płaczliwym, Demokryt śmiejącym się,  
ale iednak iednym y zgodnym głosem  
mówią: Prożność prożnością y utrapie-  
niem ducha, świat ten napełniła ta tylna  
ranka! Mówi daley Salomon, widziałem

kie-

iż kiedy światową upojony opinią: Balta-  
zar Chaldeyski Monarcha wchodzi do ra-  
dy swojej, zasiadają z nim tyśiąc Se-  
natorów, Mędrce podług świata wiel-  
kich: Czyni Kanclerz propozycyą, iak  
wiele waży Monarcha, y Monarchi-  
Chaldeyska; Jak straszne jest tu kilka-  
dziesiąt Królestw pod iedną głową zie-  
dnoczenie: iakie prawa ma pilać Baltazar  
ksiądom swoim, nie tylko poddanym,  
któremu pokoy z łaski darować, które-  
go ma mieczem zność? Zaczyna się ra-  
da dumna nader, pełna nadętości, wży-  
scy iednym głosem mówią: żeś ty jest  
Baltazarze Monarcha niezwycięzony.  
Wszystkich Królów ty przewyższał sam  
jedem: Państwo twoje izerokie, Miasto  
twoje Babilon przechodzi Niniwen w  
Assyryi, Alexandryą w Egipcie, Jerozo-  
limę w Judzkiej ziemi, Gazę w Palesty-  
nie, Sydonem w Phenicyi, Zuzęw Perfyi.  
Komuż nie wytrzymają mury twoje, mu-  
ry Babilońskie, y żelazne bramy? Kogo  
wojka twoje nie zetrą? kogo do żebra-  
nia pokoju nie przywiodą? Konkludują  
wszyscy radę, że włożony na szali ro-

U

zumu



żumu światowego Baltazar, wszystkie świat przeważy rozumem, potęgą, doltatkami. Będzie krolował, będzie wiekował, niewzruszony tron jego: Z rady wychodzą do stołów, a co tam uradzili przy stole, tysiącnym pochlebstwem potwierdzają; Piją z kielichow, y czar złotych, które dżiad jego Kościoł m zabrał: Aż niepodziany widok! pilze na ścianie ręka przy świecy, na przeciwko lichtarza, żeby zaraz czytać można: Niebieskich wyrokow konkluzją pokazuje: że pierwey, niż światowa opinia w przed obiedniey radzie, ważyła Baltazara y Monarchią jego, y uznała, że wszystkich przeważa na ziemi; już był w niebie położony na izali, na której się pokazało, że nie wiele ważył: Zaczynam też Królestwo jego podzielone, y inżym oddane. Nie poyniuję mądrość światowa Pisma Boskiego, lub zwoływa Mędrcom: Tłumaczy go Daniel, nie wierzą mu. a jeżeli wierzą, to rozumieją: że to tam kiedyś będzie coś. Każą Baltazarowi być dobrej uysli. Tłumacza tylko troją, y wysoko ładują; aby imutnych rzeczy nie prawili.

nie

nie przerywał dobrej myśli. Aliści teyże nocy wpadają Medowie, y Persowie: Znożą Króla, Państwem się dzielą, Babilon pustoszą. Woła tu Salomon: o próżność próżności światowej! Płacze Heraklitus, tak niepodzianey takiego Monarchy odmiany; Płacze, że Monarchę pochlebni zawiedli y uspili Konfiliarze: Płacze, że widzi, iak daleko sądy ludzkie, od Sądow Boskich. Płacze, nad snadno-wiernością Baltazara, że dał się uwieść światu. Śmieje się Demokryt z szaleństwa ludzkiego, które rozumie; iż na świecie Królewskie rządy, nie Boskie panują: Śmieje się z opinii światowej, której nadętą pęcherzynę, ręka na ścianie pizząca, żelaznym przebiła styłem: Wiatr z niey próżny wyszedł, którym napełniona zdała się w oczach ludzkich wielką, a teraz mniey, niż niczym: Śmieje się z owych strachow, dla których drżeli sąsiedzkie narody, że iedna godzina tak wielką dumę ztarła, y w smiech obróciła: O iak obłudny świat! iak próżny jest. Przypatruje się daley Salomon, y widzi: że nowemu Panu no-

U<sub>2</sub>

we



we pochlebstwa tenże świat niosąc: Na-  
 stępcy Baltazarowemu Daryuszowi, zdro-  
 wy odbiera rozum: Piłże prawo Sena-  
 tu, podpisuje się na nie Rycerstwo, aby  
 przez 30. dni żaden człowiek nie śmiał  
 o co Boga prosić: Żaden sługa Pana,  
 żaden syn Ojca, córka Matki, tylko Kró-  
 la: Daniel tego prawa nie słucha, modli  
 się do Boga swego: aż go świat bierze,  
 jako przestępcę prawa, rzucają do wię-  
 ziamy. A kiedy dnia trzeciego wychodzi  
 zdrowy, a ci co go oskarżyli, stają się  
 potrawą dyskretnych na Daniela lwów.  
 Aż tu znowu Salomon woła: o próżność  
 próżności! Heraklit płacze, że Daryusz  
 Król tak mądry, y dojrzał w latach,  
 nie dojrzał pochlebstwa, którym go  
 świat nad Boga przenosił: Płacze, że Da-  
 niela obłuda dla prawdy na śmierć ska-  
 zała: I że barżey praw Bożkich, niż ie-  
 izaleństwa słuchając, za światem nie po-  
 twardł. Śmieje się Demokryt, że się Da-  
 ryusz dopióro, gdy od ludzi nie może  
 ode lwów uczy prawdy. I że nie słusz-  
 nio prawo pozwoił pić; śmieje się, że  
 ten doł wpadł Mędrkowie światowi,  
 któ-

którego Daniel wyszedł. Cieszy się, że  
 przynamniy w ten czas przeżywał Da-  
 ryusz dotąd ślepy, y przyznał Boga ży-  
 jącego Królestwo y moc jego na wieki.  
 Idzie daley Salomon: Słyszy płaczącego  
 Alexandra wielkiego, że więcej światow-  
 nie ma, któreby mógł zwyciężyć: widzi  
 Juliusza, że iedenascie króć to tysięcy  
 położywszy ludu trupem, o nowy woj-  
 nie radzi: widzi Pompejusza, zwycięstw  
 tryumfem swoim ładowym y morskim  
 nazbyt dufającego: Woła znowu: O pró-  
 żności próżności światowej! Płacze He-  
 raklit, że się krwi ludzkiej nasycić nie  
 może Alexander; y wprzód mu świata,  
 niż chęci do bitwy y zwycięstwa nie sta-  
 je: Płacze, że Juliusz Matkę swoją Rzecz-  
 pospolitą zdeptał, że w braterskiej krwi  
 ręce swoje broczył. Płacze, że Pompe-  
 jusz, tak: barzo fortunie ufa, y szczęściu  
 przeszłemu zdradliwemu: Śmieje się De-  
 mokryt, że Alexander, gdy umiał naro-  
 dy zwyciężać, namiętności swojej zwy-  
 ciężyć nie umiał: Ze chciał więcej świa-  
 tow, któreby mógł zwyciężyć, aż on y  
 iednego wcale niezwyciężywszy, w pul-



wieku sam umiera, w trumnie iedney nieogarnioną zamyka ambicyą: Juliusz o zgubie Partow myślił, á swojey nie widział: Ten, który się ná Oyczynę porwał, w niey sam ginie: Uciekał przed nim żywy Pompejusz, ále teraz z marmuru, czy porfiru wystawiony; widzi zwyciężcę swego przy nogach swoich, krew y duszę lejącego. Widzi, iák zwiędziony od świata, któremu barzo ufał: Widzi, iák Pompejusz od tego y ná tego gruncie zginął, którego ná Królestwo wprowadził y osadził. Idźcie daley Salomon: aż Alexander czyta tytuły różne po marmurach: Alexander Bogiem się zowie, aż ranę odniosłszy, musi przyznać, że iest człowiekiem. Sapor Król Perki bratem słońca y miesiąca się pisze; aż w grobie z Jobem mówić musi do zgniłości, że iest siostrą iego: Robaki bracia, y matką nazywać musi. Saladyn pisze się Panem wschodnich Królestw, aż przy śmierci zanośi przeciwko obłudzie światowey manifestacyą! że mu zbiorow y łupow z Królestw nád śmiertelne gżło nie zostało: Chępi się Polykrat, że nie

szczę-

szczęśliwym być nie może: Bo utopiony rano w rzece pierścien, ryba mu ná wieczery oddaje stratę: aż wkrótce potym co pierścienia nie mógł stracić, wszystko fromotnie y z życiem trać! Popisuje się Salomon z mądrością, którą przeszedł Królów wszystkich, aż światem ułwiony przyznaje swoję y cudzą próżność. Samson y Dawid Lwv rozdierają, aż obadwa niewieścią słabością giną. Xerxes dopióro przenosi góry, pęta morza, aż wnetże w łodce iedney ucieka. Ten się Nayjaśnieyszym zowie, á ná umysle ambicyą zaślepiony, iest nayciemnieyszym; Ten Jaśnie Oświeconym się tytułuje, iezeli od rozumu y łaski Bożey, to dobrze, iezeli od świata; to obłudnie; bo ábo nie prawdziwie świeci, ábo nie długo: Ten iasnością się chlubi, á przecie w ciemnościach świece szuka, iáko y drugi: Ten się Wielmożnym zowie, á przecieź iák mało może, widziemy: Nie odeymie się frasunkom, chorobom, w ostatku y pchłom: Ten dziedziecem się pisze, aż on iák arendarz y trzech lat nie dorzzymawszy, ruguje się:

U4

Y



Y gdybyż tylko z majątności, ále y z życia: Ten nieśmiertelnym chcąc być, pości się w krwawych bojach, zarabia ná sławę u świata, aż ledwie w grob, oraz y w zapomnienie wpada! aż ná dyfzkrecyi iednego piórka y lekkiego papieru zostaje: Takim będzie w potomności żył, iákim go historyk odmaluje. Wystawia drugi pergama, wysokie mury, Kolosy ná marmurach, imie pisze swoje, y zwać się może pościennikiem żielem po ściannach rosnącym: A długoż tych murów? gdzie Troja była, tam teraz rola. To to nie światowa próżność? to nie masz nád czym płakać Heraklitowi? To nie masz czego się naśmiać Demokrytowi? Idzie daley Salomō, y widzi człowieka w dostatkach opływającego, dni wesołe pędzącego, sąsiadow słabszych uciskającego, wszystkim się przykrzającego, nád równem sobie przewodzącego: Ledwie się gdzie indziey obrócił Salomon, wraca się nie zadługo ná toż mieysce. Aż mówi z Psalmistą: á jużci owego człowieka nie masz? A gdzież jest? Także to prędko zginął? Także to prędko świat iego

mi-

minął? O próżności światowa! Płacze Heraklit, bo słyszał, kiedy temu człowiekowi, według Ewangelii powiedziano: Niespodziany dekret w ten czas, kiedy świat obiecował długi wiek: kiedy on światu ufając gumna y włosci rospzstrzeniał, aż ci mu powiedzą! Tey nocy umrzesz, tey nocy oderwą cię od tego, do czegoś przylgnoł. Smieje się Demokryt, z nieuwagi człowieka y ślepoty, że budował bez fundamentu, budował, iákby miał wiekować, żył iákby nigdy nie miał umierać, choć się znał być nie Anjołem, ále śmiertelnym człowiekiem, że człowiek tak baczný, dał się światowi oszukać y zwieść. Postępuje Salomon y widzi, aż się ten światowá próżnością nadymał, chodzi po pokojach Oycowskich, miedzy szeregami sług, rachuje wsi y majątności, zapatruje się ná obrazy dziadow y pradziadow, rozumie, że mu wszystko powinno służyć, wszystko mu Król powinien dać, każdy mu powinien ustąpić konkurencyi, iák większemu; dla pamiątki przodków y dziadow iego. Patrzy ná drugich ludzi, iák



tak na muchy małe, nikogo tak dobrego, albo równego przynamniey sobie nie widzi, każdego izacuje, wytrząsa, czeladka poświadcza: Gdy Panu Ichu do rozdymania ambicyi twojej nie staje, oni dodają: Woła tu Salomon: o próżność próżności światowej! Płacze Heraklit, że ten człowiek rozumie, iż wszystkich zna, iż on siebie poznać nie może; płacze, że ten człowiek na lodzie buduje, gdy wspiera się na lekkim y nieuważnym łądzie; Płacze, że ten człowiek chce brać za cudze prace nagrody: Ze się popisuje cudzą cnotą y imieniem, że jest podobny owemu, co o swej mocy stać nie może; Płacze nad słabością wnuka; którego gdyby tytuły dziadowskie nie wsparły, nie miałby się czym nazwać: gdyby bogactwa Oycowskie nie tuczyły, bez młaby od głodu nie umarł; Tak słaby, tak mizerny w sobie, tak niedołężny: Śmieje się Demokryt, gdy człowieka opinią pijanego światową widzi. Gdy widzi, że się ten człowiek wspiera na dziadach, y pradziadach, których nie ma, tylko popioł. A jeżeli pamiątka

ich

ich nie umarła, to należy cnoście ich, nie krwi. Wspiera się na pałacach y marmurach; czym pokazuje słabość swoją, którą się jeszcze szczyć: A ludzi godnych, z cnoty, y z fantazyi dobrej lekce waży: Dla tego podobno, że się ci własnymi popisac mogą ozdobami, a on rozumie, że większy, co cudzemi pstrzy się farbami. Śmieje się Demokryt z nieuwagi, że się ten nad drugich wynosi, któremu jednakowo śmierć panuje, jednakowo choroby dokuczają, jednakowo przypadki nad nim wiszą, iako y nad drugimi. Jednakowo gdy zaśnie, komor biedny dokuczyć mu może, jeżeli się przed nim nie skryje, albo protekcyi u oganki y u chłopca wartującego nie znajdzie: Ale ma więcej, niż drudzy, to więcej stracić może: To mu będzie śmierć cięższa od wszystkiego umierać, więcej chowa czeladzi, to więcej hałasow, to więcej ma strożow, to więcej ma obmowcow, to jest bojaźliwszy, gdy z większą Salwą Gwardyą chodzi. Idzie daley Salomon, widzi, iż ten zbiera chciwie z krzywdą ludzką, napelnia worek, sobie



bie żałuje, nic dobrego nie zażyje dla  
skeptwa. A nie wie, co z bogactwy czy-  
nic, komu ie zostawic: Więc Salomon  
woła: że to próżność próżności! nie za-  
żyć, co Bóg dał, swoim nie szafować. Pla-  
cze Heraklitus, że ten człowiek pracu-  
ie nadaremno, że się stał kmiotkiem ro-  
spuślnych synów, albo krewnych, że pra-  
cy iego postronny przychodzić zaży-  
wać będzie. Kiedy Pani Wdowa upodo-  
banego w dom wprowadzi następcę, pla-  
cze, że człowiek pracował, a Bóg mu  
nie dał zażyć pracy iego: Śmieje się De-  
mokryt, że ten człowiek żył bez miło-  
ści Bożej y bliźniego: Dla tego polito-  
wania nie godzien; że ten człowiek nie  
ufał w Boga, ale ufał w złoto, które dla  
tego blade; że się tak wielu rak boi: A  
iákże mu ufać? iákże się na nim wspie-  
rac? iákże się nim pyłznic? Śmieje się  
Demokryt, że sukcesorowie będą rozbie-  
rac zbiory iego, a z skeptwa żartować,  
y głupstwo potępiać. Idzie Salomon da-  
lew, y widzi Sejanow, Petroniuszow w  
ustawicznych obrotach, niespaniach,  
wzdychaniach, widzi, że nie dojedzą

wi-

widzi, że swego czasu nie jedzą, cały dzień  
przełożą: Do pułnocy bezlenne godzi-  
ny trawia, mołtem się ścielą, przykro-  
ści znożą: Na co? Aby urząd iaki y  
tytuł uchwycic, zarobic na powagę u lu-  
dzi: Woła Salomon, że y to próżność  
próżności! Żałuje męczennikow świato-  
wych płaczliwy Heraklit, powiada, że  
nic nędzniejszego nie jest, iako taki ży-  
wor: Żyć do cudzego smaku, śmiać się  
cudzym smiechem, płakać cudzym pla-  
czem, cudzych namiętności być niewol-  
nikiem: Śmieje się Demokryt, że dla zni-  
komych dymow y tytułow, dla lekizych  
nád wiatr faworow, krew, zdrowie, ży-  
cie dajemy: Dla tego co będzie albo nie  
będzie, pewność czasu y życia tracimy:  
Dla nagrobkow pięknych, y często dla  
tego, że by nas ludzie zgietmi kolana-  
mi witali, iákby łczęście człowieka w  
tym zawisło, że go drugi nie z prostym  
kolanem, ale sercem nie szczerem łzanu-  
je: Tak wiele cierpiemy, tak wiele po-  
nośiemy, tak mało zyskujemy: Słizy  
Salomon muzyki, y mówi: na co oszuku-  
jecie próżnych ludzi! Płacze Heraklit,

że



że wiatr ieden z trąby wypadający, powietrze poruszone drzącą baranią wnętrzością, krępuje uszy nasze, porusza nogi y ręce, każe biegać do zawrotu głowy, czas drogi, y życie na okrągłych biegach trawic: Śmieje się Demokryt, że tak lekkie, iako wiatr y powietrze, poruszają nas rzeczy, że swift ieden tak drogo płaciemy, który nas odrywa od poważnych, to jest; od doskonałych zabaw. Uszy nasze do obrotów wnętrzości bydlęce wiążąc, nogom biegać wiele razy z uszczerbkiem zdrowia, każą; częstokroć rozumu powagi odbiegać: U wo zgola, co tylko Salomon tam poyrzy, gdzie opinia rządzi, widzi próżność, widzi niestatek, widzi nieukontentowanie. Nád całym światem płacze Heraklit, że się nadyma, że pozorem potrzeba, a jest barzo nędzny: Śmieje się z całego świata Demokryt mądry: Ze się świat Panem czyni, a powinien być sługą prawdziwego Pana, że ieden ożust znajduje u ludzi kredyt, co mu wierzą; Ze nie ma nic swojego, bo y sam nie swój, a przecie wiele dać obiecuje: Ze dla każdego czło-

czowieka, nie maż, tylko momeńcik życia. Bo przysze y przyszłe lata nie są jego; a przecieź długim wiekiem częstuje y poi ludzi nieostróżnych, że dziedzictwa y prawa wieczności pokazuje na ziemi: Gdzie nie możemy być tylko przychodniami, gośćmi doczesnemi. Stroi człowieka w iedwab mizernych robaków wnętrzości, a każe mu się w pychę podnosić: Gdy do pokory prowadzi robacza kądziel, każe mu w złoto ufać, które y samo się bronić nie umie, y každy się ręki boi, dopieroż więzienia skąpych skrzynek: Każe mścić się nád słabszym człowiekiem mocniejszym, bo miłości y iedności nie ma za cnotę, każe krzywdę czynić, bo każe zapominać Sądow strasznych Boskich: Każe ufać w bogactwa, bo zapominać każe, że nieprzyjaćiel, złodziey, trefunek, mól, y śmierć w ostatku one od nas odbierze, a bo nas od nich. Każe próżność w świecie się kochać, a świat ledwo się z nami pozna, opuszcza nas, szuka nowych przyjaźni, słowa nie dotrzymuje, obietnice y dary swoje cofa, w ostatku od siebie odpycha. Y dla tey-  
że



że próżności? dla teyże obłudny człowie-  
cze Boga oddłapił? Boga rozgniewał,  
y siebie tracić będziesz? Będziesz tak nie-  
ważnym; że się naśmiewał, y nagra-  
wał z tych, co postrzegły marność y  
obłudę swatową, wzgardzili nią; ucie-  
kli przed nią na puzcze, zamkneli się  
w kłafztorach: zakrywają przed nią oczy,  
aby na próżność nie patrzali; nakazali  
językowi swemu milczenie, żeby z nią  
nie gadali: światu niestatecznemu służbę  
wypowiedzieli, który złą monetą płaci  
poty, y zaślugi krwawę; do prawdziwe-  
go Boga y Pana całym sercem się uda-  
li? Mówi Salomon o nich, że w oczach  
szalonych ludzi zdadzą się, że pomarli  
takowi, aż oni są w pokoju, a w pokoju  
prawdziwym y nieobłudnym; w pokoju  
Chrystusowym, którego świat dać nie  
może. A ty żyjesz w wojnie, bez zwy-  
cięstwa, w kłóskach ustawicznych! Więc  
żebyś przynamniey na świecie grzeszyć  
nie chciał: Przynosieniyć z Salomonem  
hamulec czworaki, którym powinienes  
trzymać na wodzach wszystkie sprawy y  
namiętności twoje; To iest: pamiętay na  
osta-

ostatnie rzeczy twoje, przy wszystkich  
początkach spraw twoich: Na śmierć, na  
ład, na piekło, y Niebo, o czym niżej w  
ciobliwości z tobą mówić będziemy.

*Pierwszy koniec Śmierci.*

Skuteczniejszego hamulca na grzech  
nie mamy, nad pamiętkę śmierci, na  
którą gdy wspomniemy, odpada od wszy-  
stkiego appetyt: Upada wszelka żądza  
zbytkow, y cielesności; przyśtępuje ro-  
zum zdrowy, który pokazuje szkodliwą bo-  
jaźń śmierci, ieszcze szkodliwiej bojaźń  
Bołką: Y dla tegoć to Izaiasz mówi do  
straconey duszy: Nie pamiętałaś na o-  
statnią śmierć twoją, gdyś świat złopała  
y grzeszyła: Dla tego *Ecclesiastes* woła  
na udającego się do grzechu: Pamiętay,  
że śmierć na pasem nie omieszka: Zga-  
dza się z nim Psalmista, gdy mówi: Ktō-  
ryż człowiek? który żyje, a nie cbaży  
śmierci. Toż Piłmo Boże mówi temi sło-  
wy: wszyscy umieramy, iako wody rozpię-  
wamy się, które nie powracają. A na dru-  
gim miejscu mówi: Postanowiono iest  
W  
wizy-



wszystkim ludziom raz umrzeć: Pamię-  
tajmyż tedy na śmierć w każdej i prawie.  
Nie wiemy jeżeli w wieczor, albo w po-  
nocy, albo o kurach przyjdzie. Przeſtrze-  
ga Zbawiciel: Czujcie, nie wiecie al-  
bowiem kiedy Pan przyjdzie, aby was  
nieſpodzianie przyſzedłszy nie znalazł  
ſpiących; to ieſt: Inem ſwiatowey mar-  
noſci związanych, ſkrępowanych. U Ma-  
teusza tenże Pan mówi: Czujcie, nie wie-  
cie dnia, ani godziny: Nie ufay młodo-  
ſci, bo S. Auguſtyń mówi: y doſwiad-  
czenie uczy, że cieląt więcey w iatkach,  
niżeli wołów. Dopiórcż nie ufay ſtaro-  
ſci, którey niepodobna długo żyć. Ten-  
że Pan mówi: Przyde, iako chodź zło-  
dziey, to ieſt: nie opowiednie: Toż Apo-  
ſtoł Teſſalończykom odpowiaa: Dzień  
Pański, ieſt nakładał złodzieja, tak w no-  
cy przyjdzie, że gdy będą rozumieli, że  
pokoy ieſt, y beſpieczeńſtwo, nieſpo-  
dziana na nich natrze zguba: Nie złoży  
nikogo wyſokość ſtanu, bo Salomon mó-  
wi: Dziſiaj ieſt Krolem, jutro umrze,  
gdy umrze człowiek, dziedziczyć będą  
wężę, beſtye, y robactwo. Na cóż tedy

to ciało pieſcilz człowiecze? na co tu-  
czyli? Kiedy ma być potrawą węzom y  
robactwu. Ewangelia mówi: iako za cza-  
łow Noego, tak będzie przyſcie Syna  
człowieczego: Iako albowiem we dni No-  
ego przed potopem, ludzie iedli, pili,  
żenił ſię, wydawali za mąż, aż do tego  
dnia, kiedy Noe wſzedł w Korab, nie  
poſtrzegł ſię, aż potop wſzyſkich za-  
brał, tak my ſię obawiajmy tego po-  
topu śmierci. A żyjmy, iako Paweł mó-  
wi: weſelący ſię, iak nie weſelący, że-  
niący ſię, iakby nie żeniący, y wſzyſt-  
ko mający, iakby nie mający: Bo tak  
właſnie człowiek ieſt na śmierć ſię gotu-  
jąc, iż na wſzyſkie rzeczy patrzy, iako nie  
na ſwoje. Y mówi z piſmem: A to umie-  
rā, na cóż mi ſię przydadzą pierſzeńſtwa  
moje. Auguſtyń powiaa: dla tego oſtatni  
dzień zakryty, żeby nam wſzyſkie rze-  
czy podeyrzane były. Uważę ieſzcze  
Katoliku, nie tylko śmierć powiechną,  
ale przytym śmierć złego człowieka w  
grzechu umierającego. Mówi o niey Pi-  
ſmo Boże: Ze grzeſznikow ieſt śmierć  
naygoriza: Nád nią według Izaiaſza, A-



njołowie gorzko płakać będą. Do niey w Pismie Bożym rzeczono: y iakże to rozłączałz gorzka śmierci! Męża kochanego od Zony naymiliżey, Matkę od córki, przyjaciela od przyjaciela, Króla od Berta y Korony, Senatora od Purpury, Bogacza od zbiorow y dostatkow, Pana od majętności: Prowadziłz rozłączonych ludzi w nieznajomą drogę; w kray nie bywały, niezwiędziany, z lubego domu z świata wyprowadzałz. Słusznie się tedy grzeźnikowi śmierci boiłz: Więć słuchay Augustyna S. Śmierci się boicie? czemuż się nie strzeżecie; boiłz się źle umrzeć, a nie boiłz się źle żyć: Zapatrzył się na ten strach grzeźników umierających, Mędrzec mówiąc: Przyidą w myslach grzechow swoich bojaźliwi, y ciągnąc ich będą nie prawości ich: A oni wołac będą: na cóż się nam przydała pycha? Cóż nam sprawiła chępliwość dostatkow, któreśmy mieli; wizynkie te rzeczy mineły, iako cień. Strażna taka śmierć musi być, bo według Ewangelii: Słońce się zaciemni, y miesiąc swiatła swego nie da; żeby nie widział śmierci grzeźnika. Dla tegoż

*Eccle-*

*Ecclesiastes* woła: O śmierci! iak gorzka ieli pamiątka twoja, człowiekowi pokoy mającemu w substaacyi swojej: Człowiek chce zażyć tego, co ma w lubościach y delicyach: Chce zażyć w nałogach, a ty go budziłz, y powstać każełz: Ale iakie powstanie z grzechow przy śmierci? mówi Augustyn: W chorym człowieku pokuty szukałz, tę znaydziej chorą: Y boję się, żeby z umierającym człowiekiem, pokuta oraz nie umarła: Bo w ten czas: człowiecze chcełz pokutować, kiedy już grzeszyć nie możełz, ciebie to grzechy opuściły, nie ty ich. Patrzaymyż teraz na śmierć dobrego człowieka; iak piękna iest. (Słuchay Psalm 117:) Śmierć sprawiedliwych iest droga w oczach Pańskich: A w objawieniu mówią: Błogosławieni, którzy w Bogu umierają, aby spoczęli od prac swoich, sprawy ich pōyda za nimi. Nie odstąpią ich uczynki święte z wiarą żywą; za które hoyną nagrodę odbierć będą. Więć taka śmierć, nie iest śmierć, ale nagroda: Y wyc grzeźnicy nagrodę brać będącie: Ale słuchaycie pisma. Ktoż



zbiera z ciernia jagody, ábo z ostu figi? Inadno tedy uważyc, czego się spodziewać macie. Jakie człowiek nasienie siewa, takie y żać będzie. Widzisz, iáko w piśmie Bożym pocziwy człowiek życzy sobie śmierci dobrej: Bo podług Mędrca, wie, że bogobojnemu człowiekowi będzie się dobrze działo przy zgonie. Widzisz, iáko Apostołowi przykre życie, á śmierć miła, bo zowie się nieszczęśliwym, y pyta, ktogo uwolni z więzienia, z ciała śmierci? Jáko tedy bez soli potrawy żadney nie iesz, tak bez pamiętki śmierci żadney sprawy nie czyn: Niech ta będzie Katoliku zaprawa wszystkich spraw twoich, á ná wieki nie zgrzeszysz, chyba ná moment z krewkości.

*Wtóry koniec Sądu.*

**T**ak właśnie Apostoł mówi: Postanowiono iest ludzi ō raz umrzeć, á potym Sąd, który obiecał Bóg, gdy mówił: kiedy sobie uprzę czas, sprawiedliwości wasze sądzić będę. A nie zadrzyż tu serce twoje Katoliku, kiedy to ten Sędzia posadzać będzie

będzie sprawiedliwosci twoje? O którym powiedziano, że sądy ludzkie tak są dalekie od sądow iego; iáko iest dalekie niebo od ziemi: Jakiego się spodziewasz sądu grzeszniku? Kiedy ten Sędzia y w Anjołach samych znalazł nieprawość: A możeszże rzec z Mędrce do tego Sędziego: Pamiętaj ná Sąd mój, áby też był taki y twój; mój był wczora, twój dzisiaj. Czy nie słuszniey rzeczeł: Nie pamiętay Panie ná sądy moje, które były nieśluszne, nieśprawiedliwe, które były z pomsty, z wziętku, ze złego udania, z niepilnego słuchania. Nie uydzieśz sądu Bożkiego człowiecze! bo widzisz, co Doktor narodow mówi: Wszystkim nam się potrzeba stać przed Trybunał Chrystusow, áby każdy wziół własność ciała swego, iáko robił lub źle, lub dobrze. Uważże, że exempt nie poydzie od tego sądu, gdzie się wszystkim stać trzeba: Słuchay Ekklezyasty, że Bóg wszystkie sprawy pozwie do Sądu. Za każdy błąd, lubo dobrą, lubo złą rzecz. Przvdaje Mateusz: Iż ze wszelkiego próżnego słowa, które mówią ludzie, oddadzą



dzą rachunek. A coż z łow niepróżnych,  
 ale pełnych zdzierstw ławy ludzkiej,  
 pełnych krwi braterkiej, pełnych zło-  
 rzeczenia, pełnych urągania, pełnych  
 fałszow, pełnych krzywd Rzeczy-  
 potp: y praw? Każdemu tak rzeką: Odday ra-  
 chunek władarstwa twego. Słuchayże, co  
 o tym Panie, który o sobie mówi: podług  
 ludzkich respektow ia nie sędzę. Job S.  
 mówi: Choćbym się omył, iako śnieżne-  
 mi wodami; choćby ręce moje świeci-  
 ły, iako nayczystsze, przecież w błocie  
 umoczył się. To jest: Choćbym się zdał  
 sobie nayniewinnieyszym, Ty wynay-  
 dziez nieprawość moję; zabiegać tedy  
 temu wszystkiemu trzeba: Podług Pawła  
 S. mówiącego: Gdybyśmy się sami roz-  
 sędzali, nie bylibyśmy sądeni. Mówmy  
 zawczasu z Jobem, co czynić będą? gdy  
 powstanie do Sądow Bóg. Co mu odpo-  
 wiem? gdy mię pytać będzie, czy odpo-  
 wiem jedno za tysiąc. Boymy się z Jobem  
 Sądu Boskiego, mówmy z nim: Iako burz-  
 liwych fal morskich, bałem się Boga, y  
 ciężkości iego zniesć nie mogłem. Ile  
 kiedy ten Pan mówi: A któż będzie mógł

wy-

wytrzymać twarz moją? z którey miecze  
 wwnikac będą: Jestem ia Pan, nie dam się  
 odmienić, to jest: zmiękoży: Daje mu  
 to świadectwo Mędrzec, że się na ten czas  
 uprosić nie da. Niechayże tedy Katoliku  
 Sąd Boski zawżę brzmi w uszach twoich,  
 wżytłkie sprawy twoje niech będą go-  
 toowaniem się na ten sąd: Gotuy registra-  
 spraw twoich, szukay sobie Patronow;  
 błagay Sędziego, poki nie zasiądzie: Pa-  
 ki n bądź sędzią bliźniemu, iakiego  
 chcesz z Boga mieć Sędziego. Tak ro-  
 zumiey, że coć się tu godzi czynić, z  
 tegoć się trzeba sprawić: Pod oczyma  
 żyj-sz Sędziego (prawiedliwego, przy  
 przytomności iego bieg cały życia two-  
 go, patrzayże, że ten Sędzia y sądy ie-  
 go z pamięci wychodzić niepowinno.

*Trzeci koniec piekła.*

**P**O sądach nieszczęśliwych idzie pie-  
 kło, strata nieoszacowanego dobra,  
 Boga samego odsądzenie, odebranie, zgu-  
 bienie wieczne bez końca. Do piekła po-  
 dług Psalmisty żyjący wstępują, to jest:  
 Zy.



Zyjący światu, marności nieprawościom,  
y obrażie Boskiej: Ktoż pożyła do pie-  
kła? Bóg sprawiedliwy Sędzia, który sam  
o sobie powiedział: Boycie się tego, któ-  
ry może duszę y ciało zgubić w przepa-  
ści. Słuchay Joba, żebyś wiedział, co jest  
piekło: Ziemia ciemna, nakryta cieniem  
śmierci: Ziemia mizeryi y ciemności,  
gdzie cień śmierci, a żaden rzad, ale u-  
stawiczny mieszka strach. Pyta was te-  
dy Izaiasz: Grzesznicy kto będzie z  
was mieszkać z ogniem pożerającym?  
abo kto będzie mógł z was mieszkać  
z upałami nieskończonemi? gdzie was  
podług objawienia katować we dnie  
y w nocy na wieki wieków będą: Ogień  
wasz nie zgasi, robak wasz nie umrze.  
Podług Izaiasza: Nie obaczysz grzeszni-  
ku chwały wieczney, ani światła na wie-  
ki. Podług pisma: Napoy grzeszników,  
żółć smocza, y trucizna nieuleczona ia-  
szczurek. Podług objawienia: Będziecie  
szukać śmierci y nie znajdziecie iey, bę-  
dziecie pożądać umrzeć, a śmierć ucie-  
kać od was będzie! O jakie tam życie, w  
którym śmierci pragnąć będą. Podług

Psal-

Psalmu: Jako owce w piekle śmierć bę-  
dzie was pożerała. Doktor narodow mō-  
wi: Męki wieczne cierpieć będą w zgu-  
bie swoj-y odtwarzy Boskiej: Y dla te-  
go napomina z bojaźnią, y ze drżeniem:  
Chodźcie koło zbawienia waszego. *Ec-  
clesiastes* zaś mōwi: co może uczynić rę-  
ka twoja, zaraz niech czyni, bo w otchła-  
ni ani dzieło, ani racya, ani mądrość,  
ani umiejętność nie znajdą się. Niech  
za wsze stoi, w oczach twoich straszny pie-  
kła pożerającego obraz: Niechay cię czę-  
sto wzdymują strasznych piekielnych  
mąk strachy: Niechay cię przeraża strata  
wieczna y nieoszacowana duszy twojej.

*Czwarty koniec Niebo.*

O Jako nie ma cuchnąć ziemia? gdy na  
niebo weyrzemy: Jako nie ma nam  
piekło być straszne? gdy się na chwałę  
Boską obeyrzemy. Tam szczęśliwość bez  
końca, tam pełność bez naprzykrzenia:  
Tam się wydziera Paweł S. gdzie tylko  
raz zayrzał szczęśliwości, y woła: że się  
chce rozpruć z ciałem, a być tam z Bo-  
giem. Ktożby na dał dopiòro, żeby się o-  
pi-



piścić mogło, a przynajmniej odryfować  
cząstkę iaką tamieczney chwały. Pyta-  
by się Pawła, co tam widział: Ale od-  
powiada: To, co ani oko widziało, ani  
ucho słyszało, ani w ferce ludzkie we-  
szło: W ostatku powiada, że te rzeczy wi-  
dział, o których się człowiekowi mówić  
nie godzi. Więc niezdolności naszej  
niech się tylko godzi krótko zażyć słów  
Cypryana S. Obląkani piełgrzymowie  
tego świata, przetrzymajmy na niebo, iak na  
Ojczyznę naszą. Mamy tam Rodziców  
naszych, Patryarchów Świętych: Czemuż  
tam nie śpiewamy? przywitać Rodzinę  
naszą? Wielka tam liczba czeka nas dzie-  
tek, braci, siostr naszych, którzy już o  
swoję nieśmiertelności beśpieczni, o na-  
szą się starają, tych obaczyć, z temi się  
przywitać, i obłapić. Jaka im jest y nam  
poćiecha, iakie delicye niebieskich Kró-  
lestw; żyć bez bojaźni śmierci, a żyć  
wiecznością, w największey y ustawie-  
czney szczęśliwości: Tam Apostołów  
chwalębnv Chor; Tam radujących się  
Proroków liczba; Tam niepoliczonych  
Męczenników wojsko po zwycięstwie

mak

mak koronowane; Tam pamiętki Święte  
tryunfujące z pożądliwości ciała; Tam  
miłosierdzia twójego nagrodę; Tam hoy-  
ności twojej zapłatę; Tam i sprawiedliwi  
i sprawiedliwości twojej skutki biorą: Tā  
te dostatki, które Bogu pobożni oddali y  
z ziemi do nieba przenieśli, odbierają.  
Do tych tedy najmiłsi bracia śpiewamy,  
żebyśmy z niemi Boga już nie w tajem-  
nicy, abo iak we zwierciadle, ale z twa-  
rzy w twarz widzieli, tak, iak jest, aby-  
śmy z Jobem w cieło naszym widzieli Bo-  
ga Zbawiciela naszego, abyśmy cieszyli  
się z niewypowiedzianego zysku, za czą-  
stkę doczesności dostąpili Królestwa  
wieczności: Y przyznali z Pawłem S. że  
cierpienia nasze na tym świecie nie są  
godne, y nie stoją tey chwały, która  
się w nas tam pokaże. Co gdy piszemy  
niegodny Pasterz, tego życzymy: abyśmy  
nie tylko tą nauką, którąśmy w tey małej  
książeczce dali; ale barżiej przykładnym  
życiem Owieczki Chrystusowe tam za-  
prowadzili, gdzie duży naszych Oblu-  
bieniec Chrystus czeka nas, abyśmy z  
nim w szczęśliwey żyli wieczności.

RE-



|                                                   |      |
|---------------------------------------------------|------|
| Obowiązek człowieka rozumnego,                    | 5.   |
| Obowiązek człowieka Chrześcijańskiego,            | 11.  |
| Powołanie do stanu Duchownego,                    | 18.  |
| Oblig Duchowny z pastrzyzny,                      | 27.  |
| Świecenie Ościarni, Odzwiernego y obowiązek,      | 29.  |
| Świecenie Leſtoratus Czytelnika y obowiązek,      | 31.  |
| Świecenie Exorcyst, i k inacza y obowiązek,       | 33.  |
| Świecenie y obowiązek Accolytu,                   | 36.  |
| Wiſſze ſwiecenie,                                 | 39.  |
| Obowiązek Subdyakona,                             | 41.  |
| Obowiązek Dyakona,                                | 45.  |
| Kapłaństwo y obowiązek iego,                      | 48.  |
| O Ms y ſwiętey,                                   | 57.  |
| O Plebanach y obowiązku ich,                      | 65.  |
| O nauce wiary ſwiętey,                            | 74.  |
| O Sakramentach w powszechności,                   | 81.  |
| O Sakramencie Chrztu w ſzczególności,             | 86.  |
| Sakrament pokuty ſwiętey,                         | 90.  |
| Sakrament Ciała y Krwi Chryſtuſowej,              | 97.  |
| Sakrament bierzmowania,                           | 102. |
| Sakrament oſtateznego pomazſzczenia,              | 104. |
| O Sakramencie Małżeſtwa,                          | 107. |
| O kazaniu, to ieſt ſłowie Bożym,                  | 112. |
| O przykładnym Kapłanow życiu,                     | 118. |
| Kapłan powinien być Biſkupowi poſlušny,           | 119. |
| Kapłanowi myſliſtwo komeſye z gſy zakazane,       | 120. |
| Zbytnia miłość do Rodziców zakazana Kapłanom,     | 122. |
| Kapłan nie ma być ſkory do prawowania ſię,        | 125. |
| Od ſpraw ſwieckich, y zawłokow ſtronie ma Kapłan, | 127. |
| Kapłan powinien ſtronie od bankietow,             | 129. |
| Zarówność chwale Bożej,                           | 131. |
| Duch uboſtwa należy Kapłanom,                     | 133. |
| Łkomiſtwa Kapłańskie grzech ſproſny,              | 134. |
| Konverſacya, ábo obcowania Kapłańskie,            | 135. |
| Kapłani co powinni koło chorzech,                 | 138. |
| O                                                 | 0    |

|                                                 |      |
|-------------------------------------------------|------|
| O czyſtości Kapłańſkiej,                        | 142. |
| Obligacye o pańierzach,                         | 146. |
| Wyłączenie od powszechności wiarnych,           | 149. |
| Zawieſzenie, ábo ſuſpenſio,                     | 151. |
| Interdykt, ábo zakazanie,                       | 151. |
| Irregularitas ábo mierząd,                      | 153. |
| Ordynaryz do ſwiecenia,                         | 154. |
| Peruſſa konazyz do ſwiecenia,                   | 154. |
| Druga konazyz,                                  | 156. |
| Trzećia konazyz,                                | 157. |
| Krótkie zebranie kłąt w Papieſkich y Biſkupich, | 158. |
| Kławy Papieſkie ordynaryjne,                    | 161. |
| Biſkupowi należyte do rozgrzeſzenia przypadki,  | 163. |
| O Zakonach,                                     | 163. |
| O Arcy-Kapłańſtwie, ábo Biſkupſtwie,            | 171. |
| Oyátec ſwięty,                                  | 179. |
| Biſkup,                                         | 184. |

## REJESTR DRUGIEY CZĘSCI.

|                                                                     |      |
|---------------------------------------------------------------------|------|
| Biſkupa obowiązek przeciwko Owieczkom Chryſtuſowym,                 | 1.   |
| Powszechny Chreſzczan obowiązek,                                    | 11.  |
| Kogo Koſtolik ſłuchać powinien,                                     | 18.  |
| Znaki Koſciola prawdziwego,                                         | 27.  |
| Nauki Koſciola Katolickiego o wierze,                               | 36.  |
| Nauka o nadziei,                                                    | 43.  |
| Nauka o miłości,                                                    | 50.  |
| Nauka z dzieſięciorga przykazania Boſkiego przykazanie<br>pierwsze, | 65.  |
| Drugie przykazanie,                                                 | 77.  |
| Trzećie przykazanie,                                                | 80.  |
| Czwarte przykazanie,                                                | 86.  |
| Pięte przykazanie,                                                  | 91.  |
| Szóſte przykazanie,                                                 | 94.  |
| Siódme przykazanie,                                                 | 98.  |
| Oſme przykazanie,                                                   | 101. |
| Dziewiąte przykazanie,                                              | 107. |



|                                                         |      |
|---------------------------------------------------------|------|
| Dziesiąte przykazanie,                                  | 111. |
| O pańszczyźnie,                                         | 115. |
| Ojciec nasz, który jest w Niebie, święć się Imię twoje, | 116. |
| Przyjdź Królestwo twoje,                                | 116. |
| Bądź wola twoja iako w Niebie, tak i na ziemi,          | 117. |
| Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj,            | 117. |
| Odpuszczenie nam nasze winy, iako i my odpuszczamy,     | 118. |
| I nie wódź nas na pokuszenie,                           | 118. |
| Ale nas zbaw od złego,                                  | 119. |
| Przykazanie Kościelne,                                  | 121. |
| Obowiązek różnych stanów,                               | 123. |
| Obowiązek Królewski,                                    | 124. |
| Obowiązek Senatorowski,                                 | 153. |
| Obowiązek Szlachecki,                                   | 166. |
| Obowiązek Sędziowski,                                   | 177. |
| Obowiązek Hermanowski,                                  | 193. |
| Obowiązek Żołnierski,                                   | 199. |
| Obowiązek Młodzieński,                                  | 207. |
| Obowiązek w Matrymonium,                                | 213. |
| Stan Wdowy,                                             | 233. |
| Obowiązek Pana,                                         | 238. |
| Obowiązek poddanych i sług,                             | 245. |
| Obowiązek Gospodarza,                                   | 255. |
| Obowiązek nauczycielów,                                 | 260. |
| Zamknięcie obowiązków,                                  | 289. |
| O grzechu i ciążkości jego,                             | 290. |
| Co jest świat i próżność jego,                          | 298. |
| Pierwszy koniec śmierci,                                | 318. |
| Widz koniec Świata,                                     | 323. |
| Trzeci koniec piekła,                                   | 326. |
| Czwarty koniec Nieba,                                   | 328. |

